Stenograficzne

Sprawozdania

z 1. sesyi 2. peryodu

Sejmu krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

w roku 1867.

Posiedzenie 1—10.

I.

INDEKS OSÓB.

Uwaga. Przytoczone w tym indeksie liczby oznaczają stronice sprawozdań stenograficznych.

I.

Indeks osób.

II.

INDEKS PRZEDMIOTÓW,

załatwionych na Sejmie

w roku 1867.

II.

Indeks przedmiotów.

R.

S.

Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego
w drugim peryodzie.

1. posiedzenie 1. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 18. Lutego 1867.

Treść: Przemowa c. k. Namiestnika z oznajmieniem o mianowaniu Marszałka krajowego i jego zastępcy. — Wniosek p. Grocholskiego o uznanie przez aklamacyę ważności wyboru księcia Leona Sapiehy przyjęty. — Przyrzeczenie Marszałka miasto przysięgi. — Otwarcie posiedzenia przez Marszałka. — Przemowa c. k. Namiestnika. — Odczytanie przedłożenia rządowego. — Wniosek p. Kraińskiego co do wyboru komisyi z 9 członków do trutynowania wyborów do Sejmu. — Poprawka księcia Władysława Sanguszki. — Poprawka p. Samelsona. — Przemowy pp. Ławrowskiego, Grocholskiego i Krzeczunowicza. — Poprawka p. Samelsona uchylona. — Wniosek p. Kraińskiego z poprawką księcia Władysława Sanguszki przyjęty. — Wybór komisyi mającej się zająć sprawdzeniem wyborów do Sejmu. — Mianowanie skrutatorów. — Rezultat wyboru komisyi dla sprawdzenia wyborów. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 12. w południe.

Obecnych posłów: 126.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: Jego Exc. c. k. Namiestnik Agenor hr. Gołuchowski i c. k. Komisarz rządowy c. k. radzca Namiestnictwa Oswald Bartmański.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Ludwik Wodzicki.

Jego Exc. c. k. Namiestnik:

Wysokie Zgromadzenie!

Najjaśniejszy Pan najwyższem postanowieniem z 15. t. miesiąca raczył najmiłościwiej mianować JO. księcia Leona Sapiehę Marszałkiem, a najprzewielebniejszego ks. Metropolitę Spiridiona Litwinowicza jego zastępcą (brawo) do przewodniczenia w Sejmie krajowym, dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem; mam przeto zaszczyt zgromadzonym pp. posłom przedstawić Jaśnie oświeconego księcia Marszałka i jego Excelencyę najprzewielebniejszego ks. Metropolitę Litwinowicza, upraszam oraz obudwu dostojników, aby raczyli z mojej strony przyjąć powinszowanie i najszczersze życzenia z powodu Wysokiego zaufania, jakiem po raz wtóry przez Najjaśn. Pana zaszczyconymi zostali; upraszam oraz Wys. Zgromadzenie, aby zechciało sprawdzić akta wyborcze księcia Marszałka, aby mi była podana sposobność przyjąć od niego przyrzeczenie według statutu w miejsce przysięgi.

Poseł Grocholski: Wnoszę, abyśmy przez aklamacyę uznali wybór księcia Leona Sapiehę za ważny (brawa).

Jego Exc. Namiestnik hr. Gołuchowski. Upraszam więc księcia Marszałka złożyć w moje ręce przyrzeczenie w miejsce przysięgi (czyta przysięgę): tak mi panie Boże dopomóż!

Duch zgody, duch pojednania i duch umiarkowania, jakiem kierowałeś JO. ks. Marszałku w czasie ostatniej sesyi sejmowej, a nawet całej kadencyi obradami naszemi, oraz duch wyrozumienia, z jakim umiałeś sobie zjednać zaufanie wszystkich stronnictw, nareszcie gorące zamiłowanie do wszystkiego, co jest swojskiem, jest dla nas najpewniejszą rękojmią, że kierownictwo najwłaściwszej sile w kraju powierzonem zostało. (Brawa).

Marszałek (zajmuje miejsce na trybunie). Gdy dostateczna liczba panów posłów jest zebraną, więc sesyę sejmową za otwartą ogłaszam. Do prowizorycznego wypełnienia obowiązków sekretarzy, zanim wybory będa sprawdzone i nowi sekretarzy wybrani, upraszam pp. hr. Ludwika Wodzickiego, Stanisława hr. Tarnowskiego, ks. Barewicza i p. Pfeiffera. (Pomienieni posłowie zajmują miejsce sekretarzy.) Macie panowie przed sobą piękne, ale nie łatwe zadanie. Wypadnie wam pracować nie tylko nad dalszem rozwinięciem wewnętrznego prawodawstwa naszego kraju, do czego przeszłe Sejmy pierwsze położyły podwaliny, ale macie jeszcze wpływać na przyszły ustrój całej Monarchii, na której ustaleniu i wzmocnieniu tyle nam zależy.

Rok przeszły ważną stanowić będzie epokę w naszej historyi. Po raz pierwszy od lat stu czuliśmy się swobodnymi, mieliśmy to przekonanie, że idąc z Rządem ręka w rękę, potrafimy krajowi lepszą zgotować przyszłość.

Dzisiejsza zmiana systemu zdaje się zmniejszać nasze nadzieje, jednakże stan obecny jeszcze nie jest ostatecznie określony.

Pokładajmy nadzieję w Najj. Panu, że On szczerze pragnie dobra wszystkich narodów berłu Jego podległych, i przejęty jest równą nam chęcią załatwienia interesu całości Monarchii w harmonii z interesem wszystkich odrębnych prowincyj, dlatego i dziś z zaufaniem zawołajmy: „Niech żyje Najj. Cesarz i Król nasz! (Izba wznosi trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!“).

Marszałek. JE. p. Namiestnik hr. Gołuchowski ma głos.

JE. Namiestnik hr. Gołuchowski. Wysokie Zgromadzenie! Manifestem z 20. Września r. 1865 powstrzymano chwilowo atrybucye i czynności Rady Państwa w nadziei, iż na tej drodze, w miejsce przeciągłego sporu, spieszniej i łatwiej da się osiągnąć porozumienie z krajami do korony węgierskiej należącemi; lecz gdy rokowania w tym kierunku podjęte przewlekły się nad wszelkie spodziewanie, czuć się dała potrzeba wysłuchania głosu krajów położonych po prawej stronie Litawy; dla tego też Najj. Pan patentem z 2. Stycznia b. r. powołał reprezentantów królestw i krajów do korony węgierskiej nienależących, na nadzwyczajne zebranie Rady Państwa, oraz najmiłościwiej polecić raczył, aby ze względu na ważność rozstrząsać się mających przedmiotów przystąpiono do nowych wyborów posłów na Sejmy krajowe, którym wytknięto zadanie, wybrania z grona swego do wspólnej narady ustawą określoną liczbę wysłanników. Ponieważ zaś, już po ogłoszeniu rzeczonego patentu, rokowania z reprezentacyą węgierską pospieszniej postępować zaczęły i do kresu się zbliżały, postanowił Najj. Pan pismem odręcznem z 4. Lutego b. r. odstąpić od pierwotnego zamiaru, odejmując powołanej Radzie Państwa cechę nadzwyczajnego zebrania. Dotyczące przedłożenie rządowe, wyjaśniające powody powziętego postanowienia, składam do laski marszałkowskiej.

Zaiste, ziomkowie nasi, którzy przy każdej wydarzającej się sposobności tyle już dali dowodów poświęcenia, gdy szło o spełnienie usługi obywatelskiej, takze i tym razem, nie oglądajac się na naglące potrzeby załatwienia domowych swoich potrzeb, w krótkim nader czasie, w jakim dokonać przyszło wybory, gorliwą, uznania godną pieczołowitością dobrze się zasłużyli krajowi, albowiem skrzętną i obrotną skwapliwością zajęli się wyszukiwaniem i doborem najgodniejszych i dobrze krajowi zasłużonych współbraci, którzy społeczności naszej dają rękojmię cnót obywatelskich; że zaś trudy i prace w tej mierze podjęte nie były bezowocnemi, jawnie to dowodzi poważne grono światłych i zacnych mężów, których jako zastępca Najdostojniejszego mojego Mocodawcy uprzejmie i serdecznie witam. Teraźniejsze zebranie nasze krótki tylko zdoła objąć okres czasu, jesteśmy bowiem na przededniu uroczystej chwili, w której powołana na dzień 18. Marca r. b. Rada Państwa rozpocznie swoje działania.

Nie spuszczając przeto oka wiekowej potęgi, jaką Państwo Rakuzkie w gronie pierwszorzędnych mocarstw dotąd zajmowało, i jaką nadal zająć winno, jeżeli spełnienie dziejowego posłannictwa ma być Austryi udziałem; przystępujmy z sumienną rozwagą do ważnego dla nas dzieła i wybierajmy z koła poselskiego według ustawy 38

najgodniejszych i najzacniejszych wysłanników, którzy uwieńczeni zaufaniem Wys. Zgromadzenia, w chwili stanowczej dla Państwa i kraju naszego jako światli, odważni, a zarazem nieugjęci, lecz przytem wyrozumiali, oględni i wytrawni rzecznicy nieprzedawnionych praw narodowych (brawa i oklaski) staną na straży w zasadzie uroczyście już nam poręczonych, aczkolwiek dotąd jeszcze niestety w zupełności nie urzeczywistnionych swobód naszych (brawo).

Mam w końcu zaszczyt przedstawić Wys. Zgromadzeniu radcę Namiestnictwa p. Oswalda Bartmańskiego, który w przeszkodzie mojej będzie zastępywać i pełnić obowiązki Komisarza rządowego (brawo).

Marszałek. Doręczone nam przez Jego Excellencyę hr. Namiestnika pismo będzie przez sekretarzy odczytane; najprzód po polsku a potem po rusku.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (z trybuny czyta):

„Gdy Jego c. k. Apostolska Mość Najjaśniejszy Pan, Najwyższem Patentem z dnia 2. Stycznia b. r. najmiłościwiej raczył rozporządzić zwołanie nadzwyczajnej Rady Państwa, było Najjaśniejszego Pana zamiarem, zapewnić królestwom i krajom, wchodzącym w skład Monarchii a nie należącym do korony węgierskiej, głos równie ważny co do rozwiązania kwestyi konstytucyjnej, którego na mocy Najwyższego Patentu z dnia 20. Września 1865. spodziewać się mieli, oraz podać tymże królestwom i krajom podstawę nieleżącą w zakresie dotychczasowych ograniczeń do porozumienia się i do pojednania rozmaitych prawnych roszczeń i zapatrywań, objawiących się także i w tych królestwach i krajach.

Rząd cesarski żywo ubolewa, iż Najwyższy ten zamiar nie wszędzie znalazł spodziewane ocenienie, i owszem wielokrotnie uległ fałszywemu tłumaczeniu, jakoby cesarski Rząd zamyślał tym krokiem ścieśnić, albo nawet na czas dłuższy odebrać prawa konstytucyjne, zapewnione powyżej wspomnionym królestwom i krajom dyplomem z dnia 20. Października 1860. roku i patentem z dnia 26. Lutego 1861. roku.

Chociaż cesarski Rząd nad takiem zapatrywaniem się ubolewać i takowe jako nie mające żadnej rzeczewistej podstawy uznać musiał, nie mógł się przecie łudzić, że na tej drodze cel, któren głównie miał na oku, był w swej istocie narażonym.

Lecz jeżeli już z tych powodów cesarski Rząd widział się zniewolony sumiennie i uważnie rozważać pytanie, ażali też dzieło tak szczerze zamierzone może jeszcze odnieść spodziewany zbawienny skutek, to od tego czasu zaszła nadto okoliczność, bardzo ważna i w następstwa obfita, która nie dozwalała już uważać za odpowiednie, wytrwanie na nowo obranej drodze.

Podczas gdy przy wydaniu cesarskiego Patentu z dnia 2. Stycznia b. r. zajęte stanowisko co do rokowań z krajami korony węgierskiej do tego się ograniczało, że reskrypt Najwyższy do Sejmu Węgierskiego ustanowił był główne zasady i granice ugody, a rzecz tę zgłębiające oświadczenie Sejmu Węgierskiego nie było jeszcze nastąpiło; doprowadziły rokowania odtąd podjęte do tego pomyślnego rezultatu, że można spodziewać się z pewnością, iż Sejm Węgierski zgodzi się na wnioski, które zdolne są zabezpieczyć potęgę całej Monarchii i obiecują w swem przeprowadzeniu zbawienny jej rozwój.

Warunkiem przedwstępnym praktycznego przeprowadzenia ugody było atoli zamianowanie odpowiedzialnego węgierskiego Ministerstwa. Jeśli zaś konieczność polityczna nakazywała nie uchylać się dłużej od ostatecznej ugody z Węgrami, to z drugiej strony cesarski Rząd nie mógł tego zapoznać, że węgierskie Ministerstwo tak postawić należy, ażeby mogło zastępywać w Sejmie Węgierskim zgodnie ułożoną podstawę ugody.

W obec tych okoliczności myśl zasadnicza, przewodnicząca przy zwołaniu nadzwyczajnej Rady Państwa — okazuje się prześcigniętą wypadkami późniejszemi, a dla cesarskiego Rządu przybyło nader ważne pytanie do roztrzygnięcia: czy też w tym składzie rzeczy nie odpowiadałoby interesowi Państwa zaniechanie zwołania nadzwyczajnej Rady Państwa?

Rząd cesarski po najściślejszem zbadaniu i zgłębieniu tego pytania musiał roztrzygnąć je w myśli twierdzącej, a przewodniczyły mu w tem następujące względy:

Długi już szereg lat cierpi organizacya konstytucyjna Monarchii na sprzeczności dotąd nie rozwiązane, zachodzące między dawniejszem węgierskiem prawem konstytucyjnem a wolnomyślnemi instytucyami, których przeprowadzenie w obrębie całej Monarchii Austryackiej Jego ces. król. Apost. Mość Imć. Cesarz najmiłościwiej uczynił życia Swego zadaniem.

Do jakich to smutnych doprowadziło skutków, jak bardzo Państwo z powodu tego starcia cierpi

w najistotniejszej swej rdzeni żywotnej, powszechnie wiadomo. Przed usunięciem tego starcia nie można spodziewać się przywrócenia wielkości i dawnego historycznego stanowiska Cesarstwa w rzędzie Mocarstw europejskich. W stosunkach zaś stworzonych ostatniemi złowrogiemi wypadkami, każde opóźnienie ugody połączone jest z największemi szkodami.

Skoro tylko ugoda do skutku przychodzi, okazuje się tem samem cel osiągnięty, dla którego nastąpiło zawieszenie zarządzone Najwyższym Patentem z dnia 20. Września 1865. roku.

Zarządzenie to wydane jedynie celem utorowania porozumienia z Węgrami, okazuje się nadal nie potrzebnem, powrót na drogi konstytucyjne nastręcza się sam przez się, a Rządowi podaną jest sposobność dania zgromadzonej Radzie Państwa wyjaśnień o przeprowadzonych rokowaniach i usprawiedliwienia swego postępowania.

Skłoniony tymi powodami Jego ces. król. Apostolska Mość Najjaśniejszy Pan Najwyższem postanowieniem z dnia 4. b. m. rozporządzić raczył, ażeby odstąpiono od zwołania nadzwyczajnej Rady Państwa, a zebrała się konstytucyjna Rada Państwa na dzień 18. Marca b. r. w Wiedniu, i ażeby tejże Radzie Państwa przedłożyć do przyjęcia owe zmiany konstytucyi, które okazują się jako konieczne ze względu na ugodę z Węgrami.

Równocześnie mają być przedłożone Radzie Państwa zaraz po jej zebraniu się wnioski do ustaw o wysełaniu posłów do ciała obradującego nad sprawami wspólnemi, niemniej wnioski do ustaw tyczące się dalszego rozwoju praw konstytucyjnych w zachodniej części Państwa: ustawa o odpowiedzialności Ministrów i modyfikacyi §. 13. patentu lutowego, jakoteż w skutek kilkakrotnie objawionych życzeń Sejmów krajowych, przedłożenie zamierzające rozszerzenie autonomii konstytucyjnej pojedyńczych krajów, nareszcie projekt ustawy o nowej organizacyi obrony Państwa, jakoteż inne ważne wnioski prawne, tyczące się polepszenia sądownictwa i podniesienia interesów materyalnych.

Ces. król. Rząd spodziewa się z pewnością po spokojnej rozwadze i do ofiar gotowym patryotyzmie członków Sejmu galicyjskiego, że przystąpi bezzwłocznie do wyboru członków konstytucyjnej Rady Państwa, i w trafnem ocenieniu przychylnych intencyj Najjaśniejszego Pana, także ze swej strony przyczyni się do tego, ażeby już zbyt długo trwające przesilenie konstytucyjne zakończyć na podstawie odpowiedniej porozumieniu się wszystkich w tym udział biorących.

Wiedeń, dnia 4. Lutego 1867. r.

Beust. Kommers. Wüllerstorff. John.

Sekretarz poseł ks. Barewicz (z trybuny czyta):

Koły jeho c. k. Apostolske Wełyczestwo Najwyższym Patentom z dnia 20. Sicznia s. r. izwołyły rosporiadyty pokłykanie nadzwyczajnoho deržawnoho Sowita, to powodowały sia Wsewysoczajsze Ony pry tim namirenijem, aby wsim nenałeżaczym do uhorskoi koruny korołewstwam i krajam Monarchiy, zabezpeczyty objawłenie riwnoważnoho ich hołosu otnosytelno rozwiazania ustawomirnoho woprosa, szczo im Wsewysoczajszym patentom z dnia 20. Weresnia 1865. predostawłeno było, i zarazom podaty tymže nespoczywajuczu wnutr teperisznych hranyć pidstawu, w porozuminiju sia i wyriwnaniu zachodiaczych takož i w tych korołewstwach i krajach rozłycznych prawnych domahanij i prawnych poniatij.

Toje Najwyższe namirenije neznajszło k żywomu sożaliniju cisarskoho prawytelstwa wsiudy ożydannoho uznanija, nasuprotyw podybało ono mnohokratno na złotołkowanie: jak kołyby cisarske prawytelstwo woznamirało tym krokom, zaporuczenyi powyższe pomianutym korołewstwam i krajam Diplomom z dnia 20. Żołtnia 1860. i Patentom z dnia 26. Lutoho 1861. ustawomirnyi prawa umeńszyty, abo daže na dołszyj czas otobraty.

Jak duže cisarske prawytelsto na takowe tołkowanie ożałaty sia i toje jako ne majucze žadnoho prawdywoho uzasadnenia oznamenowaty musiło, tak mało mohło ono o tim pozistawaty w błudi, szczo w toj sposib cil, kotru ono hołownijsze pered oczyma mało, w swoim suszczestwi na nebespeczeństwo narażenuju byty wydiła sia.

Chotia uže po rozważeniu toho nasuwało sia cisarskomu prawytelstwu strohe i uważne rozbyranie woprosa, czy toje tak retelnoju wołeju predpryniate diło, jeszcze soprowoždene byty može ożydanym połežnym rezultatom, to prystupyło wid toho czasu ktomu jeszcze duže ważnoje i bohate w poslidstwijach swoich obstojatelstwo, kotore pozostawanie dalsze na nowo obranoj dorozi ne okazywało byty sootwitnym ciły.

Koły pry wydawaniu cisarskoho Patentu z dnia 2. Sicznia s. r. bywszyi pered oczyma stan perespraw z krajamy uhorskoi koruny ohranyczał sia na toje, aby wydanyj do uhorskoho krajewoho

Sojma Wsewysoczajszyj reskrypt ustanowył hołownyi zasady i hranyci porożuminija sia, chotia na tojże wnykajuczyj otwit uhorskoho Sojma krajewoho neposlidował, to doprowadyły peresprawy, kotry wid owoho czasu proważeno, do potiszytelnoho rezultatu, szczo iz storony uhorskoho Sojma krajewoho nadijaty sia można położytelno prystupłenia do tych predłohiw, kotory sposibny sut' sohraniaty stanowyszcze mohuszczestwa ciłoi Monarchyi i dajut ożydaty w ich pereproważeniu szczastływoho rozwoju tychże.

Jako predusłowije dla praktycznoho pereproważenia pohodżenia okazało sia odnakoż potrebnym byty imenowanie otwiczatelnoho uhorskoho ministerstwa. Jak to łysz było powelinijem połytycznoi potreby, nepowzderżywaty dołsze okonczytelne pohodżenie sia z Uhorszczynoju, to nemohło także cisarskie prawytelstwo dalsze wzhladom toho pozistawaty w błudi, szczo Uhorskomu ministerstwu treba daty wozmożnist', aby tojeże usłowłenu hołownu pidstawu pohodżenia sia pered Uhorskim Sojmom mohło zastupaty.

Pid takimy obstojatelstwamy okazuje sia hołowna myśl, kotora suszczestwowała pry pokłykaniu nadzwyczajnoho derżawnoho Sowita, wyperedżenoju byty pizdnijsze poslidowawszymy proiszestwiamy i proto prystupył w cisarskomu prawytelstwu teper do riszenia ważnyj wopros: czy by pry takowim składi riczej nezachwalało w interesi derżawy, wid pokłykania nadzwyczajnoho derżawnoho Sowita witstupyty?

Cisarske prawytelstwo musiło sia po najważnijszym i najdokładnijszym ispytywaniu riszyty, daty na toj wopros swoje sohłasije, i powodowało sia pry tim slidujuczymy ważnymy pohladamy.

Czerez dołhyj protiah lit bolizuuje konstytucyjna orhanizacia Monarchii, na pozistałych do sych por nerozwiazanych protyworicziach i owymy swobidnymy ustanowamy, kotory Jeho Wełyczestwo Cisar w zasiahu ciłoi austryjskoi Monarchii pereprowadyty Wsewysoczajsze Sobi za zadaczu żytia postawyły. — Jak sumnii poślidstwija iz toho wypłynuły, jak duże derżawa po pryczyni toho sporu w nutrenijszym swoim żytiu terpyt, to woobszcze widomo. Pered udałenijem toho sporu ne można nadijaty sia wozstanowliania wełyczyny i starynno istorycznoho stanowyszcza Cisarstwa w systemi europejskich derżaw. Pry odnoszenijach, kotry poslidnymy neszczastnymy proiszczestwiamy nawedeny zistały, społuczene jest także każde otiahanie pohodżenia z riszytelnyjszymy szkodamy.

Skoro odnakoż pohodżenie w żytie wstupaje, to okazuje sia tymże zarazom osiahnena cil, kotoroj służyło za pidstawu rosporiażene Wsewysoczajszym Patentom z dnia 20. Wereśnia 1865. systowanie. — Toje ino łysz dla rozpoczatija porozuminija z Uhorszczynoju powziate sredstwo, okazuje sia teper uże nepotrebnym byty, poworot na ustawomirnoju dorohu wypływaje sam iz sebe i podaje prawytelstwu sposibnist', sobranomu derżawnomu Sowitowy wzhladom proważenych peresspraw daty pojasnenija i swoi kroky usprawedływyty.

Tymy pryczynamy powodowanyí, izwołyły proto Jeho cis. koroł. Apostolskie Wełyczestwo Najwyższym riszenijem z dnia 4. s. m. rosporiadyty, aby pokłykanie nadzwyczajnoho derżawnoho Sowita załyszene zistało, aby ustawomirnyj derżawnyj Sowit dnia 18. Marta s. r. w Widny sobrał sia, i szczoby tomuże owyi pereminy konstytucyi, kotory z pohładom na pohodżenie sia z Uhramy okażut sia byty potrebnymy, z pryniatiju predłożyty.

Sowremenno majut sia wnesky do praw wzhladom wysyłania posłiw do tił obradujuczych nad sprawamy wspilnymy, ne meńsze także wzhladom dalszoho rozwywania konstytucyjnych praw w zapadnoj czasty derżawy posredstwom zakona, wzhladom otwiczatelnosty ministriw i zmodyfikowania §. 13. Liutowoho Patenta, tak jak i wzhladom powtorno w pojedynokych krajewych Sojmach objawłenych żełanyj, posredstwom predłoha k roszyreniju ustawomirnoi autonomii kraiw, a nakoneć projekt zakona wzhladom nowoho wojskowosłużbowoho ustawa, tomuże zaraz pry jeho sobraniu sia predłożyty, tak jak i dalsze ważnyi poprawłenija sudownyctwa i pidnesenija narodno-hospodarskich załeżytostij, dotyczaszczyi sia projekty zakoniw poslidowaty majut.

Cisarskie prawytelstwo może toje wid spokijnoj rozwahy i żertwolubywoho patriotyzmu człeniw Hałyckoho Sojma z pewnostyju ożydaty, szczo tojże prystupyt bezprowołoczno do wyboru człeniw dla konstytucyjnoho derżawnoho sowita i czerez toje w ważnim ocineniu błahoskłonnych namirenyj Jeho Wełyczestwa, iz swojeji storony w tomu pryczynyt sia, za nadto dołho uże trewajuczuju konstytucyjnu kryzys, na sootwitnoj porozuminiju sia wsich uczastwujuczych pidstawi okinczyty.“

Wideń dnia 4. Lutoho 1867.

Beust. Kommers. Wüllerstorff. John.

Marszałek. Pismo to będzie rozdane pp. posłom.

Poseł Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Obecne Wysokie Zgromadzenie rozpoczyna nowy peryod sejmowy. Do najpierwszych czynności należy sprawdzenie wyboru posłów sejmowych.

Statut wymaga, ażeby sprawdzeniem i wprowadzeniem wniosków do Sejmu zatrudniał się Wydział krajowy. Co do postępowania w tym względzie, rozróżnić należy pierwszą sesyę peryodu sejmowego od dalszych sesyj tegoż samego peryodu. Ta różnica okazuje się ze zestawienia postanowień statutu odnoszących się do tej sprawy. I tak §. 14. postanawia (czyta):

„Urzędowanie członków Wydziału krajowego trwać będzie tak długo, jak urzędowanie Sejmu krajowego, który ich wybrał. Toż trwa atoli i po upływie peryodu Sejmu krajowego dopóty jeszcze, dopóki z nowego Sejmu krajowego niebędzie inny Wydział ustanowiony;“ zaś §. 31. stanowi (czyta): „Wydział krajowy rozpoznawać ma wykazy wyboru nowo wstępujących posłów do Sejmu krajowego i zdawać o tem relacyę Sejmowi krajowemu, któremu przysłuża rozstrzygnienie o przypuszczeniu wybranych;“ nakowiec §. 43. stanowi (czyta): „Wydział krajowy tylko z Sejmem, z którego wyszedł, znosić się może.“

Ze zestawienia tych postanowień okazuje się, że Wydział krajowy ma obowiązek zbadania i rozpoznania aktów wyborczych; ma on także obowiązek czynić wnioski w Sejmie. Atoli na pierwszej sesyi, która otwiera peryod sejmowy, trudność zachodzi, ażeby ustępujący Wydział był w tym położeniu, ażeby mógł sprawdzone akta wyborcze przedkładać Sejmowi i odnośne wnioski w Sejmie czynić. Łatwo mógłby zajść wypadek, że albo większa część członków ustępującego Wydziału nie byłaby wybraną na posłów, a nawet, iż żaden z członków ustępującego Wydziału nie byłby wybrany na posła.

W takim wypadku nie mogliby ustępujący członkowie Wydziału wnioski czynić w Sejmie, którego nie są członkami.

Otóż Wydział ustępujący zatrudnia się zbadaniem aktów wyborczych, przygotowuje referaty, jednakowo nie jest w położeniu, ażeby w tym Sejmie czynić wnioski nad ważnością lub nieważnością wyborów.

Te referata będą przedłożone Wysokiej Izbie, ale celem przedstawienia właściwych wniosków zachodzi potrzeba wybrania komisyi z grona Sejmu. W tym celu pozwolę sobie jako poseł uczynić wniosek: Celem przeprowadzenia rugów na Sejm krajowy wybranych posłów, Wysoka Izba zechce wybrać z grona sejmowego komisyę z 9ciu członków złożoną.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Powstają.) Jest dostatecznie poparty.

Poseł książę Sanguszko. Komisya ta powinna składać się z 15 członków.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł Samelson. Proszę o głos.

Marszałek. P. Samelson ma głos.

Poseł Samelson. Ja postawiłbym poprawkę do wniosku powyższego następującej osnowy: ażeby Wysoki Sejm członków byłego Wydziału krajowego jako komisyę pozostawił i tymże trutynowanie wyborów polecił.

Marszałek. Jest drugi wniosek, ażeby członkom byłego Wydziału krajowego Sejm polecił trutynowanie wyborów i przedstawienie wniosków Wys. Izbie. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest także poparty. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Na sampered muszu zauważały, że dawnyj wydił ne maje nijakoj obowiazannosty, ażeby sia zanymał sprawdżeniem wyboriw i predstawlaniem ich tu w Sojmi.

Parahraf 31. statutu krajewoho zwuczyt tak: że Wydił krajewyj maje zaniaty sia sprawdżeniem nowo prybywajuczych posliw do Sojma. To ino można tak rozumity, że jesły w teczeniu szistiolita nowi posły wchodiat, ino sprawdżeniem wyboriw tych może sia Wydił zanymaty, poneże tilko takich posliw może tut w Izbi predstawlaty, a tii posły, kotoryi z Wydiłu wychodiat, jesly ne sut na nowo obranii posłamy, ne muhut buty referentamy w Sojmi.

Dla toho ja ne mohu rozumity inaksze, jak że tilko tyi nowi wybory, kotri w teczeniu szistiolitia wypadajut, majut buty rozbyrani czerez Wydił krajewyj. Otże z toho wzhladu jeśm protywnyj posłowy z Krakowa, doktorowy Samelsonowy, i zrobywbym nowyj wnesok, ażeby wybratv komisyju z ciłoho Sojma z 15 czleniw, ażeby sia jak najborsze mohła sprawdżeniem wyboriw zaniaty, bo ani 6 czleniw jak poseł Samelson, ani 9 jak perwszyj pocztennyj wneskodatel chocze, ne budut

dostatoczni do jak najskorszoho strutynowania wyboriw, ricz bude dowho trewaty, a tu treba jak najskorsze wybory sprawdyty.

Dla toho ja wnoszu, ażeby komisya złożena buła z 15 czleniw z ciłoho Sojma wybranych.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, ażeby komisya z 15 członków była złozona, niech raczy wstać. (Popieraja.) Jest poparty.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ja panowie nie ze względu na to, czy Wydział krajowy ma prawo do trutynowania wyborów lub nie, ale chcę zabrać glos i parę słów przemówić dlatego, ponieważ wniosek posła Samelsona rzeczewiście nie żąda, ażeby Wydział jako Wydział tutaj wnioski przedkładał, tylko chcę, ażeby członkowie Wydziału, którzy przypadkowo zostali wszyscy posłami, jako komisya osobna nad tem się zastanowili i wnioski tutaj stawiali. Otóż sądzę panowie, że ci sześciu członków Wydziału, póki nie będzie wybrany nowy Wydział, muszą we wszystkich sprawach administracyjnych fungować jako Wydział i załatwiać wszystkie sprawy administracyjne bieżące krajowe.

Tutaj także żadnego wniosku nie mogliby stawić w Sejmie, pókiby na naradzie gremialnej tych członków wniosek taki nie był uchwalony, bo i w tym przypadku instrukcye dla czynności sejmowych są obowiązujące; więc jak tym sześciom polecimy, ażeby wyłącznie oni tylko zajmywali się sprawdzeniem aktów wyborczych poselskich i wnioski w tej mierze stawiali, tedy będzie naturalną tego konsekwencyą, że dopóki niebędzie wybrany nowy Wydział, ci, którzy są członkami starego, nie będą w stanie z pospiechem zupełnym w tym przedmiocie sprawozdania robić, bo będą musieli oprócz tego ważne krajowe sprawy załatwiać, gdyż to jest ich obowiązkiem, i sprawy te są również bardzo ważne.

Więc zdaje mi się że od tego będzie zależeć, jak Sejm zechce, czy żeby do sprawdzenia wyborów przystąpić prędzej, czy może nie tak prędko, a wtenczas, jeżeli chce prędzej przystąpić, to raczy wybrać komisyę ze Sejmu, jeżeli zaś na tem tak wiele nie zależy, aby jak najprędzej przystąpić do sprawdzania wyborów, wtenczas jest to obojętną rzeczą, komu zechce tę sprawę powierzyć.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Do głosu posła Grecholskiego muszę dodać, że Izba musi sobie życzyć, aby sprawdzenie wyborów jak najprędzej nastąpiło, bo mojem zdaniem nietylko podług regulaminu, który przeszły Sejm przyjął, ale z natury rzeczy nie możemy do żadnej sprawy przystąpić, dopokąd przynajmniej większa połowa wyborów nie będzie sprawdzoną i ich ważność orzeczoną.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? Więc rozprawa zamknięta.

Książę Władysław Sanguszko. Ja prosiłem o głos.

Marszałek. Książe Władysław Sanguszko ma głos.

Książę Władysław Sanguszko. Ja zupełnie się zgadzam z głosem pana Krzeczunowicza, a dlatego pietnastu członków proponowałem, bo sądzę, że komisya z pietnastu członków złożona daleko prędzej swoje dzieło skończyć może, jak komisya złożona z dziewięciu członków; dlatego obstaję za cyfrą pietnastu, którą proponowałem Wysokiej Izbie, a to dla oszczędzenia czasu, ażebyśmy jak najprędzej jako Sejm ukonstytuowany tu wystąpili.

Marszałek. Dyskusya zamknięta. Mamy dwa wnioski zupełnie oddzielne, a znowu modyfikacyą jednego z nich jest wniosek posła Samelsona: ażeby polecić sprawdzenie wyborów dawnemu Wydziałowi krajowemu. Jeden wniosek jest posła Kraińskiego: ażeby wybrać specyalną komisyę z dziewięciu członków; a drugi p. Ławrowskiego: ażeby taką samą komisyę wybrać, ale nie z dziewięciu lecz z pietnastu członków. Przedewszystkiem poddam pod głosowanie wniosek posła Samelsona; kto jest za nim, zechce wstać. (Mniejszość powstaje.) Jest w mniejszości. Został więc wniosek posła Kraińskiego i posła Ławrowskiego, niezgodne co do liczby członków komisyę tę składać mających. Poddam naprzód pod głosowanie liczbę dziewięciu członków, a potem pietnastu. Kto jest za komisyą złożoną z dziewięciu członków, zechce powstać. (Mniejszość wstaje.) Jest mniejszość. Teraz zostaje ostatni wniosek, ażeby wybrać komisyę z pietnastu członków; kto jest za tem zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest większość, wniosek przyjęty. Będę teraz prosić Izbę, ażeby zaraz przystąpić chciała do wyboru tej komisyi, aby taż mogła przez dziś i jutro przygotowane akta wyborcze przejść i sprawdzić, a pojutrze moglibyśmy przystąpić już do sprawozdań.

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.

Niech książe Marszałek raczy przerwać posiedzenie na pół godziny, ażebyśmy się porozumieć mogli co do członków.

Poseł ks. Stępek. Proszę o głos.

Ta rzecz jest bardzo ważną i nie można jej tak lekko traktować, dla tego przedstawiam to Wysokiej Izbie i proszę, ażeby wybór do jutrzejszego dnia odłożyć.

Poseł ks. Pawlikow. Proszu o hołos.

Marszałek. Ks. Pawlikow ma głos.

Poseł ks. Pawlikow. Ricz jest duże ważna, to prawda, ałe jeszcze ważnijszyj jest' czas, z toj pryczyny jeśm za tim, aby zaraz prystupyty do wyboru.

Poseł Kamiński. Ja proszę o głos.

Marszałek. P. Kamiński ma głos.

Poseł Kamiński. Ja sądzę że można obie strony pogodzić, i na czasie zyskać i wzajemnie porozumieć się, a to odroczeniem posiedzenia na pół godziny, w celu porozumienia się co do członków.

Marszałek. To jest kwestya, o której według regulaminu ja ostatecznie decyduję. Mogę całą godzinę dać czasu do namysłu — przerywam więc posiedzenie na godzinę.

(Niektóre głosy. Pół, pół godziny.)

(Po półgodzinnej przerwie.)

Pan sekretarz będzie czytał spis pp. posłów, ale prosiłbym panów bardzo uważać, bo się czytać będzie podług kuryj, gdyż spis alfabetyczny jeszcze niewydrukowany. Do skrutynium zapraszam następujących panów: księcia Sanguszkę, p. Trzecieskiego, hr. Badeniego, ks. Naumowicza, p. Chrzanowskiego, p. Borysikiewicza, p. Jana Tarnowskiego, ks. Sulikowskiego, ks. Dzerowicza, p. Dzwonkowskiego, hr. Golejewskiego i ks. Guszalewicza. Proszę więc czytać.

Sekretarz St. hr. Tarnowski (czyta spis posłów podług kuryj a ci składają kartki do urny).

Marszałek. Teraz skrutynium będzie się odbywało, zabierze to do półtora godziny czasu. Więc będę panów prosił zejść się za półtory godziny.

Głosy. Prosimy godzinę wyznaczyć.

Marszałek. O godzinie czwartej.

(Następuje przerwa.)

Marszałek (po przerwie o godzinie 4.). Następuje sprawozdanie komisyi do spawdzenia wyborów. Poseł Borysikiewicz jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Borysikiewicz (czyta sprawozdanie komisyi do sprawdzenia wyborów poselskich):

„Głosujących było 126, a zatem bezwzględna większość wynosi 64. Otrzymali głosów: PP. Kraiński 125, Smarzewski 123, Badeni 123, Gniewosz 123, Zbyszewski 121, ks. Barewicz 95, Czajkowski 95, Ziemiałkowski 94, ks. Polański Dyr. 92, Samelson 91, Gros 90, Pfeiffer 88, Wolny 87, Zyblikiewicz 74, Popiel 74. Przeto ci 15stu otrzymali głosy nad absolutną większość, a tem samem są wybrani na członków komisyi do sprawdzenia wyborów.“

„Sprawozdanije komisyi do sprawdženija wyboriw poselskich:

Hołosujuszczych buło 126, bolszost' bezwzhladnu stanowiat 64. — Z tych widobraly hołosiw: PP. Kraińskij 125, Smarzewskij 123, Badeni 123, Gniewosz 123, Zbyszewskij 121, ks. Barewicz 95, Czajkowskij 95, Ziemiałkowskij 94, Dyr. Polańskij 92, Samelson 91, Gros 90, Pfeiffer 88, Wolny 87, Zyblikiewicz 74, Popiel 74. — Pro toje tii 15 widobrały hołosiw nad absolutnu bołszost', a tym samym zistały wybrany członamy komisyi do sprawdženija wyboriw poselskich.

Marszałek. Gdy komisya jest już wybrana, proszę żeby panowie, do komisyi należący, zechcieli zejść się dziś w Wydziale krajowym między 6tą a 7mą godziną wieczorem, aby się ukonstytuować, a jutro komisya zarazby mogła przystąpić do czynności swoich, mając materyał przygotowany. Następne posiedzenie będzie we Środe o 11tej godzinie z rana; na porządku dziennym będzie sprawozdanie komisyi o wyborach posłów na Sejm krajowy.

Poseł Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Może byłoby wygodniej, gdyby członkowie komisyi zaraz po sesyi zebrali się tu w sali sejmowej; — prędzejby rzecz poszła.

Marszałek. Czy mamy tutaj akta?

Poseł Kraiński. Akta nie są koniecznie potrzebne, gdyż tutaj komisya się ukonstytuuje, a jutro przystąpi do czynności.

Marszałek. Więc dobrze — komisya może się tu w sali po sesyi ukonstytuować, a do pracy będzie lepiej w Wydziale krajowym, bo tam są akta i sekretarze, u których można zasięgać potrzebnych informacyj.

Poseł Kraiński. Miałbym jeszcze jeden wniosek. — Jeżeli we Środę ma być posiedzenie, to tylko jeden dzień do pracy pozostałby komisyi, a w tym czasie zaledwie kilka wyborów możnaby sprawdzić. — Wnoszę przeto, żeby książę Marszałek był tak łaskaw dać komisyi dwa dni czasu i posiedzenie odłożyć do Czwartku.

Marszałek. Dobrze — więc posiedzenie następujące będzie we Czwartek; na porządku dziennym będzie sprawozdanie komisyi o wyborach; ja sądzę, że sprawdzenia wyborów dość prędko będą załatwione; — później będziemy mieli wybór do Wydziału krajowego. Wybór ten, moi panowie, jest dla kraju nader ważny, gdyż od tego jak on wypadnie, zależeć będzie dalsza nasza praca w sprawach administracyjnych. Upraszam przeto panów, abyście się zechcieli nad tem dobrze zastanowić, kogo obrać na członka do Wydziału, któryto wybór nastąpi na jednem z najbliższych posiedzeń.

Na dziś posiedzenie zamknięte.

Głosy: O której godzinie we Czwartek będzie posiedzenie?

Marszałek. O godzinie jedynastej.

(Koniec posiedzenia o godzinie $4^1/_2$ po południu).

Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego
w drugim peryodzie.

2. posiedzenie 1. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 21. Lutego 1867.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Ukonstytuowanie się komisyi weryfikacyjnej. — Poseł Kierniczny usprawiedliwia nieobecność słabością. — Petycye wniesione do Sejmu. — Wniosek p. Hubickiego o odesłanie petycyj tyczących się wyborów do Sejmu wprost do komisyi weryfikacyjnej przyjęty. Wniosek naglący hr. Russockiego co do statutu gminnego dla miasta Brodów. — Wniosek naglący p. Hönigsmana w przedmiocie wyborów do Rady gminnej miasta Brodów. — Wnioski pp. hr. Russockiego, hr. Badeniego i Hönigsmana co do wyboru specyalnej komisyi do tego przedmiotu. — Wniosek p. hr. Badeniego cofnięty. — Wniosek p. Hönigsmana uchylony. — Wniosek p. hr. Russockiego za przydzieleniem tego przedmiotu Wydziałowi krajowemu jako specialnej komisyi przyjęty. — Interpelacya p. Koroluka do c. k. Komisarza rządowego co do przerwania i nieprzeprowadzenia wyboru posła w okręgu wyborczym Skalat-Grzymałów. — Interpelacya p. Wężyka do c. k. Komisarza rządowego co do odmówienia przez urzęda powiatowe kart legitymacyjnych osobom amnestyowanym. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego. — Pismo c. k. Prezydyum Namiestnictwa z sprostowaniem mylki druku w przedłożeniu rządowym. — Wniosek p. Zyblikiewicza co do wyboru specyalnej komisyi do zbadania reskryptu z dnia 4. Lutego 1867. i zdania sprawy Sejmowi przyjęty. — Sprawozdanie komisyi o wyborze p. Dziewońskiego. — Wniosek ks. Pawlikowa co do formalnego postępowania przy sprawdzeniu wyborów dostatecznie poparty. — Przemowa p. Kowalskiego za wnioskiem ks. Pawlikowa. — Zamknięcie dyskusyi uchwalone. — Przemowa p. Ziemiałkowskiego jako jeneralnego mowcy przeciw wnioskowi ks. Pawlikowa. — Przemowa sprawozdawcy p. Smarzewskiego — Wniosek ks. Pawlikowa uchylony. — Wybór p. Dziewońskiego uznany za ważny. — Wnioski komisyi co do uznania wyboru pp. Rogawskiego, Cichorza, hr. Adama Potockiego, Mikołaja Ławrynowicza, Wiśniewskiego, Szumańczowskiego bez dyskusyi przyjęte. — Sprawozdanie o wyborze p. Baltazara Nalepy. — Wniosek komisyi o unieważnienie tego wyboru. — Poprawka p. Wolnego co do odroczenia uchwały o tym wyborze. Wniosek p. Zyblikiewicza za uznaniem ważności wyboru p. Nalepy. — Poprawka p. Wolnego przyjęta. Wybory pp. Wolnego, Dziubatego, księcia Pawła Sanguszki, Szuraka, hr. Alfreda Potockiego, Zdunia, Kraińskiego, Smarzewskiego, Krzeczunowicza, Gróssa, Niezabitowskiego, hr. Alexandra Borkowskiego, księcia Władysława Sanguszki, Dzwonkowskiego, Starowiejskiego, hr. Henryka Wodzickiego, Paszkowskiego, Wężyka, Hallera, Gniewosza, Ludwika Skrzyńskiego, Kozłowskiego, Żuka-Skarszewskiego, Trzecieskiego, Agopsowicza, hr. Golejewskiego, hr. Ludwika Wodzickiego, hr. Stanisława Tarnowskiego, Czajkowskiego, Jana Gnoińskiego, Pajączkowskiego, hr. Russockiego, Bocheńskiego, ks. Barewicza, Józefa Jabłonowskiego, Grocholskiego, hr. Łosia, księcia Konstantego Czartoryskiego, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, hr. Kazimierza Wodzickiego, Karola Hubickiego, Pietruskiego, hr. Badeniego, zgodnie z wnioskami komisyi bez dyskusyi uznane za ważne. — Wniosek komisyi co do uznania nieważności wyboru ks. Naumowicza bez dyskusyi przyjęty. — Wybory pp. Działoszyńskiego, Łepkaluka, Bazylewicza, Tyszkowskiego, Kabata, Landesbergera, księcia Jerzego Czartoryskiego, Popiela, Majera, Zyblikiewicza, Samelsona, ks. Polańskiego, Zbyszewskiego, Sawczyńskiego, Seidlera, Kamińskiego. Zycha, Hönigsmana, Breuera, Smolki, hr. Gołuchowskiego, Ziemiałkowskiego, Dubsa zgodnie z wnioskami komisyi bez dyskusyi uznane za ważne. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie $11^1/_2$ przed południem.

Obecnych posłów: 126.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca Namiestnictwa Bartmański.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Ludwik Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów, ogłaszam posiedzenie za otwarte. P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Lud. hr. Wodzicki (czyta protokół z pierwszego posiedzenia Sejmu krajowego z dnia 18. Lutego 1867.)

Marszałek. Czy co do protokółu nie ma nikt nic do nadmienienia? (Milczenie.) Więc protokół przyjęty.

Sekretarz Lud. hr. Wodzicki. Komisya weryfikacyjna ukonstytuowała się, obierając przezydującym p. Kraińskiego, a sekretarzem p. Pfeiffera.

Poseł Kierniczny zawiadamia księcia Marszałka, że z powodu słabości na posiedzenie przyjść nie może.

Spis petycyj wniesionych do Sejmu od czasu otwarcia jego do dnia 21. Lutego 1867. jest następujący (czyta):

1. Gmina Smagorzów, przez posła ks. Morgensterna, o zniżenie podatku pośmiertnego.
2. Gmina Odporyszów, przez posła ks. Morgensterna, o przyłączenie jej do powiatu Dąbrowa.
3. Gmina Żabno, przez posła ks. Morgensterna, o przyłączenie jej do powiatu Dąbrowa.
4. Pogorzelcy przysiółka Chochołów, należącego do gminy Hulcza, przez posła Polanowskiego, o zapomogę 800 zlr. w drodze pożyczki.
5. Wyborcy z gmin: Żywaczów, Harasymów, Żabokruki i z innych, przez posła ks. Pawlikowa, z protestem przeciw wyborowi Ludomira Cieńskiego na posła do Sejmu krajowego, z okręgu wyborczego gmin wiejskich, w powiecie Obertyn i Horodenka.
6. Wyborcy z gmin: Horodenka, Strzelce, Chlebiczyn, Siekierczyn i z innych przyległych, przez posła ks. Pawlikowa, z podobnym protestem.
7. Większość komisyi wyborczej i większość samych wyborców w okręgu gmin wiejskich w powiatach Skałat i Grzymałów przedkładają motywa i wyjaśnienia do tego kontrprotestu, który złożyli przy akcie wyborczym przeciw protestowi mniejszości i postępywania komisyi wyborczej.

Poseł ks. Morgenstern. Proszę o głos.

Marszałek. P. ks. Morgenstern ma głos.

Poseł ks. Morgenstern. Jednemu powiatowi Żabieńskiemu, dziś zniesionemu, wielka się krzywda stała przez uchwałę, ażeby do Tarnowskiego powiatu przydzielonym został. Zatem upraszam Jego książęcą Mość, ażeby raczył przemówić do Wys. Izby, by ten powiat Żabieński, który był do Dąbrowy wcielony, znowu został podług rządowego projektu, które . . .

Marszałek (przerywa). Nie możemy w to wchodzić *in merito*, gdyż to nie jest rozprawa nad petycyą.

Poseł ks. Morgenstern. Dla czego nie? W Radzie Państwa tak bywało, i kto chciał mógł o to prosić; i ja też proszę, ażeby Wys. Izba zechciała do Wys. Namiestnictwa tę petycyę odesłać.

Marszałek. Ta petycya nie może być do Wys. Izby wniosona, lecz musi wpierw pójść do komisyi, a dopiero na wniosek komisyi Izba zadecyduje, co zrobić wypada. Jutro będzie na porządku dziennym wybór komisyi petycyjnej, a dopiero komisya petycyjna może wniosek w Izbie postawić.

Poseł Hubicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hubicki ma głos.

Poseł Hubicki. Jabym zrobił wniosek, żeby petycye tyczące się spraw wyborowych były odesłane wprost do tej komisyi, które się zajmują sprawdzaniem wyborów.

Marszałek. Jest wniosek, żeby petycye odnoszące się do wyborów odesłać do komisyi zajmującej się sprawdzeniem wyborów. Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Większość powstaje.) Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz Ludw. hr. Wodzicki. Jest wniosek naglący, złożony do laski marszałkowskiej, treści następującej (czyta):

Wniosek naglący.

Zważywszy, iż na mocy najw. dekretu z dnia 7. Września 1792. i zwyczaju składał się Wydział miejski miasta Brodów dotąd zawsze z wybieranych 20 członków chrześcian i 20 starozakonnych;

zważywszy, iż dla miasta Brodów nie wydano jeszcze osobnego statutu gminnego, musiałaby tam być zastósowana ogólna ustawa gminna

z dnia 12. Sierpnia 1866., która stanowi w ustępie drugim §. 15. ordynacyi wyborczej: przynajmniej dwie trzecie części radnych i zastępców przez każde koło wybranych powinno być wyznania chrześciańskiego;

zważywszy, iż przez zastosowanie tej ustawy do Brodów, musiałby od dawna tam w zwyczaju będący stosunek liczby radnych chrześcian i starozakonnych być zmieniony na niekorzyść tych ostatnich;

zważywszy nakoniec, iż wyjątkowo w Brodach starozakonni są w znacznej większości, i że na 19.350 członków gminy jest 15.365 starozakonnych, którzy po większej części nie tylko majątkiem ale i oświatą znakomite miejsce zajmują; przeto stawiam naglący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

§. 15. i 28. ordynacyi wyborczej dla gmin w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z dnia 12. Sierpnia 1866. zmienia się dla gminy miasta Brodów w sposób następujący:

§. 15. Każde koło wyborcze bez względu na liczbę wyborców w nim głosujących wybiera, jeżeli są dwa koła, połowę, jeżeli zaś są trzy koła, trzecią część oznaczonej §. 14. ustawy gminnej liczby radnych i zastępców.

Przynajmniej połowa radnych i zastępców przez każde koło wybranych powinna być wyznania chrześciańskiego.

§. 28. Jeżeli liczba wybranych w którym kole wyborczem radnych lub ich zastępców, nie będących wyznania chrześciańskiego, przenosi połowę liczby wszystkich na to koło przypadających radnych lub ich zastępców, natenczas ustąpią z pomiędzy wybranych nie będących wyznania chrześciańskiego ci, którzy najmniej głosów otrzymali, a natomiast ustąpią ci z pomiędzy chrześcian, którzy po wybranych chrześcianach największą ilość głosów otrzymali.

Wnioskodawca Russocki.

Czajkowski. — Podlewski Walerian. — Leszek Borkowski. — Józef Jabłonowski. — Hubicki. Piotr Gross. — Seidler. — Kosiński. — Badeni. Władysław Niezabitowski. — Gniewosz. — Hausner. — Ks. Tomasz Barewicz. — C. Haller.

Poseł hr. Russocki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Marszałek. Poseł hr. Russocki ma głos.

Poseł hr. Russocki. Ze względu, że rzecz jest bardzo nagląca, gdyż prawo gminne zostanie teraz przeprowadzone, a miasto Brody nie ma osobnego statutu, wnoszę żeby ten wniosek z ominięciem wszelkich innych formalności odesłany został stosownie do §. 29. regulaminu prowizorycznego do Wydziału krajowego, dla zdania na najbliższej sesyi sprawy Wys. Sejmowi.

Marzzałek. Dziś jeszcze Wydziału krajowego nie mamy.

Poseł hr. Russocki. Ja wnoszę, żeby mianowano z pomiędzy członków Wydziału krajowego specyalną komisyę.

Poseł Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Hönigsman ma głos.

Poseł Hönigsman. Ja podałem również naglący wniosek, który proszę razem z wnioskiem p. hr. Russockiego wziąść pod obradę. Nagląca jest sprawa dlatego, ponieważ właśnie mają się odbyć wybory na podstawie ustawy gminnej, a byłyby one zbyteczne, gdyby ten wniosek przeszedł. Dlatego proszę i proponuję, ażeby do tego wybraną została specyalna komisya z 5 członków, ponieważ to jest sprawa bardzo pojedyńcza a wniosek naglący.

Marszałek. Pan sekretarz odczyta ten wniosek.

Sekretarz Ludw. hr. Wodzicki (czyta):

Wniosek naglący.

Zważywszy, że w myśl artykułu XXII. ustawy państwowej z dnia 5. Marca 1862. miastu Brodom należy się osobny statut gminny;

zważywszy, że Brody już po raz wtóry domagały się osobnego statutu, i takowego dotąd tylko z przyczyn odeń niezawisłych nie otrzymały;

zważywszy, że w obec stosunków właściwych miasta Brodów niektóre postanowienia essencyonalne ustawy gminnej a raczej ordynacyi wyborczej z dnia 12. Sierpnia 1866. co do Brodów okazują się być niesłusznemi i niestosownemi, a nakoniec

zważywszy, że właśnie co przygotowują się wybory do Rady gminnej w Brodach, na podstawie dopiero co rzeczonej ordynacyi wyborczej, takowe zaś wybory, ze względu na dopuszczalną możliwość nadania Brodom w najbliższym czasie osobnego statutu, okazałyby się aktem bezskutecznym;

wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Miasto Brody otrzyma osobny statut gminny; ustawa tedy gminna i ordynacya wyborcza z dnia 12. Sierpnia 1866. w mieście tym nie obowiązują.“

W razie, gdyby wniosek ten nie uzyskał potrzebnej większości,

wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Postanowienia drugiego ustępu §. 15. i ostatniego ustępu §. 35. ordynacyi wyborczej z dnia 12. Sierpnia 1866. w Brodach nie mają zastosowania.“

A gdyby i ten ostatni wniosek się nie otrzymał, wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dodatek do §. 15. ordynacyi wyborczej następujący:

„Co do Brodów, aż do nadania miastu temu osobnego statutu pozostaje dotychczasowy porządek, wedle którego Rada miejska składa się w jednej połowie z członków chrześciańskich, a w drugiej połowie z członków starozakonnych“.

Dr. Oswald Hönigsman, poseł brodzki.

Hausner. — J. Breuer. — Dr. Landesberger. Seidler. — Bratranek. — Badeni. — Horodyski. Leszek Borkowski. — Samelson. — Hubicki. Bocheński. — Kabat. — Trzecieski. — Pajaczkowski. — Dubs.

Poseł hr. Badeni. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł hr. Badeni ma głos.

Poseł hr. Badeni. Do wniosku p. hr. Russockiego i Hönigsmana stawiam tę poprawkę, ażeby te obydwa wnioski, przez tych panów do laski marszałkowskiej podane, Wydziałowi krajowemu, przez nas wkrótce wybrać się mającemu, przekazane były.

Marszałek. Te dwa wnioski, które jako tyczące się jednego przedmiotu, powinny być wspólnie traktowane. Mamy więc co do formalnego ich traktowania trzy wnioski, pierwszy: żeby one do dawnego Wydziału krajowego jako specyalnej komisyi odesłać; drugi: żeby wybrać komisyę z 5 członków, a trzeci: żeby odesłać do Wydziału krajowego, który ma być wybrany.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Prosiłbym panów wnioskodawców o wyjaśnienie, bo nie zrozumiałem czy ci panowie niechcą, żeby wnioski i sprawozdanie były drukowane?

Głosy: Wszak to wnioski naglące.

Marszałek. Nie bardzo byłyby naglące, gdyby miały być przekazane nowemu Wydziałowi krajowemu, bo jeszcze kilka dni minie, nim Wydział będzie wybrany. (Wesołość w Izbie.)

Poseł Hubicki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Hubicki ma głos.

Poseł Hubicki. Nie pojmuję dlaczego Wydziałowi krajowemu nie może być podobna sprawa przydzieloną; Wydział krajowy funguje bowiem tak długo, dopokąd nowy Wydział obranym nie jest.

Marszałek. Wydział krajowy ma prawo fungować w rzeczach administracyjnych nie zaś w sejmowych.

Poseł Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Hönigsman ma głos.

Poseł Hönigsman. Muszę się sprzeciwić wnioskowi przez posła hr. Badeniego postawionemu, a to z tego powodu, że wniosek podany przezemnie jest naglący, a jeżeli on jako naglący będzie uznany, to nie może być traktowanym w sposób przez p. hr. Badeniego wskazany, bo wtedy łatwo mogłoby się stać, że uchwalenie jego nastąpiłoby dopiero *post festum*; albowiem nowy Wydział krajowy może być przez nas wybrany dopiero w ostatnim czasie, właśnie przed rozwiązaniem się Sejmu, a natenczas pewnie już nie będzie można obradować nad tym przedmiotem, a mój wniosek, pomimo uznania go przez Wys. Izbę za naglący, zostałby niezałatwionym. I przeciw wnioskowi posła Hubickiego muszę się oświadczyć, a to powołując się na §. 14. statutu krajowego, który pozwolę sobie przytoczyć (czyta):

„Urzędowanie członków Wydziału krajowego trwać będzie tak długo, jak urzędowanie Sejmu krajowego, który ich wybrał.“

Z tego więc naturalnie wypływa, że kiedy Sejmu, który ten stary Wydział wybierał, już nie ma, to i nadana władza Wydziału krajowemu także już nie istnieje, tylko funguje on jeszcze dla załatwiania bieżących spraw krajowych; a ponieważ sprawa wniesiona tu dzisiaj nie jest bieżącą a nadto jest naglącą, więc obstaję przy moim wniosku, który się łączy z wnioskiem posła hr. Russockiego, mianowicie aby przedmiot ten odesłany został do komisyi specyalnej z pięciu członków przez Sejm wybrać się mających, i żeby był traktowany jako wniosek naglący bez pierwszego czytania i poprzedniego wydrukowania.

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Ja robię poprawkę, ażeby Wys. Izba uważała jako komisyę do tego wniosku już wybraną, członków teraźniejszego Wydziału krajowego, t. j. ażeby teraźniejszy Wydział krajowy w swoim składzie był uważany jako specyalna komisya do załatwienia tych wniosków.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Jakkolwiek przez poprzedni Sejm wybrany Wydział krajowy już nie funguje, to jednakże do załatwienia tych wniosków możemy złożyć komisyę specyalną z tych właśnie posłów, którzy składają dawniejszy Wydział krajowy, co gdy uczynimy, t. j. gdy zostawimy posłów składający Wydział krajowy jako członków tej mającej się wybrać specyalnej komisyi, to oszczędzimy przezto i czasu, któryby wybór tej komisyi nam zajął. Więc pomińmy ten wyraz Wydział krajowy, a uważajmy jego członków jako składających specyalną komisyę. Dlatego jestem za wnioskiem posła Golejewskiego.

Poseł Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Słyszałem to wypowiedziane zdanie, że dawny Wydział krajowy przestał już fungować. Z tem zapatrywaniem się nie mogę się zgodzić, a nie zgadzam właśnie na podstawie wyraźnej osnowy statutu krajowego; prócz tego i ze względów utylitarnych niepodobna zgodzić się na taką zasadę, bo w takim razie przez jakiś czas byłby kraj bez żadnego organu, który mógłby jego żywotne bieżące interesa załatwiać.

Osnowę §. 14. statutu krajowego pozwolę sobie przytoczyć w autentycznem brzmieniu (czyta):

„Die Funktionsdauer der Beisitzer des Landesausschusses ist jene des Landtages, der sie gewählt hat, gleich. Sie währt jedoch nach dem Ablaufe der Landtagsperiode fort, bis aus dem Landtage ein anderer Ausschuss bestellt worden ist."

A więc z tego wynika, że dopóki nowy Wydział nie będzie wybranym, dopóty stary Wydział ma zupełnie te same atrybucye, jakie przy swym wyborze otrzymał, a jakie i nowo wybrany Wydział mieć będzie. Dlatego wniosek posła hr. Russockiego, ażeby przedmiot ten był odesłany do Wydziału krajowego, jako takiego uważam za uzasadniony, a nie zgadzam się na to, żeby to miało znaczyć odesłanie jako do komisyi specyalnej.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Marszałek Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi.

(Głosy zewsząd: Zamknąć! Zamknąć!)

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Dyskusya jest zamknięta. Przystąpimy teraz do głosowania, mamy jeden wniosek, aby ten przedmiot oddać do rozpoznania komisyi specyalnej z 5ciu członków wybrać się mających; drugi, aby odesłać do dawnego Wydziału krajowego jako specyalnej komisyi, a trzeci znowu, ażeby przedmiot ten odesłać do Wydziału krajowego wybrać się mającego.

Poseł hr. Badeni. Ja cofam mój wniosek.

Marszałek. Więc zostają tylko dwa wnioski, mianowicie jeden p. Hönigsmana, ażeby dla tego przedmiotu wybrać komisyę specyalną, złożoną z 5ciu członków, a drugi p. hr. Golejewskiego, ażeby go odesłać do dawnego Wydziału krajowego, jako komisyi specyalnej, przezco uniknęlibyśmy straty czasu na wybory członków do komisyi. Najprzód poddam pod głosowanie wniosek posła Hönigsmana, ażeby wybrać komisyę z 5ciu członków. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Zostaje tedy wniosek, aby odesłać przedmiot ten do dawnego Wydziału krajowego, jako komisyi specyalnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Mamy tu interpelacyę do p. Komisarza rządowego; p. sekretarz odczyta ją.

Sekretarz poseł ks. Barewicz (czyta):

„Interpelacija do Wysoko-błahorodnoho Hospodyna prawytelstwennoho Komisara.

Jak woobszcze izwistno, wybor posła do Sojmu krajewoho w powitach Skałatskom i Hrymałowskom d. 1. Lutoho 1867 rozpoczało i prodołżano tak, szczo jeszcze zajedna 8 wyborcow mało hołosowały, szczoby toje wyborowoje dijstwije zakończyty i ohołosyty posła izbrannoho.

Pod pozorom protesta odnakož, jak o tom żałobu wyborcow pod d. 18. Lutoho 1867. do Sojma krajewoho podana hłasyt, zostało toje wyborowoje dijstwije pererwanym, i wmisto pereszkody, jesły taja zachodyła, usunuty — samowolno akt wyborowyj zasystowano i sam wybor załyszeno.

Se oczewydno protywytsia zakonowy, bo §. 44. poriadka wyborowoho do krajewoho Sojmu (Lut. pat. z r. 1861.) stanowyt, szczo akt wybora majesia poprawyty, tohož samoho dnia zakonczyty

i tolko w razi pereszkod może wyborczaja komisyja za sohłasijem komisaria prawytelstwennoho wybor otłożyty iły prodołżyty; proto dijstwije wyborowoje raz rozpoczate należało bez wzhladu na protesty i ne dopuszczajuczy prowołoky, najbłyższe ślidujuczoho dnia do konca perewesty i tolko obwiszczenija wzhladom toho dokończenija w osobnoj dorozi i w sposob w miscewosti obycznoj obwistyty.

O zostawaniju, że rozpoczatoho wybora, iły załyszeniju toho, nit najmenszoji wspomynki, w poriadku wyborowom, szczo ona akož w naszom słuczaju własni zachodyt.

Proto na osnowi zakona nawedenoho wydiatsia podpysawszysia spowodowanymy byty, Wysokobł. Hospod. prawytelstw. Komisaria interpelowaty:

1. Po jakoj pryczyni wybor na posła do Sojma krajewoho i z powitow Skałat, Hrymałow rozpoczatyj pererwano i dosi ne prewedeno do konca?

2. Czy i jakych mir iz uriadu użyto, szczoby wynownykow pereszkodzenja i załyszenja reczenoho wybora do otwiczatelnosty potiahnuty?

Lwow d. 21. Lutoho 1867.

Koroluk. — Naumowycz. — Huszalewicz. Kuziemski. — A. Petruszewicz. — Joan Bodnar. Andryj Sapruha. — Stefan Zajczak. — Dmytro Pyłyp. — Mykoła Kowbasiuk. — Ławrynowycz. Andrij Mynkowycz. — Iwan Hułak. — Dmytro Sycz. — Sebastian Dziubaty. — Wasyl Kiczyk. Wasyl Makowicz. — Roman Iszczuk. — Pawlikow.

(Głosy: Kto podpisał?)

Sekretarz poseł ks. Barewicz. Poseł Koroluk. (Dalej czyta wszystkie podpisy.)

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Na tuju interpelacyju budu maty czest widpowisty na najbłyższem zasidanyju Sojma, skoro zasiahnu potribnych widomosty o stani riczy.

Marszałek. Jest jeszcze druga interpelacya.

Sekretarz poseł hr. Ludwik Wodzicki. Interpelacya do JW. p. Komisarza rządowego; interpelujący poseł Leonard Wężyk (czyta):

Interpelacya do JW. Komisarza rządowego.

JW. Komisarz rządowy zechce odpowiedzieć, dlaczego mimo amnestyi cesarskiej i przywrócenia amnestyonowanych do używania w pełni praw obywatelskich, nie wydawano im z urzędu przy ubiegłych wyborach kart legitymacyjnych, i dlaczego po takowe pojedyńczo aż do Wys. c. k. Namiestnictwa udawać się byli przymuszeni. Przez powyższe utrudnienie wielu z amnestyonowanych pozbawionych zostało faktycznie wykonania jednego z najważniejszych praw obywatelskich, to jest możności brania współudziału w wyborach posłów na Sejm krajowy.

Lwów 21. Lutego 1867. r.

Leonard Wężyk.

Następuje 39 podpisów.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Na wniesioną interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć, że opuszczenie pojedyńczych imion amnestyonowanych w spisach wyborców nie nastąpiło wcale z umysłu, lecz może mieć swój powód w tem, że dawniejsze listy wyborcze służyły za podstawę do ułożenia list wyborczych przy obecnych wyborach. Że zaś wydanie kart legitymacyjnych nastąpiło dopiero w skutek wniesionych reklamacyj przez strony interesowane aż za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa, mogę na usprawiedliwienie tego powołać się tylko na osnowę §. 23. ustawy wyborczej, któren określa, że w takich przypadkach strony winne swe reklamy zanosić do c. k. Namiestnictwa, a to dopiero zarządzić może wydanie karty legitymacyjnej reklamującemu. Sądzę że dałem dostateczne wyjaśnienie na tę interpelacyę.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki. Jest tutaj pismo od Prezydyum c. k. Namiestnictwa, tyczące się sprostowania mylki jaka zaszła w tłumaczeniu reskryptu ministeryalnego, odczytanego na pierwszem posiedzeniu Sejmu (czyta):

Jaśnie Oświecony Książę!

W przedłożeniu ces. Rządu, dotyczącem zwołania konstytucyjnej Rady Państwa, które miałem zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej na dniu 18. b. m. do l. 1855, zaszła niemiła pomyłka drukarska, ile że w przedostatnim ustępie po słowach „nareszcie projekt ustawy o nowej organizacyi,“ opuszczono wyraz „obrony“, przez co cały ten sens nabrał całkiem innego znaczenia.

Prostując przeto tę pomyłkę, załączam odpowiednią ilość egzemplarzy tego przedłożenia rządowego.

Racz Jaśnie Oświecony Książę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 20. Lutego 1867.

Gołuchowski m. p.

Marszałek. Sprostowane egzemplarze reskryptu ministeryalnego będą rozdane pp. posłom.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos

Poseł Zyblikiewicz. Ja stawiam wniosek ażeby ten reskrypt ministeryalny, zwołujący Radę Państwa a oraz wzywający Sejmy do wysyłania delegatów do tej Rady Państwa, przekazać specyalnej komisyi do rozpoznania, zrobienia sprawozdania i poczynienia stosownych wniosków Wys. Izbie. Wnoszę oraz, ażeby komisya ta składała się z 9 członków, i ażeby do ich wyboru przystąpić zaraz na najbliższem następnem posiedzeniu.

Marszałek. Jest wniosek posła Zyblikiewicza.

Poseł Zyblikiewicz. Ażeby wybrać komisyę z 9 członków złożoną i tejże do zbadania przekazać reskrypt ministeryalny.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Znakomita większość powstaje.) Wniosek jest przyjęty, więc nastąpi na przyszłem posiedzeniu wybór tej komisyi. — Przystępujemy teraz do porządku dziennego, t. j. do sprawdzenia wyborów poselskich. Pierwszym referentem jest poseł Smarzewski.

Poseł Smarzewski z trybuny (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Wieliczka, Podgórze i Dobczyce. Wyborców było 158.

Przy pierwszem i drugiem skrutynium nie uzyskał żaden z kandydatów absolutnej większości głosujących, poczem przystąpiono do ściślejszego wyboru, w którem brało udział 86 wyborców.

Pięć głosów unieważniono na mocy §. 48. sejm. ordynacyi wyborczej, ponieważ były dane na osoby do ściślejszego wyboru nie wchodzące, zaczem pozostało głosujących 81, z czego absolutna większość 42.

Poseł Marcin Dziewoński otrzymał głosów 47.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy wybór posła Dziewońskiego uznać za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł ks. Pawlików. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł ks. Pawlików ma głos.

Poseł ks. Pawlików. Ja choczu zabraty hołos szczo do formalnoho traktowania sprawdżanija wyboriw, a diłaju moju zamiłku własne teper, koły prystupyłyśmo do perwoho takoho sprawozdanija. Ja moi hospodynowe uważaju, szczo komisya nasza postupaje ciłkom toju samoju dorohoju w toj sprawi, jak postupałyśmy w perwym peryodi sejmowym w roci 1861. Ne potrebuju, moi panowe, zwertaty waszu uwahu, że diło, kotre my dneś predprynymajem, jest duże ważnym, może najważnijszim so wsich ynszych dił, kotoryi małyśmo abo możemo maty. Uważaju toje diło za tak duże ważne dlatoho, poneze ide tut o toje, czy obszczym dowirenijem udarowanyj posoł maje zasidaty w Pałati sejmowoj, czy może kotryj jenczyj; — diło toje riszaty maje o tim, czy nam byty, abo ne byty w toj sały posolskoj. — Że toje diło jest wazne, pokazuje sia i z toho, że posłam naszim poruczena jest dola kraju naszoho; dlatoho ne może ono byty riczeju obojatnoju, czy toj, czy inczyj bude tut zasidaty. Nareszti ważnist', skażu najbilsza ważnist' diła mnoju pidnesenoho bude w tim, że koły w inczych może i duże ważnych predmetach my tut bolszosteju orikały i uchwalały, to precie toje uchwałenyje jeszcze ne stanowyt prawa, aż dopiro po osiahnutoj sankcyi cisarskij, odnako szczo do wyboriw i ich trutynowania ne jest potribna cisarska sankcyja, nasza Pałata sama tu orikaje ostatoczno i nikto bilsze. Nasza Pałata jest tym najwyższym trybunałom, jest tym włastywym mistcem, w kotorym bez dalszoho widklykowania sia wyrikaje sia: Byty abo ne byty posłom. Pro toj pryczyni jest to sprawa odna iz najważnijszych!

Koły w r. 1861. trutynowałyśmo wybory, ne małyśmo tych sredstw, toho sposobu traktowania predmetu, kotoryj dneś majemo, bo w r. 1861. kierowałyśmo sia inoj zasadamy obszczymy, parlamentarnymy zwyczajamy, bez żadnoho jenszoho poriadku; nyni majemo Bohu diakowaty regulamin, t. j. poriadok nasz domowyj, kotoryj jest dla nas rukowodstwom w diłaniju naszym, i kotoryj obowiazuje nas do teper. Jesły majemo regulamin, to podli regulaminu powynnyśmo tuju sprawu traktowaty, a jesły w jakimnybud' jenszym, to tym bilsze w dili, o kotorom własni besida zawodyt sia. Tut §. 43. regulaminu prypysuje, że sprawy takii, czy to jako samostojatelnyji wnesenyja pojedynokich człeniw, czy jako wnesenyja komisyi, czy Prawytelstwa, wynny byty poruczeny komisyi do strutynowania, jak to własne z tim sia stało. Specyalna komisya widdaje do liski marszałkowskoj sprawozdanie, a tu w regulamini rozporiadżuje sia wydrukowanie sprawozdania i postawłenie na poriadok dnewnyj. (Szmer.) Moi panowe! Mowiu na osnowi §. 43. regulaminu namy prowizoryczno pryniatoho. A jesły tak jest, to ne znaju dlaczoho małybyśmo sia toj samoj dorohy trymaty, jak w r. 1861.? Nyni majemo regulamin, tomu wynnyśm-

sia jeho trymaty i wedla neho postupaty. Dlatoho ja wnoszu, aby osobenno w tak ważnoj sprawi trymałyśmo sia toczno regulaminu, abyśmo neubłyżajuczy ani pojedynnokim osobam, ani samoj komisyi, jakohoś łuczszoho zapatrywania sia w toj sprawi mohły nabyty, aby nam wilno buło porozumity sia wzhladom toho, jakij komisya pohlad mała na ricz wybora posła. Jesłyby kto zamityw, że to bude perewołoka czasu, to ja muszu skazaty, że perewołoczyt sia sprawa ino może o jeden abo dwa dny, a chotiajby i tak buło, to dla ważnosty predmeta na korotkośt czasu ne zważajmo, ałe postupajmo tak, jak regulamin prypysuje.

Dlatoho roblu wnesenie, aby w toj sprawi podla §. 43. naszoho regulaminu buło postupowano.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Poseł ks. Pawlikow. P. Kowalski prosyt o hołos.

Marszałek. Zanim przejdziemy do dalszej dyskusyi, winienem wniosek ks. Pawlikowa podać do poparcia. Kto popiera wniosek ks. Pawlikowa, zechce wstać. (Popierają.) Jest dostatecznie poparty. P. Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Mij poperednyk wskazaw na §. 43. regulaminu i derzyt sia toho zakona. Ja wskażu na druhu toczku, kotora mene spowodowała do wnesenia moho poperednyka prystupyty, a toju jest parlamentarna praktyka. Dałeko ne budu chodyty, ino pokłykuju sia na Niższo-Rakuskij Sojm w Widni. Tam własne buw toj sam wopros i buły hołosy za tym, aby wsej czas prystupyty do sprawdżenia wyboriw, odnakoż Pałata riszyła, szczo nałeżyt sia poriadku prawnoho derżaty, a toj sostoit w tim, aby każde wnesenie, nad kotorym komisya sia zastanowlała, buło wpered wypeczatane i wsim posłam rozdane. Dlatoho za tym wnesenieiu szcze bilsze promawlaju, poneże Sojm nasz można uważaty — jak wymahaje sam predmet — jako „jury“, a jesły my majem wyriczy, jakoho jeśmo mninija, koneczne potribno perehlanuty akta i nad powodamy dobre zastanowyty sia, kotori skłonyły komisyju do postawłenia pojedynnokich wnesenyj.

Otze poperaju moho poperednyka i dumaju, że sama ważniśt' sprawy wymahaje zriłoho zastanowłenia sia nad neju, za kim o tim predmeti zapadne uchwała okonczytelna.

Poseł Kozłowski. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Głosy. Proszę o głos. Zamknąć dyskusyę.

Marszałek. Są głosy o zamknięcie dyskusyi. Zapisani są do mówienia: pp. Ziemiałkowski, Zyblikiewicz, Golejewski, Kamiński, Rogawski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

Głosy. Generalnych mowców wybrać.

Marszałek. Proszę zapisanych mowców, aby się chcieli zgodzić na generalnych mowców. Przerwę posiedzenie na parę minut, aby się panowie mogli porozumieć względem mowców generalnych.

(Po przerwie kilkuminutowej.)

Mowcą generalnym wybrany jest p. Ziemiałkowski. — P. Ziemiałkowski ma głos.

Poseł Ziemiałkowski. Z niemałem zadziwieniem słuchałem wniosku ks. Pawlikowa i jego motywowania. Powołuje się on na regulamin, który żąda, ażeby wnioski wszelkie i sprawozdania o tych wnioskach były drukowane, zanim przyjdą pod obradę Izby.

Najprzód nie ma tu żadnej analogii między sprawdzeniem wyborów a wnioskami innego rodzaju. O wnioskach takich zupełnie w innym miejscu regulamin traktuje, jak o wyborach. Regulamin nasz, który prowizorycznie przyjęliśmy, w §. 11. co do sprawdzenia wyborów mówi: „Sejm wysłucha sprawozdania Wydziału“, tutaj o jakimś drukowaniu wniosków mowy nie ma, tylko jest powiedziano: „Sejm wysłucha sprawozdania Wydziału“ i na tem koniec.

Zresztą mieliśmy na przeszłej kadencyi regulamin prowizorycznie przyjęty i nie jeden wybór był sprawdzanym pod siłą obowiązującą tego regulaminu, a przecież nigdy inaczej nie postępowano, tylko tak, jak tu praktyka się od początku wyrobiła. Czyliż nam, którzy mając Wydział do obradowania, podobna byłoby sprawdzić wybory wszystkie na podstawie 150 wniosków, 150 sprawozdań, które musielibyśmy drukować, tłumaczyć na język ruski, znowu drukować, i dopiero czekać regulaminem przepisanego czasu, za nim one pod rozprawy przyjdą?

(Zwracając się do włościan ruskich po prawej stronie.)

Mybyśmo czekały 24 misiaczy i ne zrobyłybyśmy toho, a tu nam treba prystupaty do wyberania delegatiw do Widnia. (Brawa huczne.)

Poseł Kowalski (przerywa). Bułyby delegati bezprawni, ne sprawdżeni.

Marszałek. Proszę mowcy nie przerywać.

Poseł Ziemiałkowski. Wyrobiła się praktyka sejmowa a ta jest także prawem.

Zresztą, moi panowie, jest to rzecz nagląca; a gdybym nie był wybranym mowcą jeneralnym, byłbym postawił wniosek taki, któryby był tę rzecz zupełnie załatwił. W rzeczach naglących, i to bardzo naglących, wolno jest podług regulaminu prosić, aby z ominięciem wszelkich formalności, bez drukowania wniosków i sprawozdań, bez wnoszenia wniosków na piśmie do laski marszałkowskiej, przystąpiono do rozpraw i głosowano tylko nad tem, czy wniosek stawiony jest naglącym, czy nie. Jeżeli zatem prawo takie służy co do innych wniosków, to sądzę, że prawo to może tem więcej służyć także co do wyborów.

Dziś przystępujemy merytorycznie do sprawdzenia wyborów; przed trzema dniami stawiony był wniosek, że ma być komisya wybrana, bo gdyby był Wydział trutynował wybory, to nikomu nie byłoby przyszło na myśl, aby sprawozdanie Wydziału było drukowane, bo na to jest §. 11. regulaminu, który mówi, że Sejm wysłucha sprawozdania Wydziału i nic więcej, ale dla tego, że teraz przy nowej kadencyi Wydział nie mógł takich sprawozdań robić, wniesiono aby robić sprawozdania. Nie dziś jest czas zrobienia tego wniosku, że sprawozdania tej komisyi mają być uważane tak jak sprawozdania innych komisyj. Dziś, moi panowie, nie mogę uważać tego wniosku jak tylko za chęć przewleczenia dyskusyi i zrobienia niemożliwem, aby jakakolwiek uchwała w Sejmie zapadła. (Huczne brawa.)

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Do tego co powiedział mój kolega w komisyi, p. Ziemiałkowski, mam dodać tylko jedno słowo z powodu przemówienia p. Kowalskiego — który użalał się, że ten sposób traktowania rzeczy odejmuje posłowi sposobność zaglądnienia do źródeł t. j. do przeglądnienia aktów wyborczych. Zarzut ten nie ma żadnej słuszności, bo akta sejmowe stoją w każdej chwili otworem dla posłów, a sposób, przez ks. Pawlikowa proponowany, nie jest na miejscu, bo byłoby niepodobieństwem, aby 150 plików takich, jakie tu panowie widzicie, wydrukować, aby poseł Kowalski mógł je wygodnie przeglądać i dokładnie się obznajomić, tembardziej że to i dziś może uczynić, ponieważ, jak powiedziałem, do tych originalnych aktów droga stoi dla każdego z posłów otworem.

Nareszcie najważniejszy zarzut, jaki mogę uczynić wnioskowi ks. Pawlikowa, jest to, ze wniosek ten nie jest postawiony w tym czasie, kiedy by nim można się było zajmować, tylko pobłażanie ks. Marszałka jest tego powodem, że nad nim dyskutować musimy, i gdyby ten wniosek był postawiony na pierwszem posiedzeniu, nie miałbym nic przeciw dyskusyi nad nim; ale dziś, kiedy przedmiotem dyskusyi jest wybór p. Dziewońskiego, to nie jest na czasie, postępowanie komisyi co do wszystkich 150 wyborów poddawać pod obradę i postanowienie Sejmu.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek p. ks. Pawlikowa; proszę go odczytać.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta):

„Wysoki Sojm uchwałyt, aby w sprawi sprawdženia wyboriw podla §. 43. regulaminu sojmowoho postupowano.“

Sekretarz p. Wodzicki (czyta to samo po polsku).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość powstaje.) Wniosek ten upadł.

Przystąpimy teraz do porządku dziennego.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Niech ks. Marszałek będzie łaskaw poddać pod głosowanie wniosek komisyi, by Wysoka Izba udecydowała, czy wybór p. Dziewońskiego jest ważny czy nie.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy wybór posła Dziewońskiego uznać za ważny.“

Marszałek. Kto jest za uznaniem ważności wyboru p. Dziewońskiego, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiej. pow. Jasło, Brzostek i Frysztak. — Wyborców było 179 głosujących 171 — większość absolutna 86.

Pan Karol Rogawski, właściciel dóbr Ołpin, otrzymał głosów 111.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Rogawskiego za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Kto jest za przyjęciem tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Izba podnosi ręce.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiej. pow. Limanowa, Skrzydlna. Wyborców było 129 — w głosowaniu

brało udział, i to przy powtórnem skrutynium 124, z czego absolutna większość głosów 63.

P. Michał Cichorz otrzymał 68 głosów.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór posła Michała Cichorza za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Kto jest za uznaniem tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Izba podnosi ręce.) Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiej. pow. Chrzanow, Krzeszowice i Janów. Wyborców było 141 — głosowało 136.

Hr. Adam Potocki, z Krzeszowic, otrzymał głosów 135.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór posła Adama hr. Potockiego za wazny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Kto jest za uznaniem tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Izba podnosi ręce.) Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

W wyborczym okręgu Delatyn, Nadworna.

Przy pierwszem głosowaniu rozstrzeliły się głosy zgromadzonych 116tu wyborców tak, iż żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości.

Przystąpiono zatem do powtórnego głosowania, w którem wzięło udział 96 wyborców; absolutna większość głosów 49 — włościanin z Pniowa, Mikołaj Ławrynowicz, otrzymał głosów 94.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy wybór posła Ławrynowicza uznać za ważny.“

W akcie wyborczym znajduje się podanie, podpisane przez kilkudziesięciu mieszkańców Delatyna i Łaba do urzędu powiatowego, w którym to piśmie są zawarte pewne zażalenia się na postępowanie przy wyborze w Delatynie. W tem piśmie znajdujemy także wzmiankę, ze zażalenia takie podane były do Prezydyum c. k. Namiestnictwa i do Ministerstwa. Powtarzając punkta w tamtych dwóch zażaleniach umieszczone, podający uwiadamiają o tem urząd powiatowy.

Zdaje mi się, że skoro już wprost od nich zażalenia poszły do władzy rządowej, to będzie właściwie rzeczą władzy rządowej ocenić i zarządzić, co w tem razie zrobić potrzeba i polecić dochodzenie, a jeżeliby znaleziono powód, polecić wyszukanie i ukaranie winnych. Sejm w tej mierze nic więcej zrobić nie może, bo jedyną drogą, jakąby Sejm postąpić mógł, byłoby podanie tego do wiadomości Władzy, aby tego zażalenia dochodziła. To zaś jest już niepotrzebnem, skoro podający już powiedzieli, że zażalenie podanem zostało do Prezydyum Namiestnictwa, a zdaniem komisyi jest, że to pismo w aktach znajdujące się, należy po prostu w aktach zostawić, zaś co do samego wyboru p. Ławrynowicza, na który to wybór zażalenia te żadnego wpływu nie miały, choćby akta przytoczone były najprawdziwszemi, (czego utrzymywać nie mam powodu), ponieważ głosujących było 96, a poseł Ławrynowicz otrzymał głosów 94. Dlatego komisya wnosi, aby Wysoki Sejm uznał wybór posła Ławrynowicza za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. — Gdy nikt głosu nie żąda, poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Prawie wszyscy podnoszą ręce). — Więc wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Rzeszow, Głogow.

Wyborców było 97, głosowało 94, absolutna większość 48. — P. Jan Wiśniowski, właściciel gruntów w Staromieście, otrzymał głosów 68.

Akta wyborcze w zupełnym porządku.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór posła Wiśniowskiego za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto za uznaniem wyboru za ważny, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Kraków, Mogiła, Skawina, Liszki.

Wyborców było 164. W głosowaniu brało udział 153, z czego absolutna większość głosów 77; Ludwik Szumańczowski, właściciel dóbr Czulic, otrzymał głosów 142.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór posła Szumańczowskiego za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto za uznaniem wyboru za ważny, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Brzesko, Radłów, Wojnicz.

Wyborców było 184, w głosowaniu brało udział 168, z czego absolutna większość głosów 85; p Baltazar Nalepa, włościanin z Jadownika, otrzymał głosów 89.

Baltazar Nalepa w spisie opodatkowanych w gromadzie Jadownickiej umieszczony jest pod liczbą 305.

Pierwsze dwie trzecie części opodatkowanych kończą się na liczbie 290. — Baltazar Nalepa przeto nie był prawyborcą i nie był zamieszczony w spisie prawyborców.

Według §. 16. lit. c. ord. wyb. ten tylko jest obieralnym na posła krajowego, kto jest uprawnionym do wyboru posła.

Uprawnienia tego nie posiada, kto nie jest prawyborcą, nie posiada go więc Baltazar Nalepa, i dla tego nie jest obieralnym.

Komisya przeto wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór Baltazara Nalepy za nieważny.“

Uchwała:

„Zawiesza się sprawdzenie wyboru Baltazara Nalepy aż do dalszego wyjaśnienia względem jego uprawnienia jako prawyborcy.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Wolny. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wolny ma głos.

Poseł Wolny. Wysoka Izbo! Co się tyczy wyboru p. Baltazara Nalepy, to zaszła tylko czysta pomyłka, gdyż porachowano mu tylko podatek domowy, a podatek gruntowy wypuszczono. Ponieważ zaś p. Nalepa płaci razem około 16 złr. czystego podatku, więc należy podług tego do pierwszego koła wyborczego; a więc nie da się to inaczej wytłumaczyć jak tylko że pomyłka tam zajść musiała. Wnoszę przeto, ażeby uchwala nad ważnością wyboru p. Nalepy dziś nie zapadła, ażeby p. Nalepa mógł wystarać się o wyjaśniające akta.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Nadmienić trzeba i to, że Baltazar Nalepa, jakkolwiek nie umieszczony między podatkującymi, mającymi prawo być wyborcami, opłaca jednak według wykazów rządowych, jakie komisya miała, taki podatek jak inni prawyborcy. Prawdziwym trafem jest, że idąc numerami, kiedy już wyczerpano potrzebną ilość należących do $^2/_3$ części najwyżej opodatkowanych, Baltazar Nalepa spadł do $^1/_3$ części najniżej opodatkowanych, jednakże w spisie $^2/_3$ części najwyżej opodatkowanych nawet podług wykazu rządowego jest umieszczonym.

Gdybyśmy z tego powodu wybór jego chcieli unieważnić, tobyśmy za nadto uważali na formę, a mniej na istotę rzeczy, skoro między wyborcami było bardzo wielu, którzy nie więcej od niego płacili.

Jestem więc za tem, ażeby pominąć tę niedokładność, bo to było czystą formalnością, że nie on, ale kto inny został umieszczony na spisie należących do najwyżej opodatkowanych, gdyż jego numer domu jest daleko z porządku położony.

Stawiam przeto wniosek, ażeby wybór Baltazara Nalepy uznać za ważny.

Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

Poseł Kozłowski. Musiałbym się sprzeciwić zapatrywaniu się p. Zyblikiewicza, gdyż byłby tym sposobem utworzony precedens, sprzeciwiający się ordynacyi wyborczej. Dla tego stawiam wniosek, ażeby powstrzymać się z uchwałą nad wyborem p. Nalepy tak długo, dopóki zażądane akta nie nadejdą, a p. Nalepa aby został tymczasem między nami jako poseł, dopóki wybór jego nie będzie sprawdzony. (Głosy ze strony włościan: Tak, tak.)

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Dyskusya zamknięta. Jest wniosek p. Wolnego, poparty przez p. Kozłowskiego, ażeby z uchwałą nad wyborem p. Nalepy wstrzymać się tak długo, aż nie przyjdą akta wyjaśniające z powiatu. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty dostatecznie. — Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Poseł Zyblikiewicz dotknął, że prawie przypadkiem Nalepa, w szeregu opłacających taki sam podatek jak on, postawiony został pod tym numerem a nie pod innym. Powód, że on pod tym innym numerem, który go do $^1/_3$ części niżej opodatkowanych przenosi, jest ten: Gmina jest wielka, podatkujących jest tam 435; opłacających podatek 1 złr. 46 ct. jest tam stu kilkunastu, trzeba ich było w jakimś porządku zapisać; ordynacya wyborcza nie zawiera pod tym względem żadnego przepisu, ani nie za-

wiera go ustawa gminna z r. 1849., do której się ordynacya nasza sejmowa zawsze odnosi. Władza układająca spis podatkujących, do wyboru posła uprawnionych, wzięła porządek numerów za zasadę. Przeszedłszy do kategoryi płacących 1 złr. 46 ct., zaczęła od najniższego numeru, postępując w porządku arytmetycznym. To jest powodem, że Nalepa, płacący taki sam podatek jak kilkudziesiąt innych, niżej od nich został położony.

Jeżeli wysokość podatku opłacanego w tej gminie, ma stanowić o uprawnieniu prawyborców do wyboru posłów, to podług opłacanego podatku miałby prawo Nalepa, gdyby miał numer nie tak wysoki jak go ma, ale n. p. 3ci, 4ty i t. d.

Komisya z aktów nie mogła innego wniosku stawić w Sejmie jak ten który postawiła.— Muszę zaś jeszcze powiedzieć, że nie wielką mam otuchę, ażeby w końcu p. Baltazar Nalepa mógł się na krześle poselskim utrzymać pomimo aktów, które mu mają być przysłane, gdyż zasięgnąłem w krótkiej drodze wiadomości, jaki to jest grunt, na którego posiadanie powołuje się Nalepa. Powiedzano mi, że jest to grunt pod liczbą 83, a pod tym numerem jest zapisany Szymon Borniak; wszelako jeżeli Wysoka Izba chce Nalepie dać czas, ażeby zebrał akta i dowody potrzebne, to ja z mego stanowiska przeciw temu nic nie mam do zarzucenia.

Marszałek. Jest wniosek komisyi na uznanie wyboru za nieważny; p. Zyblikiewicza na uznanie wyboru za ważny; i trzeci p. Wolnego, aby odroczyć decyzyę w tej mierze. Poddam pod głosowanie ten ostatni wniosek p. Wolnego, poparty przez p. Kozłowskiego, ażeby odroczyć decyzyę. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Znaczna większość.) Wniosek jest przyjęty; orzeczenie co do ważności wyboru jest zawieszone.

Marszałek. Referent p. Zbyszewski ma głos.

Poseł Zbyszewski (z trybuny czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejsk. pow. Żywiec, Ślemień i Milówka. — Wyborców było 150 — głosujących 138 — bezwzględna większość 70. — P. Józef Wolny, włościanin z Cięciny, otrzymał głosów 135. — Akta wyborcze w zupełnym porządku.

Komisya wnosi: „o uznanie wyboru p. Józefa Wolny za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta — nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Poddaję pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wyboru posła Wolnego, raczy rękę podnieść. (Znaczna większość.) Wybór przyjęty.

Poseł Zbyszewski (czyta):

Okrąg wyborczy gmin wiejsk. powiat. Tarnopol, Ihrowice i Mikulińce. — Wyborców było 140 — głosujących przy powtórnem skrutynium 133 — z czego absolutna większość 67 głosów.— P. Sebastyan Dziubaty, włościanin z Dołżanki, otrzymał głosów 72. — Nielegalnie wybrano wyborcami w powiecie Tarnopolskim w gminie Bieniów: Wreka Chomiaka i Hnata Kondzaliszyna, w gmin. Czernichów ruski Hawryła Sydor, w gmin. Denysów Stefana Kuziów, w gmin. Poczapińce Maryana Malawskiego, w gmin. Zabójki Bartka Dudek, w gmin. Zagrobella Franciszka Czapelskiego; — w powiecie Mikulińce, w gmin. Białoskórka Jana Derewianego, w gmin. Ludwikówka Jaśka Furman, w gmin. Łuka wielka Jacka Hrynyszyn, w gmin. Magdalówka Antoniego Dębickiego; — w powiecie Ihrowieckim w gmin. Berezowica mała Stefana Faryniaka, w gmin. Dobrowody Walka Kadzyńskiego, w gmin. Dubowce Michała Kaczkę, w gmin. Hłuboczek wielki Tomasza Łysego, w gmin. Kobyla Jurka Szutrawskiego, ponieważ ci są mylnie wykazani pomiędzy uprawnionymi do wyboru. Po potrąceniu powyższych 17 nielegalnie wybranych wyborców od ogólnej liczby wyborców — okazuje się liczba legalnych wyborców 118 — z tych głosowało 117 — z czego absolutna większość głosów 59. — Pan Sebastyan Dziubaty otrzymał legal. głosów 63. — Komisya wnosi: „aby wybór p. S. Dziubatego uznanym został za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) — Jest przyjęty.

Poseł Zbyszewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin. wiejsk. pow. Tarnow i Tuchów. — Wyborców było 111 — w głosowaniu przy powtórnem skrutynium brało udział 99, z czego absolutna większość 50 głosów. — JO. książę Paweł Sanguszko otrzymał głosów 74.— Wybór posła poprzedziły wybory wyborców, przy których zaszły następujące nieformalności:

a) w gminie Ryglice, powiat Tuchów, wpisano do listy prawyborców osób 193 — gdy należało wpisać 142, zatem o 51 osób więcej, z których tylko 14 w głosowaniu na wyborze udział brało — absolutna większość nie ucierpiałaby potrąceniem tych 14 nielegalnych głosów;

b) w gminie Tuchów wpisano do listy prawyborców także więcej osób, z których tylko 3 osób głosowało, co nie naruszyło ważności wyboru.

W powiecie Tarnow wybrano w gminie Pogórska wola Jędrzeja Pitaka, w gminie Rzuchowa Grzegorza Michałowskiego, w gminie Wożniczu Jana Namirowskiego, w gminie Zawada Józefa Zorek, wyborcami nielegalnie. — Gdyby przeto powyższe 4 głosów uważać jako nielegalne, okaże się legalnie głosujących 95, z czego absolutna większość 48, a na Pawła księcia Sanguszkę przypadnie głosów legalnych 71.

Komisya przeto wnosi: „o uznanie wyboru księcia Pawła Sanguszki za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi.) Wybór księcia Pawła Sanguszki uznany za ważny.

Poseł Zbyszewski (czyta):

Okręg wyborczy powiatów Łąka i Medenice. Wyborców było 105 — w głosowaniu przy powtórnem skrutynium brało udział 97, z czego absolutna większość głosów 79.

P. Andrzej Szulak, włościanin z Medenic, otrzymał głosów 54. W gminie Dorożów powiatu Łąka obrano wyborcą Bazylego Słońskiego, w gminie Bilcze powiatu Medenica Jacia Isków, a w gminie Horucko tegoż powiatu Andrusia Iwanusiów — wyborcy ci nie są uprawnieni do wyboru, nie znajdują się bowiem ani na listach podatkujących, ani też na listach prawyborców. — Tymko Tretiak, obrany wyborcą w gminie Horucko, wszedł do listy prawyborców tylko z powodu mylnego obliczenia pierwszych dwóch trzecich części podatkujących.

Komisya wyborcza przyjęła nielegalnie głos wyborcy Józefa Honik z Jozefsberg oddany przez pełnomocnika, tudzież głos oddany przez pełnomocnictwo, podpisany przez Władysława Korosteńskiego w miejsce Marcina Korosteńskiego.

Po potrąceniu powyższych sześć nielegalnych głosów pozostaje legalnie głosujących 91, z czego absolutna większość głosów 46. Andrzej Szulak otrzymał głosów legalnych 51.

Komisya wnosi: „o uznanie wyboru posła Andrzeja Szulaka za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Kto jest za przyjęciem wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi.) A zatem wybór jest ważny.

Poseł Zbyszewski (czyta):

W okręgu wyborczym gmin wiejsk. powiat. Brzeżany, Przemyślany było uprawnionych wyborców 126 — w głosowaniu brało udział 118, a pan Alfred hr. Potocki otrzymał głosów 76. — Przy tym wyborze zaszły niektóre niedokładności:

1. Gminy Olechowice, Posuchów nie chciały wybierać wyborców.

2. W gminach Baranówka i Dworzec, Hinowice, Leśniki, Nadorożniów, Plichów, Potutory, w Rohaczynie mieście. dalej w Bażnikówce, Wulce, Żołnowie i Poluchowie nie uzupełniono liczby prawyborców, do liczby rozporz. minist. z $^{7}/_{3}$ 1850. wymaganej, lubo w niektórych gminach była liczba opłacających podatek tak mała, iż liczby wyborców prawem przepisanych nie dochodziła. — Okoliczność ta miała wpływ na wybór o tyle, iż unieważnić należy wybór 13 wyborców.

Przy wyborze brało udział 12 wyborców nielegalnych, a po potrąceniu ich głosów pozostało 106; — większość absolutną stanowiło głosów 54, a pan Alfred hr. Potocki otrzymał głosów legalnych 71.

Komisya przeto wnosi: „aby wybór p. Alfreda hr. Potockiego uznany był za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za nim, zechce rękę podnieść. (Większość.) — Wybór posła Alfreda hrabi Potockiego uznany za ważny.

Poseł Zbyszewski (czyta):

Okręg wyborczy Myślenice, Maków i Jordanów. Wyborców było 129, brało udział w głosowaniu 136; pan Dr. Zduń otrzymał głosów 125. Zresztą akta wszystkie są w porządku, przeto komisya wnosi: „ażeby ten wybór był uznany za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za przyjęciem wyboru Dr. Zdunia, zechce rękę podnieść. (Ogół podnosi ręce.) Wybór przyjęty.

Poseł Ziemiałkowski (czyta):

W obwodzie Przemyskim było uprawnionych wyborców 134, w głosowaniu brało udział 57. — W aktach wyborczych tego okręgu znalazły się trzy pełnomocnictwa, które nie można uważać jako ważne, mianowicie pełnomocnictwo Barona Ludwika Brunickiego, wystawione dla pana Stefana Zamojskiego, a obcą ręką przeniesione na pana Włodzimierza Ustrzyckiego; dalej pełnomocnictwo spadko-

bierców po Henryce Ulenieckiej, na którem imie pełnomocnika obcą ręką ołówkiem dopisane, nareszcie pełnomocnictwo p. Piotra Smarzewskiego, w którem wcale nie wyrażone, że pełnomocnika upoważnia do wyboru posła.

Nieregularności te nie mają jednak żadnego wpływu na rezultat wyborów, ponieważ w okręgu tym jednomyślnie obrani są:

1. JO. książę Leon Sapieha.
2. P. Maurycy Kraiński.
3. P. Seweryn Smarzewski.

Gdy atoli na pierwszem posiedzeniu uznał Sejm wybór księcia Leona Sapiehę za ważny, więc komisya wnosi: „aby wybory pana Maurycego Kraińskiego i Smarzewskiego uznać za ważne.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi.) A zatem te dwa wybory przyjęte.

Poseł Ziemiałkowski (czyta)

W obwodzie Lwowskim było uprawnionych 48, głosujących 19. — Nieregularności nie było żadnych, jednomyślnie wybrany p. Kornel Krzeczunowicz.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc poddam pod głosowanie. Kto uznaje wybór posła Krzeczunowicza za ważny, zechce rękę podnieść. (Ogół podnosi ręce.) Jest ważny.

Poseł Ziemiałkowski (czyta):

W obwodzie Samborskim było uprawnionych 66, głosujących 37, a przeto większość obsolutną stanowiło głosów 19.

Nieregularności nie było żadnych i otrzymali hr. Aleksander Borkowski głosów 36, pan Piotr Gross głosów 35, pan Włodzimierz Niezabitowski głosów 30.

Komisya wnosi: „ażeby wybór pp. Aleksandra Borkowskiego, Włodzimierza Niezabitowskiego i Piotra Grossa uznać za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Poddam te wybory pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wyboru tych trzech panów, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybory są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Ziemiałkowski (czyta):

W obwodzie Tarnowskim było uprawnionych 185, głosujących 104, absolutna większość 53. Trzy głosy nie ważne. Potrącenie tych głosów nie zmienia rezultatu wyborów, ponieważ tutaj otrzymali JO. Władysław książe Sanguszko głosów 102, P. Edward Dzwonkowski 87, a P. Stanisław Starowiejski 79. Komisya przeto wnosi: „ażeby wybór ich za ważny uznać.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddaje pod głosowanie. Kto za uznaniem wyborów tych panów, zechce rekę podnieść. (Większość.) Wybór przyjęty.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (czyta):

W obwodzie Krakowskim było uprawnionych 260, głosujących 156, większość absolutną stanowiło głosów 79, 2 głosy były nieważne. Potrącenie tych głosów nie wpływa na rezultat wyborów, ponieważ otrzymali głosów:

PP. Henryk hr. Wodzicki 153. Franciszek Paszkowski 150, Juwenel Boczkowski 150, Leonard Wężyk 149, Cezar Haller 138. Leon Chrzanowski 134.

Komisya „wnosi: ażeby wybory pp. Henryka hr. Wodzickiego, Franciszka Paszkowskiego, Juwenela Boczkowskiego, Leonarda Wężyka i Cezara Hallera, ponieważ wszyscy prawie jednogłośnie wybrani, uznać za ważne.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto jest za przyjęciem wyboru tych panów, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór więc przyjęty.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (czyta):

W obwodzie Sanockim było uprawnionych 166, głosujących 137, większość absolutna 69. Nieregularności nie było żadnych, a otrzymali pp. Ludwik Skrzyński głosów 110. Edward Gniewosz 94. Zygmunt Kozłowski 90.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór tedy za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowki (czyta):

W obwodzie Sandeckim było uprawnionych 120, głosujących 82, absolutna większość 43. Potrącenie tych głosów nie wpływa na rezultat wyborów, ponieważ p. Faustyn Żuk-Skarszewski otrzymał głosów 80, a Franciszek Trzecieski wprawdzie tylko 44, jednak głosy nielegalne nie padły na niego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Milczenie.) Kto jest za przyjęciem wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór przyjęty.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (czyta)

W obwodzie Kołomyjskim było uprawnionych 87, głosujących 54. Kilku wyborców nie oddało kart legitymacyjnych, ale to nie uwłacza jednomyślnemu wyborowi pp. Antoniego hr. Golejewskiego i Kajetana Agopsowicza.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór przyjęty.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowki (czyta):

W obwodzie Rzeszowskim było wyborców 86, głosowało 60. I tutaj kilku wyborców nie oddało kart legitymacyjnych, ale to nie miało żadnego wpływu, ponieważ pp. Ludwik hr. Wodzicki i Stanisław hr. Tarnowski obrani są jednomyślnie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc kto jest za wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (czyta):

W obwodzie Żółkiewskim było uprawnionych 134, głosujących 53, nieregularności żadnych, a obrani jednomyślnie pp. Jan Czajkowski, Jan Gnoiński i Józef Pajączkowski.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za uznaniem tych wyborów, zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc wybory te są za ważne uznane.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (czyta):

W obwodzie Brzeżany było uprawnionych 116, głosujących 62, a przeto większość absolutna głosów 32.

P. Zenon Cywiński głosował za ks. Ogińskę bez jej upoważnienia, ale tylko za pełnomocnictwem plenipotenta p. adwokata Tustanowskiego. Potrąciwszy, potrącenie tego głosu nie ma wpływu, ponieważ tutaj otrzymali (32) pp. Włodzimierz Russocki 60, p. Aloizy Bocheński 59 głosów.

P. Aleksander hr. Borkowski, wybrany na posła także w okręgu z większej posiadłości w Samborze, oświadczył się za ostatnim wyborem przeto wybór nowy w Brzeżanach rozpisanym będzie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór przyjęty.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (czyta):

W obwodzie Stanisławowskim było uprawnionych 85, głosujących 48. Nieregularności nie było żadnych, a obrani: ks. Tomasz Barewicz jednomyślnie, p. Józef Prus Jabłonowski 46 głosami.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Obydwa wybory są więc za ważne uznane.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (czyta):

W obwodzie Tarnopolskim było uprawnionych 105, głosujących 83, absolutna większość 44 głosów, 5 głosów nieważnych było. Potrącenie tych głosów nie wpływa na rezultat wyborów, ponieważ otrzymali pp. Kazimierz Grocholski głosów 82, Włodzimierz hr. Łoś 81, a JO. książe Konstanty Czartoryski 63.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za uznaniem tych trzech wyborów, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybory te uznane więc za ważne.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (czyta):

W obwodzie Złoczowskim było uprawnionych 104, głosujących 82, a przeto większość absolutną stanowiło głosów 42. P. Henryk Kamiński głosował za żonę, bez pełnomocnictwa współwłaścicielki, pani Ludwiki Chołodecki. Otrzymali pp. Włodzimierz hr. Dzieduszycki głosów 79, Karol Hubicki 54, Kazimierz hr. Wodzicki wymówił się od wyboru. Wydział udał się do c. k. Prezydyum o rozpisanie nowego wyboru.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybory więc przyjęte.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (czyta):

W obwodzie Stryjskim było uprawnionych 74, głosujących 44. Obrani jednomyślnie pp. Oktaw Pietruski i Władysław hr. Badeni.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Milczenie.) Kto jest za uznaniem tych wyborów, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybory przyjęte.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatu Złoczów i Gliniany: Wyborców 129 — w głosowaniu brało udział 128 — z czego absolutna większość 65.

Ks. Jan Naumowicz, pleban obrządku gr. kat. z Przymyślan, otrzymał głosów 65, co stanowi powyżej wymienioną absolutną większość głosów.

Przy wyborach wyborców, które poprzedziły wybór posła, zaszły niektóre nieformalności.

W gminie Bortków, powiecie Gliniany, wykreślono z listy podatkujących wszystkich restancyonaryuszów podatkowych, a dopiero po dokonanem wykryśleniu obliczono pierwsze dwie trzecie części podatkujących, które weszły do listy prawyborców. Tym sposobem ujęto 26 osobom prawo do głosowania na wypadek, gdyby takowi przed głosowaniem uiścili się z zaległości podatkowych. Nielegalność ta nie jest wszakże tego rodzaju, iżby mogła wpłynąć decydująco na rezultat wyboru wyborców gminy Bortkowa; — w gminie Jelechowice, powiat Złoczów, wpisano do listy prawyborców o 15 osób więcej, niżeli przypisuje §. 13. sejm. ord. wyb. Z tych 15 głosowało 7; zważywszy jednak, iż w gminie tej było głosujących 40, a wyborca obrany otrzymał głosów 39, po potrąceniu powyższych 7 nielegalnych głosów, pozostaje 32 legalnych głosów, zaczem wybór nie przedstawia się jako wątpliwy. — W powiecie Złoczów w gminie Remizowie obrano wyborcą Filipa Lasowego, w gminie Woroniaki Łuk. Kłaka, obaj ci nie byli prawyborcami, zaś w gminie Wicyń obrano Gabryela Baranowskiego, którego nie napotykamy ani pomiędzy prawyborcami, ani podatkującymi; — w gminie Majdan gołogórski obrano wyborcą Olexę Olexej, w liście podatkujących i prawyborców znajduje się Olexa Olexów; w gminie Snowicz obrano Melona Kostomachę, w listach podatkujących i prawyborców zapisany jest Emiliam Kostomacha; — w gminie Zalesie obrano wyborcą Pawła Matwijkę, w listach podatkujących i prawyborców zapisany znajduje się Pawło Matwijów i Fedko Matwijko. — W powiecie Gliniany w gminie Dworzyska obrano Bazylego Makowskiego, którego nie ma na liście podatkujących ani prawyborców. Przeciw wyborowi wyborcy w gminie Rykowa wniesiono protest okryty 4ma podpisami, których jednak nie ma między prawyborcami; okoliczności przytoczone w proteście odnoszą się do agitacyi miejscowego proboszcza obrządku gr. k., lecz nie zasługują na uwzględnienie. — Znaczniejsze nieformalności napotykamy w akcie wyboru posła — protokół wyborczy nie odpowiada bynajmniej formalnościom przypisanym sejm. ord. wyb. — I tak nie ma w protokóle żadnej wzmianki, ażali przewodniczący komisyi, stosownie do §. 37. ord. wyb. obznajomił wyborców z treścią tego paragrafu; nie ma w protokóle żadnej wzmianki, czyli przy głosowaniu zachowano porządek przypisany §. 39. sejm. ord. wyb.; nie zastosowano się do postanowienia §. 45. ord. wyb., które przypisuje, ażeby po ukończonem głosowaniu, wykazy głosowania były przez komisyę wyborczą i komisarza rządowego podpisane, na wykazach bowiem nie masz żadnego podpisu, przeto nie mogą być uważane jako autentyczne. — Przy głosowaniu oddane zostały dwa głosy bez kart legitymacyjnych, mianowicie Daniela Karbownika (poz. 84.) i Pawła Matwijka (poz. 107.). Jeden z członków komisyi wyborczej, podpisując protokół wyborczy, protestuje przeciw rezultatowi wyboru, dodając, iż agitacya księży obrządku gr. kat. w samej lokalności wyboru i w czasie głosowania samego tak wyborców obałamucała, że prawie nie wiedzieli co mówią i za kim głosują, a której to gwałtownej agitacyi nawet rządowy komisarz uśmierzyć nie mógł.

Oprócz tego wniesiony został protest, przez jednego z wyborców, zaraz po dokonaniu wyboru do protokółu, do którego to protestu przystąpiło 41 wyborców.

Protestujący wnoszą przedewszystkiem, iż wybór posła nie był wolnym, iż już wybór komisyi wyborczej odbył się pod gwałtem i z większym jakby w karczmie krzykiem, członków bowiem komisyi, których wybrać należało, nie wybierano, lecz księża ruscy pociągnęli gwałtem do stołu komisyjnego tych, których członkami komisyi mieć chcieli — pomimo protestu niektórych wyborców żądających głosowania na członków komisyi kartkami.

Ponieważ i wybór posła odbył się wedle twierdzenia protestujących niespokojnie, wsród nieprawnej i gwałtownej agitacyi, jeden bowiem z księży wpierał gwałtem w wyborców, ażeby głosowali za ks. Naumowiczem, tak iż komisarz rządowy i pióro prowadzący urzędnik, upominali tegoż księdza po kilka kroć do porządku i do zaniechania gwałtów, lecz na próżno.

Protestujący zarzucają dalej brak potrzebnych i prawem wymaganych formalności, twierdząc iż znaczna część wyborców nie oznaczyła jak to §. 40. ord. wyb. wymaga dokładnie osoby, która wedle ich życzenia miała być posłem, mianowicie wielu wyborców nie nazwali ks. Jana Naumowicza, lecz jeden z nich mówił w ogóle na księdza głosuje, drugi na ks. Humowicza, trzeci na księdza z Hołoska, czwarty na księdza z Krosna, a dopiero niektórzy wyborcy księża, tudzież niektórzy z członków komisy podpowiadali ks. Iwana Naumowycza i właściwie imie to do protokółu dyktowali.

Protestujący zarzucają także, iż karty legitymacyjne nie były po formie wystawiane, bowiem nie zgadzały się co do czasu wyboru, a na niektórych nie oznaczono lokalności wyboru. — W końcu wnoszą protestujący zarzut, iż rezultat wyboru nie był ogłoszony podług wyraźnego postanowienia §. 45. ord. wyb. przez przewodniczącego komisyi, lecz przez urzędnika pióro prowadzącego.

Na ten protest wniesło 33 wyborców oświadczenie, iż protest powyższy jest tylko osobistym protestem jednego wyborcy, ponieważ wyborcom, którzy doń przystąpili, nie był przed podaniem d podpisu odczytany. — Przeciw temu wyborowi założył także protest c. k. naczelnik powiatu Gliniańskiego i członek komisyi wyborczej, utrzymując, iż wybór posła nie był wolnym a głosowanie na ks. Naumowicza było wymierzone agitacyą niegodną i nieprawną. — Wedle relacyi c. k. urzędu powiatowego Złoczowskiego do c. k. Prezydyum Namiestnictwa, polegają okoliczności w protestach przytoczone na prawdzie. — Z pomiędzy przytoczonych w protestach okoliczności, należy kłaść największą wagę na okoliczność, iż wielu z wyborców nie oznaczyło osoby, na którą głosowali, lecz imię wyborcy takową wymieniali, co się sprzeciwia wyraźnemu postanowieniu §. 40.

W obec tej okoliczności i w obec dowiedzionego, bo urzędownie stwierdzonego nieporządku w ciągu wyborów, nabiera brak dwóch kart legitymacyjnych tem większej wagi, ile że brakuje karta legitymacyjna Pawła Matwijka, którego wybór na wyborcę i tak jak to wyżej powiedziano jest wątpliwy, a §. 40. sejmowej ord. wyb. wyraźnie stanowi, iż głosujący winien oddać kartę legitymacyjną.

Potraciwszy powyżej wykazane głosy nielegalne od ogólnej liczby głosujących, t. j. 128, okaże się legalnie głosujących 120 z czego absolutna większość głosów 61. Ks. Jan Naumowicz otrzymał głosów legalnych 58, zatem nie uzyskał prawem wymaganej absolutnej większości głosów.

To zdaje się dostatecznem, ażeby wybór ks. Naumowicza uznać za nieważny, ponieważ takie nieregularności, jak i to, że nie miał absolutnej większości głosów. wybór za ważny uznać nie pozwalają. Gdyby to wszystko było niedostatecznem, to już ta okoliczność, że wykaz głosowania, na którym właściwie cały dowód polega, kto jest wybrany. a który to wykaz według §. 45. ord. wyb. podpisany być powinien przez komisyę wyborczą i komisarza wyborczego, ten wykaz mówię przez nikogo podpisany nie był, a więc niczego nie dowodzi, zatem nie może być także dowodem tego, że ks. Naumowicz obrany został posłem. Dla tego komisya wnosi, ażeby wybór ks. Jana Naumowicza uznany został nieważnym.

Marszałek. Rozprawa otwarta, gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaje wniosek komisyi, aby wybór księdza Jana Naumowicza uznać za nieważny, pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Prawie wszyscy podnoszą ręce i odzywają się głosy: Jednomyślnie przyjęty.) Proszę panów, dla większej pewności, poddam jeszcze raz ten wniosek pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby wybór księdza Jana Naumowicza na posła uznać za nieważny, zechce wstać. (Prawie wszyscy.) Więc wybór księdza Jana Naumowicza na posła jest uznany za nieważny.

Referent pan Czajkowski ma teraz głos.

Sprawozdawca p. Czajkowski (z trybuny czyta):

W okręgu wyborczym gmin wiejskich powiatów Buczacz i Manasterzyska głosowało 127 wyborców i absolutna większość wynosi 64 głosów.

P. Michał Działoszyński, wójt z Puźnik, powiatu Buczackiego, otrzymał głosów 84, ks. Kuryłowicz głosów 40.

Przy tym wyborze zaszły następujące nieregularności:

W gminie Soroki, powiat Buczacz, liczącej 126 ludności, wybrano zamiast jednego dwóch wyborców: Wasyła Wyciągłowskiego i Jakowa Wełgara, obaj głosowali za Działoszyńskim.

W gminie Dubienko, 742 mieszkańców, wybrano zamiast jednego dwóch wyborców; Wybrani: Wicko Barzielowski i Stach Kleczuiok głosowali za Działoszyńskim.

W gminie Huta stara, 328 mieszkańców, wybrano wyborcą Jana Onyszka, który się nie znajduje na liście prawyborców. Głosował on za Działoszyńskim.

W gminie Karłówka, wyborca Jan Kotowski nie stoi na liście prawyborców. Głosował on za Działoszyńskim.

W gminie miejskiej Manasterzyska cała lista prawyborców była mylnie ułożoną, liczba bowiem uprawnionych do głosowania wynosi 251, której $^2/_3$ wynoszą 168, jako legalną ilość prawyborców,

wpisano jednak na listę prawyborców 250. Sześciu wyborców z tej gminy dali swój głos Działoszyńskiemu.

W gminie Międzygórze i Petrylów wyborcy: Hryć Ruszczak, Hawryło Spaczyński i Iwan Dutka nie są na liście prawyborców. Głosowali oni za ks. Kuryłowiczem.

Toż samo w gminie Trościaniec wyborca Tomko Ukrainiec nie znajduje się na liście prawyborców, głosował on za ks. Kuryłowiczem.

Jeżeli z dwóch głosów padłych na p. Działoszyńskiego w gminie Soroki i w gminie Dubienko jeden głos, jako nieważny, zatem w tych dwóch gminach razem dwa głosy, jako nieważne uznane będą; jeżeli również głosy wyborców z gminy Huta stara i Zasłówka jako nieważne się strącą, jeżeli nakoniec 6 głosów z gminy Manasterzysk, dane jako wątpliwe odtrącone będą; jeżeli zatem razem 10 głosów jako nielegalnych od ogólnej liczby głosujących 127 strącono, pozostałoby legalnych głosów 117, a absolutna większość 59.

P. Działoszyński otrzymał, po strąceniu od 84 na niego padłych głosów 10 nielegalnie danych — głosów legalnych 74 — otrzymał zatem 15 więcej nad większość absolutną.

Komisya więc wnosi: „aby Wysoki Sejm raczył wybór posła Działoszyńskiego za ważny uznać.“

Marszałek. Rozprawa otwarta, gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie wniosek komisyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór posła Michała Działoszyńskiego jest za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiat Kossów, Kutty. Wyborców było 130, głosowało 123, większość absolutna 62. P. Konstanty Łepkaluk otrzymał głosów 67. Nielegalnie obrano wyborcami w powiecie Kossowskim w gminie Jasionów górny Mikołaja Martyszczuka, w gminie Pistyń Ilka Fedorczuka; w powiecie Kutty w gminie Chorocowa Jędrzeja Czarnyszczuka, w gminie Hryniowa Mikołaja Maroczka, w gminie Kutty Dmytra Sekretara, nakoniec w gminie Rozen wielki Hawryła Kołynicza, ponieważ na wyborców obrani, nie byli uprawnieni do wyboru.

Potrąciwszy nielegalnych 6 głosów, okazuje się legalnych głosów 117, z czego absolutna większość 59. Konstanty Łepkaluk otrzymał głosów legalnych 62, ma przeto o 3 więcej. Komisya zatem wnosi, aby wybór posła Konstantego Łepkaluka za ważny uznany został.

Marszałek. Rozprawa otwarta; gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór posła Kościa Łepkaluka jest za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta):

Okręg wyborczy z gmin wiejskich powiatu Jaworow, Krakowiec.

Wyborców było 119, w głosowaniu brało udział 110, z czego absolutna większość głosów 80. — w pow. Krakowiec połączono w celu wyboru gminy: Boża wola, Świdnice, Czaplaki w jedno koło wyborcze wbrew postanowieniu §. 12. sejmowej ordynacyi wyborczej, w skutek czego wybrano o jednego wyborcę mniej, a wybór dwóch wyborców przedstawia się jako nielegalny.

W gminie Kalnikow obrano wyborcę ks. dziekana bez bliższego określenia wypadało zatem w myśl §. 31. ord. wyborczej ponowić wybór, czego nie uczyniono.

Nielegalnie obrano wyborcami: w powiecie Jaworow, w gminie Jaworow Stefana Marynin, w gminie Łaszki Charytona Karpę, w gminie Mołoszkowice Leśka Zamko, w gminie Tuczapy Pańka Łybyka; w powiecie Krakowiec, w gminie Gnojnice Tomasza Antonów, w gminie Rogóżno Andreja Illasiewicza i Fedka Helmana, w gminie Hruszowice Jana Żurawskiego, w gminie Budomierz Stefana Rozsypskiego, w gminie Hruszow Stefana Kuźmę, w gminie Zmijowiska Andrucha Kasiaka, w gminie Wola małnowska Michała Pich, w gminie Małnów Michała Chomik i Michala Sumkę, w gminie Siedliska Jana Rogowego, w gminie Nahaczów Piotra Hiszczaka, w gminie Lubienie Ilka Feder, ponieważ obrani wyborcami nie byli uprawnieni do wyboru. Uwzględniwszy powyższe nielegalności i potrąciwszy od ogólnej liczby wyborców 119, ilość dopiero wskazanych nielegalnych 19, okazuje się liczba wyborców legalnie wybranych 100. Z tych brało udział w głosowaniu legalnem 91 — absolutna większość wynosi zatem 46. Poseł Jan Bazylewicz otrzymał głosów 66, jest więc obrany absolutną większością, i komisya wnosi: „aby Wysokie Zgromadzenie wybór posła Jana Bazylewicza za ważny uznało.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Wszyscy.) Wybór posła Bazylewicza jest za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Dobromil, Ustrzyki, Bircza.

Główny wykaz wyborców obejmował 186.

Komisya wyborcza uchwaliła przypuścić do głosowania pięciu wyborców, którym służy prawo do głosowania w okręgu wyborczym gmin wiejskich na mocy §. 14 sejmowej ordynacyi wyborczej, których wszakże nie było w spisie ogłoszonym przez c. k. Prezydyum Namiestnictwa; komisya wyborcza motywuje swą uchwałę tem, iż wyborcy ci znajdowali się w spisach z r. 1861., i że tymże c. k. urząd powiatowy w Birczy wydał karty legitymacyjne.

Uchwałą wyżpomienioną przekroczyła komisya swój zakres, ponieważ wedle §. 22. sejm. ord. wyb. dozwolone są reklamacye z powodu nieumieszczenia w spisie ogłoszonym przez c. k. Prezydyum Namiestnictwa, a wedle §. 23. ord. wyb. decyzya w tym względzie należy do zakresu działań Namiestnictwa. Komisya wyborcza ma tylko wedle §. 39. ord. wyb. odbierać głosy od wyborców, którzy są zapisani w urzędowej głównej liście wyborców, sporządzonej w myśl §. 33. sejmowej ord. wyb.

Prócz tego zajszły także przy wyborze wyborców niektóre nie formalności :

W powiecie Bircza połączono w celu wyboru wyborców gminę Trzcianiec z gminą Krzywe, co pociągnęło za sobą nielegalność wyboru dwóch wyborców, tudzież zmniejszenie liczby wyborców o jednego.

Nielegalnie obrano wyborcami, a to: w powiecie Bireckim, w gminie Hroszówka Hrycia Kundę, w gminie Krajna Stefana Kowalczuka, w gminie Łomna Jędrzeja Wojcika, w gminie Wojtkowa Trufona Kopystyńskiego;

w powiecie Dobromilskim w gminie Łopusznica Pawła Sawczuka, ponieważ ci niebyli uprawnieni do wyboru. Wybór przedsiębrano dwa razy, pierwszym razem głosowało 185 wyborców, a gdy absolutnej wiekszości 93 głosów nikt nie otrzymał, przystąpiono do drugiego skrutynium.

Przy tem głosowało wyborców 168; straciwszy od tego głosów nielegalnych 12, zostaje głosów legalnych 156, z czego absolutna większość wynosi 79.

Pan Józef Tyszkowski otrzymał głosów legalnych 90, zatem o 11 więcej. Komisya wnosi zatem: „aby jego wybór uznanym był za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór posła Józefa Tyszkowskiego uznany jest ważnym. Teraz sprawozdawca p. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (z trybuny czyta):

W okręgu wyborczym miasta Stryja było wyborców uprawnionych 714, z tych w głosowaniu brało udział 493, z czego większość bezwzględna 247; Dr. Maurycy Kabat otrzymał głosów 333.

W akcie wyborczym następujące błędy wytknąć należy:

Z listy wyborczej wykreśloną została pozycya 79 starozakonna Perl Pfeffermann, z wymienionego powodu, jakoby kobiecie prawo wyboru nie przysługiwało.

Mniemanie takie sprzeciwia się wręcz orzeczeniu §. 30. ustawy gminnej z dnia 17. Marca 1849., wykreślenie zatem tej pozycyi z listy wyborczej nielegalnie nastąpiło.

Natomiast nieprawnie wciągnięto do liczby wyborców 9 urzędników miejskich z tytułu jakoby ich osobistej kwalifikacyi, podczas gdy §. 11. ustawy wyborczej i powołany przez tenże 3. dotyczący ustęp ustawy gminnej urzędnikom miejskim uprawnienia do wyboru nie przyznaje.

Gdy wszelako wytknięte nielegalności na ostateczny wynik wyboru nie wpływają, komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór Dr. Maurycego Kabata za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta, gdy nikt nie żąda głosu, więc poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór posła Dr. Maurycego Kabata jest za ważny uznany.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

Okręg wyborczy miasto Kołomyja; wyborców było 1279 — w głosowaniu brało udział 672 — z czego absolutna większość głosów 337.

Pan Dr. Maxymilian Landesberger, adwokat krajowy we Lwowie, otrzymał głosów 566. Akta wyborcze są w porządku.

Komisya zatem wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór Dra. Landesbergera za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie zabiera, więc poddaje wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyszcy.) Wybór posła Dr. Maxymiliana Landesbergera jest za ważny uznany.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

Okręg wyborczy miasta Jarosławia. Wyborców było 767, głosowało 548. a wszystkie głosy padły na Jaśnie Oświeconego księcia Jerzego Czartoryskiego. Do listy wyborców wpisano nielegalnie 3 osoby — a mianowicie 3 urzędników magistratu, o których nie wyjaśniono, czy im prócz urzędu z innego tytułu jeszcze prawo do głosowania przysłuża lub nie.

Prócz tej okoliczności są akta wyboru w zupełnym porządku.

Komisya zatem wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Wybór księcia Jerzego Czartoryskiego jest ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór księcia Jerzego Czartoryskiego na posła uznany ważnym.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

Okrąg wyborczy miasta Sambora. Listy wyborcze wykazują wyborców 849, w głosowaniu brało udział 380, a właściwie po potrąceniu przez komisyę wyborczą zunieważnionych trzech głosów 377, bezwzględna większość 189. P. Michał Popiel, burmistrz miasta Sambora, otrzymał głosów 358.

W aktach wyborczych zachodzi tylko ta nielegalność, że 6 urzędników miasta, którzy jako tacy, według ustawy nieposiadając prawo czynnego wyboru, do głosowania przypuszczeni zostali.

Gdy wszelako okoliczność ta nie wpływa na rezultat wyboru,

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór pana Michała Popiela za ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór p. Michała Popiela jest za ważny uznany.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

Okręg wyborczy miasta Krakowa. Na mocy statutu krajowego okręg ten wyborczy wybiera do Sejmu trzech posłów. Listy wyborcze wykazują uprawnionych do wyboru 2820, gdy zaś po dokładniejszem obliczeniu pierwszych $^2/_3$ części opodatkowanych należało wpisać do listy wyborczej o 6 osób więcej, zatem właściwie 2826 osób należy liczyć uprawnionych do wyboru. Z tych głosowało 910, absolutna większość 456; — przy głosowaniu otrzymali: Dr. Józef Majer 900, Dr. Mikołaj Zyblikiewicz 864 i Dr. Szymon Samelson 820. Akta nie wykazują, czyli wpisanym do listy wyborczej urzędnikom magistratu służy według ustawy prawo wyboru lub nie. Gdy zaś okoliczność ta na wynik wyboru wpływu wywrzeć nie może,

Komisya wnosi:

„Wysoka Izba raczy uznać wybory Dr. Majera, Dr. Zyblikiewicza i Dr. Samelsona za ważne.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za uznaniem jako ważnych wyborów pp. Dr. Józefa Majera, Dr. Mikołaja Zyblikiewicza i Dr. Szymona Samelsona, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybory te jako ważne są uznane.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

„Okręg wyborczy miasta Przemyśla. W tym okręgu wyborczym wykazanych wyborców jest 896. Z tych w głosowaniu brało udział 513, zatem większość bezwzględna 257.

Ks. Tomasz Polański, dyrektor gymnazium przemyskiego, według aktu wyborczego otrzymał głosów 456.

W akcie tego wyboru wytknąć należy następujące usterki:

1. Lista uprawnionych do wyboru z tytułu opłacanego podatku wykazuje 1064 podatkujących, z których 950 opłaca podatek wyżej 1 zł. m. k. czyli 1 zł. 5 kr. w. a.

Gdy zaś według §. 11. ustawy wyborczej do wyboru przypuszczone być mają tylko pierwsze dwie trzecie części wszystkich członków gminnych, uklasyfikowanych wedle wysokości rocznej ich powinności w podatkach bezpośrednich, zatem z powyższych 950 podatkujących jedynie 634 do wyboru przypuścić należało.

Tymczasem listy wyborcze wykazują, że z tytułu opodatkowania 691 osób głosowało; głosowało zatem 57 osób nieprawnie.

Z tych nieprawnie głosujących 23 osób, głosowało na ks. Tomasza Polańskiego, które zatem od otrzymanych przez ks. Polańskiego 455 głosów odciągnąć należy.

2. W listach wyborczych znajduje się umieszczonych księży kanoników sześciu, którzy jako nieopłacający takiego podatku bezpośredniego, jaki w §. 11. ustawy wyborczej w myśl §§. 8. i 28. ustawy gminnej z r. 1849 do przyznania prawa czynnego wyboru jest wymagany, w liście wyborczej nie powinni byli być umieszczeni. których głosy zatem jako nielegalne uważane być winny.

Z wymienionych sześciu księży kanoników, głosowało dwóch na ks. Tomasza Polańskiego, zatem dalsze te dwa głosy jeszcze od otrzymanych przez ks. Polańskiego 456 odciągnąć należy.

Reassumując:

Głosujących było 513, z których potrąciwszy 63 nielegalnie głosujących, pozostaje głosujących legalnie 450 — bezwzględna zatem większość wynosi 226.

Ks. Tomasz Polański otrzymał głosów 456, z których potrąciwszy 25 głosów nielegalnie otrzymanych, właściwie otrzymał głosów 431, zatem i tak przeszło głosów 200 nad wymaganą większość bezwzględna uzyskał.

Komisya wykazawszy zaszłe usterki, które wszelako w tym wypadku na ostateczny wynik wyborów nie wpływają, wnosi:

„Wysoka Izba raczy uznać wybór księdza Tomasza Polańskiego za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie. Kto jest za uznaniem ważności wyboru ks. Tomasza Polańskiego, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Samelson ma głos.

Sprawozdawca p. Samelson (z trybuny czyta):

Okręg wyborczy miasta Rzeszowa. Wyborców było 597, głosujących 336; komisya wyborcza unieważniła w myśl §. 43 sejmowej ord. wyb. 8 głosów, zaczem pozostało głosów 328 z czego absolutna większość 165. P. Dr. Wiktor Zbyszewski, adwokat krajowy w Rzeszowie, otrzymał głosów 261. Do listy wyborców wpisano nielegalnie 5 urzędników magistratu.

Wreszcie akta w porządku.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm uzna wybór za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór więc Dr. Wiktora Zbyszewskiego za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

Okręg wyborczy Tarnopol. Wyborców 1532, głosowało 790, absolutna większość 396. P. Zygmunt Sawczyński otrzymał 494 głosów. Do listy wyborców wpisano 6 urzędników magistratualnych z tytułu ich osobistej kwalifikacyi, co się sprzeciwia postanowieniom sejmowej ord. wyb., wreszcie akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm uzna wybór p. Zygmunta Sawczyńskiego za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór posła Dr. Zygmunta Sawczyńskiego za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

Okręg wyborczy miasta Biały. Wyborców było 282, w głosowaniu brało udział 120, a wszystkie głosy otrzymał p. Jędrzej Seidler, ces. król. radca Namiestnictwa.

Akta wyborcze w zupełnym porządku.

Komisya przeto wnosi:

„Wysoki Sejm uzna wybór p. Jędrzeja Seidlera za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór p. Jędrzeja Seidlera jest uznany ważnym.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

Okręg wyborczy miasta Stanisławowa. Wyborców było 832, głosowało 556, absolutna większość 279. P. Dr. Ignacy Kamiński otrzymał głosów 310, zatem 31 głosów nad większość absolutną.

Do listy wyborców wpisano z tytułu opłaconego podatku o 12 osób — a z tytułu osobistej kwalifikacyi (urzędników magistratu) o 5 osób więcej, co wszakże nie wpłynęło na materyalny rezultat wyboru.

Wreszcie akta w porządku — dla tego komisya wnosi:

„Wysoki Sejm uzna wybór p. Ignacego Kamińskiego za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Ggy nikt głosu nie żąda, więc poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór posła Dr. Ignacego Kamińskiego jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

Okręg wyborczy miasta Drohobycza. Wyborców było 1042, w głosowaniu brało udział 703, z czego absolutna większość głosów 352. P. Jan Zych, obywatel honorowy i przełożony gminy Drohobycza, otrzymał głosów 577.

Przy wyborze zaszły nieformalności, iż obliczono mylnie pierwsze dwie trzecie części podatkujących, a przeto wpisano do listy wyborców o 16 osób więcej, i że policzono 6 urzędników gminy do wyborców mających prawo do głosowania z tytułu osobistej kwalifikacyi, które to nieformalności nie mogły wywrzeć wpływu stanowczego na materyalny rezultat wyboru, dla tego komisya wnosi:

„Wysoki Sejm uzna wybór p. Jana Zycha za ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór więc p. Jana Zycha za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Samolson (czyta):

Okręg wyborczy miasta Brodów. Wyborców było 1221, w głosowaniu brało udział 458, z czego absolutna większość 230.

P. Dr. Oswald Hönigsman, adwokat krajowy we Lwowie, otrzymał głosów 388.

Akta wyborcze w porządku.

Gdy przeto p. Hönigsman otrzymał znaczną ilość głosów nad absolutną większość, przeto

Komisya wnosi:

„Wysoka Izba raczy uznać wybór p. Oswalda Hönigsmana za ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór p. Dr. Oswalda Hönigsmana jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

Ciało wyborcze lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Wyborców było 22, w głosowaniu brało udział 15.

P. Józef Breuer, prezes Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej, otrzymał głosów 14.

Akta wyborcze w porządku.

Gdy przeto p. J. Breuer otrzymał wszystkie prawie głosy — przeto komisya wnosi:

„Wysoka Izba raczy uznać wybór p. Józefa Breuera za ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję wniosek komisyi pod głosowania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór p. Józefa Breuera jest za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

Okręg wyborczy miasta Lwowa.

Przypadająca wedle statutu krajowego ilość posłów 4.

Wyborców było 5008. W głosowaniu brało udział 2137. Z czego absolutna ilość głosów 1069. Dr. Franciszek Smolka otrzymał głosów 2122. JE. Agenor hr. Gołuchowski 2108. Dr. Florian Ziemiałkowski 2098. Marek Dubs 2066.

Ze spisu podatkujących wykreślono nielegalnie 1080 kobiet i wpisano nielegalnie do tego spisu 5 członków konsystorza, bowiem nie opłacają podatku od zarobkowości lecz od beneficyów. Spis podatkujących powinien był obejmować osób 6172, a z tych pierwsze dwie trzecie części, t. j. 4114, winne były wejść do liczby wyborców, a doliczając do tego uprawnionych z tytułu osobistej własności, należało powołać do głosowania 5725. Wyborców zatem o 712 więcej niżeli rzeczywiście powołano.

W obec na wstępie poszczególnionego prawie jednomyślnego rezultatu wyboru, nielegalności wytknięte nie mogłyby wpłynąć stanowczo na rezultat wyboru posłów.

Wnosi przeto komisya:

„Wysoki Sejm raczy wybory p. Franciszka Smolki, Agenora hr. Gołuchowskiego, Marka Dubsa i Floryana Ziemiałkowskiego za ważne uznać."

Marszałek. Rozprawa otwarta, gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto zię z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór więc pp.: Dr. Franciszka Smolki, Agenora hr. Gołuchowskiego, Dr. Floryana Ziemiałkowskiego i p. Marka Dubsa jest za ważny uznany.

Następne posiedzenie będzie jutro o godzinie 11. przed południem. Porządek dzienny będzie następujący:

a) Wybór rewidentów do sprawdzania stenograficznych sprawozdań;

b) wybór komisyi petycyjnej;

c) wybór komisyi z 9 członków do rozpoznania reskryptu ministeryalnego.

Jeżeli zaś czas pozwoli i będą materyały przygotowane, to przystąpimy do dalszego ciągu sprawdzania wyborów poselskich i do sprawozdania Wydziału krajowego co do kwestyi brodzkiej.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia po $^3/_4$ na 2. z południa.)

Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego
w drugim peryodzie.

3. posiedzenie 1. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 22. Lutego 1867.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Interpelacya p. Paszkowskiego do c. k. Komisarza rządowego co do reskryptu ministeryalnego z dnia 4. Lutego 1867. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego. — Wniosek naglący hr. Borkowskiego o zaprowadzenie języka polskiego na uniwersytetach Krakowskim i Lwowskim. — Przyrzeczenie miasto przysięgi ze strony posłów, których wybory uznano za ważne. — Wybór do komisyi dla przedłożenia rządowego. — Mianowanie skrutatorów. — Wybór do komisyi petycyjnej. — Mianowanie skrutatorów. — Wybór rewidentów. — Mianowanie skrutatorów. — Rezultat wyboru komisyi petycyjnej. — Rezultat wyboru komisyi do rozpoznania reskryptu ministeryalnego z 4. b. m. — Rezultat wyboru rewidentów. — Wybór uzupełniający dwóch członków do komisyi dla rozpoznania reskryptu ministeryalnego. — Wybór uzupełniający jednego rewidenta. — Ukonstytuowanie się komisyi petycyjnej. — Rezultat uzupełniającego wyboru jednego rewidenta. — Rezultat uzupełniającego wyboru do komisyi dla rozpoznania reskryptu ministeryalnego. — Ściślejszy wybór jednego członka do tejże komisyi. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11½ przed południem.

Obecnych posłów: 132.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca Namiestnictwa Oswald Bartmański.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Ludwik Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów zebranych, posiedzenie otwarte. P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski czyta protokół drugiego posiedzenia Sejmu krajowego z d. 21. Lutego r. b.

Marszałek. Do protokółu nie ma nikt nic do nadmienienia? (Milczenie.) Gdy nikt głosu co do protokółu nie żąda, protokół przyjęty. Mamy spis petycyj wniesionych do Sejmu. P. sekretarz odczyta.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski (czyta):

„Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do 22. Lutego 1867.

8. Gmina Zawadka w powiecie Frysztak wraz z obszarem dworskim, przez posła Rogawskiego, o uwolnienie od nakazanej przez urząd powiatowy opłaty 61 złr. 6 cent. na budowę drogi powiatowej.“

Marszałek. Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

„Przedłożenie ministeryalne z dnia 4. Lutego r. b. Sejmowi krajowemu galic. udzielone, powołuje

się na rozporządzenie Najj. Cesarza i Króla JM. z dnia tegoż, którem Najj. Pan rozporządzić raczył, „ażeby odstąpiono od zwołania nadzwyczajnej Rady Państwa, a zebrała się konstytucyjna Rada Państwa na dzień 18. Marca b. r., i ażeby tejże Radzie Państwa przedłożyć do przyjęcia owe zmiany konstytucyi, które okazują się konieczne ze względu na ugodę z Węgrami.“

Ponieważ w sprawie tak ważnej, jak to zwołanie Rady Państwa, jest najważniejszym aktem to rozporządzenie Najj. Pana, a Sejm krajowy do słów Monarchy słusznie największą wagę przywiązywać może, i takowe zwołujące nadzwyczajną Radę Państwa znanemi są z patentu najwyższego z dnia 2. Stycznia b. r., interpelujący zapytuje się p. Komisarza rządowego: czy może być podanem do wiadomości Sejmu krajowego także rozporządzenie Najwyższe z dnia 4. Lutego b. r., na mocy którego przedłożenie ministeryalne wydanem zostało?“

Lwów dnia 21. Lutego 1867.

Fr. Paszkowski.

Karol Rogawski. — Konrad Fihauser. — Szumańczowski. — Adam Potocki. — Polanowski. Samelson. — H. Wodzicki. — Golejewski. — L. Chrzanowski. — W. Baworowski. — J. Kamiński. L. Cieński. — K. Grocholski. — St. Tarnowski. L. Wodzicki. — F. Trzecieski. — Wężyk. — L. Borkowski. — W. Łoś. — Hubicki. — Z. Sawczyński. — Starowiejski. — E. Dzwonkowski. Bocheński. — Russocki. — J. Tarnowski. — P. Gross.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć, iż dosłowna treść najwyższego postanowienia z dnia 4. b. m., którem Najj. Pan rozporządzić raczył, ażeby odstąpiono od zwołania nadzwyczajnej Rady Państwa i zwołano zwyczajną Radę Państwa na dzień 18. Marca r. b., i ażeby tej Radzie Państwa owe zmiany konstytucyjne przedłożone zostały, które się okazują koniecznemi z powodu zawartej ugody z Węgrami — nie została zakomunikowaną c. k. Namiestnictwu, a przeto dosłownej treści tego najwyższego postanowienia Wys. Izbie przedłożyć nie jestem w stanie.

Marszałek. Jest jeszcze wniosek, który p. sekretarz odczyta.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta): „Sejm uchwala:

Wszystkie przedmioty na uniwersytetach Jagiellońskim i Lwowskim mają być wykładane w języku polskim.“

Leszek Dunin Borkowski, poseł Samborski. M. Popiel, poseł z miasta Sambora. — Dr. Hönigsman. — Dr. J. Zduń. — Samelson. — Ignacy Kamiński. — E. Pfeiffer. — W. Niezabitowski. Cieński. — Rutowski. — Hoszard. — Gross. Kabat. — Czerkawski. — Leon Chrzanowski. Wacław Wyrobek. — Hubicki.

Marszałek. Wniosek ten jest zaopatrzony dostateczną liczbą podpisów, i postąpi się z nim podług regulaminu.

Głos: (Czyj ten wniosek?)

Sekretarz Lud. hr. Wodzicki. P. Leszka Borkowskiego.

Marszałek. Upraszam pp. posłów, których wybór był sprawdzony, aby zechcieli przystąpić do złożenia przyrzeczenia prawem przepisanego.

(Posłowie ci zbliżają się do trybuny.)

Marszałek. Przeczyta się rota przyrzeczenia, a potem podług spisu będę pp. posłów prosił do podania ręki.

Sekretarz Ludw. hr. Wodzicki (z trybuny czyta):

„Jako poseł krajowy dla królestwa Galicyi „i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Kra„kowskiem przyrzekam niniejszem w miejsce przy„sięgi Jego Cesarskiej Królewskiej Apostolskiej „Mości Cesarzowi i Królowi wierność, posłuszeń„stwo, przestrzeganie praw i sumienne wykonywa„nie obowiązków moich. Tak mi Panie Boże do„pomóż!“

Sekretarz Stan. hr. Tarnowski (czyta nazwiska następujących posłów, ci zaś podają kolejno rękę Marszałkowi): P. Marcin Dziewoński, Adam hr. Potocki, Mikołaj Ławrynowicz, Józef Wolny, Ludwik Szumańczowski, Sebastyan Dziubaty, Andrzej Szulak, Józef Zduń, Karol Rogawski, Michał Cichorż, Jan Wiśniowski, książę Paweł Sanguszko (nie był obecny), Alfred hr. Potocki (nie był obecny), Maurycy Kraiński, Seweryn Smarzewski, Kornel Krzeczunowicz, Włodzimierz Niezabitowski, Piotr Gross, L. hr. Borkowski, książę Władysław Sanguszko, Stanisław Starowiejski, Edward Dzwonkowski, Henryk hr. Wodzicki, Cezar Haller, Franciszek Paszkowski, Leonard Wężyk, Leon Chrzanowski, Juwenal Boczkowski, Zygmunt Kozłowski, Edward Gniewosz, Żuk-Skarszewski, Franciszek Trzecieski, Kajetan Agopsowicz,

Antoni hr. Golejewski, Ludwik hr. Wodzicki, Jan Czajkowski, Jan Gnoiński, Józef Pajączkowski, ks. Tomasz Barewicz, Józef Jabłonowski, Kazimierz Grocholski, Włodzimierz hr. Łoś, książę Konstanty Czartoryski, Oktaw Pietruski, Władysław hr. Badeni, Włodzimierz hr. Russocki, Alojzy Bocheński, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Karol Hubicki, Michał Działoszyński, Kość Łepkaluk, Jan Bazylewiez, Józef Tyszkowski, Maurycy Kabat, Maxymilian Landesberger, Jerzy książę Czartoryski, Michał Popiel, Józef Majer, Mikołaj Zyblikiewicz, Szymon Samelson, ks. Tomasz Polański, Wiktor Zbyszewski, Zygmunt Sawczyński, Andrzej Seidler, Ignacy Kamiński, Jan Zych, Oswald Hönigsman, Józef Breuer, Franciszek Smolka, Agenor hr. Gołuchowski, Floryan Ziemiałkowski, Marek Dubs.

Marszałek. Przystąpimy teraz do wyboru komisyi, składającej się z 9ciu członków, do reskryptu ministeryalnego wczoraj uchwalonej. Na skrutatorów zapraszam pp. Jabłonowskiego, Kowalskiego, Niezabitowskiego, ks. Pawlikowa, Czerkawskiego, Hönigsmana, Agopsowieza, Wolnego i księcia Jerzego Czartoryskiego. Niech panowie będą łaskawi przystąpić, ażeby odbierać kartki.

(Posłowie do skrutynium przeznaczeni występują przed trybunę.)

Marszałek. Czy panowie mają już kartki gotowe?

Głosy: (Mamy już.)

Marszałek. Zatem proszę teraz oddawać kartki. Zwracam jednak uwagę, że zbierają się kartki nie na rewidentów, lecz na 9ciu członków do komisyi dla reskryptu ministeryalnego.

Sekretarz Stan. hr. Tarnowski (czyta imienny spis posłów, a ci składają kartki do urny).

Marszałek (po zebraniu kartek). Przystąpimy teraz do wyboru komisyi petycyjnej. W roku zeszłym składała się ona z 7miu członków. Wniosek był zrobiony, aby i tego roku 7miu członków wybrać. Jeżeliby kto chciał zmiany, niech głos zabierze. (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, trzeba 7miu członków wybierać. Następujących panów zapraszam na skrutatorów: Hr. Dzieduszyckiego, Fihausera, Borysikiewicza, Bocheńskiego, Kozłowskiego, ks. Guszalewicza, Dziewońskiego, Szumańczowskiego i Samelsona.

Jeszcze raz odczytam nazwiska pp. skrutatorów: Dzieduszycki, Fihauser, Borysikiewicz, Bocheński, Kozłowski, ks. Guszalewicz, Dziewoński Szumańczowski i Samelson. Proszę panów zbierać kartki.

Głosy: (Nie mamy jeszcze napisanych kartek.)

Marszałek. Więc przerwę posiedzenie na 5 minut, by dać panom czas do napisania. (Przerwa. — Po przerwie):

Będę prosił panów, aby składali kartki na 7miu członków do komisyi petycyjnej.

Sekretarz Ludw. hr. Wodzicki (czyta spis posłów — posłowie oddają kartki.)

Marszałek. Teraz przystąpimy do wyboru rewidentów; przeszłego roku było rewidentów 12stu, robię wniosek, aby także i tego roku wybrać 12stu. — Czy nikt nie ma nic przeciw temu wnioskowi? — Gdy nikt głosu nie zabiera, proszę pisać kartki na 12stu rewidentów, ale aby dać panom czas do ich napisania, przerwę posiedzenie na 10 minut.

Głosy: (Nie potrzeba przerywać, mamy kartki już gotowe).

Głosy: (Prosimy przerwać, bo nie wszyscy mamy kartki gotowe).

Marszałek. Więc przerwę posiedzenie na 5 minut, bo słyszę głosy, że nie wszyscy mają kartki gotowe. — (Przerwa 5ciominutowa. — Po przerwie):

Teraz możemy przystąpić do czytania spisu posłów. Do zbierania kartek i do skrutynium na rewidentów zapraszam pp. Horodyskiego, Seidlera, ks. Pietrusiewicza, hr. Łosia, p. Landesbergera, ks. Dzerowicza, p. Breuera, Podlewskiego, Hoszarda, Cieńskiego, ks. Szaszkiewicza i p. Gressa.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta spis posłów, ci oddają kartki).

Marszałek. Na porządku dziennym mamy sprawozdanie komisyi względem przedmiotu zmiany statutów dla miasta Brodów, ale ponieważ pp. skrutatorowie są wszyscy zajęci i nie zadługo ukończą swoje skrutynium, więc przerwę posiedzenie na pół godziny.

Głosy: (Nie będziemy gotowi z ostatniem skrutynium za pół godziny.)

Marszałek. To niech panowie nie zaczynają, a potem mogą zdać sprawę. — (Przerwa. — Po przerwie):

Mamy sprawozdanie skrutynium komisyi petycyjnej.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

„Rezultat skrutynium wyboru do komisyi petycyjnej: Głosujących było 126, absolutna większość 64. Najwięcej głosów otrzymali pp. Gross 124, Paszkowski 120, Landesberger 119, Gniewosz 112, hr. Russocki 111, Wyrobek 95, Czerkawski 92. Przeto komisya petycyjna w zupełności jest wybrana.“

Marszałek. Będę prosił tych panów, którzy są wybrani do komisyi petycyjnej, by się zechcieli po posiedzeniu zejść na chwilkę dla ukonstytuowania się. — Mamy jeszcze i drugie skrutynium.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Na członków do komisyi dla rozpoznania reskryptu ministeryalnego głosujących było 132, absolutna większość 67. Więcej niż absolutną większość otrzymali pp. Ziemiałkowski 121 głosów, Krzeczunowicz 120, Zyblikiewicz 118, Kabat 103, ks. Barewicz 94, Zbyszewski 93, hr. Adam Potocki 79. Po nich najwięcej głosów mieli pp. Grocholski 66, Majer 64, ks. Pawlików 35, Smarzewski 33, Chrzanowski 30, hr. Henryk Wodzicki 29, Szaszkiewicz 28, Czerkawski 25, Kamiński 20. Gdy tylko siedmiu członków otrzymało absolutną większość, należy uzupełnić komisyę wyborem jeszcze dwóch członków.“

Marszałek. Trzeba będzie jeszcze raz głosować na dwóch członków do tej komisyi; panowie skrutatorowie zostaną ci sami, tylko trzeba zostawić chwilkę czasu do napisania kartek, dla tego przerwę posiedzenie na 10 minut. — (Przerwa. — Po przerwie):

Teraz możemy przystąpić do zbierania kartek; proszę pp. skrutatorów, by zechcieli takowe odbierać a pan sekretarz odczyta spis imienny posłów.

Zanim będą się kartki zbierać, odczyta się sprawozdanie skrutatorów na rewidentów.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Głosujących 128, — większość bezwzględna 65. Otrzymali pp. ks. Guszalewicz 127, Samelson 125, Żuk-Skarszewski 124, Kamiński 123, Haller 117, Dziewoński 116, Pajączkowski 108, Helzel 102, ks. Ditrich 77, Niezabitowski 77, Jabłonowski 69 głosów; tych 11 zostało absolutną większością głosów wybranych, brakuje dwunastego.“

Marszałek. Brakującego trzeba więc będzie wybrać. — Będą się teraz zbierać kartki na dwóch członków dla dopełnienia komisyi względem reskryptu ministeryalnego.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta spis posłów, ci oddają kartki).

Marszałek. Jeszcze mamy wybrać jednego rewidenta.

Sekretarz p. Tarnowski (czyta spis posłów, ci oddają kartki).

Marszałek. Proszę panów, by zechcieli chwilkę poczekać, bo niebawem usłyszymy rezultat skrutynium co do komisyi dla reskryptu ministeryalnego, a w razie gdyby się głosy rozstrzeliły, będziemy musieli na nowo wybierać. — Zarazem będę prosił panów należących do komisyi, aby się zeszli zaraz po posiedzeniu dla ukonstytuowania się i panów rewidentów, aby bezzwłocznie czynność swą objąć zechcieli.

Sekretarz p. Pfeiffer. Komisya petycyjna już się ukonstytuowała i wybrała przewodniczącym posła Czerkawskiego, zastępcą przewodniczącego p. Paszkowskiego a sekretarzem p. Wyrobka.

Marszałek. Mamy już i rezultat skrutynium co do rewidentów.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Rezultat uzupełniającego wyboru jednego rewidenta był następujący: Głosujących było 115. Absolutna większość 74. Poseł ks. Polański otrzymał 79 głosów.“

Marszałek. Gdy panowie rewidenci są już w komplecie, będę prosił, by zaraz objęli swoją czynność. Teraz p. sprawozdawca odczyta rezultat skrutynium co do uzupełnienia komisyi, mającej zdać sprawę z reskryptu ministeryalnego.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Rezultat uzupełniającego wyboru do komisyi nad reskryptem ministeryalnym jest następujący: Głosujących było 124, absolutna większość 63. P. Grocholski otrzymał 90 głosów, po nim najwięcej głosów mieli: pp. Majer 40, Henryk hr. Wodzicki 33. Brakuje więc jeszcze jednego członka.“

Marszałek. Nastąpi więc wybór ściślejszy między p. Majerem a H. Wodzickim. Sądzę, że możemy przystąpić zaraz do zbierania kartek.

Głosy: (Tak jest).

Sekretarz p. H. hr. Wodzicki (czyta imienny spis posłów, ci oddają kartki).

Marszałek Upraszam panów członków komisyi nowo wybranej, aby chwilę zaczekali na re-

zultat ściślejszego wyboru; skrutynium odbędzie się zaraz, a gdy rezultat będzie wiadomy, zechcą panowie zaraz po posiedzeniu ukonstytuować się.

Przyszłe posiedzenie będziemy mieli w Poniedziałek o godzinie 11tej. Na porządku dziennym będzie: Wybór Wydziału krajowego; wybór sekretarzy; sprawozdanie komisyi o gminie Brodzkiej; sprawozdanie komisyi sprawdzającej wybory i sprawozdania komisyi petycyjnej.

Posiedzenie zamknięte.

Komisya sprawdzająca wybory zbierze się jutro o godzinie 12tej. Panów rewidentów proszę, by zaraz przystąpili do czynności.

Sekretarz p. Wodzicki. Trzech p. posłów, którzy otrzymali najwięcej głosów jako rewidenci, zechcą zacząć swoją czynność, bo są to sprawy nie cierpiące zwłoki. — Komisya petycyjna zbierze się jutro o 1szej godzinie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3ciej po południu.)

Sprostowanie.

W stenograficznem sprawozdaniu z 2go posiedzenia Sejmu krajowego z dnia 21. Lutego 1867. opuszczono w „Treści w 12tym wierszu od dołu nazwisko posła Leona Chrzanowskiego w poczcie posłów, których wybór uznany został za ważny. — W tem samem sprawozdaniu na stronnicy 24tej w drugiej przedziałce w ustępie poczynającym się od słów: „Komisya wnosi“ opuszczono również przez pomyłkę nazwisko p. Leona Chrzanowskiego; ustęp ten powinien brzmieć jak następuje: „Komisya wnosi: ażeby wybory pp. Henryka hr. Wodzickiego, Franciszka Paszkowskiego, Juwenala Boczkowskiego, Leonarda Wężyka, Cezara Hallera i Leona Chrzanowskiego, ponieważ wszyscy prawie jednogłośnie wybrani, uznać za ważne.“

Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego
w drugim peryodzie.

---

4. posiedzenie 1. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 25. Lutego 1867.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. Pismo c. k. Prezydyum Namiestnictwa z uwiadomieniem o sankcyi ustawy co do funduszów zapasowych parafialnych. — Pismo c. k. Prezydyum Namiestnictwa z uwiadomieniem o przyjęciu do wiadomości przez Najjaśniejszego Pana rozpraw Sejmu w upłynionej sesyi. — Rezultat ściślejszego wyboru jednego członka do komisyi reskryptowej. — Ukonstytuowanie się komisyi reskryptowej. — Wniosek naglący ks. Pawlikowa z projektem adresu. — Wniosek ten odesłany do komisyi reskryptowej. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Koroluka co do niedoprowadzenia do skutku wyboru posła z okręgu wyborczego Skałat-Grzymałów. — Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej. — Wybory posłów Janowskiego, Kowbasiuka, Koroluka, hr. Baworowskiego, Szuszkiewicza, Papczuka, Hausnera, Helcla, Rutowskiego zgodnie z wnioskiem komisyi bez dyskusyi uznano za ważne. — Protest wyborców miasta Tarnowa odstąpiony c. k. Prezydyum Namiestnictwa. — Wybory posłów: Iszczuka, Bodnara, Manastyrskiego, Gulaka, ks. Morgensterna zgodnie z wnioskami komisyi bez dyskusyi uznane za ważne. — Wniosek komisyi co do unieważnienia wyboru ks. Grzegorza Szaszkiewicza. — Poprawka p. Ławrowskiego o uznanie ważności tego wyboru. — Przemowa p. Zyblikiewicza za wnioskiem komisyi. — Przemowa p. Kowalskiego za poprawką p. Ławrowskiego. — Wniosek o zamknięcie dyskusyi uchylony. — Przemowy pp. Ziemiałkowskiego i Kamińskiego za wnioskiem komisyi. — Przemowa p. Grocholskiego przeciw wnioskowi komisyi. — Przemowa p. Zyblikiewicza za wnioskiem komisyi. — Przemowa p. Kowbasiuka za poprawką p. Ławrowskiego. — Przemowa p. Wolnego za wnioskiem komisyi. — Przemowa sprawozdawcy p. Gniewosza. — Wniosek komisyi przyjęty. — Wybory pp. Wyrobka, Jana hr. Tarnowskiego i Rękasia uznane za ważne. — Kontraprotest wyborców okręgu Skałat-Grzymałów odstąpiony c. k. Prezydyum Namiestnictwa. — Wybory pp. Ławrowskiego, Borysikiewicza, Jakobika uznane za ważne. — Wybór Ilka Zahorojka uznany za nieważny. — Wniosek p. Hönigsmana o wezwanie Rządu do pociągnienia do odpowiedzialności organów władzy w okręgu Busk-Kamionka-Olesko, za nieporządek w aktach wyborczych przyjęty. — Wybory pp. Pfeiffera, ks. Dzerowicza, Halika uzane za ważne. — Wniosek komisyi o unieważnienie wyboru Wasyla Kuzyka. — Poprawka ks. Pawlikowa o odroczenie uchwały co do ważności tego wyboru. — Przemowy pp. Gniewosza, Popiela, Kowbasiuka, Kowalskiego. Zamknięcie dyskusyi uchwalone. — Przemowa pp. Gniewosza i Pfeiffera. — Poprawka ks. Pawlikowa uchylona. Wniosek komisyi przyjęty. — Wniosek komisyi o rozpisanie nowego wyboru w okręgu Gorlice-Biecz. Poprawka p. Wolngo uchylona. — Wniosek komisyi przyjęty. — Wybory pp. Czaszkowskiego, Kowalskiego, Makowicza, Fihausera, Pilipowa, Sapruka, Minkowicza, ks Solikowskiego, Kiernicznego, ks. Stępka uznane za ważne. — Złożenie przyrzeczenia ze strony nowych posłów. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem.

Obecnych posłów: 131.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca Namiestnictwa Oswald Bartmański.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Ludwik Wodzicki.

Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwarte. P. sekretarz odczyta protokół poprzedniego posiedzenia.

Sekretarz Pfeiffer czyta protokół trzeciego posiedzenia Sejmu krajowego z d. 22. Lutego r. b.

Marszałek. Czy ma kto co względem protokółu do nadmienienia? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie zabiera, więc protokół przyjety. Mamy dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz Pfeiffer (czyta):

„Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 25. Lutego 1867:

9. Gmina Boryczówka, przez posła hr. Baworowskiego, o komisyę w sprawie sporu z klasztorem OO. Karmelitów we Lwowie jako właścicielem dóbr Boryczówka, o sianożęcia.

10. Skwarczyński Paweł, adwokat, przez posła Jabłonowskiego, o zarządzenie, aby osoby prywatne mogły prenumerować Dziennik ustaw krajowych.

11. Zgromadzenie OO. Dominikanów w Krakowie, przez posła Dr. Majera o zapomogę z funduszu krajowego, na dokończenie restauracyi kościoła św. Trójcy.

12. Słuchacze Wydziału prawniczego i filozoficznego na uniwersytecie lwowskim, przez posła Ignacego Kamińskiego, o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego.

13. Akademicy lwowskiego uniwersytetu, przez posła ks. Szaszkiewicza, o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego na tym uniwersytecie.

14. Działoszyński Michał, poseł, o zwrot kosztów podróży na Sejm, według pierwszego zawiadomienia na dzień 11. Lutego.

15. Papczuk Stefan, poseł, o zwrot kosztów podróży z powodu przybycia na Sejm dnia 11. Lutego.

16. Iszczuk Roman, poseł, o zwrot kosztów podróży, podobnie z powodu przybycia na Sejm dnia 11. Lutego.

17. Manasterski Jan, poseł, o zwrot kosztów podróży z powodu przybycia na Sejm dnia 11. Lutego.

18. Minkowicz Jędrzej, poseł, o zwrot kosztów podróży z powodu przybycia na Sejm dnia 11. Lutego.

19. Gminy Czarna, Ruda, Boreczek, Kamionka, Zdiary i Cierpisz, przez posła Kulika, o uwolnienie od dopłaty konkurencyjnej na drogę z Sędziszowa na kolej wiodącą.

20. Gminy Pobitna i Załęże, przez posła Wiśniowskiego, z użaleniem sie na wielkie ciężary gminne i różne pokrzywdzenia.

21. Mieszkańce z gminy Lutoryż, przez posła Wiśniowskiego, o zmniejszenie podatku domowego.

22. Gmina Boguchwała i Lutoryż, przez posła Wiśniowskiego, użala sie na wzbroniony użytek służebnictwa lasów i pastwisk dworskich, na uciążliwe opłaty ks. proboszczowi za funkcye kościelne, na opłaty gminne i wysokie taksy spadkowe.

23. Mieczkowski Tomasz, z Nagawczyny, w pow. Dębica, przez posła Puszkarza, użala się na niestosowne postępowanie sądu w sprawie skradzionych mu 2 krów.

24. Gmina Budy, w obwodzie Rzeszów, przez posła Wiśniowskiego, o sprawdzenie jej praw co do służebnictwa lasowego i pastwisk.

25. Gminy Widełka, Kupno i Poręby, przez posła Wiśniowskiego, użalają się na wzbronienie im prawa do lasów i pastwisk dworskich.

26. Sycz Dmytro, poseł, o wypłaceniu mu dyet z powodu niewiadomości odroczenia Sejmu i przybycia wcześniejszego przezto do Lwowa, to jest dnia 11. Lutego.

27. Zynczak Stefan, poseł, prosi o wypłacenie mu dyet z powodu niewiadomości odroczenia Sejmu i udania się przeto 7. Lutego do Lwowa.

28. Gminy dworskie i wiejskie Siedlec i Łąka, przez posła ks. Morgensterna, o przyłączenie ich nie do powiatu Dąbrowa, lecz do powiatu Tarnów.

Marszałek. Nadeszły do Izby dwa pisma c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Sekretarz Pfeiffer (czyta):

„Jaśnie Oświecony Książe!

Jego Ces. Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej dać najwyższem postanowieniem z dnia 2. Lutego b. r. Najwyższą sankcyę ustawie uchwalonej przez Sejm dla królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego, o utworzenie w każdej parafii wyznania katolickiego, funduszu zapasowego, na pokrycie kosztów stawiania i głównych, reperacyj budynków kościelnych i parafialnych.

Zawiadamiając Jaśnie Oświeconego Księcia o tem najwyższem postanowieniu w skutek reskryptu pana Ministra stanu z dnia 4. Lutego b. r. l. 912, mam zaszczyt dodać, iż jednocześnie rozporządzam ogłoszenie rzeczonej ustawy w Dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Racz Jaśnie Oświecony Książe przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów dnia 23. Lutego 1867.

Gołuchowski wł. r.

Sekretarz Pfeiffer. Teraz drugie pismo (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe!

Jego Ces. Król. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 16. b. m. najmiłościwiej wziąść do wiadomości rozprawy ostatniej sesyi Sejmu galicyjskiego, przedstawione Najjaśniejszemu Panu w myśl §. 40 statutu krajowego, zastrzegając Swej najwyższej decyzyi uchwały sejmowe, względem których takowa jeszcze nie nastąpiła.

Mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Oświeconego Księcia o tem najwyższem postanowieniu w skutek reskryptu Jego Excellencyi pana Ministra stanu z dnia 19. b. m. l. 1267.

Proszę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokim poważaniu.

Lwów dnia 23. Lutego 1867.

Gołuchowski wł. r.

Marszałek. Poseł Czerkawski ogłosi rezultat ostatniego wyboru do komisyi mającej zdać sprawę z przedłożenia ministeryalnego.

Poseł Czerkawski (z trybuny czyta):

„Skrutynium z wyboru 9go członka do komisyi reskryptowej jest następujący: Głosowało posłów 113, absolutna większość wynosiła 57; p. Majer otrzymał głosów 71, p. Henryk hr. Wodzicki 42. Zatem p. Majer został obrany.“

Sekretarz p. Pfeiffer. Komisya reskryptowa już się ukonstytuowała, i wybrała p. Majera przewodniczącym a p. ks. Barewicza sekretarzem.

Marszałek Jest jeszcze wniosek do odczytania.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta):

„Wnesenije nahlaszcze.

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty adresu slidujuszczoho soderżanija:

Wasze c. k. Apostolsze Wełyczestwo.

Posłanije Prawytelstwa w wirnopoddawszomu hałycijskomu Sojmu wzhladom skłykania zakonnoho sowita derżawnoho soderżyl dwi radostnyi wisty, jako to: o wozstanowłenji konstytucijnoho sostojanija w krajach po toj storoni Litawy łeżaczych, a potom: o okonczatelnom prymireniju s krajamy do wengierskoj korony nałeżaczymy, kotore sostawlaje perechod z mynuwszosty w buducznost'. i prytim gwaranciju podaje, jakoj dla ciłosty i syły derżawy potreba.

W tim otnoszeniju ne pozistaje wirnopoddanomu hałycijskomu Sojmu niczeho inoho, jak tilko wyskazaty horiaczoje swoje żełanije, szczoby simia cisarskoj myłosti na żyznenuu upało rolu, i szczoby zarostky na wsiu buducznist' sylnoho i w każdim położeniu żywoho, wengerskich krajiw dla najważnijszych ciłej derżawnych sodijstwije, do połnoho dijty rozwytija.

Wist' o wozstanowłeniju konstytucijnoho sostojanija w krajach po toj storoni Litawy łeżaczych, prinimaje wirnopoddanyj Sojm krajewyj s iskrennoju błahodarnostiju, w pokłykanju lehalnoj reprezentaciji derżawnoj, wydyt win najbespecznijszu hwaranciju dla sochranenija interesiw derżawnych dla otkrowennoho i sprawedływoho ocinenja i uwzhladnenja żełanij poodynokych narodiw, shodnych s bytom i syłoju derżawy, dla rozwytja swobodnych instytucij, kotoryi switlijszomu Tronu jak najsylnijszuju pidporu a żytelam derżawy jak najwirnijszuju poruku szczastia i uspichu, na poli duchowim i materjalnim podaty mohut.

Sorozmirnoje wyrobłenje sia konstytucijnych ustrojstw derżawy, po obich storonach Litawy, bude takoż najbespecznijszym sredstwom, do skripłenja poczuwstwija sowokupnosty oboich połowyn derżawy i w dalszem rozwytiju do umnożenija dla błaha derżawy obopilnych stycznostej.

Predłożenja prawytelstwennyi, kotoryi majut byty w sowiti derżawnim postawłeny, wzhladom ustaw tyczaszczych dalszoho rozwytija swobod konstytucyjnych, wzhladom otwiczatelnosty ministrow i wzhladom modyfikacij §. 13. februarowoho patenta, znamenujut błahorozumnoje namirenije Prawytelstwa, postupaty na pomianutoj dorozi.

W błahorozumiju i sprawedływosty Prawytelstwa hladujem poruky toho, że w zabezpeczenych predłożenijach o rozszyreniju awtonomiji krajewoj żadanjam, tak własty derżawnoj jak i riwnoprawnosty wsich narodnostej zadosyt' uczyneno bude.

Na toj zaczatoj dorozi nechajże wskriszytsia derżawa nowoju syłoju, nechaj procwyte pid shydoju Waszeho c. k. Apost. Wełyczestwa nowa era obszczoho błaha sojedynenych pod Waszym skiptrom narodow!

I nepokołybymoju prywiazannosteju k Waszemu c. k. Apost. Wełyczestwu i Wseswitlijszomu cisarskomu domu, s iskrennym patriotizmom dla awstrijskoj derżawy błahajem o pomocz z neba do tak wełyczewoho diła.

Lwiw dnia 25. Lutoho 1867.

Kuziemskij. — Pawlikow. — Ławrowskij. Szuszkiewicz. — W. Kowalskij. — Łepkaluk. Huszalewicz. — Zahorojko. — Minkowicz. — Dzerowicz. — Sapruka. — S. Zynczak. — D. Sycz. Roman Iszczuk. — Ławrynowicz. — Bodnar. Kowbasiuk. — Gulak. — Szaszkiewicz. — Koroluk. — Iwan Manasterski. — W. Makowicz. W. Kuzyk. — S. Papczuk.

Poseł ks. Pawlikow. Proszu o hołos.

Marszałek. Czy co do formy?

Poseł ks. Pawlikow. Tak jest. Zistawlaju poperanije na czas piźnijszyj, koły pryjde toje pid obrady, ałe ino prosyłbym, szczoby ono widosłaty do komisyi reskryptowyj, poneże pidstawoju do toho adresu buł reskrypt.

Marszałek. Kto jest za tem, zechce wstać. Jest większość.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Na interpelacyę doręczoną mi na posiedzeniu Wys. Izby z dnia 20. b. m. co do wyboru posła na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości w powiatach Grzymałów i Skałat mogę odpowiedzieć na podstawie urzędowych sprawozdań co następuje (czyta):

„Na zasidanyju z dnia 21. seho misiacia doruczeno myni nastupajuczu interpelacyju:

1. Po jakoj pryczyni wybor na posła do Sejma krajewoho iz powitow Skałat-Grymałow rozpoczatyj pererwano i dosy naprewedeno do końca?

2. Czy i jakich mir iz urjadu użyto, szczoby wynownykow pereszkodżenia i załyszenia reczenoho wybora do otwiczatełnosty potiahnuty.

Na toje maju cześt' odpowisty: Pry wybori posła z małych posidłostej w powitach Skałat i Hrymaliw dojszły agitacyi nawet w samoj sali wyborczoj do takich rozmiriw, szczo czerez tiahli stertia protywnych storonyctw hołosowanie kilkakrotno pererwane zistało i w kińcy dwa człony komisyi wyborczoj z takoj wystupyły, oświdczywszy, szczo do nej dalsze należaty ne chotiat, poneże ciły akt wyborczyj za neprawny uważajut.

Do toho oświdczenia pryłuczyła sia znaczna czaść' wyborciw, wnosiaczy protest protiw ciłomu wyborowy. Protiw tomu podano także protiw-protest podpysanyj czerez sim wyborciw.

Koły powstałoje pry tym zamiszanie tak duże wzrosło, szczo obawiaty sia tra buło ekscesiw, wydił sia komisar prawytelstwennyj, kotoroho kilkakrotnoje wdanie sia bez skutku pozistało, spowodowanym dla prywernenyja spokoju i poriadku i utrymania powahi prawytelstwa, zasystowaty czynnost wyborczuju, tym bilsze, szczo czerez wystupłenie dwoch człeniw komisyi, taja ne buła wże kompletnoju i pry zajszłych neporiadkach nawet protokoł wyborczyj hdeś zahynuł.

Odłożenie wyboru na deń nastupujuczyj, mohła buła w myśl parahrafu 44. ordynacyi wyborczoj zarjadyty tylko komisya wyborcza, czoho odnakoż ne uczynyła.

Koły protoje wybir posła w powyższych powitach ne pryjszoł do skutku, a Wydił krajewyj zakomunikował Prezydyi Namistnyctwa dwa czysłenno pidpysanyji podania wyborciw, z powitiw Hrymaliw i Skałat, o rozpysanie nowoho wyboru zarjadył Namistnyk, szczo dosy dla chwyłewych pereszkod z powodu pereprowadżenia wyboriw do rad hromadzkich nastupyty ne mohło, pereprowadżenie nowoho wyboru nastupyt zaraz po ukonstytuowaniu sia hromad na podstawi nowoj ustawy hromadzkoj.

Wspimnennje w interpelacyi zażałenyje wyborciw wnesenoje do Wys. Sojmu, ne dijszło szcze Namistnyka.

Tym widpowidaju na persze pytanie.

Szczo do druhoho pytania widomo prawytelstwu, szczo dwoch hołownych excendentiw w samoj sali wyborczoj zaaresztowano, ałe o skutku zariadżenoho protyw nym ślidztwija ne otrymało Prawytelstwo jeszcze donesenyja.

Marszałek. Przychodzimy teraz do porządku dziennego. Zaczniemy od dalszego sprawozdania komisyi wysadzonej do sprawdzenia wyborów. Sprawozdawca pierwszym jest poseł Zbyszewski.

Poseł Zbyszewski (czyta z trybuny):

Okręg wyborczy gminy wiejsk. pow. Rawa, Niemirow — wyborców było 105 — w głosowaniu brało udział 92 — absolutna większość 47. P. Ambroży Janowski, c. k. radca szkolny, otrzymał 68 głosów. Do wyboru tego było nielegalnie obranych 9 wyborców, z których 5 głosowało na p. Ambrożego Janowskiego. Gdy zaś p. Janowski otrzymał 20 głosów nad większość absolutną, powyższe 9 nielegalnych wyborców nie wpływają stanowczo na uzyskany rezultat wyboru. Prezydyum Namiestnictwa udzieliło Wydziałowi kraj. zażalenie Dańka Chareczka z Rudy Magierowskiej przeciw agitacyom księży ruskich — gdy atoli wyborca ten nie był nawet przy głosowaniu i o przytoczonych okolicznościach własnego nie mógł mieć przekonania, przeto protest jego na żadne nie zasługuje uwzględnienie. — Komisya wnosi: „aby wybór p. Ambrożego Janowskiego uznanym był za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wybór posła Janowskiego jest za ważny uznany.

Poseł Zbyszewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich Kołomyja, Gwoździec, Peczyniżyn. Wyborców 161 — głosowało przy 1. skrutynium 156 — zaś w 2. skrutynium 104 — absolutna większość głosów 53. Mikołaj Kowbasiuk, włościanin z Wieżbiąża wyżnego, otrzymał 57 głosów. W powiecie Peczeniżyn obliczono mylnie w kilku gminach pierwsze dwie trzecie części podatkujących, weszło przeto do listy prawyborców więcej osób niżeli należało, co jednak nie wpłynęło stanowczo na rezultat wyboru wyborców.

W powiecie Gwoździec połączono w celu wyboru wyborców gmin Kułaczkowce, Balińce, Pinczaczki i Trofanówka w jedno koło wyborcze wbrew postanowieniu §. 12. sejmowej ordynacyi wyborczej, skutkiem tego łączenia nielegalność wyboru 9 wyborców — wybrano także o jednego wyborcę mniej — nadto nieuprawnionych do wyboru jedynastu. Z nielegalnie obranych wyborców brało udział w głosowaniu 16, z których 7 głosowało za p. Mikołajem Kowbasiukiem — pozostanie zatem legalnie głosujących 88 — większość absolutna 45 głosów. — Mikołaj Kowbasiuk otrzymał głosów legalnych 50. Komisya przeto wnosi: „aby wybór p. Mikołaja Kowbasiuka uznany był za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto jest za uznaniem tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wybór posła Kowbasiuka uznany jest za ważny.

Poseł Zbyszewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejsk. pow. Stanisławów, Halicz. Wyborców było 118 — głosowało 104.

Olexa Koroluk, włościanin z Pobereża, otrzymał głosów 100. Pomiędzy wyborcami było 12 nielegalnych, co nie wpływa na rezultat wyborów.

Komisya wnosi: „o uznanie wyboru p. Olexy Koroluka za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wybor posła Koroluka uznany jest za ważny.

Poseł Zbyszewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejsk. pow. Trembowla, Wiśniowczyk. — Wyborców było 108 — w głosowaniu brało udział 105 — z czego absolutna większość głosów 53.

P. Włodzimierz hr. Baworowski otrzymał głosów 65.

W kilku gminach powiatu Trembowelskiego obliczano mylnie pierwsze dwie trzecie części podatkujących, i wpisywano do list prawyborców więcej osób niżeli być powinno. Liczba nieuprawnionych osób w listach prawyborców była wszakże nieznaczną, zatem nieformalność ta nie mogła wpłynąć stanowczo na rezultat wyboru wyborców. Nielegalnie obrano wyborcami w powiecie Trembowla: w gminie Kobyłowłoki: 1. Iwana Antoniczyna, 2. Ilka Łazeczka; w gminie Trembowla: 3. Kelmana Ledermanna; w gminie Zazdrość: 4. Michała Tarnopolskiego; w powiecie Wiśniowczyk, w gminie Mogielnica: 5. Józefa Żukiewicza; w gminie Sokołów: 6. Piotra Chmiel, albowiem nazwani wyborcy nie znajdują się pomiędzy uprawnionymi do wyboru.

Akta wyboru wyborców gminy Romanówka powiatu Wiśniowczyk, są niedokładne, brakuje bowiem lista podatkujących; w tej gminie wybrano 3 wyborców, którzy wszyscy przeciw hr. Baworowskiemu głosowali.

Nielegalności powyższe nie wpływają na rezultat wyboru, bowiem hr. Baworowski otrzymał

głosów 12 nad absolutną większość, z których tylko 2 głosy były nielegalne.

Zestawiając przeto wynik dochodzenia aktów wyborczych okazuje się: legalnie wybranych wyborców głosowało 96 — absolutna większość 49. P. Włodzimierz hr. Baworowski otrzymał legalnych głosów 63.

Przeto komisya wnosi: „aby wybór p. Włodzimierza hr. Baworowskiego uznany był za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wybór hr. Włodzimierza Baworowskiego uznany jest za ważny.

Poseł Zbyszewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejsk. pow. Stryj, Skole. Wyborców 122 — głosowało 111 — absolutna większość 56.

P. Jędrzej Szuszkiewicz, c. k. radca skarbowy w Stryju otrzymał głosów 98. — W tym okręgu wyborczym wybrano 16 wyborców nielegalnie, z których 14 głosowało na p. J. Szuszkiewicza, co jednak nie wpływa na rezultat wyboru, ponieważ p. Szuszkiewicz otrzymał 42 głosy nad większość absolutną.

Komisya wnosi: „aby wybór p. Jędrzeja Szuszkiewicza uznanym był za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wybór posła Szuszkiewicza uznany jest za ważny.

Poseł Zbyszewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejsk. pow. Zaleszczyki, Tłuste. Wyborców było 131 — w głosowaniu brało udział 125 — absolutna większość głosów 63.

Stefan Papczuk, włościanin z Szutrominiec, otrzymał głosów 73. Nielegalnie wybrano wyborców 9, z których 7 głosowało na Stefana Papczuka.

Po potrąceniu powyższych 9 nielegalnych głosów od ogólnej liczby głosujących, okazuje się legalnych głosów 116 — z czego absolutna większość głosów 59. Stefan Papczuk otrzymał głosów legalnych 66.

Komisya przeto wnosi: „aby wybór p. Stefana Papczuka uznany był za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wybór p. Papczuka uznany jest za ważny. Drugi sprawozdawca p. hr. Badeni ma głos.

Poseł hr. Badeni (z trybuny czyta):

Ciało wyborcze Izby handlowo-przemysłowej w Brodach. Wyborców uprawnionych 15 — głosowało 8.

P. Alfred Hausner otrzymał głosy wszystkie prócz swego własnego.

Akta wyborcze, w języku niemieckim sporządzone, są zresztą w porządku.

Komisya wnosi:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Wybór p. Alfreda Hausnera jest ważny.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wybór p. Hausnera uznany jest ważnym.

Poseł hr. Badeni (czyta):

Izba handlowo-przemysłowa Krakowska. Wyborców było 23 — w głosowaniu brało udział 17 — absolutna większość głosów 9. P. Ludwik Helcel-Sternstein w Krakowie otrzymał głosów 11.

Pod względem formalnym wytknąć należy, że w akcie wyborczym przepisy §. 42. ustawy wyborczej, o wciąganiu każdego głosowania w rubryki podwójnego spisu, zachowane nie zostały.

Usterka ta wszelako zdaniem komisyi ważności wyboru nie osłabia. Komisya zatem wnosi: „na uznanie wyboru p. Ludwika Helcla.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wybór p. Helcla jest uznany ważnym.

Poseł hr. Badeni (czyta):

Okręg wyborczy miasta Tarnowa. W listy wyborcze wciągnięto wyborców 1330 — z tych w głosowaniu brało udział 699 — z czego bezwzględna większość 350. Dr. Klemens Rutowski otrzymał głosów 368.

Od powyższej liczby głosujących odciągnąć należy głosy nielegalnie oddane, a mianowicie:

1. Sześć głosów przez urzędników gminy z mocy osobistej kwalifikacyi oddanych, takowej

bowiem nie posiadają — z pomiędzy nich głosował na Dra. Rutowskiego jeden.

2. 51 wyborców głosowało przez pełnomocników, co sprzeciwia się zasadzie w §. 15. ustawy wyborczej postawionej, a akta wyborcze nie wykazują wyjątku *ex causu publico* ustawą dopuszczonego — z pomiędzy tych głosowało 28 na Dra. Rutowskiego.

3. 10 głosów oddanych zostało przez wyborców, którzy kart legitymacyjnych nie złożyli, a których tożsamość przez komisyę wyborczą skonstatowaną nie została. Z głosów tych padło na Dra. Rutowskiego 3.

Uwzględniwszy tedy powyższe nielegalności, przybędziemy do rezultatów, ze od ogólnej liczby głosujących odciągnąć należy głosów 67, z których Dr. Rutowski otrzymał głosów 32. — pozostaje zatem głosujących legalnie 632, z których 317 stanowić będzie większość bezwględną.

Dr. Klemens Rutowski otrzymał głosów legalnych 336 — zatem 19 głosów nad wymaganą większość.

Przeciw wyborowi temu wniesionym został do Wydziału krajowego protest przez 23 wyborców podpisany. Protest ten zarzuca głównie ważności wyboru następujące okoliczności:

1. Że rabin Tarnowski za wpływem tamtejszego wice-burmistrza, przeciw któremu niechęć protestujących głównie jest skierowaną, i któremu największą część winy zaskarzonych nielegalności przypisują, powołać miał wszystkich wyborców starozakonnych do bożnicy i tamże pod zagrożeniem klątwy nakazać głosowanie na kandydata przez kahał wskazać się mającego. Zażalenie to brzmi jednak w proteście za nadto ogólnikowo, dowodu ani przez pewnych imiennie powołanych świadków, ani też innego nie wprowadza, a pod względem samego wyboru znacznie jest osłabione faktem z aktów niewątpliwie wypływającym, iż kilkunastu wyborców starozakonnych mimoto głosowało na kandydata przeciwnego — zkąd wypływa, że chociażby zażalenie to zostało skonstatowanem, zamierzony cel wpłynienia na wyborców nie został osiągniętym. Gdy jednak w razie skonstatowania już sam fakt zagrożenia klątwą, według ustaw stanowi czyn karygodny, przeto komisya postanowiła zwrócić na przytoczony fakt ten uwagę c. k. Prezydyum Namiestnictwa, celem zarządzenia odpowiedniego dochodzenia.

2. Że w dzień wyboru w izbie — sali — w której się wybór odbywał przyległej, wice-burmistrz wraz z innemi osobami odbierali kartki legitymacyjne i dopisywali na nich pełnomocnictwo, podpisując sami mocodawcę i świadków. Zażalenie to, chociażby zostało sprawdzonem, niewpływałoby jednak na ważność wyboru, wszystkie bowiem głosy przez pełnomocników oddane już odliczone zostały, obojętną zatem rzeczą kto takowe wydawał i podpisywał.

3. Użalają sie protestujący, że wstęp do sali wyboru z powodu natłoku w przedpokoju był utrudnionym a nawet uniemożliwionym, wszelako akta wykazują, że protestujący rzeczywiście głosowali, zkąd wypływa, że dla nich trudności te były do przełamania, czyli zaś i którym z innych nieprotestujących wyborców niemożliwem było przesunąć się do sali, protest nie wyszczególnia — protokół zresztą wyborczy konstatuje, że był natłok wyborców, i że z tego powodu wybór do dnia następnego odłożono, zkąd wypływa, że trudność tę już przez komisyę wyborczą uwzględniono i takowej zaradzono.

4. Zarzucają dalej protestujący, iż przypuszczono do głosowania wiele osób, którym prawo do głosowania nie służy, niemniej i to, że tożsamość wielu wyborców nie została skonstatowaną. Zarzuty te są uzasadnione i zostały przez komisyę unieważnieniem wszystkich tego rodzaju głosów uwzględnione.

5. Utrzymują protestujący jeszcze, że wiele osób, które w myśl §. 17. ordynacyi wyborczej prawo do głosowania utraciły, mimoto do głosowania przypuszczone zostały, równie że w listach wyborczych pominięto wiele osób uprawnionych do wyboru.

Przeciw nielegalnościom takim wszelako, jeżeliby rzeczywiście miały miejsce, należało wnieść reklamacyę w terminie §. 22. ordynacyi wyborczej oznaczonym, o czem wszelako ani w proteście ani w aktach wyborczych śladu nie masz.

6. Zawiera protest zażalenie, że kart legitymacyjnych nie doręczano bezpośrednio z urzędu powiatowego, lecz pośrednio przez urząd miejski; że prócz tego niektórym wyborcom doręczono karty legitymacyjne tak późno, iż wyborcy sądząc, ze już wczas nie przyjdą, nie brali w głosowaniu udziału. Zarzuty te także nie zasługują na uwagę, ponieważ §. 26. ustawy wyborczej nie przepisuje doręczenia bezpośredniego kart legitymacyjnych, a skoro tylko karty legitymacyjne doręczone zostały, mogli zawsze wyborcy wziąść udział w głosowaniu,

tembardziej, że wybór przeciągnął się do dnia następnego, o czem komisya wyborcza przy odroczeniu wyboru zawiadomiła. Przytoczono także w proteście okoliczność, że urzędnikom dyrekcyi skarbowej i katastralnym nie doręczono kart legitymacyjnych, wszelako dowodu nato powołanego nie masz, a protestu żaden z tych urzędników nie podpisał.

7. Przytoczone w proteście okoliczności, jakoby głosowanie nie odbyło się w porządku przepisanym §. 39. ordynacyi wyborczej, nie zgadza się z aktami wyborczemi, które wskazują przeciwnie, że w arkuszu obliczenia głosów, równocześnie z głosowaniem prowadzonym, wpisywane są głosy właśnie porządkiem jakim w liście wyborczej są umieszczone.

8. Protestujący użalają się na przerwanie głosowania w pierwszym dniu wyboru i odroczenie go do dnia następnego, utrzymując, że nie było do przerwania dostatecznego powodu; protokół wszelako wyborczy poświadcza, że natłok zbyteczny był powodem przerwania posiedzenia, a protestujący w poprzednim ustępie sami się na natłok ten użalali.

Gdy zresztą komisya wyborcza w porozumieniu z komisarzem rządowym odroczenie wyboru uchwaliła, była niezaprzeczenie w swem prawie w myśl §. 44. ordynacyi wyborczej.

Wreszcie nadmienić jeszcze muszę, że przeciw protestowi temu, drogą telegraficzną zapowiedzianym został przeciwprotest, który wszelako do tej chwili nie nadszedł, lecz przy ważności wyboru staje się zbytecznym.

Gdy więc głównie w sprawozdaniu tym podniesione punkta, zażalenia zdaniem komisyi, nieważności wyboru uzasadnić nie potrafiły;

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wybór Dra. Rutowskiego jest ważny.

2. Protest przesyła się c. k. Prezydyum Namiestnictwa z zawezwaniem zarządzenia dochodzenia co do przytoczonego w proteście faktu zagrożenia klątwą.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania. Pierwszy wniosek jest, ażeby uznać wybór za ważny. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Zatem wybór posła Rutowskiego jest uznany ważnym. Drugi wniosek komisyi jest, ażeby akta odesłać do Wys. Rządu. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wniosek ten jest także uchwalony. Następuje sprawozdawca poseł Ziemiałkowski.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (z trybuny czyta):

Okręg wyborczy gmin wiej. pow. Łopatyn, Brody, Radziechow. Wyborców 150 — głosowało 138 — absolutna większość 70. Roman Iszczuk, włościanin z Suszna: otrzymał głosów 102. Gdyby ze względu na nielegalności 18 głosów, takowe otrącono, natenczas okaże się, iż legalnie głosowało 120 — absolutna większość 61, a Roman Iszczuk miałby 84 głosów legalnych.

Komisya wnosi: „wybór uznać za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wybór posła Iszczuka uznany jest ważnym.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiej. pow. Założce, Zborów. Wyborców było 128 — głosowało 124, większość absolutna 63. Jan Bodnar, włościanin z Torhowa, otrzymał głosów 84. — Nielegalnie obrano wyborcami pięciu — z tych 4 przypuszczono do głosowania, co nie wpłynęło na rezultat wyboru.

Komisya wnosi: „na uznanie ważności tego wyboru.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. — Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wybór posła Bodnara jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiej. pow. Czortków, Jazłowiec, Budzanow. Wyborców było 177 — głosowało 174 — absolutna większość 88. P. Jan Manastyrski, właściciel realności z Kujdanowa, otrzymał głosów 94 — potrąciwszy 16 nielegalnych głosów od ogólnej liczby głosujących, pozostaje legalnych głosujących 158 — absolutna większość 80 głosów. Pan Jan Manastyrski otrzymał głosów legalnych 83.

„Komisya wnosi wybór uznać za ważny.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wybór posła Manastyrskiego jest uznany ważnym.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (czyta):

Akt wyborczy posła z mniejszych posiadłości okręgu Borszczów, Mielnica. Głosujących było 137, większość absolutna 69 głosów. Iwan Gulak otrzymał gł. 107. Z 15 nieprawnie głosujących wyborców otrzymał Iwan Gulak głosów 14, jeden głos padł na Fedora Andrejczuka. Okoliczność ta nie wpływa jednak na ważność jego wyboru — bowiem strąciwszy te głosy, pozostaje Gulakowi głosów 93, czyli 24 więcej jak wynosi ustawą wymagana absolutna większość.

Komisya wnosi: „na uznanie ważności wyboru.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto więc jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wybór p. Gulaka uznany jest za ważny.

Następuje sprawozdawca p. Czajkowski.

(Głosy. Nie ma go.)

A więc p. Gniewosz.

Sprawozdawca p. Gniewosz (z trybuny czyta):

W okręgu wyborczym gmin wiej. Dąbrowa, Żabno. Wyborców 131 — z tych głosowało 125, absolutna większość 63. Ks. Stanisław Morgenstern otrzymał głosów 94.

W poprzedzających wyborach wyborców, zaszły następujące nieformalności: W powiecie Dąbrowa nie zastosowano się przy układaniu list prawyborców ściśle do postanowień §§. 13. i 27. ordynacyi wyborczej, jakoteż rozporządzenia Ministerstwa z dnia 7. Marca i 6. Kwietnia 1850., wedle których do listy prawyborców wciągać należy $^2/_3$ części najwyżej opodatkowanych, a tylko w miarę, o ile liczba tychże nie wynosi przynajmniej w trójnasób liczbę członków wydziałowych i ich zastępców, dozwala się uzupełnić prawyborców z ostatnej trzeciej części opłacających podatek — w obecnym wypadku wciągano do listy prawyborców prawie w każdej gminie dowolnie ilość niżej 1 złr. 5 ct. opodatkowanych. — Usterki te o tyle wpłynęły na rezultat wyboru wyborców, iż wybór 11 wyborców jest nielegalny.

Rezultat głosowania na posła przedstawia się więc z uwzględnieniem powyższych usterek następująco: od 125 głosujących odliczmy 11 głosów nielegalnych: pozostaje 114 — absolutna większość 58. Ks. Stanisław Morgenstern otrzymał 94 — z tych nielegalnych 6 głosów, zostaje 88, a więc absolutna nadwiększość.

Komisya wnosi:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: wybór ks. Stanisława Morgensterna jest ważny.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wybór ks. Morgensterna jest za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiej. pow. Lubaczow, Cieszanow. Wyborców 110 — głosowało 102, absolutna większość 52 — tyleż głosów otrzymał ks. Grzegorz Szaszkiewicz, kanonik przemyskiej kapituły — We wszystkich gminach pow. Cieszanow i kilku pow. Lubaczow, obliczono mylnie pierwsze $^2/_3$ części podatkujących, w skutek czego weszło do list prawyborców więcej osób i to takich, co nie były uprawnione do wyboru; okoliczność ta nie wpłynęła stanowczo na rezultat głosowania na wyborców. — Między głosującymi wyborcami znajduje się 15, którzy nie są prawyborcami, a zatem nielegalne i ich głosy liczyć nie można. — W aktach wyboru posła napotykamy niezgodności między wykazami głosujących pozycyj 7.—W 1. z tych wykazów zapisani Gabryel Szaszkiewicz, gdy w 2. wykazie pod tąż samą pozycyą zapisany ks. Grzegorz Szaszkiewicz — pod pozycyą 8., 40., 60., 61., 62., 72., 82., 87. i 89. zapisany Grzegorz Szyszkiewicz — gdy pod temi pozycyami w 2. wykazie zapisany Gr. Szaszkiewicz — 1 wyborca (pozycya 96.) oddał głos bez karty legitymacyjnej, pomimo iż jak twierdzi c. k. Naczelnik powiatu Lubaczow w relacyi do c. k. Prezydyum Namiestnictwa — wyborca ten, nie był żadnemu z członków komisyi znany. — Przeciw temu wyborowi założono 3 protesta. Protestujący użalają się na odebranie głosu bez karty legitymacyjnej od powyż nazwanego wyborcy — dalej przeciw zawczesnemu zamknięciu głosowania — ponieważ 8 wyborców tylko dla tego za późno przybyli do głosowania, ponieważ karty legitymacyjne nie były im wcześnie doręczone.

Uwzględniwszy powyższe nielegalności a pominąwszy okoliczność przytoczoną, o późnem doręczeniu kart legitymacyjnych jako nieudowodnioną, przedstawia się rezultat głosowania, jak następuje: Na 102 głosujących wyborców głosowało nielegalnie 17, zatem pozostaje legalnie głosujących 85; absolutna większość 43 głosów. Ks. Szaszkiewicz otrzymał 42 głosów legalnych; więc nie osiągnął absolutnej większości głosów legalnych.

Przeto komisya wnosi:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: wybór ks. kanonika Grzegorza Szaszkiewicza jest nieważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Ławrowski: Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Z predłożenoho nam sprawozdania okazuje sia, że tu ne może buty zadnoho somninija szczo do osoby. Gabryel, Grzegorz Szyszkiewicz abo Szaszkiewicz może buty tilko pomyłku toho, szczo prowadyw protokół, win mylno zapysuwaw. Nijakoho dowodu ne ma, ażeby wyborci tii, na imja Szaszkiewycza. abo Szyszkiewycza hołosujuczi, na jaku inszu osobu a ne toho samoho Hrehorija Szaszkiewycza hołosowały. Dla toho ja bym wnosyw, ażeby wybir ks. Szaszkiewicza za ważnyj uznaty, poneże oczewydno jest, że pomyłka taka ne powynna decydowaty o neważnosty wyboru, jak to z samoj reczy wypływaje.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Jak się Wys. Izba z dotychczasowych raportów komisyi weryfikacyjnej przekonała, komisya ta nie postępowała bynajmniej z surowością przy sprawdzaniu wyborów; a mianowicie gdzie była bardzo wielka liczba głosów nieważnych, komisya z tych powodów nie wnosiła przecież nieważność wyboru. I tak było po 10, 16 głosów nieważnych, jednakowoż nie wniosła nieważności wyboru, jeżeli poseł przeszedł jeszcze jaką taką większością, którą miał po odtrąceniu głosów nieważnych. Zwracam uwagę Wys. Izby na tę okoliczność, na którą może Wys. Izba jeszcze nie zważała, że ks. Grzegorz Szaszkiewicz miał tylko absolutną większość; absolutna większość głosów była 53, jak mi się zdaje, i akuratnie tyle głosów otrzymał ks. Grzegorz Szaszkiewicz po odtrąceniu głosów nieważnych.

W obecnym zaś wypadku zachodzi jeszcze druga okoliczność oprócz tego, że 15 głosów było nieważnych, a mianowicie ta, że w samym akcie wyborczym są rozmaite nazwiska, jako to: Gabryel Szaszkiewicz, Grzegorz Szaszkiewicz, Szyszkiewicz i t. p. W tym razie więc komisyi nie pozostaje nic innego, jak zaapelować do ponownego wyboru, a tym razem uznać wybór ks. Grzegorza Szaszkiewicza za nieważny. Dla tego popieram wniosek komisyi.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos

Poseł Kowalski. Najbilszyj natysk kłade p. referent na toje, szczo wyhołoszuwano: „Szaszkiewycz“, „Szyszkiewycz“, Gabryel i inaksze. (Głosy: Głośniej!) Treba zauważaty, że jesły narodowy naszomu pryjde wyhołoszuwaty jakiebud' imia dołszoje, to mu czasto prychodyt toje duże tiażko. (Śmiech.) Zważajuczy na toje, że wyborcza komisya; pered kotoroju tyi hołosy dawano na pewnu osobu z dodaniem charakteru toj osoby, jesłyby buła w jakoj nepewnosty, to bułaby wsejczas własływoje imia osoby skonstatowała. Faktom jest odnakoż, szczo wyborcza komisya wyhołosyła ks. kanonika Szaszkiewycza wybranym posłom; otże komisya wyborcza ne mała najmeńszoho somninyja szczo do jeho osoby. Dumaju, że na takyj akt publycznyj, jak jest protokół komisyi wyborczoj, także majemo szczoś połahaty: Otżeż zważajuczy na toje wse, muszu wnosyty: ażeby wybir kanonika Szaszkiewicza posłom uznaty za ważnyj.

Poseł Ziemiałkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Ziemiałkowski ma głos.

Poseł hr. Golejewski. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Zapisani są jeszcze do głosu pp. Ziemiałkowski, Kamiński i Grocholski.

(Głosy: Niezamykać! Niech wszyscy trzej mówią.)

Marszałek. Muszę poddać pod głosowanie wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Mniejszość wstaje.) Dyskusya więc nie jest zamknięta. Poseł Ziemiałkowski ma głos.

Poseł Ziemiałkowski. Szanowny poseł Ławrowski wniósł tu, że wyborcy zapewnie wymawiali nazwisko posła, którego wybranym mieć chcieli. dokładnie; powiada że tylko mylki zachodziły prawdopodobnie w pisaniu.

Pan Ławrowski jako prawnik wie dobrze, że ten, który coś twierdzi, powinien udowodnić to twierdzenie. Pan Ławrowski powinien zatem udowodnić, ze zaszły mylki w pisaniu w protokóle; ponieważ tego nie dowiedzie, więc musimy sie trzymać protokólu głosowania, a to tembardziej, że protokół głosowania jest

aktem urzędowym, który jako taki już stanowi dowód.

W tym akcie głosowania zapisane są rozmaite nazwiska, Gabryel Szaszkiewicz, Grzegorz Szaszkiewicz, Gabryel Szyszkiewicz; przyjąć nie podobna, moi panowie, ażeby te wszystkie nazwiska wzięto za identyczne z nazwiskiem ks. Grzegorza Szaszkiewicza.

Nie podobna, moi panowie, aby to samo nazwisko dostał ksiadz Grzegorz Szaszkiewicz. P. Kowalski przywodzi na obronę naszego ludu, że mu z trudnością przychodzi wymawiać dokładnie nazwiska. Gdyby to były nazwiska francuzkie lub niemieckie, toby dopóścić można, ale to są nazwiska ruskie, narodowe, a te przecież łatwe są dla ludu do wymawiania. Zresztą, moi panowie, choćby to były nazwiska równobrzmiące i trudne do wymawiania, jak n. p. Paszkowski i Paszkiewicz, to przecież, gdyby kto głosował za Paszkowskim, nie będzie wymawiał Paszkiewicz. W takim razie trzymać nię należy przepisów prawnych, a przepis prawny powiada, że wyborca głosujący powinien dokładnie osobę wymienić, którą wybraną mieć chce, a ten, który chciał mieć wybranym ks. Grzegorza Szaszkiewicza, pewnie nie będzie głosował na Gabryela Szyszkiewicza. (Brawo.) Że komisya wyborcza mimo to ogłosiła, iż ks. Grzegorz Szaszkiewicz został wybrany na posła, nie ma to nic do rzeczy, ponieważ komisya wyborcza nie stanowi o ważności wyborów, lecz stanowi o tem Sejm; ale „czy ta komisya mała sumninyje, czy ne mała“ to nie rozstrzyga rzeczy. Podług aktów wyborczych ks. Grzegorz Szaszkiewicz nie ma większości głosów; jestem tedy za wnioskiem komisyi.

Poseł Kamiński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Kamiński ma głos.

Poseł Kamiński. Ja tylko tę jedną okoliczność podnieść muszę, ze ksiądz Grzegorz Szaszkiewicz należy do znakomitości partyi ruskiej, i byłem zaszczycony jego przyjaźnią, więc też i głos mój nie będzie pewnie stronniczym. Właśnie dlatego, że ks. Grzegorz Szaszkiewicz należy do tej partyi i zajmował dość ważne w niej stanowisko, przypuścić nie można, żeby się można mylić co do nazwiska. Gdyby obierano jakiegoś innego nieznakomitego, to moznaby dopuścić, że zamiast „Szaszkiewicz“ mógłby kto z omyłki powiedzieć „Szyszkiewicz.“ Ale nazwisko osoby, takie stanowisko zajmującej w tem stronnictwie, wyborca nie mógł zamienić z nazwiskiem, chociaż podobnem. — Myślę że z aktów nie można wyprowadzić ważności wyboru ks. Grzegorza Szaszkiewicza i sądzę że musi on ustąpić z grona naszego, chociaż żałować tego można, gdyż byłby on zaszczytem tego zgromadzenia.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ja niestety jestem przeciwnego zdania. Paragraf statutu, czyli raczej ordynacyi wyborczej nigdzie nie przepisuje, żeby prawyborca imię i nazwisko wymienił, tylko powiada, że dokładnem oznaczeniem osoby i miejsca zkąd jest, a nie koniecznie wymienieniem nazwiska można dokładnie osobę oznaczyć. Mojem zdaniem jest zatem dokładnie oznaczony wybór ks. Szaszkiewicza, jeżeli wyborcy powiedzieli „kanonika“, a wybór byłby zupełnie a zupełnie ważny. Otóż nie wiem, czyli ci wyborcy mówiąc wymieniali, że „na kanonika“ głosują. Jeżeliby powiedzieli, to nie byłoby dla mnie żadnej wątpliwości, że głosowanie było na ks. Grzegorza Szaszkiewicza. Nie twierdzę tego że tak było, ale nie mam dowodu że nie było. Sądzę, że w tym względzie trzeba się zastanowić, jak komisya te głosy uważała. Przecież komisya składa się zwykle z osób nie należących do jednej i tej samej partyi. Jeżeli tedy komisya głosy, dane na księdza Szyszkiewicza, policzyła księdzu Szaszkiewiczowi, to musiała mieć słuszność, kiedy żaden z obecnych członków komisyi do protokółu nie zaprotestował, iż głosy nie mogą się liczyć na księdza Szaszkiewicza, ponieważ to był wybór ks. Szyszkiewicza. Zdaje się, że komisya wyborcza miała to samo przekonanie, że wszyscy na tego samego głosują; jezeli zaś komisya miała to przekonanie, to nie widze przyczyny, dlaczegoby Wys. Sejm nie miał tego przekonania podzielać. (Brawa z prawej.)

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Słusznie utrzymuje p. Grocholski, że statut nie przepisuje, żeby wymieniać imię i nazwisko osoby przy głosowaniu, ale wskazać osobę. Jak akta wyborcze świadczą, nie była wskazana osoba jedną i tą samą, gdyż Grzegorz Szaszkiewicz, a Gabryel Szyszkiewicz nie jest to samo; a akt wyborczy jest świadectwem, że tak głosowano, i wielu się oskarżało na to. Komisya jednak nic nie wspomina. W tym wypadku w samym akcie wypisane jest Gabryel Szyszkiewicz, a przecież Grzegorz Szaszkiewicz nie jest ta samą osobą, to mi każdy przyzna, cokolwiek statut o tem powiada. Ta dyskusya zresztą nie uwzględnia jednej okoliczności. Komisya

chwyciła się nazwiska, gdyż są dwa Grzegorz i Gabryel, ale ważność wyboru stanowi prócz tego absolutna większość głosów.

Przy tym wyborze było 15 głosów nielegalnych. W innych Sejmach biorą takie wypadki bardzo ściśle, gdyż kilka nielegalnych głosów czynią wybór posła nieważnym. My zaś panowie, jak się z aktów przekonacie, nie braliśmy rzeczy bardzo ściśle; gdyż gdzie nawet 24 głosów było nielegalnych, jak to mówił poseł Ławrowski, nie był wybór unieważniony. W obecnym zaś wypadku, gdzie jeden głos rozstrzyga, było 15 głosów nielegalnych, a nadto są oznaczone dwie rozmaite osoby, Gabryel i Grzegorz. Jestem zatem za wnioskiem komisyi.

Poseł Kowbasiuk. Proszu o hołos.

Marszałek. Pos. Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Zaberaju hołos na paru słiw. — Jak sama komisyja pryznaje, jest mała riżnycia meże imenamy Szaszkiewicz i Szyszkiewicz, a tym borsze trudno prychodyt dła nas seljan; bo to u nas naroda po sełach mała riznycia wymowyty i trudno jest spamiataty, ałe na piśmi w charakteri jest riżnycia. Ja to dobre znaju bo ja sam na seli meszkaju. Dla czoho i ja ne jednoho gazdu możu nazwaty Iwan, chotiaj win sia inaksze nazywaje i ja jeho dobre znaju. Ałe tut' ne ide o imia, tylko o osobu, a czy win je miszczanyn czy pomeszkanym n. p. w Czortkiwskim, w Hrymałowi, czy w Skali, to wsio za odno. A czy ony kazały Szaszkiewicz abo Szyszkiewicz, to tylko ony ne zmohły skazaty dobre imia, jak to zwyczajne lude selskii, ne pyśmennyi, ałe ony znały dobre koho wyberały.

(Głośne brawo z galeryi).

Marszałek. Proszę galeryi o milczenie, gdyż będę przymuszony kazać ją wypróżnić.

Poseł Kowbasiuk. Bo tu może buty myłka w wyrażeniju sia; bo jesłe panowe tii rieczy tak budemo braty i toj wybir bude za neważnij uznanij, to zrobymo nowij koszta, wełykij kłopot narodowy, bo bude musił druhij raz ichaty wyberaty, a koło wże raz jemu dały zaufanije, to i druhij raz dadut mu zaufanije. Dla toho moi panowe jeśm za tym, aby wybir uczynyty waznim, bo tu ne ide o riżnyciu, szczo narid wymowył, ałe o osobu, kotru maje wyberaty.

Poseł Wolny. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wolny ma głos.

Poseł Wolny. Że p. Kowbasiuk się myli, jest rzeczą niezawodną, ponieważ ten, który protokół pisał, wiedział jaka jest różnica, a zatem przyczyna jest całkiem niesłuszna.

Marszałek. Gdy już nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, tylko pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Przytaczane tu przez szanownych mowców fakta, za ważnością wyboru księdza kanonika Szaszkiewicza — były także i w komisyi rozbierane, — więc ja występując przeciw oponentom wniosku komisyi — nie będę miał nic więcej do przytoczenia, jak to po największej części, co już w komisyi było powiedzianem. Najpierw zwrócę się do posła Ławrowskiego. Poseł Ławrowski twierdzi, jakoby zupełnie było rzeczą obojętną, czy głosowano na Grzegorza Szaszkiewicza, lub Gabryela Szaszkiewicza — gdyż można mniej więcej wnioskować z intencyi wyborców, kogo oni za posła mieć chcą. Jednakże zdaje mi się, że podług tego mógłby ktoś wnioskować wcale to, co mu się podoba — lecz tam, gdzie idzie o sprawdzenie faktów, tam wszelkie rezonowania i dedukcyje miejsca mieć nie mogą— gdyż pytam się posła Ławrowskiego, jakby on wtenczas dedukował — gdyby głosowano na Grzegorza Szaszkiewicza i na Andrzeja Szuszkiewicza — jak to mamy właśnie tego nazwiska posła — więc zapytam się, od kogo zależałaby tutaj decyzya, czy ma być posłem Andrzej Szuszkiewicz lub Grzegorz Szaszkiewicz — i który głos któremu z nich ma być porachowanym? Robię nadto tę jeszcze uwagę, że gdyby orzeczenie komisyi wyborczej było stanowczem i w takim wypadku rozstrzegającem — panowałaby tutaj największa dowolność i niepewność — z zupełnem pominięciem właściwych życzeń wyborców — gdyż jak wiemy tworzą się przedwyborcze koła i te stanowią dla wszystkich okręgów wyborczych swoich kandydatów, łatwo więc staćby się mogło, że dla zabezpieczenia wyboru tak Szaszkiewicza jakoteż i Szuszkiewicza mieszanoby tak w jednym jak i w drugim okręgu wyborczym — umyślnie te nazwiska — ażeby potem według potrzeby głosy na Szaszkiewicza liczyć Szuszkiewiczowi i przeciwnie. Z tego względu sądzę, że komisya wyborcza nie może według wnioskowania, kogo wyborcy mogą chcieć mieć posłem — wątpliwości stanowczo rozstrzygać, ale obowiązaną jest fakta skonstatować w protokóle wyborczym.

W tak ważnym akcie nie można zapuszczać się w żadne rezonowania, bo wtenczas stwierdzenie aktu wyboru polegałoby tylko na bardzo

niepewnych przypuszczeniach. Nareszcie zwrócić muszę uwagę szanownego posła Kowbasiuka — że i jego utrzymywanie, jakoby u ludu naszego przemiana nazwisk zwykłą rzeczą była — do tego faktu także zastósować się nie da, również jak, że czy to lub owe wyrzeczone imię należy uważać za wszystko jedno — bo jeżeli pan radca Ławrowski utrzymuje, że ludowi naszemu zwykle przychodzi z trudnością wymawiać nazwiska pewne, to odnieść to wypada do nazwisk niemieckich lub francuskich, nie zaś czysto ruskich (brawo); wreszcie pytam się, czy to zupełnie wszystko jedno — gdyby ktoś powiedział Mychajło Kowbasiuk, zamiast Mykoła Kowbasiuk — bo co do imion przyzna mi poseł Kowbasiuk — że lud nasz pod tym względem zamiany żadnej popełnić nie może — albowiem wymawia wszystkie imiona bardzo dobitnie — zwłaszcza tam, gdzie takie różnice zachodzą — jak między Mychajłą i Mykołajem jest zamiana niepodobną — tak też i między Gabryelem a Grzegorzem (brawo!) a pewnie nie chciał Grzegorza Szaszkiewicza ten, kto nazwał Gabryela Szaszkiewicza (brawo).

Poseł Grocholski powiada, że prawo nie wymaga, aby imie i nazwisko — lecz pewna osoba — wybrać się mająca, była dokładnie wskazana; — ależ z aktów wyborczych tu przedłożonych wcale nie widać, — żeby kto wyrażał, że ks. Grzegorz Szaszkiewicz, kanonik gr. kat. kapituły przemyskiej, ma być ten, którego sobie wyborcy życzą mieć na posła sejmowego. — Ale przypuszczam, że tak rzeczywiście osoba była dokładnie wskazaną — to właśnie ta okoliczność przemawia przeciw twierdzeniu, jakoby Gabryel Szyszkiewicz miał oznaczać Grzegorza Szaszkiewicza — albowiem w komisyi zasiadali ludzie z inteligencyi, po największej części duszpasterzy, ludzie z tej samej dyecezyi — którzy nie tylko znają, ale są obowiązani znać księdza kanonika Szaszkiewicza — Nie można więc przypuścić — ażeby ci, co wpisywanie imienia i nazwiska kandydata, gdyby słyszeli że wyborca życzy sobie ks. kanonika z Przemyśla Szaszkiewicza Grzegorza, wpisywali Gabryela Szaszkiewicza lub Grzegorza Szyszkiewicza.

Co się tyczy poprawiania głosujących przez komisyę — jak poseł Kowalski tego żąda — to w ustawie wcale nie widzę — aby komisya miała prawo kogo poprawiać — zwłaszcza wolno głosującego i przypisywać mu, kogo on właściwie myśli wybierać. Według mego przekonania wszelkie rezonowania tam, gdzie chodzi jedynie o sprawdzenie faktów, są zupełnie nie na miejscu; — najsłuszniej i najsprawiedliwiej postąpimy sobie jeżeli pominiemy wszelkie rozumowania i dedukcye, i oprzemy się jedynie na samych sprawdzonych faktach. Wniosek komisyi opiera się właśnie na takich faktach — i dlatego ja przy nim obstaję i proszę, aby Wysoka Izba przychyliła się do wniosku komisyi — za nieuznaniem wyboru posła ks. Grzegorza Szaszkiewicza za ważny.

Marszałek. Poddaję więc pod głosowanie wniosek komisyi, aby wybór ks. Grzegorza Szaszkiewicza uznać za nie ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość wstaje). Wybór więc ks. Grzegorza Szaszkiewicza jest za nieważny uznany.

(Ks. kan. Szaszkiewicz wychodzi z sali).

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatu Kęty, Biała, Oświęcim. — Wyborców 143 — głosowało 134 — absolutna większość 68. — Dr. Wacław Wyrobek z Krakowa otrzymał 97 głosów. W aktach wyb. napotykamy, iż w kilku gminach pow. Biała, Oświęcim wpisano do listy prawyborców więcej osób, aniżeli to należało uczynić, zastosowując się ściśle do postanowień §. 13. sejm. ord. wyborczej; nieformalność ta nie wpłynęła wszakże stanowczo na rezultat wyboru wyborców w dotyczących gminach. — W powiecie Oświęcim połączono 9 gmin z innemi, przezco o 7 wyborców mniej wybrano. — Powyższe postępowanie miało ten skutek, iż wybór dwóch wyborców, mianowicie: Teofila Pasierbka z Bierny i Ant. Pawlika z Godziski starej — odbył się nielegalnie, a oprócz tego wybrano o 7 wyborców mniej niżeliby to wypadło przy zachowaniu postanowień sejm. ord. wyb. Oprócz przytoczony h nieformalności dostrzeżono, iż w pow. Kęty w gmin. Bielany obrano 7 wyborców, których nie wykazano pomiędzy uprawnionymi do wyboru. — Potrąciwszy powyższe 9 nielegalnych głosów od ogólnej liczby głosujących, okaże się legalnych głosów wyborców 125 — absolutna większość 63. — Dr. Wyrobek otrzymał legalnych 90 głosów a zatem absolutną większość, którąby pozostała nawet wrazie, gdyby miał przeciw sobie 7 wyborców których wybrać zaniechano.

Komisya wnosi:

„Wys. Izba raczy uznać wybór Dr. W. Wyrobka za ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta. — Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę

podnieść. (Większość podnosi). Wybór posła Dr. Wacława Wyrobka jest za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatow Mielec, Zasów — wyborców 133— głosowało 126— absolutna większść 64. — Jan hr. Tarnowski otrzymał 75 głosów. Nieformalności zaszłe przy wyborze wyborców tu, że wybierano na wyborców osoby nieuprawnione do wyboru — przez co 11 wyborców z liczby głosujących wykreślić trzeba. — Po potrąceniu powyższych 11 głosów od ogólnej liczby głosów, pozostanie legalnie głosujących 115, absolutna większość 58 głosów, J. hr. Tarnowski otrzymał legalnych głosów 70. — W protokóle zanotowano, iż komisya przypuściła 2 wyborców do głosowania bez kart legitymacyjnych, ponieważ co do tożsamości osób nie miała żadnej wątpliwości.

Komisya wnosi:

„Wysoka Izba raczy uznać wybór Jana hr. Tarnowskiego za ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta, gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi.) Wybór posła Jana hr. Tarnowskiego jest za ważny uznany. — Teraz następuje referent poseł Dr. Czajkowski.

Sprawozdawca poseł Czajkowski (czyta z trybuny):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Rozwadów, Nisko, Tarnobrzeg. — Wyborców jest 171 — głosowało przy drugiem skrutynium 144. — Z tych wyborców głosowało nielegalnie 6, co nie wywiera wpływu na rezultat wyboru, ponieważ Rękas otrzymał głosów 96, a zatem 23 głosy nad absolutną większość.

Komisya wnosi: „aby Wysoki Sejm wybór jego za ważny uznać raczył."

Marszałek. Rozprawa otwarta, gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie. Kto zię z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór więc posła Tadeusza Rękasia jest za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta):

„Komisya nie może przystąpić do ocenienia i rozstrzygnienia załączonego kontraprotestu; raz dla tego, ponieważ nie mając aktów wyborczych, nie jest w stanie osądzić, czy ci, którzy ów kontraprotest wnieśli, byli istotnie wyborcami lub członkami komisyi wyborczej, a przeto czy mieli kompetencyę do protestowania? Powtóre, ponieważ ów kontraprotest zawiera przedstawienie przeciw protestowi, wniesionemu przez wyborców bezpośrednio, przy samym akcie wyboru i w swej głównej treści na ów protest się powołuje, z czego wynika konieczność mieć na względzio sam protest, aby ocenić podanie faktycznych okoliczności i motywa w kontraproteście zawarte.

Wreszcie podług §. 31. sejm. ord. wyborczej przedmiotem rozpoznawań i uchwał Sejmu co do wyboru posłów, być może tylko dokonany akt wyborczy, nie zaś zajście przed wyborem lub przy wyborze, który do skutku nie przyszedł, i względem którego akta wybo.cze ze strony c. k. Namiestniczego Prezydyum Sejmowi, a względnie Wydziałowi krajowemu przesłane nawet nie zostały, jak to istotnie się stało w wypadku obecnym.

Z tych przeto powodów, niemniej z uwagi, że wyborcy z okręgu Skałackiego i z powiatu Grzymałowskiego dnia 11. Lutego r. b. wnieśli do Wydziału krajowego l. 1363 i 1364 osobne prożby o rozpisanie nowego wyboru posła z koła mniejszych posiadłości w okręgn Skałat, Grzymałów, i o zapobieżenie nieprawnym agitacyom, które prośby Wydział krajowy do c. k. Prezydyum Namiestnictwa do stosownego postąpienia odesłał, komisya sądzi, aby i obecne podanie c. k. Prezydyum Namiestnictwa do stosownego działania odstąpionem było."

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, ażeby te protesta odesłać do c. k. Prezydyum Namiestnictwa, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta):

„W okręgu wyborczym gmin mniejszych powiatów Sambor, Staremiasto i Starasól było wyborców 164., w głosowaniu brało udział 152, a przeto stanowiło absolutną większość 77 głosów; komisya wyborcza potrąciła jednak głos Jana Katyńskiego, ponieważ on wyraził się, że z rozkazu głosuje za p. Julianem Ławrowskim, a po potrąceniu tego głosu liczyła 151 ważnych głosów, a jako absolutną większość 76 głosów; p. Julian Ławrowski, c. k. radca wyższego sądu krajowego, otrzymał zaś głosów 78.

Skutkiem których, odliczyć należy od powyższej liczby 152 głosów nielegalnych 22.

Prócz tego przy wyborze posła unieważniono głos Jana Bereznickiego, który nielegalnie przez syna głosował, ale przyjęto nielegalnie głosy dane przez pełnomocników za Jana Obsta, wyborcę

gminy Chyrów, i Fischla Aberdam, wyborcę gminy Staremiasto.

Po potrąceniu głosów nielegalnych brało udział w głosowaniu wyborców 128, przeto większość absolutna 64 głosy, a p. Ławrowski miał głosów legalnych 71. Atoli przeciw temu wyborowi wniesło protest 40 wyborców, którzy otrzymują, że w wykazach głosowania zapisywano Juliana Ławrowskiego, gdy głosujący wymawiali Eliasza Ławrowskiego, Jana Ławrowskiego, Iwana Ławrockiego, Ławryka i Ławrowicza, i że wyborcy Alfred de Ehrenzweig Weber i Franciszek Dobrzański i inni chcieli do protokołu wnieść protest w tej mierze, ale komisya tego nie przyjęła.

Protest ten nie może być uwzględnionym (motywa tego przedstawi referent Sejmowi ustnie) i komisya wnosi, aby wybór posła p. Ławrowskiego za ważny był uznany."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję pod głosowanie. Kto się zgadza z tem, aby wybór p. Ławrowskiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi.) Wybór posła Ławrowskiego jest za ważny uznany. Następuje teraz sprawozdawca p. Gross.

Sprawozdawca p. Gross (z trybuny czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich, w powiatach Kopeczyńce i Husiatyn, obejmuje według ludności 133 wyborców, w głosowaniu brali udział 129, absolutna większość wykazuje się w liczbie 65. P. Jan Borysikiewicz otrzymał głosów 76, a-zatem więcej, jak absolutna większość wynosi. Nie możemy pominąć zaszłych przy tym wyborze nieformalności, które aczkolwiek nie wpływają na rezultat wyboru, jednakowoż pierwotną liczbę głosujących znacznie zmniejszają. Powiat Husiatyński tak jak i Kopeczyniecki nie zastosował się przy spisaniu prawyborców do §. 13. ordynacyi wyborczej, nakazującego oprócz opuszczenia tych wszystkich, którzy mniej jak 1 złr. 5 kr. podatku płacą, jeszcze wykluczenie jednej trzeciej części najmniej podatkujących członków gminy. W niektórych gminach pozwolono sobie więcej prawyborców do listy zapisać, jak się według tego paragrafu ordynacyi wyborczej należało. Tym sposobem zapisano nielegalnie w powiecie Kopeczynieckim jednego, a w powiecie Husiatyńskim czterech wyborców nie będących prawyborcami. Liczba ta jednak nielegalnych wyborców jest tak małą, że na wybór sam wpływać nie może, w skutek tego zmniejsza się liczba legalnie głosujących na 124, a ponieważ z nich 3 za p. Borysikiewiczem nie głosowało, zmiejsza się liczba głosujących za p. Borysikiewiczem na 73. Otóż znowu stosunek jest taki, iż się znaczna większość dla p. Borysikiewicza w porównaniu z absolutną większością, która tylko 63 wynosi okazuje.

Z upoważnienia komisyi wnoszę przeto: „ażeby Wysoka Izba wybór p. Jana Borysikiewicza jako ważny uznała."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Wybór p. Jana Borysikiewicza uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich z powiatów Jarosław, Radymno i Sieniawa. Ogólna liczba uprawnionych wyborców jest 170. W głosowaniu brało udział 159, absolutna większość stanowi głosów 80, i tę liczbę głosów otrzymał p. Ignacy Jakubik, wójt z Pawłosiowa.

Rozpatrzywszy się w nieregularnościach, jakie przy tym wyborze zachodziły, znajdujemy następujące:

1. Zwykłą nieregularnością jest uchybienie przeciw §. 13., który daleko mniejszą ilość członków gminy jako wyborców zezwala, niż w akcie wyborczym się stało. W skutek tego występują niektórzy członkowie gmin nielegalnie jako wyborcy; i tak mamy w tym akcie 14 takich wyborców, którzy jako nie należący do $^2/_3$ części, właściwie prawyborcami być nie mogli, mianowicie: w Lutkowie, w Dąbkowicach, w Wietlinie, w Koszycach, w Małkowicach, w Miękiszu nowym, w Zadąbrowicach, w Cieszaninie wielkim, w Zarzycu, w Dąbrowicy, w Dobrej trzech i w Krasnem.

2. Uchybieniem jest także to, że nie uzupełniano listy tam, gdzie wedle ministeryalnego dekretu z dnia 6. Kwietnia 1850 r. uzupełnioną być winna, t. j. jeżeli $^2/_3$ części mniej jak 36 członków gminy wynoszą; w takim razie lista wyborcza do 36 uzupełnioną być winna, tego jednak nie uczyniono.

3. W mieście Radymno, gdzie było 161 wyborców, opuszczono przy obliczeniu wyborców 56, jako restancyonaryuszów podatkowych, restancye te odnoszą się do podatku bieżącego; deklaratoryum zaś ministeryalne powiada, iż taka restancya nie stanowi przeszkody do brania udziału w wyborach, albowiem według tego deklaratoryum jedynie restancya podatkowa za rok 1865. czyni członka

gminy niezdolnym do głosowania. Opuszczenie to było nieprawnem, wynosi ono więcej jak trzecią część wyborców i miało tak przeważny wpływ na rezultat wyboru, iż jako nielegalne uważać musiemy wybory pp. Tytusa Lewakowskiego i Antoniego Hawrysza. Wykazaliśmy zatem 16 nielegalnych wyborców, a ponieważ z tych tylko 15 w głosowaniu udział brało, a 5 na p. Ignacego Jakobika głosowało, więc się po odtrąceniu okaże, że ogólna liczba legalnych wyborców wynosiła 144, a liczba głosujących za p. Ignacym Jakubik 75. Otoż stosunek 75 do 144 jest stosunkiem absolutnej większości.

Z upoważnienia komisyi wnoszę: „Wysoka Izba zechce wybór p. Ignacego Jakobika na posła do Sejmu krajowego jako ważny uznać.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Wybór p. Iguacego Jakobika za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Busk, Kamionka strumiłowa i Olesko. Wyborców w ogóle było 155. W głosowaniu brało udział 150, absolutna większość głosów wynosi 76, i tyleż głosów otrzymał Ilko Zahorojko, włościanin z Podhorzec. Przystępując do poglądu na nieformalności, jakie przy tym wyborze zachodziły, muszę Wysokiej Izbie oświadczyć, iż wyjąwszy jeden powiat Buski, w którym wybory przeprowadzono legalnie, w obudwu innych powiatach, t. j. w Kamionce strumiłowej i Olesku, nie ma ani jednego wyboru, któryby był legalnym. Wszystkie i wszelkiego rodzaju uchybienia znajdują się w akcie wyborczym. Tak w powiecie Kamionka strumiłowa, jak w powiecie Oleskim, nie zachowano §. 13., w każdej gminie zapisywano dowolną ilość wyborców, w innych zaś gminach nie zachowano ministeryalnego dekretu z 6. Kwietnia 1850. r., nie uzupełniano listy wyborczej, tak że nie ma ani jednego wyboru, któryby był całkiem legalnie przeprowadzonym. W krótkości powiem panom, że n. p. w Białymkamieniu zamiast 121, było 266 zapisanych, w Bołożynowie zamiast 36, było 30, w Chmielowie zamiast 36 było 33, w Chwałowie zamiast 36 było 27 i. t. d., mógłbym cały szereg takich gmin przytoczyć, w których dokonane wybory jako nielegalne uważane być winne.

Jeżeli, panowie! komisya mogła nieuwzględnić niektóre pojedyńcze usterki w małej liczbie występujace, toć już żądać nie można, ażeby nieuwzględniała nielegalności, które w takich rozmiarach występują. W takim razie bowiem panowie, prawo wyborcze staje się czystą illuzyą, nie jest to już akt konstytucyjny, tylko akt po prostu urzędniczy, nie jest on okazaniem woli wyborców, tylko wyrazem dowolności naczelnika, który wedle swojej woli i wyrachowania w jednem miejscu liczbę wyborców powiększa w drugiem zaś pomniejsza, i wyborowi taki kierunek nadaje jaki mu się podoba.

Już z tych względów, panowie, należałoby ten wybór jako nielegalny uznać. Komisya wyborcza pomimo to, opiera swój rachunek na pozostających legalnych wyborach, jak się to przy wyborze innych posłów działo, chociaż ich liczba obecnie tylko wynosiła 62. Jeżeli zatem zamiast ogólnej liczby wyborców 155 weźmiemy za podstawę liczbę legalnych wyborców 62, z których tylko 59 głosowało, wykaże się absolutna większość w liczbie 30, a ponieważ p. Ilko Zahorojko z tychże legalnych głosów tylko 28 otrzymał, wnoszę: „Wysoka Izba zechce ze względu na mniejszość legalnych głosów, a osobliwie ze względu niezwykłej nielegalności i złego przeprowadzenia głosowania, wybór p. Zahorojki jako nieważny uznać.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

Poseł Hönigsman. Ja tylko dodałbym do tego wniosku, aby wnieść do Wys. Namiestnictwa, aby taki urzędnik, który tak prowadzi wybory, był pociągnięty do odpowiedzialności.

Marszałek. To jest dodatkowy wniosek, kto go popiera, zechce wstać. (Izba popiera wniosek.) Jest poparty. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta i przystąpimy do głosowania; najprzód nad wnioskiem komisyi, t. j. aby wybór p. Zahorojki za nieważy uznać. Kto jest za tym wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Hönigsmana, aby podać do Namiestnictwa, by dochodzono porządku przy wyborze, i aby winni byli ukarani. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Wniosek p. Hönigsmana jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Okręg wybórczy gmin wiejskich Gródek i Janów. Wyborców było 111, w głosowaniu brało udział 103 z czego absolutna większość 52, i tyleż głosów otrzymał Dr. praw p. Emil Pfeiffer,

adwokat ze Lwowa. W tym głosowaniu następujące znajdują się nieformalności:

1. Między wyborcami znajdujemy probostwo łacińskie Żółkiewskie; otóż to probostwo należy do koła wyborczego większych posiadłości i powinno według §. 15. sejmowyj ordynacyi wyborczej głosować w gronie posiadaczy większych obwodu Żółkiewskiego, ten paragraf wyklucza go zarazem wyraźnie od wszelkiego głosowania tak w miastach jak gminach wiejskich. Głos ten zatem jest nieważny.

2. Ze względu na niezachowanie paragrafu 13. ord. wyb. wybór nie był legalnym: Iwana Kulczyckiego w Dobrostanach, Eisiga Raab i Błażeja Chruściela w Gródku; Mikołaja Kis i Jurka Ławryka w Kiernicy, nakoniec FedkaTrusza w Lubieniu wielkiem.

3. Przy wyborze samym popełniono tę nielegalność, iż dano dwa głosy na osobę, która wedle §. 16. ord. wyb. nie jest wybieralną, bo nawet nie jest prawyborcą, to jest na Hnata Jakimowicza.

Otóż te wszystkie nieregularności robią, iż 9 głosów między 103 głosami są nielegalnymi, odtrąciwszy je od ogólnej liczby głosujących, pozostanie 94, absolutna większość wynika w liczbie 48, a ponieważ Dr. Pfeiffer otrzymał głosów legalnych 49, więc okazuje się absolutna większość za nim.

Przeciw temu wyborowi wniesiono protest; protest ten, w niemieckim pisany języku, zawiera następujące główne punkta, które tutaj przytoczę, jak też dowodami dostatecznemi zbijać będę.

Protest ten powiada:

1. Że jest nieważnym głos ks. proboszcza z Żółkwi. Przy obliczeniu uwzględniła komisya nieważność tego głosu i opuściła go przy sprawdzeniu jako nieważny i nielegalny.

2. Powtóre twierdzi protest, iż głos p. Geringa, nadzorcy drogowego z Lubienia, jest nieważnym, ponieważ on nie jest prawyborcą w gminie Porzecze, a jednak ztamtąd jako wyborca wyszedł. Otóż komisya przekonała się, że w liście podatkujących jest p. Gering zapisany jako właściciel pod Nr. 4 i płaci podatek roczny w kwocie 9 zł. 79 ctw. Ponieważ zatem p. Gering jest właścicielem gruntu w gminie Porzecze, a §. 8 prawa gminnego lit. a) powiada: że ten jest członkiem gminy, któren jest właścicielem domu lub grunta w gminie położonego, — więc zdaje mi się, że niezawodnie jako prawyborca uważanym być winien, a że p. Gering nie zamieszkuje w gminie, to nie jest dostatecznem, aby go z praw gminnych wykluczać, wszak prawo gminne osiadłości wymaga wtenczas, jeżeli członek gminy opłaca podatek od zarobku lub przedsiębiorstwa, lub wtenczas jeżeli ktoś jest właścicielem własności w kilku gminach, w którym razie tam tylko głosować może, gdzie jest osiedlonym. To wszystko do p. Geringa zastosować się nie da, a zatem jest p. Gering prawyborcą i wyborcą.

3. Użala się protest na to, iż jednego z wyborców, Jana Kulczyckiego, chociaż miał kartę legitymacyjną, nie chciano wpuścić do sali wyborczej i przeszkodzono mu w tym względzie tak, iż głosu swego oddać nie mógł. Na liście głosowania pokazuje się, że ten sam p. Jan Kulczycki głosował na Iwana Janczyszyna pod pozycyą 9tą., z czego widoczne, że ten zarzut zupełnie jest niesłusznym.

4. Protest użala się na to, że gdy w czasie pierwszych wyborów 101 wyborców na ten powiat przypadało, dziś 111 okręgów wyborczych zrobiono, przez co powiększono liczbę kół wyborczych, a zatem liczbę wyborców, jak się protest wyraża, oczywiście w tym celu, aby za p. Pfeifferem głosowano. Mylne to twierdzenie — rozpowszechnienie bowiem liczby okręgów wyborczych za 101 na 111 stało się na podstawie rozporządzenia Namiestnictwa, które to rozporządzenie opierało się na wyraźnym żądaniu Wydziału jak i Sejmu; czytamy bowiem w stenograficznych sprawozdaniach z 79go posiedzenia, odbytego 26. Kwietnia 1866. r., przy wyborze ks. Trzeszczakowskiego z tego samego powiatu następujące słowa, które tutaj dosłownie zacytuję (czyta):

„Dla wyboru wyborców łączono nielegalnie dwie gminy w jedno koło wyborcze, a to z powodu, że te gminy stanowią jedną całość katastralną. Atoli §§. 12., 13., 27. ord. wyb. wskazują wyraźnie, iż każda gmina ma mieć osobna listę prawyborców i wybierać ma własnych wyborców.“

Otóż jest rzeczą jasną, że na to użalenie się Wydziału a uchwałę Sejmu, Namiestnictwo zarządziło to, co powinno było zarządzić, powiększyło okręgi wyborcze, i tym sposobem stało się, że dziś prawnie 111 kół wyborczych w tym powiecie istnieją.

4. Dalej uskarza się ten protest, jak zwykle każdy na agitacye. Są to opowiadania, które dla

komisyi i prawnego ocenienia żadnej wartości mieć nie mogą.

Z tego zażalenia podniosę tylko to jedno pozornie na fakcie oparte doniesienie, wedle którego gospodarz Mykoła Wojtów z Powitna opowiadać miał, że wyborcy Jaśkowi Hnatowi z Zuszyc pieniądze dano, aby na p. Pfeiffera głosował.

Pominąwszy, że opowiadanie jednego człowieka nie jest prawnem dowodem. ale najlepszym dowodem fałszywego doniesienia jest ta okoliczność, że tenże niby opłacony Jaśko Hnatów, pod liczbą 54 protokółu wyborczej komisyi, na p. naczelnika Mautnera głosował.

Udowodniwszy zatem jak sądzę dostatecznie, bezzasadność podniesionych w proteście uchybień, a wykazawszy przedtem absolutną większość głosów jaką p. Emil Pfeiffer przy wyborze na posła otrzymał, wnosi komisya:

„Wysoka Izba zechce uznać wybor p. Dr. Emila Pfeiffera za ważny.“

Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór p. Pfeiffera za ważny uznany. P. Pfeiffer jest sprawozdawcą.

Sprawozdawca p. Pfeiffer (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatu Bóbrka, Chodorów. — Wyborców 126, głosowało 114, absolutna większość 58. Hipolit Dzerowicz otrzymał 82 głosów. Potrąciwszy 7 głosów nielegalnych od ogólnej liczby głosujących, pozostanie legalnych głosów 107, absolutna większość 54 głosy. Ks. Dzerowicz otrzymał głosów legalnych 77.

Komisya wnosi przeto:

„Wysoka Izba raczy wybór ks. Dzerowicza uznać za ważny.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść (Wszyscy.) Wybór ks. Dzerowicza za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Pfeiffer (czyta):

W okręgu wyborczym gmin wiejskich powiatów Mościska, Sądowa-Wisznia: wyborców 116, głosowało 113, absolutna większość 57. — Aleksander Halik, włościan z Lipnik, otrzymał 78 głosów. Z liczby wyborców odpadają 4 do głosowania nieuprawnionych, iż wymagany census podatkowy nie płacą, ani do pierwszych $^2/_3$ części nie należą, a zatem ponieważ ci przypadli do trzeciej części najmniej upodatkowanych, a tem samem nie mając prawa głosowania, nie mogli być wybrani. — Jeden wyborca, Rożak, nie znajduje się w żadnym spisie tej gminy; 1 wyborca absolutną większość (62 głosów) utracił z powodu, iż pełnomocnicy w imieniu 2 głosujący, nie są legalnemi. Nareszcie z głosujących na posła wyborców 2 zastępców również nielegalnych przedłożyli pełnomocnictwa. Rezultat głosujących na posła jest więc następujący: z wyborców głosujących 113, odpada nielegalnych 18, zostaje 95, większość absolutna 48. — P. Aleksander Halik otrzymał 78 głosów, odliczywszy z tego 17 głosów nielegalnych, zostaje 61 legalnych głosów, zatem absolutna większość.

Wnosi przeto komisya:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wybór Aleksandra Halika na posła z okręgów wyborczych mniejszych posiadłości powiatów Mościska, Sądowa-Wisznia uznaje się za ważny.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto za uznaniem wyboru posła Halika podług wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Pfeiffer (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Śniatyn, Zabłotów. — Wyborców było 128, głosowało 121, absolutna większość 61. Wasyl Kuzyk, włościanin z Kozłowa, otrzymał 88 głosów; nieważne głosy, z których Wasyl Kuzyk 6 otrzymał, zmniejszają tylko liczbę otrzymanych głosów, jednakże po potrąceniu takowych pozostanie jeszcze znaczna ilość nad absolutną większość.

Atoli W. Kuzyk, nie będąc sam uprawniony do wyborów i obrany nielegalnie wyborcą, nie jest w myśl §. 16. sejm. ord. wybor. wybieralnym na posła do Sejmu krajowego.

Podług §. 16. lit. d) obieralny na posła jest tylko ten, który uprawniony jest do wyboru posłów, w jednej z klas wyborców kraju, W. Kuzykowi takie prawo wyborcze nie przysłuża.

W gminie Karłów Kuzyk zapisany jest jako uprawniony do wyborów gminnych 144. miedzy 160 uprawnionymi głosującymi, najmniej powyższą kwotę podatkową opłacającymi; ponieważ zaś tylko $^2/_3$ części tychże mają prawo wyboru do sejmu, więc Kuzyk nie ma tutaj prawa wyboru, nie będąc tudzież w żadnej innej klasie uprawnionym do wyboru posła, nie jest wybieralnym na posła.

Wnosi przeto komisya:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: wybór W. Kuzyka na posła z okręgu wyborczego gmin

wiejskich, powiatów Śniatyn i Zabłotów uznaje się za nieważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł ks. Pawlikow. Proszu o hołos.

Marszałek. Ks. Pawlikow ma głos.

Poseł ks. Pawlikow. Pry ocineniu toho wyboru budemo maty podibnyj słuczaj jak pry wybori z okruhiw Brzesko, Radliw i Wojnicz, pry wybori Baltazara Nalepy. Tam podibnyj buw słuczaj tak, że Baltazar Nalepa stojaw na spysi tam hde należyt $^1/_3$ czast' mensze opodatkowanych, i dla toho ne maw prawa buty prawyborciom, a zatom i prawa wybranym buty na posła, tak samo maje sia ricz tutka i z Wasylom Kuzykom. Obstojatelstwo, szczo do opłaczowanoho czerez nioho podatku, prawi nedostatocznoho, ażeby mih byty umiszczenyj na spysi wyborciw nalezaszczych do $^2/_3$ czastej najwyższe opodatkowanych, majuczych prawo byty prawyborciamy, jest prawdywe, odnakże, Wasyl Kuzyk nabuw własnist' u druhych i płatyt podatky na druhych płatni knyżoczky, pro toje ne jest w spysach podatkowych zapysanyj, ałe faktyczno płatyt 6 złr. roczne. Dla toho wnoszu, ażeby in suspenso zistawyty uchwału nad wyborom p. Kuzyka, a perwsze zasiahnuty widomosty i sprostowania łysty podatkowoj, i jesły tak jest, to Wasyl Kuzyk buw prawno wybranym na posła. Moje wnesenie jest: aby podibno jak pry wybori Baltazara Nalepy, hdeśmo uchwału in suspenso zistawyły, i tut in suspenso zistawyty oreczenie o wybori p. Kuzyka, poneże ricz jest taka sama.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Ks. kanonik Pawlikow występując w obronie wybranego p. Kuzyka, przytoczył fakt przeciw potwierdneniu jego wyboru mówiący. Osobliwie podniósł ten fakt, że p. Kuzyk opłaca podatek do cudzych książeczek, podniósł fakt nielegalny, albowiem dzielenie gruntów nie jest dozwolone (p. ks. Pawlikow: Proszu o hołos) a tem samem i płacenie podatków do cudzych książeczek, gdyż z tego samego gruntu nie może być dwóch wyborców i dwóch wybieralnych. Dalej powołuje się ks. Pawlików na analogię między wyborem p. Nalepy a teraz na porządku będącym, ale przepomniał stanowczy fakt, który tę analogię zupełnie zbija, albowiem p. Nalepa liczy się do grona tych opodatkowanych, którzy tylko płacą 1 reński i 5 centów podatków a których wielka ilość jest.

Ustawa wyborcza nie określa stanowczo, który z tych opodatkowanych ma pozostać w $^2/_3$ częściach najwyżej opodatkowanych, a który odpaść.

A zatem w zasadzie jest niepewność, a w razach niepewnych trzeba iść więcej po słuszności. Dalej podniósł tutaj, że Nalepa jest mylnie opuszczony z pod numeru 83, który znajduje się zaraz z góry między opodatkowanemi, a zatem w $^1/_3$ opodatkowanych, tylko fałszywie ktoś inny jest na jego miejsce wpisany; więc właściwie opuszczenie jego w liście uprawnionnej do wyboru jest pomyłką, a podstawą prawa wyborczego nie są osoby, tylko są interesa, jest podatek.

Więc zdaje mi się, że analogia nie jest na miejscu i nie zbija wniosku komisyi.

Poseł Popiel. Proszę o głos.

Marszałek. P. Popiel ma głos.

Poseł Popiel. Ja mam dodać, że spółka na gruntach rustykalnych tylko wtedy jest ważną, kiedy wydany został konsens polityczny; jeśli ten nie jest uzyskany, więc kontrakt jest niczem. Przy uzyskaniu konsensu politycznego czyli wydaniu jego, zwykłe instancye polityczne wydzielają urzędownie podatek z nakazem, ażeby przeprowadzić ewidencyę gruntową.

Gdyby w ten sposób był kupił grunt od sasiadów swoich, miałby już podatek przepisany. Z tego samego powodu nie zgadza się jego kontrakt z interesem Nalepy, któregośmy uwzględnili, ponieważ ten ma być posiadaczem całego gruntu rustykalnego. Otóż wybór posła Kuzyka jest nieważny.

Marszałek. Ks. Pawlikow ma głos.

Poseł ks. Pawlikow. Ja sia zrikaju hołosu.

Marszałek. P. Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Proszu Wysokoho Sojmu, hospodyn nasz kołega powidał, szczo grunta prawo nedozwolaje diłyty, ałe u nas jest sposib, szczo uriadnyki pozwalajut diłyty podług prawa, kupyt parcelu gruntu, opłatyt kasu do stajramtu, a toj daje pozwołenije wydiłyty grunt i cyrkuł toje pryzwalaje i daje dekret.

Otże Kuzyk maje wiśm morhyw pola i na toj jeho hrunt wid cyrkułu pozwołeno wydiłyty. Jabym sudyw, aby tymczasowo, bo Kuzyk wysław łyst do uriadu, ażeby stajramt wykazał dokumenta, jeho w Sojmi zistawyty. Jak sia pokaże szczo win maje prawo buty za wyborcia, to komisya uznaje za ważny jeho wybir, a jak ne pryjde, to tohdy budemo mohły ho widkienuty, ałe w każdyj sposib treba zaczekaty.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Nikto ne może uże teper na pewno twerdyty, że tii grunta, kotri posidaje p. Kuzyk, sut' oderwani wid ciłosty rustykalnoi. Jesły byśmo znały na pewne, że kotoroja iz jeho czastej należała do ciłosty hospodarstwa rustykalnoho, to hodiby i szczo howoryty — bo tomu protywyt sia sam zakon polityczeskij — skoro że dowodu na toje ne ma, to zachodyt jeszcze wsehda nepewnost, a tim bilsze, że ne każda czast' w seli należyt do rustykalnoho gruntu.

Mohut buty pustki, kotri ne stanowlat jakieś hospodarstwo rustykalne — i kotori ne należat do jakohoś numeru. Proto prystupaju do wnesenija posła Pawłykowa, aby zasystowaty tuju sprawu, doki ne majem pewnosty, do jakoi ciłosty taja iły druha czast' gruntu należyt.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi.) Jest zamknięta.

Poseł Gniewosz. Paragraf 16. ordynacyi wyborczej pod lit. d mówi: „d) uprawniony jest do wyboru posła na Sejm krajowy wedle postanowień poprzedzających §§. 8. aż do 14. w jednej z klas wyborców kraju, a to albo w klasie wielkich posiadaczy gruntowych, albo w klasie miast, albo w klasie gmin wiejskich.“

Sprawdzona lista wyborcza okazuje, jakiem powiedział, że Nalepa był uprawniony, to jest grunt Nalepy, który daje prawo do wybieralności. Jest on wpisany pomiędzy tymi, którzy mają prawo wybierania posłów, a tylko omyłka zaszła w nazwisku.

Tutaj zaś zupełnie Kuzyk nie jest wciągnięty nawet w listę wyborców, a zatem §. 16. do niego zastósowanym być nie może; bo gdyby nawet udowodniono, że poseł jaki, jest pewnych gruntów gospodarzem, to zawsze tem jeszcze nie udowodnionoby, że posiadłość jego jest między temi wciągnięta, które dają uprawnienie do głosowania a zatem do wybrania. Dla tego powiadam, że analogii tu zupełnie nie ma.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pfeiffer. Ja do słów mojego poprzednika mało już mam co dodać. Z tego zapatrywania się i komisya wychodziła, które wygłosił poseł Gniewosz. Różnice, jakie zachodziły między wypadkiem posła Nalepy a wypadkiem Wasyla Kuzyka są głównie te, że tam szło o całe gospodarstwo, które nie było zapisane, gdy zaś tutaj idzie o skupienie różnych kawałków gruntowych.

Druga zaś różnica jest ta, że kwota podatków, które Nalepa opłaca, była ta sama, którą opłacali wyborcy, zaś okoliczność, że nie był umieszczony na liście, była przypadkowa.

Więc z tych zapatrywań wychodząc, komisya tutaj analogii nie znalazła; i dla tego obstaję przy wniosku komisyi, aby wybór uznać za nieważny.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Mamy dwa wnioski, jeden komisyi, ażeby uznać wybór za nieważny, a drugi ks. Pawlikowa, ażeby decyzyę odłożyć do dalszego czasu. Więc najprzód poddaję pod głosowanie.

Poseł Boczkowski. Proszę o głos.

Marszałek. W jakiej kwestyi?

Poseł Boczkowski. To jest przedmiot, który przed głosowaniem powinien być załatwionym. Jest w Izbie ktoś, co nie jest posłem a głosuje z nami, bo czy siedzi, czy wstanie, zawsze do głosujących się liczy. Prosiłbym przeto, żeby ta niestosowność uchyloną została.

Marszałek. Któż jest? (Śmiech).

Głosy. Zahorojko.

Marszałek. Proszę pana Zahorojka, ażeby zechciał wyjść.

Zahorojko. Ja nebudu hołosowaty.

Marszałek. Ale tu siedzić nie wolno, tylko posłom.

(Zahorojko wychodzi z sali).

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Poddaję najprzód pod głosowanie wniosek posła ks. Pawlikowa, ażeby decyzyę w tym przedmiocie odroczyć. Kto jest za odroczeniem, zechce wstać. (Mniejszość wstaje.) Jest mniejszość. Poddaję teraz pod głosowanie wniosek komisyi, ażeby wybór uznać za nieważny. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest większość. Wybór więc posła Kuzyka za nieważny uznany.

(Kuzyk wychodzi z sali).

Sprawozdawca p. Pfeiffer (czyta):

„W okręgu wyborczym gmin wiejskich Gorlice, Biecz, po powtórnem skrutynium, przy którem nikt

nie otrzymał absolutną większość, zarządzono ściślejszy wybór. Przytem ściślejszym wyborze głosują 111, absolutna większość 56. Większość o 58 głosów padła na Najj. Monarchę, 53 głosów miał p. Jędrzej Rydzowski. Odtrącenie 5 głosów nieważnych nie wywiera stanowczego wpływu na rezultat głosowania. Gdy wedle zasad państwowych osoba Najwyższa Monarchy nie może być członkiem zgromadzenia prawodawczego, p. Rydzowski zaś nie otrzymał absolutną większość;

Przeto komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić, ażeby zawezwano c. k. Namiestnictwo o rozpisanie nowego wyboru posła z gmin wiejskich w powiecie Biecz, Gorlice."

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Wolny. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wolny ma głos.

Poseł Wolny. Ja bym myślał, że takie głosy się nie rachują, które były dane na Najjaśniejszego Pana; gdy nie są ważne, to nie trzeba ich rachować, a zatem wybór posła Rydzowskiego powinien być ważny.

Marszałek. Więc poseł Wolny stawia wniosek. Poddam wniosek ten do poparcia. Kto popiera wniosek, ażeby głosy podane na Najjaśniejszego Pana uważać za niebyłe, a wybór posła Rydzowskiego uważać za ważny, zechce wstać (Popierają.) Jest poparty.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ja muszę się sprzeciwić wnioskowi posła Wolnego. Tu jest wypadek rzeczywiście tylko wyjątkowy. Że p. Rydzowski otrzymał o siedem głosów mniej niż Najjaśniejszy Pan, to z tego jeszcze nie wynika, aby wybór jego można uznać, bo łatwoby być mogło, że otrzymałby tylko jeden głos, a Najjaśniejszy Pan sto kilkanaście; gdyby zaś tych sto kilkanaście głosów uznać za nieważne, więc trzebaby było wybór pana Rydzowskiego, wybranego jednym głosem, uznać za ważny. (Brawo.)

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta.

Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pfeiffer. Ja jeszcze w obronie komisyi mam sobie za obowiązek przytoczyć, że obranym może być ten, który ma absolutną większość głosujących. Chociaż zatem głosy na Najjaśniejszego Pana nie wywarły żadnego skutku, nie można je przecież uważać za niegłosujące, ponieważ prawo głosowania im przysłużało. Ponieważ zaś p. Rydzowski nie miał absolutnej większości głosów, więc nie można wyboru jego uważać za ważny.

Marszałek. Mamy dwa wnioski: jeden komisyi, aby rozpisać nowe wybory, a drugi p. Wolnego, aby wybór p. Rydzowskiego uznać za ważny.

Poddam pod głosowanie najprzód wniosek p. Wolnego. Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Nikt nie wstaje.) Wniosek upadł. — Zostaje jeszcze wniosek komisyi, który żąda, aby prosić Wys. Namiestnictwo o rozpisanie nowych wyborów. Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Większość wstaje.) Wniosek przyjęty.

Marszałek. Następuje p. ks. Polański jako referent.

Sprawozdawca p. ks. Polański (z trybuny czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich Bohorodczany, Sołotwina. Wyborców 112, — głosowało przy powtórnem skrutynium 95 — większość absolutna 48. — P. Jan Czaczkowski, naczelnik powiatu Bohorodczany, otrzymał 58 głosów.

Komisya wnosi: „wybór p. Czaczkowskiego uznać za ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Poddam więc wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi.) Wybór zatem p. Czaczkowskiego jest za ważny uznany.

Sprawozdawca p. ks. Polański (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatu Przemyśl, Niżankowice. Wyborców 122 — głosowało 117 — absolutna większość 59. Bazyli Kowalski, radca sądu obwodowego, otrzymał 80 głosów. Gdy p. Kowalski otrzymał 21 głosów nad absolutną większość, przeto niektóre nieformalności nie wpływają na materyalny rezultat wyboru.

Komisya wnosi: „wybór p. B. Kowalskiego uznać za ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Milczenie.) Więc poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto jest za wnioskiem komisyi, raczy powstać. (Większość wstaje.) Wybór p. Kowalskiego jest za ważny uznany.

Sprawozdawca p. ks. Polański (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Rohatyn, Bursztyn. Wyborców było 119 — głosowało 117— absolutna większość 59 głosów. Bazyli Makowicz, włościanin i pisarz gminny z Podgrodzia, otrzymał głosów 67.

Pomiędzy 119 wyborcami tego okręgu było 12 nielegalnych a na 118 głosujących tylko 106 było legalnych. Bazyli Makowicz otrzymał pomiędzy 68 głosami 9 nielegalnych.

Komisya wnosi: „wybór Bazylego Makowicza uznać za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, raczy powstać. (Większość wstaje.) Wybór zatem p. Bazylego Makowicza jest za ważny uznany.

Sprawozdawca p. ks. Polański. (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Krościenko, Nowytarg. Wyborców 148 — głosowało 145 — absolutna większość 73 głosów. — P. Konrad Fihauser otrzymał głosów 113.

Komisya wnosi: „uznać wybór p. Konrada Fihausera za ważny.“

Marszałek. Czy nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto jest za wnioskiem komisyi, raczy powstać. (Większość wstaje.) Wybór p. Konrada Fihausera jest zatem za ważny uznany.

Następuje referent p. Popiel.

Sprawozdawca p. Popiel (czyta z trybuny):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Tyśmienica, Tłumacz. Wyborców 156 — przy wyborze odbyły się dwa skrutynia, ponieważ przy pierwszem głosowaniu nikt nie otrzymał absolutnej większości — rezultat powtórny głosowania wedle pierwssego wykazu głosowania wykazuje głosujących 145 — absolutna większość 73. Dmytro Pilipów, włościanin z Oleszy, otrzymał 84 głosów. Podług drugiego wykazu głosujących było 147 — z których 86 dali głos na Pilipowa, — nakoniec podług protokółu wyborczego było głusujących w drugiem głosowaniu 147, a Pilipów otrzymał 87 głosów. W każdym wypadku otrzymał absolutną większość, arkusza obliczenia głosów drugiego skrutynium w aktach nie ma.

Z nielegalnych głosów padło na Pilipowa 4, a gdy Pilipów wedle najniekorzystniejszego dlań wykazu głosowania N. 1. miał 11 głosów nad absolutną większość — przeto głosy nielegalne pozostają bez wpływu na rezultat wyboru.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy wybór Dmytra Pilipowa posłem na Sejm krajowy gmin wiejskich z powiatów Tyśmienica i Tłumacz za ważny uznać.“

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, raczy powstać. (Większość wstaje.) Wybór p. Pilipowa jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Popiel (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Żółkiew, Kulików, Mosty Wielkie. Wyborców 150 — głosowało 143 — absolutna większość 72. Andrzej Sapruka, włościanin z Dzibułek, otrzymał 112 głosów, między wyborcami było 10 nielegalnych, co nie wpływa na rezultat wyboru.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy wybór Andrzeja Sapruki na posła gmin wiejskich powiatów Żółkwi, Kulików, Mosty Wielkie za ważny uznać.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi raczy powstać. (Większość wstaje.) Wniosek komisyi jest przyjęty, a zatem wybór posła Andrucha Sapruki za ważny uznany.

Następuje referent p. Smarzewski.

Sprawozdawca p. Smarzewki (z trybuny czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Turka i Borynia. Wyborców było 97 — głosowało 91 — absolutna większość 46. Jędrzej Minkowicz, właściciel z Libochory, otrzymał 57 głosów. W tym okręgu wyborczym obrano 3 osób wyborcami, które nie były prawyborcami. Okoliczność nie wpłynęła na rezultat wyboru posła.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór posła Minkowicza za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, raczy powstać. (Większość wstaje.) Wybór tedy p. Jędrzeja Minkowicza jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Tyczyn i Strzyżów. Wyborców 114 — głosowało przy ściślejszym wyborze 105 — absolutna więk-

szość 53. Ks. Daniel Sulikowski, proboszcz ze Słociny i kanonik honorowy, otrzymał 55 głosów.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór posła ks. Sulikowskiego za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, raczy powstać. (Większość wstaje.) Wybór zatem ks. Daniela Sulikowskiego jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Zbaraż i Medyń. Wyborców 107 — głosowało 100 — większość absolutna 48. Daniel Kierniczny, włościanin z Czernichowa, otrzymał głosów 55.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Kiernicznego za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, raczy powstać. (Większość wstaje.) Wybór więc p. Daniela Kiernicznego jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Dubiecko i Brzozow. Wyborców 119 — głosowało przy ściślejszym wyborze 106 — absolutna większość 54 głosów. Ks. Wojciech Stempek otrzymał głosów 57.— W powiecie Dubiecko połączono w celu wyboru wyborców gminę Bachórz z Chodorówką i Laskówką, gminę Drohobyczkę z Hutą Drohobycką, gminę Niewistkę z Krzemienną, Podbukowinę z Połchową i Słonnem, Temęszów z Obarzgnem, Wesołą z Magierowem w brew postanowieniu §. 12. sejmowej ordynacyi wyborczej. Tym sposobem obrano 12 wyborców nielegalnie i o 2 mniej niżeli wybrać wypadało. Nielegalnych wyborców głosowało 11 na 106 głosujących, razem legalnych głosów było 95, absolutna większość 48. — Ks. Stępek otrzymał 53 legalnych głosów.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm uzna wybór posła ks. Stempka za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, raczy powstać. (Większość wstaje.) Wybór ks. Stempka jest uznany za ważny.

Zapraszam panów posłów, których wybory zostały stwierdzone, ażeby chcieli przystąpić do złożenia przyrzeczenia w miejsce przysięgi.

(Posłowie nowo wybrani zbliżają się do trybuny Marszałka. Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki czyta rotę przyrzeczenia, a następnie sekretarz p. Pfeiffer imiona posłów, którzy przystępują do Marszałka, podając mu rękę.)

Włodzimierz hr. Baworowski, Bodnar Jan, Borysikiewicz Jan, ks. Dzerowicz Hipolit, Fihauser Konrad, Gulak Jan, Halik Alexander, Hausner Alfred, Helcel Ludwik, Jakobik Ignacy, Janowski Dr. Ambroży, Iszczuk Roman, Koroluk Olexa, Kowbasiuk Mikołaj, Kierniczny Daniel, Ławrowski Julian, Makowicz Bazyli, Czaczkowski Jan, Manastérski Jan, Minkowicz Jędrzej, ks. Morgenstern Stanisław, Papczuk Stefan, Pfeiffer Dr. Emil, Pilipow Dmytro, Rękaś Tadeusz, Rutowski Dr. Klemens, Sapruka Andrzej, ks. Sulikowski Daniel, ks. Stempek Wojciech, Szumańczowski Ludwik, Szuszkiewicz Jędrzej, Tarnowski hr. Jan, Kowalski Bazyli, Wyrobek Dr. Wacław.

Marszałek. Następujące posiedzenie będziemy mieli jutro o godzinie 11. przed południem. Porządek dzienny będzie ten sam co dzisiaj, t. j.:

a) dalsze sprawozdanie komisyi sprawdzającej wybory poselskie;

b) sprawozdanie komisyi w przedmiocie sprawy brodzkiej;

c) wybór członków nowego Wydziału krajowego;

d) wybór sekretarzy sejmowych;

e) sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Komisya do sprawdzania wyborów poselskich, zejdzie się jutro na posiedzenie o godzinie 9. rano w zabudowaniu Wydziału krajowego.

Komisya do zbadania reskryptu ministeryalnego zaraz dzisiaj po posiedzeniu.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o pół do trzeciej z południa.)

[illegible]

Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego
w drugim peryodzie.

---

5. posiedzenie 1. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 26. Lutego 1867.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Interpelacya p. Hönigsmana do c. k. Komisarza rządowego w sprawie zawieszenia wydawnictwa „Dziennika Lwowskiego." — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego. — Interpelacya p. Polanowskiego do c. k. Komisarza rządowego o „jura stolae." — Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej. — Wybory pp. ks. Koziemskiego, Piwockiego, Puszkarza, Kulika i Tomusia zgodnie z wnioskami komisyi uznane za ważne. — Złożenie przyrzeczenia ze strony nowych posłów. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o wnioskach pp. hr. Russockiego i Hönigsmana w przedmiocie statutu gminnego dla miasta Brodów. — Dyskusya nad wnioskiem Wydziału krajowego. — Poprawka p. Hönigsmana. — Przemowy pp. Kozłowskiego, Popiela i sprawozdawcy p. Grocholskiego. — Poprawka p. Hönigsmana uchylona. — Wniosek komisyi przyjęty. — Uwolnienie sprawozdawcy od trzeciego czytania uchwalone. — Projekt ustawy według wniosku komisyi w trzeciem czytaniu ostatecznie uchwalony. — Wniosek hr. Adama Potockiego o zamknięcie posiedzenia. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie $11^{1}/_{2}$ przed południem.

Obecnych posłów: 126.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca Namiestnictwa Oswald Bartmański.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, hr. Stanisław Tarnowski, hr. L. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba panów posłów przytomnych, więc posiedzenie otwarte. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta).

Sekretarz ks. Barewicz (czyta ustęp z protokółu, t. j. projekt adresu ruskiego).

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta protokół do końca).

Marszałek. Co do protokółu nie żąda nikt głosu? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta):

Spis petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 26. Lutego 1867.

29. Słuchacze akademii technicznej we Lwowie, przez posła Kamińskiego, ponawiają prośbę o reorganizacyę zakładu tego i zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego.

30. Waligórski Franciszek, przez posła Czerkawskiego, o zwolnienie go od warunku wieku przepisanego ustawą dla służby krajowej.

31. Gmina Więckowice, przez posła Jakobika, o zwrócenie zabranych gruntów.

32. Właściciele posiadłości dworskich i gmin Pniów, Orzechów, Popowce i inne przyległe, z przedstawieniem o spustoszeniach przez wylew Sanu tam zrządzonych i o zaradzenie złemu, jakoteż zapomożenie poszkodowanych.

33. Ficko Wawrzyniec i dzieci jego Jakób i Anna Fickowie, z Gniewczyny, przez posła Zbyszewskiego, w sprawie reintegracyi gruntu.

34. Gmina Winniki, przez posła Piwockiego, o objaśnienie §. 79. ustawy gminnej, co do nakładania podatku konsumcyjnego od trunków w gminie konsumowanych.

35. Gminy w powiecie Tarnobrzeg, Rozwadow i Nisko, przez posła Rękasa, o innych detaksatorów do komisyi regulującej służebnictwa.

36. Mieszkańcy miasta Tarnowa, przez posła Dziewońskiego, przedkładają kontraprotest przeciw poprzednio wniesionemu przez niektórych mieszkańców protestowi, z powodu wyboru Klemensa Rutowskiego na posła do Sejmu krajowego.

Marszałek. Petycye te będą odesłane do komisyi petycyjnej. Jest tu interpelacya do pana Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta):

„Interpelacya do JW. pana Komisarza rządowego.

Od czasu zasystowania ustawy lutowej postępywano ze strony c. k. Rządu z dziennikarstwem w sposób najliberalniejszy, tak że prawie żadnej konfiskaty, ani też skazania dziennika nie było, chociaż się twierdzić nie da, iżby dziennikarstwo opozycyjne postępowało sobie w sposób zbyt oszczędzający przy ocenianiu czynności rządowej.

Od ostatnich zaś dni ubiegłego miesiąca zdarza się już po raz czwarty, że na żądanie prokuratoryi rządowej, tutejszy „Dziennik lwowski“ skonfiskowanym, a nawet uchwałą c. k. Sądu krajowego z dnia 24. b. m. na trzy miesiące zawieszonym został.

Podpisani bynajmniej nie myślą ubliżać postępowaniu sądów, ani mieszać się w takowe, lecz z drugiej strony zrzec się też nie mogą własnego zdania, wedle którego w inkryminowanych artykułach, które się tu załączają, nie masz nic takiego, coby mogło uwłaczać c. k. Rządowi lub istniejącym instytuciom politycznym i społecznym.

Z tych powodów, dalej

zważywszy, że w czasie przejścia i zmian systemu, w jakich się obecnie znajduje Austrya, dziennikarstwo nie ma żadnej wytycznej, wedle której mogłoby się zastósować, co wysoki Rząd sam wyznaje, wydając po każdej prawie zmianie systemu amnestyę prasową, i

zważywszy, iż właśnie rzeczone cztery konfiskaty w chwili przesilenia ministeryalnego i nieustalonych stosunków politycznych, niemniej wyborów krajowych dokonane zostały, w których to chwilach dziennikarstwo tutejszo-krajowe popierało usilnie i szczerze całość i dobrobyt Państwa;

Podpisani pozwalają sobie zapytywać:

Czyli c. k. prokuratorya rządowa, stojąca pod bezpośrednim wpływem Rządu i władz administracyjnych, postępuje przeciw dziennikom tak zwanym opozycyjnym, a w szczególności przeciw tutejszemu „Dziennikowi lwowskiemu“ podług jakich specyalnych instrukcyj?“

Lwów dnia 26. Lutego 1867.

Dr. Oswald Hönigsman. — Józef Tyszkowski. — P. Gross. — Rogawski. — Dubs. — Zyblikiewicz. — Hoszard. — Hubicki. — Helzel. Rutowski. — W. Niezabitowski. — Ignacy D. Kamiński. — Agopsowicz. — E. Dzwonkowski. Jerzy Czartoryski. — Konrad Fihauser. — Józef Jabłonowski. — Ziemiałkowski. — Cieński. — M. Popiel.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Skonfiskowanie kilku numerów a następnie zawieszenie „Dziennika polskiego“ na trzy miesiące, nastąpiło za uchwałą c. k. sądu karnego na podstawie ustawy prasowej z dnia 17. Grudnia 1862. Przeciw takim uchwałom służy dotkniętym prawo odwołania się do c. k. wyższych Sądów, a te orzekają, o ile taka uchwała prawnie zapadła. Władza polityczna wcale nie wpływała na te uchwały — gdyż sądy i prokuratorye obowiązują ustawy karne, według których niezależnie postępują.

Marszałek. Jest jeszcze druga interpelacya.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta):

„Zważywszy, że w dwóch poprzednich kadencyach sejmowych dwa wnioski zostały postawione, tyczące się zmiany patentu o *jura stolae*;

zważywszy, że w rozprawach nad tymi wnioskami JW. p. Komisarz rządowy w kadencyi z r. 1865. / 1866. oświadczył „że wniosek komisyi da Wysokiemu Rządowi pożądaną sposobność, aby unormować te taksy i oprzeć je na pewniejszych podstawach“, a w kadencyi z r. 1866. / 1867. oświadczył, że zmiany patentu tego przez Wysoki Rząd krajowy już zostały uchwalone, i że nad przeprowadzeniem tych zmian obecnie rokowania z władzami duchownemi się toczą, że zatem skutku tych rokowań niebawem wyglądać należy;

zważywszy, że nadużycia przy pobieraniu opłat z *jura stolae* wypływających, muszą być częste, a oraz mocno poczute przez poszkodowanych, bo niemal większość wyborców z mniejszych posiadłości, posłom na Sejm jadącym, jako jednę z głównych próśb przedstawiają, by się starali w Sejmie o położenie tamy tym nadużyciom, mianowicie przy pobieraniu opłat za pogrzeby, spełniając obowiązek względem swoich wyborców, podpisany zapytuje się JW. p. Komisarza rządowego:

1. W jakim stadyum są obecnie rokowania z władzami duchownemi o przeprowadzenie zmian w patencie o *jura stolae*?

2. Jeżeliby się nie można prędko spodziewać tak pożądanych zmian, czy Wysoki Rząd krajowy nie uznał stosowne wydać rozporządzenie prowizoryczne, któreby przynajmniej oznaczyło *maximum* mogące być pobierane za pogrzeby?“

Stanisław Polanowski. — Hubicki. — Wężyk. — Zbyszewski. — Gnoiński. — Pajączkowski. — Rutowski. — Smolka. — Polański. — Piotr Gross. — Hoszard. — Karol Rogawski. — Konrad Fihauser. — Wolny. — Ignacy Jakobik.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Na tę interpelacyę będę miał zaszczyt na jednem z najbliższych posiedzeń sejmowych odpowiedzieć, zasiągnąwszy poprzednio dokładnej wiadomości o stanie sprawy, podniesionej w tej interpelacyi.

Marszałek. Przystępujemy teraz do przedmiotu dzisiejszego porządku dziennego t. j. do sprawozdania komisyi sprawdzającej wybory poselskie. Sprawozdawca p. Popiel ma głos.

Sprawozdawca p. Popiel (z trybuny czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Mikołajów, Żurawno. Wyborców 131, głosowało 122, a ks. kanonik Michał Kuziemski otrzymał 69. Przy wyborach wyborców zaszły następujące nieformalności, z mylnego obliczenia 3ciej części opodatkowanych od pierwszych $^2/_3$, którzy właściwie koło prawyborców stanowią, przeto 16 wyborców nielegylnych.

Po potrąceniu tych wyborców nielegalnych pozostanie głosujących 106, absolutna większość 54, ks. Kuziemski będzie mieć legalnych 58.

Jakkolwiek ks. Kuziemski ani realności nie posiada, ani przemysłem lub zarobkowością się trudni — ani z osobistej godności swej jako prałat kapituły posłem na Sejm obranym być nie może, wszelako jest umieszczony w liczbie wyborców miasta Lwowa z rocznym podatkiem dochodowym w kwocie 21 złr. w. a., a zatem warunki §. 16 do ordyn. wyb. dopełnione zostały.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór ks. kanonika Kuziemskiego za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Poddaję pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór posła ks. Michała Kuziemskiego za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Popiel (czyta):

Okręg wyborczy posiadłości mniejszych z powiatów Lwowskiego, Winnickiego i Szczerzeckiego wybrał tylko 155 wyborców, gdyż gminy Ostrów, Łany i Piaski powiatu Szczerzeckiego, na których 8 wyborców wypada, od wyboru takowych się wstrzymały.

Do wyboru posła na dniu 1. Lutego b. r. we Lwowie stawiło się 150 wyborców, z których 87 c. k. radcy nadwornemu Karolowi Piwockiemu, zaś 63 ks. Jakóbowi Szwedzickiemu swe głosy dali, przez co pan Karol Piwocki absolutną większością głosów posłem na Sejm krajowy wybranym został.

Przy wyborze wyborców zaszły niektóre nieformalności, wynikły znowu z mylnego postępowania w obliczeniu $^1/_3$ najniżej opodatkowanych od grona prawyborców, przezco 9 wyborców odpada.

Nieformalności te wkradły się konsekwentnie i przy wyborze posła, albowiem wszyscy poprzód wykazani, bądź to nielegalni, bądź też wątpliwi wyborcy, z wyjątkiem jednego, brali udział w głosowaniu na posła.

Oprócz tego zauważa się, że gmina Grzybowice, powiatu Lwowskiego, wybrała na wyborcę Jana Hczyszyn albo Biły, na którego imię też karta legitymacyjna wystawiona jest; według wykazu głosowania poz. 58. głosował jednak Jan Horyszyn bez sprawdzenia poprzedniego tożsamości wyborcy (§. 41. ord. wyb.), głos ten musi także unieważnionym być.

Potrącając 10 nielegalnych głosów, z których 6 na posła Karola Piwockiego padły, od wykazanych 150 głosujących, przypada zatem legalnych głosów 140, z czego absolutna większość 71: pan Piwocki otrzymał legalnych głosów 81.

Zatem komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy wybór p. Karola Piwockiego na posła do Sejmu krajowego z gmin wiejskich powiatów Lwowskiego, Winnickiego i Szczerzeckiego za ważny uznać.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór posła Karola Piwockiego za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Popiel (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiat. Dębica, Pilzno. Wyborców 111, głosowało 101, absolutna większość 51. Walenty Puszkarz, włościanin, wójt z gminy Zawada, otrzymał 51. Wybory wyborców przeprowadzono w porządku, w samej Dębicy tylko nie została lista prawyborców w myśl §. 13. i 27. ordynacyi wyborczej sporządzoną, gdyż zamiast pierwszych $^2/_3$ najwyżej opodatkowanych i przynależnych do gmin w ilości 144, wpisano prawyborców 205, a zatem o 61 więcej; z listy wyborców odpada 2: w gminie Machowa Kazimierz Banuch, w gminie Wiewiórka Jędrzej Müntzler, z powodu, iż przypadają do ostatniej 3ciej części najmniej opodatkowanych. Rezultat głosowania na posła zmienia się zatem następująco: głosujących 101, nielegalnych 2, zostaje 90, absolutna większość 50; p. Walenty Puszkarz otrzymał 51, nielegalnych 1, zostaje absolutna większość 50.

Komisya wnosi: „Wysoki Sejm raczy uznać wybór za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce ręce podnieść. (Większość.) Wybór posła Walentego Puskarza za ważny uznany. Następuje teraz sprawozdawca p. Gross.

Sprawozdawca p. Gross (z trybuny). Przedkładam Wysokiej Izbie sprawozdanie z odbytego wyboru posła w gminach wiejskich powiatów Rudki i Komarno (czyta):

Wyborców było 110, z tych brało udział w głosowaniu 106. absolutna większość głosów zatem 54; pan Jan Tomuś, włościanin z Chłop, miał głosów 61, a zatem 7 głosów wyż absolutnej większości.

Ten stosunek wcale się zmieni, jeżeli uwzględnimy zaszłe przy tym wyborze nieformalności. Najpierw odpadają nielegalnie wybrani wyborcy z tego powodu, że się ani na liście prawyborców, ani nawet w spisie podatkujących nie znajdują — takich jest 10. Powtóre odliczyć wypada 9 wyborców, którzy niżej $^2/_3$ części opodatkowanych przypadają, a zatem w myśl §. 13. ord. wyborczej legalnymi wyborcami być nie mogą. Z tych 19 nielegalnych wyborców głosowało tylko 17, a z nich 9 za p. Janem Tomusiem. Liczba więc legalnie głosujących jest 89, absolutna większość 45, a p. Jan Tomuś otrzymał głosów 52, więc znów 7 głosów nad absolutną większość.

Komisya wnosi zatem: „Wysoka Izba zechce wybór p. Jana Tomusia jako ważny uznać.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? więc poddaje wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Większość.) Wybór posła Tomusia za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

W okręgu wyborczym gmin wiejskich powiatów Ropczyce i Kolbuszów było wyborców 109, w głosowaniu brało udział 104, absolutna większość 53; Kazimierz Kulik, włościanin z Siedlanki, otrzymał głosów 54. Przy tym wyborze wykazano 13 wyborców, którzy przez niezastosowanie §. 13. ord. wyb. w spis prawyborców weszli. a w skutek tego wybranemi byli. Wyborcy ci jako nielegalni uważani być muszą. Prócz tego opuszczonym został w liście wyborców, jako też w wykazie głosujących jeden wyborca z gminy Dubas: Marcin Gal.

Odtrąciwszy zatem od ogólnej liczby głosujących 13 nielegalnych głosów, otrzymamy po doliczeniu opuszczonego legalnego głosu, 92 legalne głosy, absolutna większość zatem wyniesie 47; p. Kazimierz Kulik otrzymał legalnych głosów 48, a więc ma absolutną większość za sobą. Wedle aktów wyborczych okazuje się jednak, że p. Kazimierz Kulik nie jest wybieralnym. Podatkujących bowiem w gminie Siedlanka aż do kwoty 1 złr. 5 cent.

jest 61, na pierwsze $^{2}/_{3}$ części wypada 41, a Kazimierz Kulik zapisanym jest dopiero pod liczbą 63, z czego wynika, iż go w liście prawyborców jako też i wyborców nielegalnie wciągnięto.

Wykazawszy te nielegalności, muszę jednakże z mego obowiązku jako sprawozdawca dla dokładnego wyjaśnienia tej sprawy, zwrócić uwagę Wys. Izby na podanie nadesłane pod l. 1972 przez samego szanownego posła bezpośrednio do Wydziału krajowego, a przez tenże przekazane komisyi sprawdzającej wybory poselskie. W tem podaniu udowodnia p. Kazimierz Kulik dokumentami jeszcze w 1852. roku wystawionemi, iż rzeczywiście to, co w liście podatkujących jako majątek ojca jego pod nr. konskrypcyjnym 48 zapisanem, jest własnością jego, ponieważ on ten majątek nabył, a zatem że właściwie nie z tytułu posiadłości gruntowej pod nr. konskypcyjnym 73, pod którą także jest p. Kulik zapisany, lecz z tytułu własności zapisanej pod nr. konskrypcyjnem 48, tenże w liście członków i wyborców gminy znajdować się powinien. Prawdziwości przez siebie przytoczonych faktów dowodzi urzędownie stwierdzonemi dokumentami, gdyż jeszcze w 1853. roku, majątek pod nr. konskrypcyj. 48 położony, na imie i własność jego zaintabulowany został; załącza on dalej i książeczkę podatkową, z której również okazuje, że rzeczywiście on opłacał i opłaca podatek od tej posiadłości, a zatem udowodnionem jest niezaprzeczenie, że p. Kazimierz Kulik jest prawnym właścicielem majątku pod liczbą konskr. 48 zapisanego, i że tylko przez omyłkę urzędu mógłby był stracić wybieralność i prawo wybierania.

Możnaby wprawdzie zarzucić, iż p. Kazimierz Kulik powinien był zrobić reklamacyę, ażeby od takiego pokrzywdzenia się uchronić, nim jeszcze wybory miały miejsce. Na to śmiem odpowiedzieć, że p. Kulik znachodząc się i tak na liście wyborców, jakoteż i na liście prawyborców, a zatem widząc swe prawa obywatelskie nienaruszonemi, nie mógł i nie potrzebował wcale reklamować.

Z tych to względów komisya wnosi: „aby tak wybieralność jak i sam wybór p. Kazimierza Kulika na posła do Sejmu krajowego przez Wys. Izbę za ważny uznany został."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie zabiera, przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór p. Kazimierza Kulika za ważny uznany.

Zapraszam tych pp. posłów, których wybory dzisiaj zatwierdzonemi zostały, aby przystąpili do złożenia prawem przepisanego przyrzeczenia w miejsce przysięgi; proszę tych panów, ażeby zechcieli przybliżyć się do trybuny. (Marszałek schodzi z trybuny, wezwani posłowie zbliżają się do niego.)

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta z trybuny rotę przyrzeczenia).

Po przeczytaniu tejże — czyta imiona posłów: ks. Michał Kuziemski, p. Jan Tomuś, p. Kazimierz Kulik, p. Piwocki Karol (Głosy: p. Piwockiego nie ma), p. Puszkarz Walenty. (Posłowie kolejno podają rękę księciu Marszałkowi.)

Marszałek. Przystąpimy teraz do dalszego porządku dziennego t. j. do sprawozdania Wydziału krajowego, o prawie gminnym dla miasta Brodów. Poseł p. Grocholski jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Grocholski (z trybuny): Wnioski Wydziałowi krajowemu do sprawozdania przekazane, były wnioskami naglącemi. Wysoka Izba uznała, że sprawozdania drukować nie potrzeba, a Wydział krajowy sądził, że jeszcze ta rzecz sie ułatwi, jeżeli sprawozdania nawet piśmiennego nie zrobi, tylko poleci jednemu z członków swoich, aby sprawozdanie Wysokiej Izbie zrobił ustnie.

Dwa wnioski zostały przedłożone Wysokiej Izbie, a przez Wys. Izbę przydzielone Wydziałowi krajowemu, jako specyalnej do tego komisyi, mianowicie wniosek p. Hönigsmana i wniosek p. Russockiego. Wnioski te tyczą się jednego i tego samego przedmiotu, i z natury rzeczy przyjmując jeden z nich, wyklucza się przezto samo inne.

Co do wniosków p. Hönigsmana, Wydział krajowy nie może nie zwrócić uwagi Wysokiej Izby, że według zwyczaju parlamentarnego wnioski samoistne alternatywnie stawiane być nie mogą, tylko poprawki mogą być w ten sposób robione, że jeżeli jedna zostanie odrzuconą, Izba zastanowi się nad drugą, ale o wnioskach samoistnych tego powiedzieć nie można. Byłby to zatem dostateczny powód, ażeby zalecić Wys. Izbie nieuwzględnienie tych wniosków. Wydział krajowy jednakowoż nie poprzestał na formalnej stronie tych wniosków, ale wszedł w ich treść.

Jeden z tych wniosków, który wraz z uzasadnieniem odczytam, tak opiewa: (czyta) Zważywszy, że w myśl artykułu XXII. ustawy państwowej z dnia 5. Marca 1862. miastu Brodom należy się osobny statut gminny; — zważywszy, że

Brody już po raz wtóry domagały się osobnego statutu, i takowego dotąd tylko z przyczyn odeń nie zawisłych nie otrzymały; — zważywszy, że w obec stosunków właściwych miasta Brodów, niektóre postanowienia essencyonalne ustawy gminnej a raczej ordynacyi wyborczej z dnia 12. Sierpnia 1866. co do Brodów okazują się być niesłusznemi i niestosownemi, a nakoniec — zważywszy, że właśnie co przygotowują się wybory do Rady gminnej w Brodach, na podstawie dopiero co rzeczonej ordynacyi wyborczej, takowe zaś wybory ze względu na dopuszczalną możliwość nadania Brodom w najbliższym czasie osobnego statutu, okazałyby się aktem bezskutecznym; — wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Miasto Brody otrzyma osobny statut gminny, ustawa tedy gminna i ordynacya wyborcza z dnia 12. Sierpnia 1866. w mieście tem nie obowiązują."

Najpierw winienem podnieść, że artykuł 22. ustawy państwowej z dnia 5. Marca 1862. roku zupełnie nic takiego nie zawiera, coby kazało nawet tylko domyślać się, iż miastu Brody **należy się** osobny statut. Artykuł ten powiada, iż miasta znaczniejsze **mogą** otrzymać osobne statuta, ale nie nakazuje, aby inne także miasta takowe mieć musiały.

Zresztą gdyby tak było, że miastu Brodom osobny statut się należy, to nic potrzebaby nawet wniosku stawiać, ażeby Sejm uchwalił, iż Brody statut otrzymają, bo co się z ustawy należy, tego Sejm uchwalić nie potrzebuje. Brodom jednak nie należy się statut, mogą one jednak otrzymać takowy. Wydział krajowy sądził, iż uchwała taka Sejmu, że Brody powinny otrzymać osobny statut, byłaby niewłaściwą, bo widzac jaki to statut jest przedłożony, można się zgodzić że taki statut Brody otrzymają; ale dziś powiedzić, że Brody mają otrzymać nie wiedząc jaki statut, to zdaje mi się byłoby niemożebnym, tego zalecić Wysokiemu Sejmowi i Wydział krajowy nie widzi się do tego spowodowanym. Skutki takiej uchwały sejmowej, jak we wniosku wyrażono, że „ustawa polityczna z dnia 12. Sierpnia nie obowiązuje", byłyby dla Brodów samych najzgubniejsze, bo ustawa gminna nadała miastom znaczne prawa, rozszerzyła ich zakres działania pod każdym względem, mianowicie dała im prawo rozporządzania swoim majątkiem tak, jak się im podoba, nie potrzebując jak to dawniej bywało o każde 5 złr. żądać zezwolenia władzy politycznej, a nawet Namiestnictwa. Więc takie orzeczenie, że kiedyś miasto Brody otrzyma statut, a dotąd mają tam dawne prawa obowiązywać, nie byłoby dla Brodów dobrodziejstwem, ale zdaniem Wydziału krajowego raczej krzywdą, a krzywdy takiej Wysoki Sejm zdaniem Wydziału nawet uchwalać nie może.

Z tego powodu Wydział krajowy w żaden sposób nie może zalecić Wysokiemu Sejmowi przyjęcia i uchwalenia tego wniosku. Dalej wniosek tak opiewa (czyta):

„W razie, gdyby wniosek ten nie uzyskał potrzebnej większości," — wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Postanowienia drugiego ustępu §. 15. i ostatniego ustępu §. 35. ordynacyi wyborczej z dnia 12. Sierpnia 1866. w Brodach nie mają zastosowania."

Paragraf 15. ustawy gminnej stanowi, że przynajmniej dwie trzecie części radnych gminy mają być wyznania chrześciańskiego, §. 35. stanowi, że naczelnik gminy musi być wyznania chrześciańskiego. Jest jeszcze §. 28., który stanowi, co w takim wypadku ma nastąpić, jeżeli w którym kole została wybranych większa ilość niechrześciańskiego wyznania. Tego paragrafu w tym wniosku nie ma powołanego, wniosek sam przez się nie byłby zatem wyczerpujący, i gdyby nawet na myśl w nim zawartą zgodzono się, trzebaby go zmienić, bo tak jak jest przedłożony, uchwalićby go nie można.

Lecz i co do tych myśli Wydział nie sadził, aby mógł wnosić przyjęcie tych wniosków, bo to sprzeciwiałoby się ogólnym zasadom, które w ustawie gminnej zostały wyrzeczone, sprzeciwiałoby się statutom, które dla Krakowa jak i dla Lwowa zostały przez Wysoką Izbę uchwalone, i dla tego Wydział krajowy nie sądził, ażeby mógł zalecić ten wniosek Wysokiej Izbie do przyjęcia.

Pozostaje tedy trzeci wniosek następującej treści (czyta):

„Co do Brodów aż do nadania miastu temu osobnego statutu, pozostaje dotychczasowy porządek, wedle którego rada miejska składa się w jednej połowie z członków chrześciańskich, a w drugiej połowie z członków starozakonnych."

Z tym wnioskiem zupełnie łączy się wniosek p. Russockiego, bo i on żąda także tego samego, tylko zdaniem Wydziału krajowego w formie więcej odpowiedniej, właściwszej do uchwalenia, bo żąda zmiany odnośnych paragrafów, w skutek których to zmian to, co p. Hönigsman w wniosku

swoim żąda, byłoby osiągniętem. W Brodach dziś można powiedzieć więcej zwyczajem, niż prawnie wybierają połowę chrześcian a połowę starozakonnych do rady gminnej. To się opiera na postanowieniu Najjaśniejszego Pana z roku 1792.; wprawdzie w tem postanowieniu nie ma orzeczenia, żeby koniecznie taka albo inna liczba tego lub owego wyznania była wybraną, jest tylko powiedziano, — (przepraszam, że po niemiecku przeczytam, bo polskiego tekstu nie mam):

„Die Magistrate, von welchen die Ertheilung des Bürgerrechtes abhängt, haben dafür zu sorgen, dass die Zahl der Juden die christlichen Bürger nicht beeinträchtige.“

Z tego tedy, że tutaj jest powiedziano, aby liczba żydów nie krzywdziła liczby chrześcian, wywnioskowano następująco, mianowicie: w roku 1849. że może być połowa, bo jak będzie połowa to nie będzie dla nikogo krzywdy; i rzeczywiście zwyczaj ten się wyrobił i do dziś dnia się utrzymuje, że rada miejska składa się z połowy chrześcian a połowy członków wyznania mojżeszowego. Wydziałowi krajowemu zdawało się, iż ustawa gminna miała na celu rozszerzenie i nadanie swobód, nie zaś ścieśnienie praw i swobód, i jedynie z tego względu Wydział krajowy wnosi, aby Wys. Sejm raczył wniosek p. hr. Russockiego przyjąć. Wydział krajowy sądzi, że nawet z tego powodu byłoby — że tak powiem — politycznie, by Wys. Sejm ten wniosek przyjął. Miasto Brody, nie poprzestając na orzeczeniu Sejmu, chodziło z swojemi prośbami po wszystkich instancyach, chodziło do Namiestnictwa, do Ministerstwa — nawet jeżeli się nie mylę — chodziło i do Najjaśniejszego Pana, i chciało w tej drodze uzyskać zmianę. Niechże się miasto Brody nauczy, że tylko trzymając się ściśle z krajem i z nim razem postępując, może dojść do jakichkolwiek korzyści (brawa); niech miasto Brody nie zapomina, że tylko zaprowadzając mowę narodową w swoim wydziale, zaprowadzając tę mowę w swoich szkołach, może dojść do tych korzyści, do których wszyscy dążymy. (Liczne brawa.)

Z tych tedy względów sądzi Wydział krajowy, że będzie aktem politycznym, aby Wys. Izba wniosek posła hr. Russockiego przyjęła; wniosek ten postawiony przez p. hr. Russockiego żąda, aby Wys. Izba tylko uchwałę przyjęła. Wydziałowi krajowemu zdawało się jednak, iż uchwałą ustawa zmienić się nie da, bo to co w drodze ustawodawczej postanowiono, to tylko w tej drodze ustawodawczej może być zmienione, dla tego Wydział krajowy wnosi następującą ustawę do przyjęcia (czyta):

„Ustawa, obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, zmieniająca dla miasta Brodów §§. 15. i 28. ordynacyi wyborczej dla gmin z dnia 12. Sierpnia 1866. — Zgodnie ect. ect. rozporządzam, co następuje:

§§. 15. i 28. ordynacyi wyborczej dla gmin w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z dnia 12. Sierpnia 1866. zmieniają się dla gminy miasta Brodów w sposób następujący:

§. 15. Każde koło wyborcze, bez względu na liczbę wyborców w nim głosujących, wybiera, jeśli są dwa koła, połowę, jeżeli są trzy koła, trzecią część oznaczonej w §. 54. Ustawy gminnej liczby radnych i zastępców.

Przynajmniej połowa radnych i zastępców przez każde koło wybranych powinna być wyznania chrześciańskiego.

§. 28. Jeżeli liczba wybranych w którem kole wyborczem radnych lub ich zastępców, nie będących wyznania chrześciańskiego, przenosi połowę liczby wszystkich, na to koło przypadających radnych lub ich zastępców, wtenczas ustąpią z pomiędzy wybranych nie będących wyznania chrześciańskiego ci, którzy najmniej głosów otrzymali, a natomiast wstąpią ci z pomiędzy chrześcian, którzy po wybranych chrześcianach największą ilość głosów otrzymali.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Kozłowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Kozłowski ma głos.

Poseł Kozłowski. Za nadto mi są obce stosunki miasta Brodów, ażebym wchodził w merytoryczne ocenienie wniosku, jednakże muszę się tutaj zastrzedz przeciw jednemu motywum, przytoczonemu przez szan. członka i referenta Wydziału. Motywum to jest, jakoby zwyczaj przyjęty w innych parlamentach nie dozwalał stawiania alternatywnych wniosków. Jeżeli zwyczaj ten przyjęto w innych parlamentach, musiały być słuszne powody, jednak mam zaszczyt na to odpowiedzieć, że każde ciało parlamentarne wyrabia sobie taki zwyczaj, jaki jemu w jego stosunkach jest potrzebny. W innych krajach, gdzie życie parlamentarne jest od dawna rozwinięte, stoi prawodawstwo na takiej

stopie, iż reforma w rozprawach parlamentu zamierzona, może być tylko w jednym zamierzona kierunku, musi mieć cechę wybitną, tam więc alternatywa po większej części nie jest możliwą; u nas zaś przeciwnie — w labiryncie rozporządzeń, deklaratoryów i praw po części sprzeciwiających się sobie, dalej przy składzie Izby jeszcze nie wyrobionej i gdzie częstokroć potrzeba korzystać z chwilowego usposobienia różnych partyj, przyjęcie tego precedensu zdaje mi się byłoby szkodliwem, gdyż nieraz potrzeba przyjąć wniosek chociaż nie najlepszy, ale częstokroć ten co mniej zły; dla tej przyczyny wnioskodawca znajduje się częstokroć w położeniu, przewidując te trudności, stawić wniosek, z dodaniem mu ewentualnej alternatywy, zyskuje się przytem na czasie, gdyż dyskusya może być za jedną razą przeprowadzona i rzecz załatwioną, gdy w razie przeciwnym musiałoby formalne traktowanie jako z nowym wnioskiem do Izby być wprowadzone, co i ze stratą czasu i sił pracujących jest połączone. Chciałem się więc zastrzedz przeciw temu, aby to nie przeszło niespostrzeżenie w Izbie i aby później to motywum, jako przyjęty precedens, nie było przytaczane.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

Poseł Hönigsman. Muszę stanąć w obronie moich wniosków. — Nasamprzód zauważać muszę, że cała natura moich wniosków jest tylko prowizoryczna: wychodzę bowiem z tego stanowiska, że miasto Brody otrzyma nowy statut osobny, że przeto tylko dla tego domagam się koniecznie tego, co wnioski moje wyrażają, ażeby w tej porze, gdzie nie można się spodziewać, ażeby statut osobny wyrobionym został, nie uskuteczniono wyborów do rady miejskiej, żeby nie przedsięwzięto ich na podstawach przezemnie za niesłuszne uznanych. Poprzedzając tem, co do formalnego traktowania wniosków moich, zgadzam się zupełnie z tem, co mowca poprzedni powiedział, tylko bym dodał, że właśnie nie trzymałem się zwyczajów używanych w innych parlamentach, trzymałem się regulaminu Sejmu galicyjskiego, w regulaminie tym nie znalazłem zaś nic, coby mi nie dozwalało stawiać wniosków alternatywnych, które stawiać muszę dla tego, że nie miałem nadziei, iż cały mój wniosek w tej doniosłości będzie przyjęty jak sobie życzyłem.

Przechodząc do wniosków, mam zaszczyt oświadczyć co następuje: Co do wniosku pierwszego, w którym miałem honor oświadczyć, że miastu Brodom należy się osobny statut, a zatem teraźniejsza ustawa gminna nie ma dlań mieć mocy obowiązującej, zarzucono mi, że wedle artykułu 22. ustawy gminnej z Marca 1862. miastu Brodom nie należy się osobny statut, a to z tego powodu, jak p. sprawozdawca nadmienił, że podług artykułu tego, miasto Brody może tylko otrzymać osobny statut. Otóż ja tego nie znajduję w tym artykule. Artykuł ten powiada: (czyta). „Miasta stołeczne i na żądanie i inne miejsca znaczniejsze otrzymają i t. d. osobne statuta.“

Więc jeżeli miasto ma prawo żądać, jeżeli tylko od żądania jego zawisło, ażeby mogło otrzymać osobny statut, natenczas skoro miasto zażądało, a miasto to należy do znaczniejszych — o czem co do Brodów wątpić nie można, już mu się należy statut, bo oczywista, że czego mam prawo żądać to już mi się należy. A że miasto Brody żądało osobnego statutu, a statut ten nie przyszedł pod obrady w Sejmie tylko dla tego, ponieważ nie było czasu do wzięcia go pod obrady, więc mogłem wnosić i jestem tego zdania, że miastu Brody należy się osobny statut. Zaś nie jest zbytecznym wniosek w tym kierunku, o którym nadmienił p. sprawozdawca, „jeżeli się sprawiedliwie należy, to nie potrzeba orzekać o tem“; trzeba, ponieważ otrzymanie zależy jeszcze od żądania. Więc chciałem skonstatować, że miasto Brody żądało osobnego statutu, a więc że mu się należy dla tego, ponieważ żądało. Z tego wynik oczywisty, że skoro się miastu Brodom należy statut osobny, natenczas nie ma dlań mocy obowiązującej ustawa z 12. Sierpnia 1866. r

Otóż ustawa ta dla tego tylko wspomina w Art. I., „że ustawa obowiązuje w wszystkich gminach oprócz miast Lwowa i Krakowa“, ponieważ miastom Lwowu i Krakowu należy się statut osobny w myśl §. 22. ustawy gminnej z Marca 1862. r., Brodom zaś należy się dopiero wtedy, skoroby żądały. Skoroby tedy Wys. Sejm uznał, że Brody żądały i że im się należy osobny statut, natenczas zmodyfikowałby się artykuł I. ustawy gminnej w ten sposób: „Ustawa niniejsza obowiązuje w wszystkich gminach oprócz Lwowa, Krakowa, Brodów i t. d.“ Takim sposobem usprawiedliwiona jest druga część pierwszego wniosku mego. Co do drugiego wniosku, to jest do tego, gdzie żądałem ażeby uznać, że ostatni ustęp §. 15. i ostatni ustęp §. 35. ustawy wyborczej nie ma zastósowania do Brodów; zarzucono mi, że nie nadmieniłem w swoim wniosku §. 28., i dla tego ma być mój wniosek niedokładny. Otóż

nie wymieniłem go dla tego, bo skoro odpadnie ostatni ustęp §. 15., tem samem nie może mieć żadnego zastósowania §. 28., ustaje być obowiązującym jako następstwo tego, że będzie zniesiony ostatni ustęp §. 15.

Co do drugiego zarzutu, że wniosek mój sprzeciwia się ogólnym zasadom, takowy zdaje mi się bynajmniej nie stać na przeszkodzie memu wnioskowi, bo każdy statut jest lub może być wyjątkiem od ogólnej ustawy, a że w Brodach istnieją takie szczególne stosunki, że porównując je ze stosunkami w innych miastach, można powiedzieć, że ustawa ogólna w kardynalnych postanowieniach nie może być zastósowana do Brodów, więc nie może mi być zarzut uczyniony z tego. Prawda że się sprzeciwia, i dla tego domagam się zmiany, bo gdybym nic nie miał do domagania się, tobym nie stawiał wniosku.

Co się tyczy trzeciego wniosku mego, to oczywiście stawiając ten wniosek, a nie spodziewając się z góry, ażebym uzyskał większość, zgodzić się musiałem na to, ażeby w ostatecznym razie przyjętym był wniosek hr. Russockiego, a tylkobym dodał poprawkę do wniosku Wydziału krajowego, ażeby po słowach: „zmienia się owe paragrafy i t. d." dodać coś takiego, coby znaczyło „prowizorycznie, aż do nadania miastu Brody nowego statutu", bo nie chciałbym utworzyć precedensu, ażeby miasto Brody nie otrzymało statutu, nie chciałbym, ażeby tem powiedziano było, że miasto Brody nie chce mieć statutu, bo owszem ono obstaje przy swojem, nawet dziś otrzymałem prośbę, którą będę miał zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej: skoro więc Brody żądają nowego osobnego statutu, nie chciałbym tedy, jak powiedziałem, utworzyć nowego precedensu, iżby Brody nie otrzymały nowego statutu, zbywając tem, że już otrzymały to, czego pragną, i że w tym co otrzymają, jest zmiana ustawy ogólnej. Tem usprawiedliwiam moją poprawkę, która żąda, ażeby tam dodane było: „aż do nadania Brodom na drodze konstytucyjnej osobnego statutu."

Pan sprawozdawca zrobił uwagę, niech Brody nauczą się, że tylko wtedy jeżeli pójdą ręka w rękę z ogółem mieszkańców Galicyi, uzyskają to co się im należy. Zupełnie się zgadzam z tą uwagą (brawo z Izby), sam mogę oświadczyć, że i Brody z tem zgadzają się (brawo z Izby).— Otóż tylko tyle mam nadmienić co do tego, że mój kierunek może nie jest tym, jakim jest kierunek większości miasta Brodów, a przecież Brody wybrały mię swoim posłem, a tem samem uznały, że chcą iść ręka w rękę z krajem. (Brawa i oklaski z galeryi.)

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Popiel. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Popiel ma głos.

Poseł Popiel. Zupełnie zgadzam się z moim poprzednim mowcą, i najwyraźniej powiada prawo zasadnicze jako podstawa urządzenia gmin z 5. Marca roku 1862., że kryteryum do osiągnienia osobnego statutu jest tylko żądanie miasta; — wyraźnie mówi artykuł 22.: „Stołeczne miasta krajowe, a na żądanie także inne znaczniejsze miasta, otrzymają na drodze ustaw krajowych osobne statuta." Więc trudności mogłyby zachodzić tylko, jeżeliby nie uznano pewnego miasta za znaczniejsze, a zresztą nie ma wyrażenia, któreby dawało do myślenia, że to zawisło od zdania czyjegoś.

Zasada w artykule pierwszym ustawy z 12. Sierpnia 1866. dosłownie brzmi (czyta):

„Niniejsza ustawa gminna i przynależny regulamin wyborczy obowiązują oprócz stołecznego miasta Lwowa i miasta Krakowa, wszystkie gminy Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, dla których osobne statuta wydane nie zostaną."

A zatem właściwie ta ustawa nie obowiązuje i obowiązywać nie powinna żadnego miasta znaczniejszego, które żądało statutu osobnego, które je dostało i dostać musi.

W tym celu pozwalam też sobie przypomnąć i przy tej sposobności, ażeby w ogóle wszystkie statuta miast, które podały o nie, jak najspieszniej wypracować, ażeby ta dysharmonia ustaw z stanem faktycznym długo nie trwała.

Marszałek. Nikt więcej głosu nia żąda? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Poseł Grocholski. Mam zaszczyt odpowiedzić posłowi Kozłowskiemu, iż to, że my nie mamy wyrobionego zwyczaju, nie może uzasadniać, ażebyśmy zły zwyczaj przyjmowali. Ja sądzę, że gdy nie mamy, to wyrobimy taki zwyczaj, który jest dobry. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, jaka trudność zachodzi co do załatwienia wniosku, obejmującego trzy alternatywy. Wniosek podany idzie do komisyi; komisya zgadza się na pierwsze, robi sprawozdanie co do pierwszego, a oczywiście co do obydwóch drugich, nie może znajdywać najmniejszej potrzeby objęcia tych rzeczy w swojem sprawozdaniu.

Przychodzi rzecz do Izby, Izba nie zgadza się z widzeniem komisyi; czyż może Izba wziąść pod obrady drugi wniosek? Nie, musi odesłać go znowu do komisyi. Tu są kompletne trzy wnioski, ale nie mogą to być wnioski alternatywne, bo na to sposobu nie znajduję, ażeby były odpowiednio wprowadzone do Izby.

Najmocniej muszę oprzeć się p. Hönigsmanowi i p. Popielowi, że wszystkie miasta, które żądały statutów, mają tem samem prawo otrzymać statuta, i że Sejm jest obowiązany na ten czas dać statuta. Temu musiałbym stanowczo zaprzeczyć, bo to z ducha tej ustawy nie wypływa. Pozwoli mi Wys. Izba zwrócić uwagę, że to jest boleśna rzeczą, żebyśmy się, przepraszam za wyraz, do tych nienawistnych ram odwoływali i chcieli windykować z nich jakiekolwiek prawa.

Jeżeliby samo żądanie żądającym już nadawało prawo i wkładało niejako na Izbę obowiązek, to czemże my bylibyśmy? Nie mielibyśmy swego zdania, Izba nie mogłaby orzec, czy może dać lub nie, tylko musiałaby dać, byłaby więc prostą maszyną. Dalej można powiedzieć, że Izba musi dać taki statut, jaki miasta żądają. Pocóż podawać do Izby? Bo statut, jakiego sobie nie życzy miasto, nie zadowolniłby miasta; więc tu natura rzeczy sama przemawia, że tu musi być rozumiane z miast stołecznych; tym musi dać Sejm statuta, a że inne miasta mogą lub nie mogą wedle widzenia i zdania Izby otrzymać lub nie otrzymać statuta.

Pan Hönigsman powiedział, iż dążność jego alternatywnych wniosków według jego twierdzenia nie sprzeciwia się ogólnej zasadzie ustawy gminnej; ja zaś powiem, że według mojego przekonania sprzeciwia się, bo gdyby się nie sprzeciwiała, to byłby tego wniosku nie stawił.

Ale co innego jest myśl zasadnicza, a pojedyńcze przeprowadzenie myśli. Jest zasadą, że ludność chrześciańska nie może być pominiętą — to jest myśl zasadnicza; w jakim zaś stosunku ma być reprezentowaną, czy w połowie, czy w dwóch trzecich, czy w jednej trzeciej części, to jest przeprowadzenie tej myśli. Ale myślą jest zasadniczą, od której Wysoki Sejm nie odstąpi, że ludność chrześciańska w wydziale gminnym zastąpioną przez chrześciańskich członków być musi. Ja w tym sensie twierdziłem i teraz twierdzę, że usunięcie tego ograniczenia sprzeciwiało by się myśli zasadniczej ustawy gminnej. Co do wniosku p. Hönigsmana, ażeby w pierwszym ustępie ustawy włożyć dodatek, to mnie się zdaje, że to należy do dyskusyi specyalnej i zapewne p. Hönigsman zechce postawić tę poprawkę przy specyalnej dyskusyi. Ponieważ nie było żadnego wniosku postawionego, któryby musiał być podany pod głosowanie, więc bym sądził, że można przystąpić do rozpraw szczegółowych.

Marszałek. Przystąpimy do rozpraw szczegółowych.

Poseł Grocholski (czyta):

„Ustawa, obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, zmieniająca dla miasta Brodów §§. 15. i 28. ordynacyi wyborczej dla gmin z dnia 12. Sierpnia 1866.“

Marszałek. Co do tytułu rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Grocholski (czyta):

„Zgodnie etc. etc. rozporządzam co następuje: §§. 15. i 28. ordynacyi wyborczej dla gmin w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem zmieniają się dla gminy miasta Brodów w sposób następujący:“

Marszałek. Co do tego paragrafu rozprawa otwarta.

Poseł Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

Poseł Hönigsman. Ja prosiłbym poprawkę, którą podałem do tego paragrafu, poddać pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Grocholski (czyta tę poprawkę.)

Po słowie: zmieniają się — dodać: „aż do nadania miastu Brodom w drodze konstytucyjnej osobnego statutu.“

Marszałek. Czy ta poprawka jest poparta? Kto ją popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest dostatecznie poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Grocholski. Przyznam się, że muszę się przeciw tej poprawce oświadczyć. Poprawka ta bowiem orzeka pośrednio, że miasto Brody musi otrzymać osobny statut, a ja sądzę, że Izba póki nie będzie miała statutu przedłożonego do uchwalenia, nie może orzekać, że Brody muszą otrzymać osobny statut. Równiebym

się sprzeciwiał, gdyby kto chciał stawić wniosek, że Brody nie otrzymają osobnego statutu, jak i temu, czy to ma być pośrednio czy bezpośrednio orzeczonem. I dlatego jestem przeciwko tej poprawce.

Marszałek. Przystąpimy nad tą poprawką do głosowania; p. sprawozdawca jeszcze raz ją odczyta.

Sprawozdawca p. Grocholski (czyta powtórnie poprawkę p. Hönigsmana).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Następuje wniosek komisyi, proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Grocholski (czyta powtórnie powyższy ustęp ustawy).

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisyi, raczy powstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Grocholski (czyta):

„§. 15. Każde koło wyborcze, bez względu na liczbę wyborców w niem głosujących, wybiera — jeżli są dwa koła — połowę, jeżli są trzy koła — trzecią część oznaczonej w §. 54. Ustawy gminnej liczby radnych i zastępców. Przynajmniej połowa radnych i zastępców, przez każde koło wybranych, powinna być wyznania chrześciańskiego."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda. (Milczenie.) Więc poddam §. 15. pod głosowanie. Zdaje się, że nie trzeba czytać. (Głosy: Nie, nie.) Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Grocholski (czyta):

„§. 28. Jeżeli liczba wybranych w którem kole wyborczem radnych lub ich zastępców, niebędących wyznania chrześciańskiego, przenosi połowę liczby wszystkich na to koło przypadających radnych lub ich zastępców, wtenczas ustąpią z pomiędzy wybranych, niebędących wyznania chrześciańskiego, ci, którzy najmniej głosów otrzymali, a natomiast wstąpią ci z pomiędzy chrześcian, którzy po wybranych chrześcianach największą ilość głosów otrzymali."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Poddam więc pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem §. 28., zechce wstać. (Większość. wstaje.) Jest większość, a zatem §. 28. przyjęty.

Głosy: Trzecie czytanie.!

Sprawozdawca p. Grocholski. Trzecie czytanie może nastąpić dopiero wtedy, gdy ta ustawa będzie przetłumaczona na język ruski.

Poseł hr. Russocki. Stawiam wniosek, żeby uwolnić p. sekretarza od trzeciego czytania.

Sprawozdawca p. Grocholski. Nie można czytać, gdyż musi być wpierw przetłumaczone.

Poseł Adam hr. Potocki. Przyjąć bez czytania.

Poseł hr. Badeni. Nie czytać ani po polsku, ani po rusku.

Poseł Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

P. Hönigsman. Ja chciałbym tylko zwrócić uwagę szanownego p. sprawozdawcy na to, czyby w tej ustawie nie należało dodać słowa: „Przeprowadzenie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi stanu." Bo jeżeli to ma być ustawą a nie uchwałą tylko, to dodatek ten powinien tam należyć.

Sprawozdawca p. Grocholski. Ja się zgadzam z tym dodatkiem.

Marszałek. Kto się na ten dodatek zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Na mocy regulaminu Izba może zaraz żądać trzeciego czytania.

Poseł ks. Sanguszko. Proszę o głos.

Marszałek. P. ks. Sanguszko ma głos.

Poseł ks. Sanguszko. Ja właśnie chciałem się temu sprzeciwić. Nie widzę przyczyny, ażebyśmy tak często robili wyjątki z uchwał naszych i z porządku przez prawo wymaganego, i żadnego powodu do tego nas zmuszającego nie znajduję, abyśmy mieli dziś od tego porządku odstępywać. Dlatego jestem za tem, aby formalność wymaganą przez prawo tu zachowano, tem bardziej że nie widzę nagłości sprawy.

Poseł hr. Russocki. Proszę o głos.

Marzzałek. P. hr. Russocki ma głos.

Poseł hr. Russocki. Stawiając mój wniosek jako naglący, postawiłem również dla nagłości sprawy wniosek, żeby uwolnić sprawozdawcę od trzeciego czytania.

Marszałek. Izba ma prawo uchwalić, czy trzecie czytanie ma zaraz nastąpić.

Sprawozdawca p. Grocholski. Ja bym się przychylił do wniosku p. hr. Russockiego, żeby ustawa ta została zaraz w trzeciem czytaniu przyjęta, chociaż to jest grzeczność dla mnie, że mnie Izba uwalnia od czytania. Ale sądzę, że chodzi tu o to, żeby jak najprędzej miasto Brody mogło otrzymać radę gminną i ukonstytuować się w tej mierze, ponieważ teraz zostaje bez reprezentacyi. Również potrzeba uwzględnić, że ustawa ta musi pójść do najwyższej sankcyi, a oprócz tego musi być pierwej tłumaczona na język ruski, a dla nas każdy dzień jest wielkiej wagi. Jestem więc za tem, żeby odstąpić od konieczności trzeciego czytania z tłumaczeniem ustawy na język ruski.

Marszałek. Kto jest za odstąpieniem od trzeciego czytania tej ustawy, raczy powstać. (Większość wstaje.) Jest większość. A teraz: Kto jest za przyjęciem tej ustawy w całości, raczy powstać. (Większość wstaje.) Jest przyjęta.

Poseł Adam hr. Potocki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Adam hr. Potocki ma głos.

Poseł Adam hr. Potocki. Zdaje mi się, że na porządku dziennym są wybory do Wydziału krajowego. Ze względu na potrzebę ukończenia prac komisyi, wysadzonej dla rozebrania pisma ministeryalnego, prosiłbym księcia Marszałka, ażeby wybory te odłożyć na jutrzejsze posiedzenie, a dziś sesyę zamknąć, ponieważ wszyscy członkowie komisyi przy tak ważnych wyborach obecnymi być muszą, a przez to samo praca w komisyi ukończoną by być nie mogła.

Marszałek. Kto jest za tem, żeby dziś posiedzenie zamknąć, a jutro przystąpić do wyborów, zechce wstać.

Głosy: Książę Marszałek tutaj decyduje.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki. Tak jest, ale książę Marszałek może się odnieść do zdania Wys. Izby.

Marszałek. Ponieważ nie widzę w tem dla mnie stanowczej kwestyi, więc odwołuję się do zdania Wys. Izby.

Poseł Adam hr. Potocki. Nie wiem, czy zostałem zrozumiany. Tu idzie panowie o odłożenie wyborów członków do Wydziału krajowego, żeby dać komisyi wysadzonej dla rozebrania pisma ministeryalnego czas do ukończenia pracy swojej, gdyż nie możemy z powodu tej pracy na dzisiejszej sesyi być obecnymi.

Marszałek. Gdy jest kwestya tak ważna, więc na dziś zamknę posiedzenie, a na jutrzejszem posiedzeniu weźmiemy na porządek dzienny:

1. Wybory do Wydziału krajowego.
2. Wybory sekretarzy.
3. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Rozumie się jednak, panowie, wybory członków Wydziału i ich zastępców. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie w pół do 1. po południu).

Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego

w drugim peryodzie.

---

6. posiedzenie 1. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 27. Lutego 1867.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. Wniosek p. Smolki o uznanie nagłości petycyi miasta Lwowa w sprawie statutu przyjęty. — Interpelacya hr. Jana Tarnowskiego do c. k. Komisarza rządowego co do śledztwa karnego z powodu zajścia w Kolbuszowie. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego. — Interpelacya p. Kabata do c. k Komisarza rządowego co do przedłożenia statutu gminnego dla miasta Lwowa do najwyższej sankcyi. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego. — Interpelacya p. Borysikiewicza do c. k. Komisarza rządowego co do zajść w Czabarówce z powodu prawa propinacyi. — Wybór członka Wydziału krajowego z kuryi mniejszych posiadłości Mianowanie skrutatorów. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Polanowskiego co do patentu o „jura stolae.“ — Rezultat wyboru członka Wydziału krajowego z kuryi mniejszych posiadłości. Wybór członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowo-przemysłowych. — Mianowanie skrutatorów. — Rezultat wyboru członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych. — Wybór członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości. — Mianowanie skrutatorów. — Rezultat wyboru członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości. — Wybory trzech członków Wydziału krajowego z całego Sejmu. — Rezultaty tych wyborów. — Wybory zastępców do Wydziału krajowego z kuryi mniejszych posiadłości, z kuryi miast i Izb handlowych, i z kuryi większych posiadłości. — Rezultaty wyboru zastępców do Wydziału krajowego z kuryi mniejszych posiadłości i z kuryi miast i Izb handlowych. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem.

Obecnych posłów: 130.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca Namiestnictwa Oswald Bartmański.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Ludwik Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba Panów posłów przytomnych, ogłaszam posiedzenie otwartem. Pan sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz Stanisław hr. **Tarnowski** (czyta protokół z 5. posiedzenia z dnia 26. Lutego 1867. roku).

Marszałek. Następuje dalszy ciąg petycyj nadeszłych do Wys. Sejmu krajowego.

Sekretarz Stanisław hr. **Tarnowski** (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 27. Lutego 1867.

37. Mieszkańcy miasta Lwowa, przez posła Trzecieskiego, o ustawę o wolności stowarzyszeń, normującą stosunki stowarzyszeń przemysłowych w duchu jak najrozleglejszej swobody.

38. Nowicki Józef, w imieniu parafian Żegocina, przez posła Hoszarda, przedkłada zażalenie przeciw uchwale krakowskiej komisyi Namiestnictwa, nakazującej parafianom dopłacać 69 złr. 6 kr. rocznie, jako ubytek w dochodach plebańskich.

39. Gmina miasta Lwowa, przez posła Smolkę, o wstawienie się do Najjaśniejszego Pana względem zatwierdzenia przedłożonego już na poprzedniej sesyi statutu, dla tegoż miasta.

Poseł Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Smolka ma głos.

Poseł Smolka. Miedzy petycyami, które dziś do wiadomości Wys. Sejmu są podane, znajduje się także petycya miasta Lwowa, z prośbą, aby Wys. Sejm zechciał się wstawić do Najj. Pana w celu wyjednania jak najspieszniejszej sankcyi statutowi dla miasta Lwowa. Wiadomo Wys. Izbie, że już niezadługo wchodzi w życie nowa ustawa gminna. — Tą ustawą jednakże nie jest objęte miasto Lwów, które po dziśdzień jeszcze rządzić się musi prowizorycznemi przepisami z 1848. i 1849. roku — z którejto przyczyny dla nieodpowiedności tych przepisów miejscowym stosunkom — miasto narazone jest na wielkie niedogodności.

Nie chcąc przesądzać, co Wys. Izba uchwalić raczy, co do treści tej petycyi, pozwolę sobie w tej mierze tylko pod względem formalnym postawić wniosek, aby Wys. Sejm chciał petycyę tę jako bardzo naglą uważać i w skutek tego polecił komisyi petycyjnej, aby swój wniosek co do tej petycyi na najbliższem posiedzeniu Wys. Sejmowi przedłożyła.

Marszałek. Jest wniosek posła Smolki, ażeby ten przedmiot traktować jako bardzo naglący — i zeby polecić komisyi petycyjnej, ażeby na jednem z najbliższych posiedzeń swój referat w tej mierze przedłożyła. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Wniosek ten jednomyślnie przyjęty.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski. Jest interpelacya do JW. p. Komisarza rządowego (czyta):

„Interpelacya do JW. Komisarza rządowego.

W miesiącu Lipcu zeszłego roku aresztował urząd powiatowy Mielecki kilkudziesięciu włościan w skutku zajścia z żydami. — Wszyscy oskarzeni zostają dotychczas pod śledztwem, dotyczące wsie zaniepokojone są tak długiem więzieniem, tem więcej że są pogłoski, jakoby wielu z uwięzionych dotychczas nie było jeszcze w przesłuchaniu.

Czy pan Komisarz rządowy może dać jakiekolwiek w tej mierze objaśnienie, a zwłaszcza czy może powiedzieć jak rychło śledztwo przeprowadzone będzie?“

Lwów dnia 26. Lutego 1867.

Jan Tarnowski,
poseł mielecki.

Lud. Wodzicki. — Józef Tyszkowski. — Haller. — Kozłowski. — Ks. Selikowski. — L. Cieński. — Ditrich. — Konrad Fihauser. — Szumańczowski. — Józef Wolny. — Karol Rogawski. — Ignacy Jakobik. — Daniel Kierniczny. — Jan Wiśniowski. — Stefan Zyuczak.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Na tę interpelacyę jestem w stanie zaraz dać odpowiedź, — gdyż właśnie przed dwoma dniami nadeszła do c. k. Prezydyum Namiestnictwa relacya sądu śledczego w Kolbuszowej o stanie tej sprawy. Chociaż sprawa ta ciągnie się rzeczywiście od Czerwca przeszłego roku — to sądowi śledczemu przewlekania tejże zarzucić nie można, — ile że proces ten przybrał wielkie rozmiary, gdyż przeszło 400 świadków przesłuchać musiano. Obecnie znajduje się sprawa ta w tem stadyum, że szczegółowe śledztwo przeprowadzono już całkowicie, jeżeli dobrze pamiętam, przeciw 36 obwinionym, a przeciw 8 jest już także na ukończeniu, i jest nadzieja, iż całe śledztwo to po przeprowadzeniu zarządzonych jeszcze dochodzeń, najdalej do 14 dni zupełnie ukończone zostanie.

Marszałek. Jest jeszcze druga interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz poseł hr. Ludwik Wodzicki. Interpelacya do JW. p. Komisarza rządowego, podpisana przez posła Kabata i 19 innych posłów (czyta):

„Interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Statut gminny dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa, uchwalony na kadencyi sejmowej w roku 1865/66., nie uzyskał sankcyi monarszej z powodu, iż zawierał niektóre postanowienia niezgodne z istniejącemi ogólnemi ustawami i orzeczeniami Ministerstwa Stanu.

Zważywszy, że wzmiankowany statut stosownie do wymagań Wys. Ministerstwa przez radę miejska Lwowską zmieniony i na ostatniej kadencyi przez Wysoki Sejm uchwalony został, dotychczas jednak nie uzyskał sankcyi cesarskiej, ośmielam się zapytać p. Komisarza rządowego:

1. Czyli statut gminny dla miasta Lwowa, i z jakim wnioskiem przez Wysokie Ministerstwo do Najwyższej sankcyi już przedłożonym został?

2. Jeżeli zaś dotąd przedłożonym nie został, z jakich przyczyn ociąga Wys. Ministerstwo przedłożenie tego statutu do sankcyi Najwyższej.

Smolka, Kabat.

Leszek Dunin Borkowski. — Ignacy Kamiński. — Rutowski. — Zbyszewski. — Zyblikiewicz. — Ks. Stępek. — Gross. — Dr. Landesberger. — Pietruski. — Bocheński. — Hönigsmann. — L. Chrzanowski. — Golejewski. Czajkowski. — Konrad Fihauser. — Haller. — Samelson. — Agopsowicz. — Pfeiffer.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Uchwalony przez przeszły Sejm krajowy statut dla miasta Lwowa został przez c. k. Namiestnictwo zaraz po zamknięciu ostatniej sesyi sejmowej przedłożony Wys. c. k. Ministeryum. Dotąd jednakże najwyższe postanowienie co do tego statutu nie zapadło. Czy i z jakim wnioskiem zaś c. k. Ministeryum statut ten Najjaśniejszemu Panu do najwyższego postanowienia przedłożyło, nie jest Namiestnictwu wiadomem, a że to jest rzeczą wewnętrznej służby, więc oto ani zapytania uczynić, ani Wys. Izbie objaśnień udzielić nie mogę.

Marszałek. Jest jeszcze trzecia interpelacya do pana Komisarza rządowego.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta):

„Interpelacju do Wysokobłahorodnoho pana Komisara prawytelstwennoho.

W powiti Husiatyńskim, w seli Czabariwci, hospodar Wasyl Stryjniak, hostyw u sebe na dniu 1. Sicznia z. r. susid tu zrodnykiw swoich, a to z powodu że w jeho domu powyła mu wnuka dońka jeho zamużna. Za dla uhoszczenia ich tu kumiw prywiz Stryjniak z horilni Husiatyńskoho skarbu w Kirnyczkach czotyry harci horywky, i koły neju pryjmaw hostej swoich, napaw na dniu jeho propinator miscewyj Mendel Askenas w asystencji wijta w cili, aby zabraty nasylno sprowadżenyj napytok — pryczym reczenyj arendar takoho narobyw hałasu, że położnycia perelakałaś i do sei pory szcze bolije. No hospodar domu widper napast' protywlaczusia wsiakym zakonam i ne dopustyw zabrania horiwky, chotia wijt wykazawsia upoważneniem na piśmi z storony c. k. uriadu powitowoho, jak ślidujе: „L. 1234. Do wójta gminy Czabarówki Marcina Rozłuckiego. Wzywa się tegoż. ażeby propinatora w Czabarówce Mendla Askenas na każde jego ustne wezwanie w celu wyszukania podwiezionej wódki czynnie pomagał. C. k. urząd powiatowy Husiatyn dnia 31. Grudnia 1866. C. k. naczelnik powiatowy Hausknecht.“

W slidstwije oporu toho pryzwan buw Wasyl Stryjniak i susid jeho Nykoła Dytka do uriadu na deń 2. Sicznia, a że po chrystynach buły newywczasowani ta słabi, stawyły sia pokłykani 5. Sicznia prywezszy z sobоju dwi flaszki horiwki iż szynku Czabarowieckoho, jaka pry prubi okazała 8 gradiw tilko. P. naczelnyk jednak nezważaje na nijaki zakon, ni na sprawedływost' poweliw wziaty Wasyla Stryjniaka do protokołu, a potim bez wruczenia zasadu zahrozyw jemu aresztom, jesłyby tojże ne zahodywsia z arendarem Mendlom Askenas. A że taka zahoda ne poslidowała, to dnia 7. Sicznia w druhyj deń świat Rizdwenych czerez żandarma sprowadżeno znowu Wasyla Stryjniaka i Nykoły Dutka do uriadu powitowoho, hde Wasyl Stryjniak złożyw kwotu 7 reń. 80 kr. w. a. dla Mendla Askenas, jak se poswidczaje kwitok uriadowyj.

„1. Wasyl Stryjniak złożył kary trzy złr. w. a. Husiatyn dnia 7. Stycznia 1867. Hausknecht.“

2. Wyasyl Stryjniak złożył dla Mendla Askenas.“

Husiatyn dnia 11. Stycznia 1867. Nowosielski.

W druhoj poslidnoj noti kwotu 4 zł. 80 kr. zapłaczena w uriadi opuszczeno, no nezwistno z jakoj to pryczyny.

Fakta nawedeni sut' jawnym dokazom, na jaki dowolnosty z storony arendariw propinacyjnych sut' wystawłeni selane kraju naszoho, jesły uriad stane poperaty ich zdirstwa a ne karaty oszustwo.

Zważywszy protoje, że predpryniata w domi Wasyla Stryjniaka rewizya jest naruszeniem prawa domowoho, protywnoho ustawi z dnia 27. Oktowrija 1862;

zważywszy, że toj rewizyi ne uprawyłniaje prykaz c. k. naczalnyka powitowoho, ałe robyt tohоże wynownykom prystupłenia nawedenoho;

zważywszy, że onyj prykaz c. k. uriadu powitowoho suprotywlajesie zarazom za poruczenoi ustawamy swobodi selan, do sprowadżenia napytku dla własnoho spotrebłenia zwidkud im dohidno, a poperaje prymus poberania jeho ino w miscewoi arendi;

zważywszy, że kara aresztu jak i hroszewa na Wasylu Stryjniak z uriadu wyekzekwowana, zdajutsia toj prymus protywuzakonnyj na nowo wprowadzaty i postrach na selan ciłoj okromnosty roznesty;

zważywszy protywo, że na zanesenu czerez obwynenych do c. k. uriadu żałoba za łychyj u reczenoho propinatora napytok, jakim win oszukuje ciłe naselenie Czabariwki, do sej pory ne nastupyło nijakie z storony c. k. uriadu izslidowanie, czerez jake to załyszenie posobstwujesia ino propinatorskomu oszustwu;

Maju czast' zainterpelowaty Wysokoblahorodnoho c. k. Komisaria prawytelstwennoho:

1. Czy Wys. Prawytelstwo zariadyt izslidowanie tak sudowokarnoje jak dyscyplinarnoje za perestupłenia powyż nawedene?

2. Jaki miry w dorozi politycznoj zariadyt Wys. prawytelstwo, aby na buducznost takym pokrywdżeniam selan i złoupotrebłeniam uriadnykiw tamu postawyty?"

Joan Borysikiewycz. — Ławrynowycz. — Jan Wiśniewski. — Dzerowycz. — Huszałewycz. – Petruszewycz. — Jan Tomuś. — Andrij Sapruka. Iwan Hulak. — Andrij Szulak. — Joan Bodnar. Ignacy Jakobik. — Józef Wolny. — Stefan Zynczak. — Sebastyan Dziubaty. — Nykoła Kowbasiuk. — Aleksander Halik. — Daniel Kierniczny.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Na tuju interpelacyju budu maty czest' widpowisty na odnim z najbłyższych zasidanyj Wys. Sojma.

Marszałek. Przystąpimy teraz do porządku dziennego, mianowicie do wyboru członków do nowego Wydziału. Najprzód uskutecznimy wybór z kuryi mniejszych posiadłości, tak jak statut przepisuje. Na skrutatorów zapraszam następujących panów posłów: Kozłowskiego, Wolnego, Golejewskiego, Tomusia, Rogawskiego i ks. Polańskiego; pan sekretarz odczyta imienny spis pp. posłów z kuryi posiadłości mniejszych, a panowie zechcą oddawać kartki na jednego członka, a na zastępcę będziemy potem oddzielnie głosować. (Po małej przerwie.) Zwracam panów uwagę, że podług statutu winniśmy każdego członka Wydziału oddzielnie wybierać, a potem tak samo i zastępców; dlatego proszę panów pisać na kartkach teraz imię tylko jednego członka, a potem przystąpimy do wyboru pojedyńczo reszty członków Wydziału krajowego — głosowanie na zastepców nastąpi także oddzielnie. (P. Komisarz rządowy prosi o głos.) Nim przystąpimy do czynności wyborczej, p. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Odpowiadając na interpelacyę doręczoną mi na wczorajszem posiedzeniu sejmowem co do rewizyi postanowień o *„jura stolae"*, muszę najprzód sprostować to, co w motywach tej interpelacyi powiedziano, iż ze strony Rządu oświadczono na sesyi Sejmu krajowego 1865/6., że zmiany najwyższego patentu z 1785. roku, tyczącego się *„jura stolae."* przez Rząd już uchwalone zostały, gdyż Rząd rozpoczął dopiero w tym względzie rokowania z władzami duchownemi, w porozumieniu z któremi tylko nowe postanowienia w tej mierze wydane być mogą. Według zapewnień ordynaryatów wszelka jest nadzieja, iż rokowania te w najkrótszym czasie ukończone zostaną. Do wydania jednostronnie rozporządzeń w myśl wyrażonego w interpelacyi żądania, Rząd nie uważa się upoważnionym.

Marszałek. Teraz przystąpimy do głosowania na członka Wydziału krajowego z kuryi posiadłości mniejszych.

Sekretarz p. Ludwik Wodzicki (czyta spis posłów z kuryi posiadłości mniejszych, posłowie oddają kartki).

(Po skończonem głosowaniu.)

Marszałek. Nie możemy przystępywać do dalszych wyborów, dopóki nie będziemy wiedzieli, na kogo teraz padł wybór, dlatego przerwę posiedzenię na 10 minut, aż do ukończenia skrutynium, co długo nie potrwa.

(Następuje przerwa kilku minut.)

Sprawozdawca p. Rogawski (czyta):

Sprawozdanie komisyi skrutacyjnej o rezultacie wyboru członka Wydziału krajowego z mniejszych posiadłości. Głosujących było 62 — absolutna większość wynosi 32; — z tych otrzymał p. Florian Ziemiałkowski 44 głosów, p. Ławrowski 18; a zatem p. Florian Ziemiałkowski otrzymał

więcej niż absolutna większość wynosi, przeto wybranym został na członka Wydziału krajowego. (Brawo).

Marszałek. Przystąpimy teraz do wyboru jednego członka Wydziału krajowego z miast. Na skrutatorów zapraszam pp. Landesbergera, Helcla, Łosia, Szuszkiewicza, Popiela i Kamińskiego.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski (czyta spis posłów z miast, Izb handlowych i przemysłowych, a posłowie składają kartki do urny).

Marszałek. Zawieszam posiedzenie aż do ogłoszenia rezultatu wyboru.

(Następuje kilkuminutowa przerwa.)

Sprawozdawca hr. Łoś: Rezultat wyboru na członka Wydziału krajowego z kuryi miast. Głosujących było 23. P. Smolka otrzymał głosów 22, p. Kabat 1, a zatem p Smolka został wybrany na członka Wydziału krajowego.

Marszałek. Teraz przystąpimy do wyboru jednego członka Wydziału krajowego z posiadłości większych. Do skrutynium zapraszam pp. Agopsowicza, ks. Guszalewicza, Baworowskiego, Rutowskiego, Horodyskiego i Podlewskiego.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski (czyta spis posłów z posiadłości większych wybranych, a posłowie składają kartki do urny).

Marszałek. Posiedzenie znowu przerwę aż do ukończenia skrutynium. (Następuje pauza.)

(Po pauzie):

(Marszałek daje znak.)

Sprawozdawca p. Podlewski. Rezultat wyboru członka Wydziału krajowego z posiadłości większych. Głosujących było 41 — bezwzględna większość wynosi 22. P. Pietruski otrzymał głosów 35, p. Smarzewski 5 a p. Borkowski 1.

Marszałek. Więc p. Pietruski został wybrany na członkaWydziału krajowego. Przystąpimy teraz do wyborów z całego Sejmu. Podług statutu powinno się każdego członka pojedyńczo wybierać, mamy wybrać trzech członków, ale trzeba pojedyńczo na każdego kartki oddawać. Na skrutatorów zapraszam pp. Bocheńskiego, Jana Tarnowskiego, Kowalskiego, Hallera, Wężyka, Borysikiewicza, Szumańczowskiego, Russockiego, ks. Dzerowicza, Fihausera, Kamińskiego i Hönigsmana.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta spis posłów alfabetyczny, a posłowie oddają kartki).

(Po skończonem głosowania.)

Marszałek. Przerwę posiedzenie aż do publikacyi skrutynium.

(Marszałek zchodzi z trybuny. Po przerwie wstępuje na trybunę i daje znak.)

Poseł Kamiński (czyta):

Rezultat skrutynium: Głosujących było 125, absolutna więc większość 63. P. Kraiński otrzymał głosów 118, p. Grocholski 2, p. Smarzewski 3, p. Wyrobek 1 i p. Borkowski jeden głos; a zatem p. Kraiński jest członkiem Wydziału krajowego, wybrany z koła całego Sejmu (brawa i oklaski.)

Marszałek. Przystąpimy teraz do wyboru drugiego członka do Wydziału krajowego z całego Sejmu; jako skrutatorów upraszam tych samych panów.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski (czyta spis posłów, ci oddają kartki do urny).

Marszałek. Posiedzenie przerwę aż do ogłoszenia skrutynium.

(Po pauzie. — Marszałek daje znak.)

Poseł Wężyk (czyta):

Następujący jest rezultat głosowania: Głosujących było 129, bezwzględna przeto większość 65. P. Juwenal Boczkowski otrzymał 60 głosów, p. Seweryn Smarzewski 58, p. Pajączkowski 10, p. Borkowski 1 głos. Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości, więc musimy przystąpić do drugiego głosowania.

Marszałek. Musi nastąpić drugie głosowanie; ci sami panowi skrutatorowie zechcą zbierać kartki.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski (czyta spis posłów, a ci oddają kartki do urny).

(Po odebraniu kartek następuje przerwa, a po ukończonem skrutynium Marszałek daje znak.)

Poseł Hönigsman (czyta):

Rezultat wyboru: Głosujących było 130, bezwzględna zatem większość 66; p. Boczkowski otrzymał głosów 68, p. Smarzewski 61, p. Pajączkowski jeden głos, a zatem p. Boczkowski otrzymał bezwzględną większość głosów i uważanym być ma jako członek Wydziału.

Marszałek. Przystąpimy do wyboru trzeciego członka Wydziału.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski (czyta spis posłów, ci składają kartki do urny).

(Posiedzenie przerwane na kilka minut.)

(Po przerwie. — Marszałek daje znak.)

Poseł Szumańczewski (czyta rezultat wyboru): Głosujących było 125, absolutna większość 63; p. Grocholski otrzymał głosów 84 (brawo), p. Ławrowski 34, p. Smarzewski 4, p. Borkowski 1, p. Wyrobek 1, p. Czajkowski 1. Przeto p. Grocholski otrzymał nad absolutną większość 21 głosów.

Marszałek. Przystąpimy do wyboru zastępców. Chciałbym byśmy załatwili dziś głosowanie przynajmniej z kuryj; więc proszę wybierać z kuryi małych własności jednego zastępce członka Wydziału. Do skrutynium zapraszam tym razem tych panów, którzy już byli skrutatorami poprzednio, t. j. p. Kozłowskiego, Wolnego, Golejewskiego, Tomusia, Rogawskiego i Polańskiego.

Sekretarz p. St. Tarnowski (czyta spis posłów z kuryi mniejszych posiadłości, ci oddają kartki do urny. Po ukończeniu).

Marszałek. Przerwiemy posiedzenie na kilka minut.

(Po przerwie.)

Poseł Wolny (czyta):

Rezultat skrutynium na zastępcę do Wydziału, jest następujący: Głosujących było 59, absolutna większość jest 30 głosów; p. Ławrowski Julian otrzymał głosów 39, ks. Barewicz 6, p. Kamiński 3, p. Cieński 1, p. Pfeiffer 1, p. Czajkowski 1, p. Kowalski 1 głos, a próżnych głosów było 7, zatem p. Julian Ławrowski jest wybrany.

Marszałek. Mamy jeszcze wybór zastępcy z kuryi miast i Izb handlowych. Do skrutynium będę prosił tych samych panów, którzy już byli przy głosowaniu na członka Wydziału, t. j. pp. Landesberger, Helcel, Łoś, Szuszkiewicz, Popiel i Kamiński.

Sekretarz p. St. Tarnowski (czyta spis posłów z miast, ci składają kartki do urny, potem następuje przerwa).

(Po przerwie.)

Poseł Helcel (czyta):

Na zastępcę z kuryi miast głosujących było 23, i p. Gross otrzymał głosów 23.

Marszałek. Więc p. Gross jest jednomyślnie wybranym.

Teraz nastąpi wybór zastępcy z większych posiadłości. Na skrutatorów zapraszam pp.: Agopsowicza, ks. Guszalewicza, p. Baworowskiego.

Głos. Nie ma go.

Marszałek. To może hr. Russocki zechce go zastąpić — p. Rutowskiego, p. Horodyskiego i p. Padlewskiego.

Sekretarz Tarnowski (czyta spis posłów z większych posiadłości, ci oddają kartki).

Marszałek (po skończonem głosowaniu). Na dziś zamknę już posiedzenie. Przyszłe posiedzenie będzie jutro o godzinie 11. Na porządku dziennym ogłoszenie rezultatu wyboru dzisiejszego, potem dalszy wybór trzech zastępców członków Wydziału i sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Głosy. Sprawozdania komisyi petycyjnej nie potrzeba.

Marszałek. Postawimy sprawozdanie komisyi petycyjnej na porządku dziennym, a jeżeli Wys. Izba jutro nie oświadczy się za tem, to je usuniemy.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie pół do 3ciej po południu.

Stenograficzne Sprawozdania galicyjskiego Sejmu krajowego w drugim peryodzie.

7. posiedzenie 1. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 28. Lutego 1867.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Pismo c. k. Prezydyum Namiestnictwa z uwiadomieniem o najwyższej sankcyi ustawy zmieniającej §§. 11. i 13. sejmowej ordynacyi wyborczej. — Udzielenie urlopu p. Seidlerowi. — Interpelacya p. Rogawskiego do c. k. Komisarza rzadowego co do stanu sprawy katastralnej. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego. — Rezultat wyboru zastępcy do Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości. — Wybory trzech zastępców do Wydziału krajowego z całego Sejmu. — Mianowanie skrutatorów. — Rezultat tych wyborów. — Wybór sekretarzy na wniosek hr. Russockiego zaniechany. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi miasta Lwowa o przyspieszenie najwyższej sankcyi statutu gminnego. — Wniosek komisyi. — Poprawki pp. Grocholskiego, Hönigsmana i Ziemiałkowskiego. — Poprawka p. Grocholskiego cofnięta. — Wniosek według poprawki p. Ziemiałkowskiego przyjęty. — Sprawozdanie o petycyi kilku posłów o zwrot kosztów podróży na odroczoną sesyę sejmową. — Wniosek komisyi o przejście do porządku dziennego. — Poprawki pp. Grocholskiego, Hönigsmana, Zyblikiewicza, hr. Golejewskiego. — Zamknięcie dyskusyi uchwalone. — Poprawki pp. Hönigsmana i Grocholskiego uchylone. — Poprawka hr. Golejewskiego przyjęta. — Petycya gminy Borysówka o prawo koszenia łąk na gruntach dworskich, uchylona przejściem do porządku dziennego. — Petycya gminy Smągorzów o zniżenie podatku pośmiertnego odesłana do Wydziału krajowego. — Wniosek komisyi co do petycyi gmin Odporyszów, Żabno, Siedlec i Łęka o przydzielenie do innego powiatu. — Poprawka p. Kozłowskiego niedostatecznie poparta. — Uwagi c. k. Komisarza rządowego. — Poprawka p. Grocholskiego. — Wniosek komisyi z poprawką p. Grocholskiego przyjęty. — Petycya pogorzelców Chochołowa o zapomogę uchylona przejściem do porządku dziennego. — Petycya gminy Zawadka o uwolnienie od opłaty za drogę odstąpiona c. k. Prezydyum Namiestnictwa. — Petycya konwentu OO. Dominikanów w Krakowie o zapomogę na restauracyę kościoła św. Trójcy odesłana do Wydziału krajowego. — Petycya Franciszka Waligórskiego o zwolnienie przepisanego wieku do służby w Wydziale krajowym odstąpiona Wydziałowi krajowemu. — Petycya kilku gmin powiatu Kolbuszowskiego o uwolnienie od konkurencyi do drogi z Sędziszowa do kolei żelaznej odstąpiona c. k. Prezydyum Namiestnictwa. — Petycya Tomasza Mieczka z zażaleniem na urząd powiatowy w Pilznie odstąpiona c. k. Prezydyum Namiestnictwa. — Petycya właścicieli większych dotkniętych wylewem Sanu, odstąpiona c. k. Prezydyum Namiestnictwa i Wydziałowi krajowemu. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11½ przed południem.

Obecnych posłów: 129.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca Namiestnictwa Oswald Bartmański.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, hr. Stanisław Tarnowski, hr. L. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba panów posłów, posiedzenie otwarte. P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Pfeiffer (czyta protokół).

Marszałek. Co do protokółu nie żąda nikt głosu? Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. — Następuje dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz Pfeiffer (czyta):

Ciąg dalszy petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 28. Lutego 1867.

40. Gmina Mikuliczyn, przez posła Kamińskiego, o opuszczenie procentów od pożyczki głodowej, tylko w części do rąk tej gminy doszłej, i o zarządzenie zwrotu pożyczki zatrzymanej w ręku ks. Jana Harasymowicza.

41. Gmina Sieradza, przez posła ks. Morgensterna, o przyłączenie jej do powiatu Dąbrowa, a nie do Tarnowa.

42. Podlewski Stanisław, przez posła Waleryana Podlewskiego, o przyłączenie włości Kawsko do powiatu Stryj.

43. Obywatele m. Sambora przez posła hr. Borkowskiego, o przyspieszenie obrad nad statutem dla tego miasta.

44. Gmina Przydonica, w powiecie Grybów, przez posła Żuka - Skarszewskiego przedstawia, iż w przeznaczeniu tej gminy do powiatu Grybów myłka zajść musiała, prosi przeto o uwzględnienie tego przedstawienia.

45. Kozłowska Wiktorya, przez posła Wyrobka, o wyjednanie uwolnienia jej męża z więzienia w Jozefsztadzie.

46. Gmina Nawsie Kołaczyckie, w powiecie Brzostek, przez posła Rogawskiego, o przyspieszenie wynagrodzenia za dostarczane żywności i forszpany na różnych miejscach dla posiłkującego wojska rosyjskiego w r. 1849.

47. Gminy Mszaniec, Dytkowce i Bereznica mała, przez posła Dziubatego, o przydzielenie do powiatu Tarnopol.

48. Gminy Laskowa, Pasierbice i Makowice, przez posła Hoszarda, o wyłączenie ich z powiatu Limanów a przyłączenie do pow. Bochnia.

Marszałek. Mamy pismo z c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Sekretarz Lud. hr. Tarnowski (czyta):

„Jaśnie Oświecony Książę!

Jego c. k. Apostol. Mość raczył Najmiłościwiej dać Najwyższem postanowieniem z dn. 16go Stycznia b. r. najw. sankcyę ustawie uchwalonej przez Sejm dla król. Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego zmieniającej §§. 11. i 13. sejmowej ordynacyi wyborczej.

Zawiadamiając Jaśnie Oświeconego Księcia o tem najwyższem postanowieniu w skutek reskryptu p. Ministra Stanu z dnia 18. Stycznia b. r. licz. 412/M. St., mam zaszczyt dodać, iż jednocześnie rozporządzam ogłoszenie rzeczonej ustawy w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Racz Jaśnie Oświecony Książę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.“

Lwów, 23. Lutego 1867.

Gołuchowski.

Marszałek. Poseł Seidler otrzymał urlop na dni pięć, o czem mam honor Wysoką Izbę zawiadomić. — Jest jeszcze interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz Pfeiffer (czyta):

Interpelacya do pana Komisarza rządowego:

„Nader ważna w skutkach swoich dla kraju naszego sprawa katastralna i oszacowania dochodów z ziemi, która gdyby była przeprowadzona wedle obecnego jej toku, przeciążyłaby do reszty kraj nasz upadający już i tak pod ciężarem ogromnych istniejących podatków, zwracała na siebie bezustannie uwagę Sejmu naszego, poruszona zaraz na 3ciej sejmowej sesyi, na posiedzeniu w dniu 19. Kwietnia 1861. odbytej, ciągnie się dotąd bez pożądanego dla kraju skutku. W 3ciej sejmowej sesyi na 79tem posiedzeniu w d. 27. Kwietnia 1866. obszerne i wyczerpujące sprawozdanie, złożone przez specyalną komisyę katastralną wyświeciło należycie wszelkie uciążliwości i następstwa, jakie kraj nasz dotknąć muszą, jeżeliby Rząd obstawał przy dalszem prowadzeniu tej sprawy na drodze, po której dotąd ona przez organa rządowe jest prowadzona.

W skutek więc tego Sejm uchwalił na temże posiedzeniu petycyę do Najjaś. Pana, którą osobna deputacya sejmowa złożyła u stóp Tronu.

Gdy atoli owa petycya nie odniosła na razie pożądanego skutku, Sejm zebrany w 4tej sesyi sejmowej podjąwszy na nowo tę ważnę sprawę, na wniosek specyalnej komisyi uchwalił znowu na 24tem posiedzeniu w d. 29. Grudnia 1866.: „żądać u c. k. Rządu, aby wszelkie operacye szacunkowe włącznie z reklamacyami wstrzymane zostały aż do rozstrzygnięcia przez Najjaśniej. Pana o petycyi Sejmu z dn. 27. Kwietnia 1866.“, a następnie

aby „wezwać Jego Excel. c. k. Namiestnika, aby poparł nasze żądania.“

Z uwagi przeto, że mimo tak gorliwego zajęcia się przez Sejm sprawą katastralna i należytego onej wyświecenia przed Rządem, mimo podanej przez Sejm a złożonej u Tronu petycyi do Najjaś. Pana w tej sprawie, mimo ostatniej uchwały sejmowej, żądającej wstrzymania operacyi szacunkowej, sprawa katastralna postępuje dalej niezmiennie rozpoczętą a zgubną w swoich następstwach dla kraju drogą, a wszelkie w tej mierze prośby i żądania Sejmu pozostały bez skutku; pragnąc zaś, aby i w obecnej sesyi sejmowej sprawa dla kraju tak ważna nie przeszła bez zwrócenia na nią uwagi Sejmu i Rządu, podpisany ma zaszczyt p. Komisarza rządowego zapytać:

1. Czyli c. k. Rząd raczył się przychylić do ostatniej uchwały sejmowej, aby operacye szacunkowe wstrzymane zostały aż do rozstrzygnięcia przez Najjaśniej. Pana petycyi sejmowej z dnia 27. Kwietnia 1866.?

II. Czyli Jego Excel. c. k. Namiestnik poparł z swej strony owe słuszne Sejmu żądania, a zarazem o ile spodziewać się można w tej chwili spiezniejszego i więcej jak dotąd zadowalniającego dla kraju przeprowadzenia tej sprawy.

Lwów dn. 27. Lutego 1867.“

Wnioskodawca: Karol Rogawski, poseł jasielski.

Zduń. — Pawlików. — Borysikiewicz. — Zych. Ks. Słępek. - Jan Tarnowski. — Pietrusiewicz. Edward Dzwonkowski. — Waleryan Podlewski. W. Baworowski. — Badeni. — Leon Chrzanowski. — Euzebiusz Czerkawski. — Ks. Ditrich. Stanisław Tarnowski. — Samelson. — A. Golejewski. — Gnoiński. — Czaczkowski. — Ks. Morgenstern. — Ks. Sulikowski. — Jan Tomuś. Olexa Koroluk. — F. Paszkowski. — Konrad Fihauser. — Wł. Sanguszko. — Ks. Wierzchlejski, arcybiskup. — Ks. Pukalski. — Ks. Litwinowicz, metropolita. — Konst. Czartoryski. — Helcel. Z. Sawczyński. — Polanowski. — J. Czartoryski. Hubicki. — Landesberger. — Agopsowicz. — Hausner. — Dubs. — Breuer. — Cieński. — Makowicz. — Jakobik. — Manasterski. — Wolny. Dziubaty. — Bodnar. — Minkowicz. — Fr. Hoszard. — Trzecieski. — Szumańczowski — Niezabitowski. — Fr. Smolka. — P. Gross. — Wacław Wyrobek. — Dziewoński. — Kazimierz Kulik. Tadeusz Rękas. — Puszkarz. — Cichorz. — Stupczy. — Żuk-Skarszewski. — Czajkowski. — Popiel. — Zbyszewski. — Henr. Wodzicki. — Adam Potocki. — S. Zynczak.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Petycya do Najjaśniejszego Pana, uchwalona przez Wysoki Sejm na posiedzeniu 27. Kwietnia zeszłego roku, o rewizyę katastralnych operacyj szacunkowych, przedłożoną została przez ówczesnego Namiestnika Wysokiemu Ministeryum Stanu zaraz po zamknięciu sesyi sejmowej.

W tej kwestyi zażądało Ministeryum następnie także opinii obecnego Namiestnika, którą też jeszcze w Grudniu przedłożył, a zażądane znowu niektóre wyjaśnienia udzielone zostały w pierwszych dniach Stycznia b. r. W tej tak ważnej sprawie, która wszechstronnego rozważania wymaga, toczyły się rokowania między Ministeryum Stanu a Ministeryum Finansów; czy te już są ukończone i czyli jakie wnioski Ministeryum przedłożyło Najjaśniejszemu Panu — to Rządowi krajowemu nie jest wiadome.

Uchwała Wys. Izby powzięta na posiedzeniu 20. Grudnia zeszłego roku, ażeby wezwać Rząd do wstrzymania katastralnych operacyj i reklamacyi aż do rozstrzygnięcia Najjaśniejszego Pana powyższej petycyi Wysokiego Sejmu, także natychmiast przedłożoną została Wys. Ministeryum Stanu. Dotąd nie nadeszła żadna odpowiedź. Przedłożenie to nastąpiło w Styczniu, czas więc jeszcze za krótki, by odpowiedź nadejść już mogła.

Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego. — Pierwszem jest ogłoszenie rezultatu ostatnich wyborów zastępcy do Wydziału krajowego. P. Podlewski ma głos.

Poseł Podlewski (czyta):

Przy wczorajszem głosowaniu na zastępcę do Wydziału krajowego głosowało 36, bezwzględna większość jest 19, hr. Badeni otrzymał głosów 30, p. Kozłowski 3, Adam hr. Potocki 1, Dr. Wyrobek 1.

A zatem poseł hr. Badeni wybranym został.

Marszałek: Przystąpimy do wyborów trzech zastępców z całego Sejmu, podług statutu powinno się na każdego pojedyńczo głosować, więc upraszam, aby po jednem imieniu na kartkach pisywać.

Poseł Kamiński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Kamiński ma głos.

Poseł Kamiński. Przeszłej kadencyi odstąpiono od tego, aby głosować pojedyńczo, tylko byli oznaczeni liczbami: zastępca pierwszego, zastępca drugiego i zastępca trzeciego członka.

Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

Poseł Pietruski. (Zwrócony do prawej strony.) Podług nowej ustawy ci członkowie, którzy są wybrani z całego Sejmu, nie potrzebują osobnych zastępców. (Gwar, mowy nie można dosłyszeć).

Poseł Zyblikiewicz. A ztąd wynika, że można na wszystkich trzech głosować razem, gdyż zastępcy mogą któregokolwiek z członków zastępywać.

Marszałek. Na tej samej kartce, należałoby tylko numerować.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę księcia, nawet numerowanie odpada, bo wybrani zastępcy mogą którégokolwiek zastępywać.

Marszałek. Ale statutowi musi się stać zadosyć.

Poseł Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Reguła istnieje, że kiedy wybrany członek Wydziału przeszkodzony jest w urzędowaniu, natenczas ma go zastępywać wybrany przez Sejm właściwy jego zastępca.

Wyjątek zrobiono, że w tym razie, gdyby i właściwy zastępca był przeszkodzony, natenczas dopiero zastępuje go zastępca wybrany z całego Sejmu. Więc zdaje mi się, że komulatywnie nie możemy wybierać, ale każdego z osobna wybrać należy.

Marszałek. Trochę to czasu zabierze, ale trzymajmy się ustawy i wybierajmy po jednemu. Przerwę posiedzenie na chwilkę. Na skrutatorów zapraszam pp. hr. Łosia, Dzieduszyckiego, Pająckowskiego, Szuszkiewicza, Podlewskiego, Ławrowskiego, Trzecieskiego, Dziewońskiego, Zbyszewskiego, Działoszyńskiego, Samelsona, Sawczyńskiego. Wybrałem dwunastu dla tego, ażeby skrutynium prędzej skończyć.

Pzerywam posiedzenie na pięć minut, aby panowie mieli czas namyśleć się. (Krótka przerwa).

Sekretarz Tarnowski (czyta spis imienny, posłowie oddają kartki do urny).

Marszałek. Przerwę posiedzenie aż skrutynium będzie skończonem. (Po krótkiej przerwie). Poseł Podlewski ma głos.

Poseł Podlewski (czyta): Na zastępcę do Wydziału z całego Sejmu głosowało 120, bezwzględna większość 61. P. Kabat otrzymał głosów 87, p. Smarzewski 20, książę Sanguszko 2, Adam hr. Potocki 1, ks. Stępek 1, p. Wolny 1 głos.

Marszałek. Więc poseł Kabat wybrany. Przystąpimy do wyboru drugiego zastępcy.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski (czyta imienny spis posłów, ci składają kartki do urny).

Marszałek (po odczytaniu). Przerwę posiedzenie aż skrutynium będzie gotowe. (Po przerwie.) Poseł Podlewski ma głos.

Poseł Podlewski (czyta: Na zastępcę z całego Sejmu głosowało 117, bezwzględna większość jest 59. Stanisław hr. Tarnowski otrzymał głosów 87, p. Wolny 7, Henryk hr. Wodzicki 1, Pfeiffer 1, Wyrobek 1, Adam hr. Potocki 1 głos.

Marszałek. A zatem poseł Stanisław hr. Tarnowski jest wybrany zastępcą. Jeszcze ostatni wybór.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski (czyta imienny spis, posłowie składają kartki do urny).

Marszałek (po przeczytaniu). Posiedzenie przerwane. (Po przerwie.) P. Podlewski jako sprawozdawca zda sprawę ze skrutynium.

Poseł Podlewski (czyta): Głosowało na ostatniego zastępcę 120, absolutna większość 61, P. E. Pfeiffer ma głosów 70, ks. Pawlików 24, p. Czerkawski 10.

Marszałek. Więc p. Pfeiffer został bezwzględną większością wybrany. Z dalszego porządku dziennego wypada wybór sekretarzy sejmowych.

Głosy: Ci sami nich zostaną.

Poseł hr. Russocki. Wnoszę, ażeby ci sami sekretarze pozostali aż do zamknięcia sesyi.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby sekretarzów nie wybierać, lecz żeby ci sami pozostali. Poddam go pod głosowanie. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość wstaje.) Ci sami więc sekretarze pozostaną. Ostatni przedmiot na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi petycyjnej. P. Landesberger ma głos jako sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Landesberger (z trybuny). Wysoka Izba na wczorajszem posiedzeniu odesłała petycyę gminy miasta Lwowa o przyspie-

szenie sprawy statutowej do komisyi petycyjnej z poleceniem, ażeby na jednem z najbliższych posiedzeń zdała sprawę o tem. Imieniem komisyi petycyjnej mam zaszczyt przeczytać sprawozdanie (czyta):

„Gmina miasta Lwowa prosi o wstawienie się u Najj. Pana o przyspieszenie sprawy statutu miejskiego i zatwierdzenie statutu.“

Miasto Lwów znajduje się w samej istocie w stanie wyjątkowym, albowiem gdy gmina miasta Krakowa już prawie od roku ma swój własny statut i podług tego już się ukonstytuowuła, jakoteż już w całym kraju zaprowadzona ustawa gminna przez Wys. Sejm uchwalona i prawie wszystkie gminy podług jej się ukonstytuowały, gdy zatem każda inna gmina korzysta już z swobód konstytucyjnych i używa samorządu na podstawie ustawy krajowej, jedynie gmina miasta Lwowa dotychczas pozbawiona jest tych dobrodziejstw i kieruje się przepisami prowizorycznymi nieodpowiadającemi ani wymaganiom konstytucyjnym, ani potrzebom miasta.

Zważywszy więc, że prośba o przyspieszenie osobnego statutu dla miasta Lwowa już dla tego samego jest zupełnie uzasadnioną; zważywszy przytem, iż sama ustawa z dnia 5. Marca 1862. miastom stołecznem najprzód udziela prawo do osobnego statutu; zważywszy dalej, że statut dla miasta Lwowa podczas ostatniej kadencyi sejmowej powtórnie przez Wys. Izbą był uchwalonym i do najwyższej sankcyi przedłożonym, a przy ułożeniu starano się usunąć wszystkie trudności, które podług reskryptu ministeryalnego stały na przeszkodzie sankcyi statutu na przedostatniej kadencyi uchwalonego; zwazywszy, że tu idzie o kwestyę żywotną dla gminy miasta Lwowa, albowiem jak się wyraża w prośbie mnogie niedogodności z braku statutu w całym zarządzie gminy wynikają, zresztą ona przez to w używaniu praw konstytucyjnych i rozwoju onych jest tamowaną; zważywszy nakoniec, że rozwój życia konstytucyjnego i swobód konstytucyjnych w stolicy kraju leży widocznie w interesie całego kraju, wnosi komisya petycyjna:

„Raczy Wys. Sejm, przychylając się do tej petycyi gminy miasta Lwowa, uchwalić, podać prośbę stosowną do Najj. Pana i polecić Wydziałowi krajowemu jak najrychlejsze onejże wypracowanie i odesłanie.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Nie co do treści, ale co do formy muszę się najsilniej sprzeciwić wnioskowi komisyi. Ja sądzę, że uchwalając osobną prośbę do Najj. Pana, ażeby dał sankcye dla statutu przez Izbę uchwalonego, zchodzimy ze stanowiska uchwalającego na stanowisko Sejmu postulatowego. Ja sądzę, żeśmy powinni stać na tem stanowisku, na którem nas Najj. Pan postawił (brawa). Jeżeli panowie chcemy wyrażić, że dla miasta Lwowa statut jest koniecznie potrzebny, niezbędny, to w tym razie uchwalić należy rezolucyę, ale nie posyłać adresu do Najj. Pana, prosząc ażeby sankcyonował jak najprędzej statut (brawo).

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Landesberger. Petycya w imieniu Rady miejskiej jest podana do Sejmu. Sejm wprawdzie jako ciało ustawoda wcze ma prawo uchwalić statut i przedłożyć go Najj. Panu do sankcyi, lecz nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby Sejm przy tak wyjątkowych okolicznościach, gdzie stolica nie ma statutu a cały kraj ma, odstąpił od formy i popierał w drodze prośby jak sobie miasto życzy, by przyspieszyć otrzymania sankcyi dla statutu miasta Lwowa a taka prośba wywrze taki wpływ, jaki sobie miasto życzy. Więc w imieniu komisyi petycyjnej obstaję za tem, ażeby prośbę podać do Najj. Pana.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Poseł Ziemiałkowski. P. Grocholski postawił wniosek.

Marszałek. To jest wniosek przejścia do porządku dziennego.

(Głos: P. Grocholski pisze wniosek).

Poseł Grocholski. Mój wniosek brzmiałby tak (czyta):

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Sejm uznaje wprowadzenie w życie uchwalonego przez Sejm statutu dla miasta stołecznego Lwowa za rzecz bardzo naglącą.“

Marszałek. Poddam najprzód ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest dostatecznie poparty. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Landesberger. Miasto prosi o wstawienie się do Najj. Pana nie przez powzięcie uchwały, lecz w formie prośby, czem

będzie dobitniej wyrażona potrzeba statutu, dla tego też komisya petycyjna wniosła formę prośby.

Poseł Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. To znowu muszę otworzyć dyskusyę.

Głosy: Tak jest.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

Poseł Hönigsman. Ponieważ to na jedno wychodzi, czy uchwalimy prośbę o sankcyę, czy to, że uchwalamy i żeśmy już uchwalili, że prosimy o sankcyę, jabym wniósł poprawkę, ażeby tę petycyę miasta Lwowa przekazać wys. Namiestnictwu, z poleceniem ażeby się wstawiło w drodze urzędowej u Ministeryum, ażeby uzyskać udzielenie najwyższej sankcyi dla statutu miasta Lwowa.

Marszałek. Proszę ten wniosek podać na piśmie.

Poseł Wład. książę Sanguszko. Proszę o głos.

Marszałek. Proszę odczytać wniosek p. Hönigsmana, poddam go do poparcia.

Sekretarz Lud. hr. Wodzicki (czyta):

Wys. Sejm raczy uchwalić:

„Petycya miasta Lwowa odstępuje się wys. Namiestnictwu z usilnem zaleceniem uwzględnienia."

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

Poseł Grocholski. Ja cofam mój wniosek.

Poseł Ziemiałkowski. To ja go podnoszę i proszę o głos.

Marszałek. Książę Sanguszko ma pierwszy głos.

Poseł Wład. książę Sanguszko. Chciałem powiedzieć, że w ogólności zdaje mi się, że kiedy forma prośby narusza godność naszą i niezgodna jest z powagą naszą, ażebyśmy się do tej formy nie uciekali. W tym razie nie widzę, ażeby prośba nasza do Najj. Pana mogła w czemkolwiek nadanie statutu dla miasta Lwowa przyspieszyć, i dla tego będę głosować za wnioskiem p. Grocholskiego podniesionym później przez p. Ziemiałkowskiego.

Marszałek. Poseł Ziemiałkowski ma głos.

Poseł Ziemiałkowski. Wniosek przez p. Hönigsmana postawio... ny da się łatwo połączyć z wnioskiem, który pierwo... nie postawił poseł Grocholski a potem cofnął, a który ... ja podnoszę.

Miasto Lwów nie prosi Sejmu, ażebyśmy do Namiestnictwa wstawili się, ponieważ miasto ma Namiestnictwo tutaj, a przeto niewłaściwą byłoby obrało drogę, udając się do Sejmu, bo miałoby krótszą wprost do Namiestnictwa. Miastu Lwowu chodzi o to, ażeby powagą Sejmu u Najj. Pana przyspieszoną była sankcya. Ponieważ zdaje mi się, że rezulacya na głosie wypowiedziana przez Sejm będzie nierównie większą miała wagę, anieżeli prośba, przeto podniosłem wniosek p. Grocholskiego i łączę go z wnioskiem p. Hönigsmana, t. j. Sejm uchwali nagłość wprowadzenia w życie statutu dla miasta Lwowa uchwalonego, a oraz odeszle petycyę miasta Lwowa do Namiestnictwa z zawezwaniem, azeby poparło w drodze urzędowej żądanie Sejmu.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

P. Hönigsman. Ja zgadzam się na połączenie wniosku mego z wnioskiem p. Grocholskiego, jak zaproponował p. Ziemiałkowski, ponieważ w innej formie to samo wyraza.

Marszałek. Więc będę obadwa uważał za jeden wniosek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc rozprawa zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Landesberger. Ja stosownie do prośby miasta Lwowa, która brzmi (czyta): „Wysoki Sejm raczy, przychylając się do tej petycyi gminy miasta Lwowa, podać prośbę stosowną do Najjaśniejszego Pana — sprzeciwiam się wnioskowi p. Hönigsmana imieniem komisyi petycyjnej, bo właśnie, jeżeli miasto chce prosić Najjaśniejszego Pana, to nie prosiło Sejmu, ażeby do Namiestnictwa się udawać; z drugiej strony nie wiem jak można uważać za zgodne z powagą Izby, udawać się z prośbą do Namiestnictwa wbrew prośbie miasta Lwowa, jeżeli prośba do Najjaśniejszego Pana ma nie zgadzać się z godnością Izby. Więc obstaję przy wniosku komisyi petycyjnej.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania; najprzód poddam wniosek wspólny p. Hönigsmana i p. Ziemiałkowskiego pod głosowanie. Proszę p. sekretarza odczytać te dwą połączone wnioski.

Sekretarz Pfeiffer (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić nagłość wprowadzenia w życie statutu dla miasta Lwowa uchwalonego, a oraz odesłać petycyę miasta Lwowa do c. k. Namiestnictwa z zawezwaniem, azeby poparło ją w drodze urzędowej."

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest przyjęty.

Poseł Russocki jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Russocki (z trybuny czyta):

Posłowie: M. Działoszyński, R. Iszczuk, J. Manasterski, Stef. Papczuk, Jędr. Mińkowicz, Dmytro Sycz, Stef. Zynczak proszą o zwrot kosztów podróży na Sejm z powodu wcześniejszego przybycia na Sejm.

Zważywszy, że ogłoszenie zebrania się Sejmu krajowego nastąpiło według przepisu ustawy, tudzież Prezydyum Namiestnictwa donosząc Wydziałowi krajowemu o odroczeniu Sejmu, zarazem zawiadomiło o tem w drodze telegraficznej wszystkie urzęda powiatowe, komisya petycyjna wnosi: Wysoka Izba raczy uchwalić: „Sejm przechodzi nad wzmiankowanemi petycyami do porządku dziennego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ja, panowie, znajduję zupełnie słusznem i sprawiedliwem, że dyety i koszta podróży tym posłom z funduszu krajowego wypłacone być nie mogą. Fundusz krajowy w tym względzie nie ma winy, a zatem nie ma i obowiązku ponosić kosztów, ale sądzę, że niemniej jest prawdą, że posłom tym wynagrodzenie się należy. Mojem zdaniem trzeba dopiero wyszukać tego, któryby miał obowiązek zapłacenia. Sądzę, że powinien zapłacić skarb Państwa, ponieważ Państwo, które dla swoich interesów tak gwałtownym sposobem odroczyło Sejm z 11. na 18. Lutego, tak że lud nasz wiejski nie mógł o tem dowiedzić się, powinno i skutki tego ponosić.

Bo wierzajcie panowie, że rzeczywiście lud nie mógł się o tem odroczeniu w tak krótkim czasie dowiedzieć, mianowicie w miejscach, gdzie nie ma kolei żelaznych; a chcąc przyjść na termin do Lw wa, muszą posłowie włościańcy często trzy dni naprzód wybierać się; ja sam nawet w skutek tego spóźniłem się z przybyciem. A zatem myślę, że ten, który to odroczenie rozporządził, powinien i straty ponosić, i sądzę, żeby te petycye odesłać do Wysokiego c. k. Namiestnictwa z wyrażeniem opinii, że proszący powinni być wynagrodzeni z funduszu Państwa.

Marszałek. Proszę ten wniosek podać na pismie; tymczasem podam go do poparcia.

Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

Poseł Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsman ma głss.

Poseł Hönigsman. Cała ta kwestya podług mego zdania jeszcze nie może być załatwioną. Sejm tu zgromadzony jeszcze nie uchwalił, czy należą się posłom jakie dyety lub koszta podróży i w jakiej wysokości; a to co przeszły Sejm uchwalił, nie może nas obowiązywać, czy i wiele się należy. Wnoszę zatem, żeby ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby wyrobił wniosek względem dyet i kosztów podróży dla posłów, a dopiero potem będzie można tę kwestyę rozstrzygnąć.

Marszałek. Jest to nowy wniosek. Kto go popiera, zechce wstać. (Kilku posłów popiera.) Nie jest poparty. (Głosy: Jest poparty.) Nie było 15 głosów. Proszę o powtórne poparcie. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Popierają.) Teraz jest poparty. Prosiłbym p. wnioskodawcę podać ten wniosek na pismie.

Czy żąda kto głosu?

Poseł Kamiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kamiński ma głos.

Poseł Kamiński. Muszę zaspokoić obawę p. Hönigsmana, gdyż na szóstym posiedzeniu sejmowem z dnia 23. Kwietnia 1861. r. zapadła uchwała Sejmu co do dyet i kosztów podróży. To wzięte jest w budżet krajowy na rok 1867., więc sądzę, że postanowienia te tak długo obowiązują, jak długo nie są zniesionemi. Zatem Sejm jest w możności na podstawie tej uchwały tę kwestyę rozstrzygnąć bez stawienia nowego wniosku, a ta uchwała rozporządza, że się należy posłom 3 zł. dyety a 1 złr. za milę jako zwrot kosztów podróży. Na wniosek bowiem p. hr. Alex. Dzieduszyckiego, przy którym był sprawozdawcą p. Rogawski, uchwalono na wspomnianem posiedzeniu w roku 1861., jako należytość dyet 3 złr. a 1 złr. jako zwrot kosztów podróży. Sądzę, że Sejm sam tę rzecz praktykował, gdyż dawał na ten cel zaliczki. Zaś co do kwestyi obecnej, sądzę że się należy posłom, którzy się na wezwanie stawili, zwrot kosztów podróży. Moi panowie! ja sądzę że nie wszyscy na wsi trzymają dzienniki, żeby mogli o każdej zmianie, jaka zajdzie w Państwie, być uwiadomieni. Telegrafy także nie roznoszą tej wiado-

ści wszędzie, a ja sam miałem doświadczenie, że kilku posłów dopiero u mnie się dowiedziało, iż Sejm odroczony został. Obowiązkiem posła jest na dniu oznaczonym jawić się na Sejm, a jeżeli tego obowiązku dopełnił, to ma prawo żądania dyet i zwrotu kosztów podróży; gdyby zaś nie stawił się na przeznaczony czas, to mógłby być za to karany. Więc słuszna żeby tym posłom, którzy nie zostali o odroczeniu zawiadomieni, zwrócone były koszta podróży, i dla tego popieram najusilniej wniosek p. Grocholskiego.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Wniesek p. Hönigsmana zdaje się wychodzić z tego przypuszczenia, że uchwała Sejmu tak długo obowiązuje, jak długo Sejm trwa, tymczasem tak nie jest. Sejm uchwala na zawsze, a zatem uchwalone dyety i zwrot kosztów podróży obowiązują tem bardziej, że w przyszłym budżecie Izba przyjęła tę uchwałę tak co do dyet jak i kosztów podróży. Co do merytorycznej strony tego wniosku, t. j. czy wynagrodzenie nastąpić ma czy nie, to p. Grocholski odsyła posłów do Rządu, co zapewne znaczy tyle, że nic niedostaną. Oni nie wnoszą bynajmniej petycyi o to, azebyśmy ich do skarbu Państwa odsyłali, tylko skoro weszli do Sejmu, domagają się wynagrodzenia z funduszu krajowego, t. j. tego, co budżetem krajowym jest objętem.

Zapłacić im potrzeba, i idzie tylko o to, czy z funduszu krajowego czy skądinąd ma się im wypłacić; to pewna jednak, że oddalimy ich z żądaniami, jeżeli ich odeślemy do Rządu, gdyz nie pierwszy raz to się dzieje na Sejmie. Na przedostatniej sesyi została ta sprawa w ten sposób załatwioną, że ugodzono się z posłami, którzy z niewiadomości na Sejm przybyli, w sposób polubowny, to znaczy, że zapłacono im z funduszu krajowego tyle, ile ich podróż rzeczywiście kosztowała, żeby nie ponieśli szkody a fundusz nie dał więcej jak się należy. Wnosiłbym zatem, żeby tej kwestyi merytorycnie nie rozstrzygano, lecz żeby komisya petycyjna z posłami się ułożyła i żeby im z funduszu krajowego zwrócono wydatki, które przez podróż do Lwowa ponieśli, bo wiem dobrze, że za milę podrózy 1 złr. wynagrodzenia kosztów jest za wiele, i wiem że wszyscy na tem zyskują. Tak Izba uchwaliła i tego się trzymamy; bo czyż dla tego, że ktoś przybył do Lwowa, mianoby mu więcej dawać za koszta jak mu się rzeczywiście należy; a że 1 złr. zwrotu jest za wiele i że mniejszy wydatek wystarczy, to pewna. Stawiam zatem wniosek, aby się komisya w drodze polubownej ułożyła z petentami.

Marszałek. Jest to zupełnie nowy wniosek, muszę go poddać do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają.) Wniosek ten jest poparty. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Obadwa wnioski, tak posła Grocholskiego jak posła Zyblikiewicza, dążą do tego, aby posłom były wypłacone koszta podróży, czyli straty, jakie ponieśli przez nadspodziewane odroczenie Sejmu krajowego; — i ja się z niemi zgadzam — chociaż pozwolę sobie do nich postawić poprawkę, gdyż co do drugiej części wniosku posła Grocholskiego nie mogę się na nią zgodzić tak jak i poseł Zyblikiewicz, a nie zgadzam się dla tego, ponieważ obawiam się, aby przyznane posłom wynagrodzenie, gdy je przekażemy skarbowi Państwa, zupełnie wypłaconem nie było; a znowu nie mogę i na to się zgodzić, aby fundusz krajowy ponosił te koszta bez żadnej ze swojej strony winy, dla tego sądzę rzeczą sprawiedliwą, ażeby petentom przyznać żądane wynagrodzenie i wypłacić im takowe zaraz z funduszu krajowego, jednakowoż potrzeba równocześnie polecić Wydziałowi krajowemu, aby w drodze urzędowej upomniał się skarbowi Państwa o zwrot tych należytości; a zatem moja poprawka byłaby tej treści: „że żądane wynagrodzenie powinno być wypłacone posłom, którzy w celu spełnienia swego obowiązku te podróż podjęli i na koszta i straty byli narażeni, lecz równocześnie polecić Wydziałowi krajewemu, ażeby upomniał się o zwrot tych przez fundusz krajowy poniesionych kosztów ze skarbu Państwa."

Marszałek. To także zupełnie nowy wniosek, i muszę go podać do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

Poseł ks. Pawlików: Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kraiński ma głos teraz, gdyż prosił pierwej.

P. Kraiński. Sprawa, która jest właśnie przedmiotem obecnej dyskusyi, była już w przeszłym Sejmie rozbieraną, jednakowoż nie są to wypadki zupełnie analogiczne. W dawniejszych bowiem wypadkach zachodziła ta okoliczność, że było rzeczą skonstatowaną, iż ci posłowie, którzy przedwcześnie przybyli do Lwowa, nie mogli być zawiadomieni dość wcześnie o zapadłem odroczeniu

Sejmu krajowego i przezto nie mogli się uchylić od poniesienia szkody.

O ile mi wiadomo, w obecnych wypadkach zachodzi ta okoliczność, że poseł, który koło Tarnopola zamieszkuje, wyszedł do Lwowa w poniedziałek, t. j. na dni 8 przed terminem zwołanego Sejmu. I cóż więc z tego, chociażby naczelnik powiatu był otrzymał dość wcześnie wiadomość o odroczeniu Sejmu krajowego, nie mógłby był doręczyć posłowi tego uwiadomienia, bo ten wyszedł na 8 dni przedtem. Jednakowoż zdaje mi się, że z Tarnopola, zwłaszcza gdy się pobiera po 1 złr. za milę, dość czasu gdy się wyjedzie na trzy dni przed terminem, ale nie na 8 dni.

Druga różnica zachodzi ta, że wtenczas Wydział krajowy nie uwiadomił posłów o terminie zwołania, a odroczenie nastąpiło aż na 4 tygodni później, tak że poseł musiał odbywać podróż napowrót do domu, — i tu chodziło o ułożenie się o te koszta, o których p. Zyblikiewicz wspomniał. Lecz w obecnym wypadku żaden poseł nie wydalał się ze Lwowa tylko pozostał i oczekiwał czasu otwarcia Sejmu. A zatem chodzi tu jedynie tylko o zapłacenie dyet za te dnie, które upłynęły z powodu przedwczesnego przybycia do Lwowa a za które należałoby się zapłacić tym posłom, którzy o parę dni wcześniej przybyli do Lwowa na Sejm niżeli ten został otwarty. Jest to za nadto małą rzeczą, abyśmy w tym wypadku nie mieli wypłacić dyety za te parę dni, bo koszta podróży w każdym razie zwrócone im będą. Więc mojem zdaniem za tę parę dni mógłby fundusz krajowy tym posłom wypłacić dyety a nie odsyłać ich do funduszu państwowego, z którego niezawodnie nic nie dostaną; jednakowoż mógłby Sejm Wydziałowi krajowemu polecić, ażeby na przyszłość dla zapobieżenia podobnym wypadkom ułożył szema, ile czasu który poseł potrzebuje, by wyjechawszy z domu przybył na czas na Sejm do Lwowa, bo inaczej gdyby się podobne wypadki powtarzać miały, to możnaby i na 14 dni wyjeżdżać z domu a tym sposobem mnożyłyby się tylko wydatki. Skoro zaś Wydział krajowy będzie mieć takie szema, to będzie wiedział zkąd i kiedy poseł ma wyjeżdżać z domu, aby przybył do Lwowa, nie na inny dzień lecz właśnie na ten, na który zwołany jest Sejm. W tym wypadku zaś wnoszę, aby petentom były wypłacone dyety za te parę dni.

Poseł Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Ja zwrócę uwagę szanownej Izby . . . . .

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya więc jest zamknięta a do głosu zapisani są jeszcze pp. Wężyk, ks. Pawlikow i poseł Golejewski. P. Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Ja zwracam uwagę szanownej Izby na §. 50. ustawy wyborczej, który brzmi (czyta):

„Namiestnik po przejrzeniu nadesłanych mu aktów wyborczych, każe wydać i doręczyć certyfikat wyboru każdemu wybranemu posłowi, przeciw któremu nie zachodzi żaden z powodów od obieralności wyłączających §. 17. unormowanych.“

Mojem zdaniem §. ten jest tutaj rozstrzygającym.

Jeżeli koledzy posłowie otrzymali swe poselskie certyfikaty od Namiestnictwa i w skutek tego udali się do Lwowa, to bez żadnej kwestyi należy im się zwrot kosztów tą podróżą poniesionych, czyto z funduszu krajowego, czyto z funduszu Państwa; jeżeli zaś bez tego certyfikatu, który jest dowodem, iż nie zachodzą żadne przeszkody co do ich obieralności, udali się do Lwowa, natenczas sądzę, że nie należy im się żadne wynagrodzenie. Upraszam tedy szanownego pana sprawozdawcę o danie nam wyjśnienia, czyli petenci rzeczywiście załączyli do petycyi swoje certyfikaty, które im od Namiestnictwa wydanemi być winne, bo rzeczywiście od tej chwili dopiero poczyna się ważność naszego poselskiego mandatu i możliwość pełnienia obowiązków poselskich. Proszę więc pana sprawozdawcę o danie wyjaśnień w tej mierze.

(Niepokój i gwar w Izbie.)

Marszałek. Proszę posła Kraińskiego o podanie swego wniosku na pismie. (P. Kraiński składa swój wniosek na pismie.) P. ks. Pawlikow ma głos.

P. ks. Pawlikow. O skilko wyrozumity sia dało, iż sliw moich pocztennych poperednich besidnykiw, to kożdyj z nych uznaje potrebu i słusznist żadanija tych posliw, kotri zanesły swoji prośby do Wydiłu krajewoho, aby im wynadhorodżeni buły koszta podróży i dyjety za tii dny, czerez kotori ony wi Lwowi pered odkrytijem Sojma zistawały. Takoż i ja sia sohłaszaju, szczo treba wypłatyty dijety i koszta za dorohu, no czy

z fonda krajewoho czy z fonda derzawnoho maje toje wynadhorodženyje nastupyty, to w tim ne buło sohłasyja. Ja tu znachodżu jedno żełanyje wyskazane posłom Zyblikiewiczom, aby osobenno z kożdym posłom obrachowaty sia i zapłatyty jemu tylko kilko win istynno strat ponisł. P. Kraiński znowu skazał, że należałoby im za 3 czy 4 dney, a ne za 8 dney, kotoryji ne buły potrebni szczoby sia z domu do Soyma distaty, dorohy, dyjety zapłatyty. Z tim pošlidnim mninijom ja sohłasyłbym sia, abyśmy uchwałyły wypłatyty tylko koszta za dni istynno straczeni w dorozi; z poperednym odnakże mninijom pocztennoho posła Zyblikiewycza ne sohłasyłbym sia, poneże my stoimo na prawi danom, kotre uchwałyłyśmo na poperednijszoj kadencyi sojmowoj imenno, aby wypłaczowaty posłowy po 3 zoł. reń. za deń dijety, a koszta za dorohu po 1 zoł. reń. wid myli. Jesłybyśmy prystupyły so wzhladiw takoy oszczadnosty do obrachowauia sia z pojedynokymy posłamy, to wprawdi jednomu albo druhomu dałoby sia szczoś umenszyty, ale jenczim za toje słusznist by wymahała może i bilsze jak jeden zołoty reński za mylu wynadhorodyty. Otżeż zdaje meni sia, szczo w toj sposib ciłkom zwychnułybyśmo naszu uchwału, bo koły my wże raz uchwałyłyśmo dyjety dla posła po 3 zoł. reń. a koszta podoroży po 1 zoł. reń. za mylu, to ne można wże wchodyty jeszcze w osobenny traktowania z kożdym posłom osibno o toje, szczo sia jemu wedle naszoj uchwały słuszne należyt. Szczo do sposobu, jakby toje wypłatyty, czy z fonda krajewoho czy z fonda deržawnoho, to sohłaszaju sia z mninijem pocztennoho posła Golejewskoho, kotryj dumaje, szczo treba im wypłatyty i to teper bo istynno lude tiji ne mohut buty zasibni; prynajmij my ne możemo znaty czy ony ne potrebujut koneczno aby im wynadhorodyty czym skorsze ich koszta, bo ne znajemo czy ony może ne pożyczały u druhych ludej na koszta podoroży i utrymanie tut wo Lwowi. Po toj prychyni należyt im sia zo wzhladiw na ludzkist' i sprawedływist' koneczne wypłatyty iz funduszu krajewoho.

No z druhoj storony, aby toje ne buło precedensom na budusznist, to należyt sia nam zawarowaty tym, szczoby Wydił krajewy odnisł sia o zwernenyje tych kosztiw do fonda deržawnoho.

Marszałek. Prosiłbym o ten wniosek na pismie.

P. ks. Pawlikow. To jest tylko moje mninije poperajuszcze wnesenyje poperedne — tim ne był żaden osobenny wnesok postawłenyj, bo ja ino popyrał wnesenyje pocztennoho posła Golejewskoho.

Marszałek. Teraz ma poseł Golejewski głos.

Poseł Golejewski. Zrobiłem właśnie mój wniosek, któren popiera zdanie tak posła Zyblikiewicza jak i posła Grocholskiego, chciałem ażeby przez Sejm przyznaną była, petentom ich należytość i żeby im wypłaconą była a Wydział krajowy żeby o oddanie tych kosztów funduszowi upomniał się w skarbie Państwa, który właściwie te koszta ponosić powinien; czyli zaś Wydział krajowy, jak to poseł Zyblikiewicz wnosi, w drodze ugody z pojedyńczymi posłami załatwi tę sprawę, lub im przyzna dyjety za dni stracone, ocenienie powinniśmy zostawić Wydziałowi krajowemu, nie mogą im tu bowiem należyć całkowite diety to jest 3 złr. dziennie, bo te się należą za czynności posłów poniekąd, a gdy ci posłowie, co przyjechali na pierwsze wezwanie, przez osiem dni aż do powtórnego zwołania Sejmu żadnych czynności nie przedsiębrali a zatym całe dyety im się nie należą. Co zaś do tego, co powiedział poseł Wężyk, powołując się na §. 50. statutu, to ja także odwołam się do §. 8. tejże ustawy, który powiada: że Sejm zbiera się w skutek najwyższego zwołania. Sejm był zwołany i wybory uskutecznione — po czem urzęda powiatowe wybranemu doręczają uwiadomlenie, na mocy którego dopiero Namiestnictwo certyfikat wydaje; więc tu nie może być mowa, jak poseł Wężyk utrzymuje, że nie mieli petenci certyfikatów jeszcze od Namiestnictwa, więc nie powinni byli zdążać do Lwowa, chociaż ich wezwano do Sejmu, zdaje mi się, że za swoją gorliwość nie powinni być karani, a kara dla nich będzie — jeżeli im koszta które ponieśli nie będą zwrócone. Jeżeli nie byli pierwej uwiadomionymi petenci — to nie ich wina, że nie doręczono im na terminie odwołania. W tej samej okoliczności i ja się znachodziłem — bo nie byłem uwiadomiony o odroczeniu Sejmu aż do 9. Lutego, wiec to samo stać się mogło i innym kołegom, chociaz sobie zadnych nie roszczę z tej przyczyny pretensyi do zwrotu kosztów, bo jestem majętniejszy i mogę tę stratę ponieść, ale nie kążden z posłów jest w takim położeniu, żeby mógł o swoich funduszach przez 8 dni we Lwowie mieszkać, dlatego też słuszność jest po stronie petentów; poseł Kraiński chociaż utrzymuje, że oni od ośmiu dni pierwiej przed zwołaniem Sejmu już z domu byli

wymaszerowali, nie przedstawił nam żadnej ważnej okoliczności, żeby można uzasadnić odmówienie należących się kosztów petentom — tak samo jak i komisya petycyjna, dlatego też obstając przy mojem wniosku, aby Wys. Izba przyznała petentom dyety czyli wynagrodzenia za koszta poniesione w skutek nieuwiadomienia ich o odroczeniu Sejmu na któren zdążyli przedwcześnie.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Russocki. Powody, które skłoniły komisyę petycyjną do tego wniosku, a które miałem zaszczyt Wys. Izbie przedstawić, a o których w części i p. Kraiński wspomniał, a nawet jest o nich wzmianka w samychże podaniach posłów, bo wszyscy prawie 6go albo 7go Lutego opuszczali domy, udając się na Sejm lwowski, są jedną z okoliczności, która skłoniła komisyę do przedstawienia Wys. Izbie takiego wniosku — zwłaszcza iż nawet jest rzeczą udowodnioną, jako niektórzy panowie posłowie w drodze dowiedzieli się o odroczeniu Sejmu. Wszyscy zaś posłowie z wyjątkiem jednego, który mieszka w dalszych okolicach kraju — są z bliższych okolic — i tak jeden z okolic od Manasterzysk, drugi z okolic Łopatyna koło Brodów, trzeci z okolic Czortkowa i Budzanowa, czwarty blisko od Tarnopola a piąty i ostatni z okolicy dalszej, bo z Sanockiego. Komisya więc musi pozostawać przy swoim wniosku i sądzi, że przedłożone petycye nie zasługują na uwzględnienie.

(Głosy: A certyfikaty czy były im wydane i czy są przedłożone?)

Sprawozdawca p. Russocki. Tutaj właśnie podniesiono kwestyę, czy certyfikaty były tym panom posłom wydane i czy te certyfikaty są przy petycyach dołączone. Certyfikaty te nie są wprawdzie przedłożone, lecz nie ma żadnej wątpliwości, że podający są posłami — bo znajdują się tu między nami w Sejmie, i że nie inaczej jak tylko w skutek dokonanego wyboru udali się do Lwowa.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania, mamy 5 oddzielnych wniosków; najprzód poddam wniosek posła Hönigsmana, jako najdalej od wniosku komisyjnego idący, pod głosowanie i proszę pana sekretarza odczytać ten wniosek.

Sekretarz p. L. hr. Wodzicki (czyta wniosek p. Hönigsmana):

„Wysoki Sejm raczy odesłać tę petycyę do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby wyrobił wniosek względem dyet i kosztów podróży dla posłów, i przedłożył go Izbie na najbliższej sesyi sejmowej.“

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Nikt nie wstaje.) Wniosek upadł; teraz następuje drugi wniosek p. Grocholskiego.

Sekretarz p. L. Wodzicki (czyta wniosek p. Grocholskiego):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Odsyła się te petycye do wys. c. k. Namiestnictwa z wyrażaniem opinii, że proszący powinni być wynagrodzeni z funduszu Państwa.“

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Teraz następuje trzeci wniosek posła Golejewskiego, który zgadza się mniej więcej z wnioskiem posła Grocholskiego, robiąc w nim niejaką odmianę.

Sekretarz p. L. hr. Wodzicki (czyta wniosek p. hr. Golejewskiego):

„Wysoka Izba przyznaje dyety podług petycyj, a poleca Wydziałowi krajowemu upomnąć się w skarbie Państwa o zwrot tych kosztów.“

Poseł Zyblikiewicz. Przepraszam księcia Marszałka, że przerywam — mnie sie zdaje, że pierwej należałoby poddać pod głosowanie mój wniosek, niżeli wniosek p. Golejewskiego, tak wymaga porządek rzeczy.

Marszałek. To jest najbliższy wniosek po wniosku p. Grocholskiego. (Gwar.)

Głosy. Książę Marszałek postanawia, który wniosek i kiedy ma przyjść pod głosowanie. (Niepokój w Izbie.)

Poseł Zyblikiewicz. Ależ przepraszam panów, Marszałek układa wprawdzie porządek dzienny i porządek wotowania nad wnioskami, lecz każdemu posłowi przysłuża prawo czynienia uwag nad tym porządkiem. (Głosy. Tak, tak!) A tu właśnie z porządku rzeczy wypływa, gdy wniosek posła Golejewskiego jest niejako poprawką do mego wniosku, jak to i sam wnioskodawca w swej przemowie oświadczył, więc wypadałoby żeby najpierw mój wniosek był podany do głosowania, a dopiero potem poprawka posła Golejewskiego.

Marszałek. Poseł Golejewski zgadza się właśnie z wnioskiem posła Grocholskiego — bo żąda, aby Rząd zapłacił te koszta, tylko dodaje, aby tymczasowo wypłacić z funduszu krajowego,

któryby dopiero upomniał się o zwrot tych kosztów z funduszu Państwa.

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Golejewski ma głos. (Gwar i niepokój w Izbie.)

Poseł hr. Golejewski. Mój wniosek nie sprzeciwia się zupełnie i nie tamuje wniosku posła Zyblikiewicza, gdyż nie mówi stanowczo, w jaki sposób te koszta mają być tym petentom wypłacane.

Sekretarz p. L. hr. Wodzicki. Poseł Golejewski przyłączył się do wniosku posła Zyblikiewicza to prawda, ale my nie możemy głosować nad tem co on wysłał, lecz nad tem co on napisał; wniosek ten różni się zupełnie od wniosku posła Zyblikiewicza i od wniosku komisyi petycyjnej — przynajmniej w treści jak tutaj jest napisany, a my możemy tylko głosować nad tem co napisane. Wniosek ten bowiem brzmi (czyta drugi raz powyższy wniosek p. Golejewskiego).

Marszałek. Wniosek posła Golejewskiego, tak jak jest napisany, zgadza się zupełnie z wnioskiem posła Grocholskiego, z tym jednakże dodatkiem, że żądane koszta mają być zapłacone tymczasowo z funduszu krajowego, a fundusz krajowy ma dopiero się upomnąć o zwrot tychże od funduszu Państwa. Jest to więc sposób likwidowania tych kosztów ten sam, tylko z tą różnicą, iż przyznane koszta, ma fundusz krajowy tymczasowo wypłacić, — kiedy wniosek posła Zyblikiewicza żąda innego sposobu likwidacyi, t. j. dobrowolnej ugody z pojedyńczemi posłami. Więc my musimy się trzymać tego co napisane, i dlatego przystąpimy teraz do głosowania nad wnioskiem posła Golejewskiego. Proszę pana sekretarza jeszcze raz go odczytać.

Sekretarz p. L. Wodzicki (czyta):

„Wysoka Izba przyznaje dyety podług petycyi, a poleca Wydziałowi krajowemy upomnąć się w skarbie Państwa o zwrot tych kosztów.“

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest przyjęty. Tem samem upadł wniosek p. Kraińskiego i wniosek komisyi o przejście do porządku dziennego.

Sprawozdawca p. Russocki (czyta):

„Gmina Boryczówka prosi o nową pertraktacyę w sprawie paszenia i koszenia trawy w lasach dworskich.“

Zważywszy, że spór gminy Boryczówka przeciw właścicielowi dóbr rzeczonych, przez właściwe władze już został rozstrzygnięty. i dotyczące wyroki stały się prawomocnymi, komisya petycyjna wnosi, Wysoka Izba raczy uchwalić: „Sejm przechodzi do porządku dziennego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc kto jest za tym wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wyrobek. Oprócz przedstawionych Wysokiej Izbie przez moich poprzedników petycyj, były przedmiotem rozpoznania komisyi petycyjnej jeszcze następujące prośby (czyta):

„Gmina Smagorzów, przez posła ks. Morgensterna, o zniżenie podatku pośmiertnego.“ W prośbie tej użalają się petenci, że pierwszy z najuciążliwszych podatków jest spadkowy, że takowy niszczy całe familie i przyprowadza do ostatecznego ubóstwa. I tak zdarza się często, że umiera ojciec, a obejmujący po nim gospodarstwo syn najstarszy opłaca od tegoż należytość spadkową. Lecz wkrótce potem — a może już w kilka miesięcy po ojcu (jak liczne bywają przykłady), umiera i rzeczony syn najstarszy, a następca jego opłaca znowu ten sam podatek, i tak idzie kolejno dalej, że nieraz w przeciągu lat kilku od jednego tego samego majątku opłaca się podatek spadkowy po trzy a może i więcej razy w sumie łącznej przenoszącej wartość całego gospodarstwa. Że smutnem i koniecznem tego następstwem jest upadek gospodarstwa i zupełne zubożenie całej rodziny, to żadnego niepotrzebuje dowodzenia. Petenci wymieniwszy w prośbie swej 29 takich, jak ich nazywają „nieszczęśliwych“, którzy ów nienawistny podatek w ostatnich latach z ciężką dla siebie stratą opłacić musieli, upraszają w konkluzyi o wstawienie się Wysokiego Sejmu do Najj. Monarchy, ażeby ten podatek mógł być zmniejszony i tylko raz opłacany.

Komisya petycyjna zważywszy, że wymierzony przez podających żal przeciw podatkowi spadkowemu, tak co do niesprawiedliwości zasad, na podstawie których obecnie wymierzonym bywa, jest zupełnie słuszny i uzasadniony;

zważywszy, że podatek ten dotyka w szczególności najdotkliwiej stan włościański, który zwłaszcza w kraju naszym nie mając w zapasie gotowego grosza, zmuszonym podatek ten uiszczać w czasie i wśród okoliczności najniekorzystniejszych, bo wtedy właśnie kiedy może koszta choroby i pogrzebu nadwątliły całą włościańską fortunę;

zważywszy następnie, że już na przeszłej kadencyi stawiony był wniosek, zmierzający ku zniesieniu tego tak uciążliwego podatku, który to wniosek odesłanym był do komisyi prawniczej, i tylko dla natłoku innych ważnych czynności na przeszłej kadencyi nie mógł przyjść pod obrady Wysokiej Izby.

Z tych przeto powodów komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedmiot ten wziął pod swoją rozwagę i na przyszłej sesyi przedłożył Izbie odpowiedni wniosek.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, i poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wyrobek. Następują teraz trzy petycye jednobrzmiące (czyta):

„Gmina Odporyszów, o przyłączenie jej do powiatu Dąbrowa.

Gmina Żabno z przedmieściem, o przyłęczenie jej do powiatu Dąbrowa.

Gmina Siedlec i Łęka, o przyłączenie do powiatu Tarnowskiego.“

Sankcyonowaną przez Najjaśniejszego Pana pod dniem 14. Grudnia 1866. ustawą o administracyjnym podziale kraju naszego, przydzielono gminę miejską Żabno z przedmieściem, tudzież gminę wiejską Odporyszów (obie gminy należące poprzód do powiatu Żabińskiego), do urzędu powiatowego w Tarnowie, zaś gminę dworską i wiejską Siedlec i Łęka (należące poprzód również do powiatu Żabińskiego) do urzędu powiatowego w Dąbrowie.

Wszystkie wymienione trzy gminy czują się tem postanowieniem wielce być pokrzywdzone, a to głównie z tego powodu, że przy tem przydzieleniu nie uwzględniono należycie ich topograficznego położenia. — I tak odległość gminy Odporyszów od urzędu powiatowego w Tarnowie wynosi $2^1/_2$ mili, zaś gminy Żabno od tegoż urzędu $2^2/_3$ mili, kiedy od urzędu powiatowego w Dąbrowie pierwsza gmina tylko o $^1/_2$ mili, zaś druga o 1 milę jest oddalona.

Odwrotny zupełnie stosunek co do tej odległości zachodzi u trzeciej gminy, t. j. u gminy dworskiej i wiejskiej Siedlec i Łęka, która do powiatu Dąbrowskiego przydzieloną została. — Odległość bowiem tej gminy od Dąbrowy wynosi 3 mile, i to jak petenci twierdzą najgorszą drogą, zaś od Tarnowa tylko milę, i to drogą szutrowaną.

Gmina Żabno podnosi nadto w tej petycyi tę okoliczność, że miasteczko to tak interesami handlowemi jak i gospodarskiemi połączone jest z miasteczkiem Dąbrowa, zaś gmina Siedlec i Łęka kładzie jeszcze szczególny nacisk i na tę okoliczność, że położona na lewym brzegu rzeki Dunajca, w razie wylewy tej rzeki lub łamanie lodów, zwykle po parę tygodni trwającego, nie ma żadnej innej komunikacyi do Dąbrowy jak tylko na most pod Wojniczem przez Tarnów, co stanowi odległość aż 6 mil, kiedy w razie przydzielenia tej gminy do Tarnowa o połowę bliżej by było, bo tylko 3 mile. Nareszcie utrzymują petenci w tej ostatniej petycyi, że cała parafia, do której należą, przydzieloną została do Tarnowa, i tylko Siedlec sam z takowej wykluczonym, a że zwykle interesa gmin parafialnych, szczególnie przy konkurencyach kościelnych i t. p. są wspólnemi, przeto petenci czują się owem przydzieleniem tem mocniej być dotkniętemi, i dla tego upraszają o wydzielenie ich z okręgu urzędu powiatowego Dąbrowskiego i przyłączenie do powiatu Tarnowskiego, zaś tamte dwie gminy, t. j. Odporyszów i Żabno z przedmieściem przeciwnie, o wydzielenie ich z okręgu powiatu Tarnowskiego, a przyłączenie do urzędu powiatowego w Dąbrowie.

W uchwale swojej zapadłej na posiedzeniu z dnia 23. Kwietnia 1866. wyraził Wysoki Sejm życzenie, aby po ogłoszeniu podziału terytoryalnego pozostawić stronom interesowanym termin sześciomiesięczny do reklamacyj. które Rząd po uprzedniem porozumieniu się z Wydziałem krajowym rozstrzygać będzie. — Ponieważ jednak w publikowanem świeżo w dzienniku praw państwa (nr. 17) rozporządzenie Ministerstwa Stanu z dnia 23. Stycznia 1867., dotyczącem podziału administracyjnego kraju naszego, najmniejszej nie ma wzmianki o owym w uchwale Wysokiego Sejmu zastrzeżonym terminie reklamacyjnym; ponieważ zatem z pominięcia tego zastrzeżenia reklamacyjnego w rozporządzeniu ministeryalnem wyrodzić się musiała wątpliwość, czy c. k. Rząd wyrażone przez Wysoki Sejm o owej uchwale życzenie, co do zastrzeżenia stronom interesowanym terminu reklamacyjnego sześciomiesięcznego, będzie chciał uwzględniać lub nie, przeto komisya petycyjna uważając wyświecenie tej kwestyi i usunięcie wszelkiej w tym względzie wątpliwości, za rzecz nadzwyczaj ważną. bo obchodzącą żywotny interes

całego kraju i biorąc do tego pochop z petycyj w mowie będących, zniosła się w tej mierze z p. Komisarzem rządowym, celem otrzymania od niego potrzebnych wyjaśnień, o którychby kraj, jeżeli nie na innej to przynajmniej na tej drodze, przez poruszenie tej kwestyi tu w Wysokiej Izbie powziąść mógł wiadomość.

P. Komisarz rządowy oświadczył, że jakkolwiek w publikowanem rozporządzeniu ministeryalnem o terminie reklamacyjnym żadnej nie ma wzmianki, to przecież Rząd wszelkie słuszne i uzasadnione reklamacye zawsze będzie gotów należycie uwzględniać.

Po otrzymaniu takiego wyjaśnienia, komisya petycyjna roztrząsnąwszy osnowę owych petycyj i zważywszy, że wprawdzie już pierwszy rzut oka na mapę topograficzną, powiatów Tarnowskiego i Dąbrowskiego, potwierdza wykazaną przez petentów różnicę odległości gmin Odporyszowa, Żabna, Siedlca i Łęki od siedzib urzędów powiatowych Tarnowskiego i Dąbrowskiego; zważywszy jednak, że na postanowienie, które gminy i do którego powiatu mają być przydzielane, nie sama tylko odległość miejsca, ale i inne względy, mianowicie stosunki miejscowe, specyalne interesa i t. p. wpływać powinny, które to stosunki i interesa miejscowe przed załatwieniem owych próśb dokładnie zbadać należy; zważywszy, że chcąc o prośbie petentów stanowczo orzekać, należałoby poprzód wysłuchać także i życzenia innych gmin sąsiednich, które co do swojego topograficznego położenia w tym samym co i petenci znajdują się stosunku, gdyż decydując o prośbie petentów bez wysłuchania gmin sąsiednich staćby się mogło, że jedna gmina leżąca w pośrodku innych należałaby do jednego powiatu, zaś wszystkie gminy okoliczne do powiatu drugiego, coby tylko trudny do rozwikłania zamęt sprowadzić musiało; zważywszy nakoniec, że według wspomianego właśnie oznajmienia p. Komisarza rządowego c. k. Rząd słusznie i uzasadnione reklamacye uwzględniać będzie; z tych przeto wychodząc uwag, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycye gminy wiejskiej Odporyszów i gminy miejskiej Żabno z przedmieściem, o przyłączenie do powiatu Dąbrowskiego, tudzież petycyę gminy dworskiej i wiejskiej Siedlec i Łęka odstępuje sie Prezydyum Namiestnictwa do właściwego postępowania.“

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Wysokie Ministeryum Stanu nie przychyliło się rzeczywiście do życzenia wyrażonego przez Wysoką Izbę co do wyznaczenia 6miesięcznego terminu reklamacyjnego, a to z powodu, iż ogłoszenie takiego terminu pociągnęłoby za sobą wznowienie licznych petycyj podanych już tak do Wysokiego Sejmu, jako też i do Rządu, a które przy ustanowieniu tego podziału o ile możności już uwzględnione były. Rząd jednak słuszne życzenia gmin co do wydzielenia ich z jednego a przydzielenia do drugiego powiatu zawsze gotów wziąść pod rozbiór i uwzględnić podług słuszności.

Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

Poseł Kozłowski. W roku przeszłym na mój wniosek Wysoka Izba uchwaliła, ażeby wyrazić życzenie, by termin reklamycyjny był ogłoszony i na pół roku ustanowiony. Stawiając ten wniosek, miałem na względzie, ażeby gminy wiejskie, które przy podziale terytoryalnym nie zostały uwzględnione, miały wolność tam się przydzielać, gdzie ich interesa i stosunki handlowe im łatwiejszy przystęp zapewniają. Przez oświadczenie p. Komisarza rządowego — zdaje mi się — to co miałem na celu nie jest dostatecznie uwzględnionem, gdyż nie jedna gmina, nie mając dokładnie orzeczonem, że termin reklamacyjny pozostawiony jest, nie odniesie się do Wysokiego Rządu, pomimo że jej interesa tego wymagają, sądząc że to jest faktem dokonanym i że droga żadna nie stoi otworem.

Dla tego jestem zdania, aby Wysoka Izba jak tamtego roku powzięła uchwałę i teraz dała wyraz swoim życzeniom, uchwalając wniosek tej treści (czyta):

„Wzywa się Rząd, ażeby ogłosił termin prekluzyjny dla reklamacyj co do terytoryalnego podziału kraju.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce powstać. (Nie popierają.) Nie jest poparty.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Chciałem odpowiedzić, że nie ma obawy, ażeby — jeżeli które gminy cierpię na tem — nie reklamowały one do Rzadu. Zresztą najlepiej świadczą podania, które nadchodzą w tym względzie, że ta obawa jest płonną.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ja panowie jestem zdania, że termin reklamacyjny musi być ogłoszonym, ale nie dla tego, aby gminom dać możność upominania się, by względnie swojej potrzeby były do tego lub owego powiatu przyłączone, lecz termin reklamacyjny musi być dany dla tego, aby Rząd nie mógł dowolnie gminy z jednego okręgu do drugiego przenosić. Właśnie oświadczył p. Komisarz rządowy, że Rząd uwzględnia zawsze słuszne życzenia gmin. My prócz organizacyi politycznej mamy organizacyę powiatową, mamy prócz tego ordynacyę wyborczą do Sejmu; organizacya polityczna musi mniej więcej odpowiadać i jednej i drugiej. W ustawie o organizacyi powiatowej powiedzieliśmy, że obręb Rady powiatowej ma odpowiadać obrębowi urzędu politycznego. Gdyby Rząd miał w każdej chwili dowolnie zmieniać obręb politycznego urzędu, zmieniałby tem samem okręg Rady powiatowej, co być nie może. Dziś, panowie po zaprowadzeniu organizacyi, gdyby przyszło do wyboru Sejmu, sądzę że trzebaby ustawę naszą zastosować także do tego podziału politycznego. Zrobiwszy to, już tem samem Rząd nie mógłby gminy z jednego okręgu przenosić do drugiego, bo tym sposobem zmieniłby okręg wyborczy do Sejmu. Dla tego z tego powodu, że jestto w interesie Rządu samego i ludności, i aby zachować prawomocność wszystkich instytucyj krajowych, potrzeba koniecznie, aby termin prekluzyjny był wyrażony, i w tym względzie przyłączyłbym się do wniosku p. Kozłowskiepo.

Marszałek. Wniosek p. Kozłowskiego nie był poparty.

Poseł Grocholski. Jeżeli wniosek jego nie był poparty, to pozwolę sobie sam w tym względzie poprawkę postawić. Mój wniosek byłby taki (czyta):

„Sejm wzywa Rząd, ażeby wyznaczony był termin reklamacyjny co do przydzielenia pojedyńczych gmin do powiatu.“

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki. Czy jako dodatek do wniosku komisyjnego?

Marszałek. To jest wniosek p. Kozłowskiego, który już upadł.

Poseł Grocholski. Nie, Mości książę, to jest dodatek do wniosku komisyi.

Marszałek. Więc podam go do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Książę Sanguszko ma głos.

Poseł książę Wład. Sanguszko. Zrzekam się głosu, bo właśnie chciałem powiedzieć to co p. Grocholski powiedział.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wyrobek. Ponieważ ani osnowa, ani konkluzya petycyj w mowie będących nie dotykała wcale terminu reklamacyjnego, przeto komisya petycyjna nie widziała powodu do formułowania jakiegokolwiek wniosku *ultra petitum* tych podań, i ograniczyła się do zaciągnienia wyjaśnień od p. Komisarza rządowego. Jednakowoż sądzę, że nie rozminę się z zapatrywaniem moich kolegów w komisyi petycyjnej, jeżeli się oświadczę za dodatkowym wnioskiem p. Grocholskiego.

Marszałek. Proszę przeczytać wniosek komisyi z tym dodatkiem.

Sprawozdawca p. Wyrobek (czyta wniosek komisyi z dodatkiem p. Grocholskiego).

Marszałek. Kto za wnioskiem komisyi petycyjnej i połączonym z nim wnioskiem p. Grocholskiego, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Wyrobek (czyta):

„Pogorzelczy Chochłowa proszą o 800 złr. pożyczki z funduszu krajowego, przez posła Stanisława Polanowskiego.“

Ośm gospodarzy wiejskich z Chochłowa przedkładają poświadczenie urzędu gminnego, potwierdzone przez urząd powiatowy i parafialny, jako wybuchły dnia 19. Września 1866. roku pożar, pochłonął całe ich miene, bo nietylko wszystkie budynki, ale inwentarz, tudzież całoroczny zbiór i wszelkie ruchomości, upraszają, ażeby im Wysoki Sejm z funduszów do dyspozycyi będących sumę 800 złr. w. a. na przeciąg czasu możliwy pożyczyć raczył.

Komisya ubolewając, że przychylenia się do prośby petentów Wysokiemu Sejmowi z tej prostej przyczyny zalecać nie może, ponieważ w uchwalonym na rok bieżący budżecie kraj. żadnego nie znachodzi funduszu, z któregoby proszona pożyczka udzieloną być mogła, wnosi: Wysoka Izba raczy uchwalić: „nad petycyą pogorzelców przysiółka Chochłowa o udzielenie im z funduszów krajowych pożyczki w kwocie 800 złr., przechodzi się do porządku dziennego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wyrobek (czyta): „Gmina Zawadka wraz z właścicielem obszaru dworskiego prosi:

1. O uwolnienie od opłaty na budowę drogi powiatowej w kwocie 61 złr. 6 cent.;

2. aby w przyszłości budowanie dróg potrzebnych powiatowych czy gminnych poruczone było komitetom nadzorującym z pomiędzy interesowanych złożonym, i do foranszlagów, kontroli i późniejszych rachunków obowiązanym.“

Petenci twierdzą, że urząd powiatowy w Frysztaku wybudowawszy drogę komunikacyjną od Frysztaku przez Wielopole do Ropczyc i nazwawszy takowę drogą powiatową; rozłożył koszta tej budowy na pojedyńcze gminy, z czego na gminę wsi Zawadki 48 złr. 16 cent. wal. austr., zaś na obszar dworski w Zawadce 12 złr. 90 cnt. w. a., czyli razem 61 złr. 6 cent. w. a. Repartycyę tę uważają petenci za zupełnie dowolną i niesłuszną, a to z powodów:

1. że droga rzeczona nie przechodzi w całe przez terytoryum gminy Zawadki;

2. dalej, że ani włościanie, ani dwór Zawadki nie dali żadnej deklaracyi, iżby do owej drogi pieniężnie współkonkurowali, do czego gdyby byli zawezwani, raczejby się na robociznę, aniżeli na opłatę pieniężną byli zgodzili;

3. następnie, że ani foranszlagów kosztów podjętej roboty nie zrobiono, ani też żadnej kontroli co do jakości i ilości robót nie zaprowadzono;

4. nakoniec, że roboty około tej drogi tak licho zostałe wykonane, że tego nawet drogą nazwać nie można.

Z tych przeto powodów upraszają petenci:

1. aby od opłaty kwoty 61 złr. 6 cent. w. a. przez c. k. urząd powiatowy na budowę tej wrzekomej drogi powiatowej nałożonej byli uwolnieni, i

2. aby w przyszłości budowanie dróg potrzebnych, powiatowych czy gminnych, poruczone było komitetom nadzorującym z pomiędzy interesowanych złożonym, i do foranszlagów, kontroli i późniejszych rachunków obowiązanym.

Co do pierwszego ustępu tej prośby, t. j. co do uwolnienia petentów od opłaty kwoty 61 złr. 6 cent. wal. austr. Komisya petycyjna zważywszy, że na znajdujących się w aktach Wydziału krajowego mapach drogowych na przestrzeni przez petentów wskazanej, t. j. w kierunku od Frysztaku przez Wielopole do Ropczyc nie ma oznaczonej żadnej drogi powiatowej:

zważywszy dalej, że petenci nie dostarczyli żadnych bliższych dat i dowodów, z którychby o słuszności lub też bezzasadności ich użalenia się na dowolności urzędu powiatowego przy repartycyi owych mniemanych kosztów budowy z całą pewnością wnosić, a zatem i o ich prośbie stanowczo orzekać można, gdyż nie przedłożyli nawet nakazu płatniczego, w którym im zapłatę owej należytości polecono, a w którymto nakazie zapewne i uzasadnienie repartycyi znajdować się musiało; wnosi, Wysoką Izba raczy uchwalić: „ażeby petycyę gminy Zawadka co do tego pierwszego ustępu, odstąpić Prezydyum Namiestnictwa do zbadania i możliwego uwzględnienia.“

Zaś co do drugiego ustępu tejże petycyi, w którym petenci proszą, ażeby w przyszłości budowanie dróg potrzebnych, powiatowych czy gminnych, poruczone było komitetom nadzorującym z pomiędzy interesowanych złożonym, i do foranszlagów, kontroli i późniejszych rachunków obowiązanym, komisya petycyjna zważywszy, że w §. 9. uchwalonej przez Wysoki Sejm na przeszłej kadencyi ustawy względem prestacyi i kompetencyi co do gościńców i dróg publicznych niecraryalnych postanowiono: iż reprezentacya powiatowa rozstrzygać będzie, czy gminy i obszary dworskie powiatu mają być w celu budowy gościńców powiatowych podzielone na grupy konkurencyjne, lub czy ustanowionym ma być osobny sposób rozkładu tych kosztów, stopniowany w miarę użytkowania; zważywszy dalej, że wejście w życie reprezentacyj powiatowych jest, jak się spodziewać należy, rzeczą już niedalekiej przyszłości, i że przeto w tych reprezentacyach powiatowych prośba petentów, w drugim ustępie ich konkluzyi zawarta, będzie mogła znaleść właściwe uwzględnienie; wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: „nad drugim ustępem petycyi gminy Zawadki, zawierającym prośbę, aby w przyszłości budowanie dróg potrzebnych, powiatowych czy gminnych, poruczone było komitetom nadzorującym z pomiędzy interesowanych złożonym, i do foranszlagów, kontroli i późniejszych rachunków obowiązanym; — przechodzi się do porządku dziennego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc przystąpimy do głosowania. Proszę przeczytać każdą część wniosku osobno.

Sprawozdawca p. Wyrobek (czyta pierwszą część wniosku).

Marszałek. Kto za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wyrobek (czyta drugą część wniosku).

Marszałek. Kto za przyjęciem tej drugiej części, zechce wstać. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wyrobek (czyta):

„Konwent OO. Dominikanów w Krakowie o wsparcie na odbudowanie kościoła św. Trójcy, w r. 1850. spalonego.“

Komisya petycyjna uzyskała objaśnienia stwierdzające, że kościół ten z 13. wieku fundacyi bł. Iwona Odrowąża, biskupa Krakowskiego, jeden z największych i najpiękniejszych na ziemi polskiej świątyń gotyckich, spalony w r. 1850., istotnie staraniem zakonników reguły św. Dominika, składkami na odbudowanie r. b. z gruntu prawie na nowo i zupełnie według dawnego planu wzniesionym został nakładem około 150 tysięcy złr. dotąd na tę budowę wydanych.

Z tego względu, że jest to jeden z najgodniejszych zachowania zabytków budownictwa w kraju naszym i mieści w sobie grobowce znakomite, jak bł. Iwona Odrowąża, biskupa Krakowskiego, św. Jacka, książąt Zbarazkich, których rodzina zupełnie wygasła, Filipa Kalimacha, nauczyciela synów Kazimierza Jagiellończyka króla i inne.

Komisya petycyjna uznaje, że mógłby to być przedmiot godny zasilenia publicznym groszem, tem więcej, że petenci nie żądają sum znacznych, lecz chcą poprzestać na jakiemkolwiek datku dowodzącym udziału kraju w ich przedsięwzięciu.

Z uwagi jednak, iż w każdym razie obecnie fundusze krajowe na zasiłki celem utrzymania pomników krajowych na budzecie roku bieżącego są wyczerpane, komisya petycyjna wnosi tylko:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę tę przekazuje się Wydziałowi krajowemu dla zwrócenia na nią uwagi i uwzględnienia o ile będzie można przy układaniu preliminarza budżetu krajowego na rok przyszły.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc kto za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wyrobek (czyta):

„P. Franciszek Waligórski, ubiegający się o posadę sekretarza lub koncepisty przy Wydziale krajowym i mający jak twierdzi (gdyż metrykę do podania swego nie dołączył) 42, a zatem 2 lat nad wiek normalny ustanową dla służby krajowej przypisany, nadmienia w prośbie tej, że w razie otrzymania stałej posady przy Wydziale krajowym mógłby być użytecznym jeszcze z tego względu, iż będąc praktycznie obeznanym z zarządem stenograficznym bióra i z układaniem indeksów, mógłby przy każdem otwarciu sesyi sejmowej obejmować z urzędu te obowiązki i tym sposobem z jednej strony uwolnić Wydział krajowy od ciągłego trudu szukania takiego zarządcy zawsze zewnątrz bióra sejmowego, a z drugiej strony oszczędzić krajowi znacznego wydatku na opłacanie takiego zarządcy, co dotąd wynosiło rocznie w przecięciu 1500 złr.

Komisya petycyjna, znajdując w uchwale Wys. Sejmu na przeszłej kadencyi na posiedzenie z dnia 28. Grudnia 1866. r. zapadłej co do takichże samych próśb pp. Gottleba, Gelinka i Sawczyńskiego, powód mogący prawnie i do niniejszej prośby być zastosowanym, wnosi: Wys. Sejm raczy uchwalić: „Petycyę p. Franciszka Waligórski odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia, a zarazem upoważnia go do uwzględnienia prośby petenta, jeżeli to za stosowne uzna.

Marszałek. Rozpzawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc kto za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wniosek komisyi przyjęty. Teraz p. Gniewosz ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz (z trybuny czyta):

„Gminy Czarna, Ruda, Boreczek, Kamionka, Zdary i Cierpiesz, o uwolnienie konkurowania na budowę drogi z Sędziszowa do dworca kolei żelaznej.“

Zważywszy, że ustawa o konkurencyi do budowania i utrzymywania dróg w kraju, przez Wys. Sejm uchwaloną i przez Najj. Pana sankcyonowaną, obowiązek do konkurencyi już uregulowanym został, i z tegoż powodu tylko nad przeszłością zastanowić się wypada; zważywszy, dalej, że rozstrzygnienie zażaleń przeciw rozporządzeniem na dawniejszych ustawach opartych do kompetencyi wyższych władz administracyjnych należy, komisya petycyjna wnosi:

Wys. Izba raczy uchwalić: „Odstępuje tę petycyę c. k. Prezydyum Namiestnictwa do właściwego postąpienia.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc kto za przyjęciem wniosku komisyi, zechce wstać. (Wszyscy.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Tomasz Wieczkowski, z Nagawczyny, użala się, że pomimo że odszukał skradzione krowy i złodzieja, sąd powiatowy od 1863. aż dotąd sprawy jego nie załatwił, lecz nawet krowę zasekwestrował mu na podstawie ugody niby między nim a żydkami o kradzież poszlakowanymi zawartej. Petent podnosi, że jeden z urzędników krowę złodziejowi chciał wydać — aż c. k. Naczelnik tego nie dopuścił — ale śledztwo prowadzonem jest na korzyść złodziei, których nawet do jednego aresztu zamknięto, co ułatwiło ich porozumienie się.

Petent kończy swoje podanie następująco: „Zatem błagam biedny włościanin, ojciec kilkorga dzieci i wysłużony żołnierz krajowy, Wys. Sejm, aby ta moja żaloba w rozprawę wzięta została i o tyle broniona, abym przynajmniej przy jednej krowie z dwóch skradzionych pozostał, a największego zbrodniarza Naftułę Fisch z Dębicy, i Abe Kirsch z Golenia ukarano, i dodając do tego, że ten proces od 1863. aż dotąd trwa, a żadnej sprawiedliwości nie doznałem.“

Zważywszy, że dochodzenie podobnych zażaleń należy do kompetencyi wyższych sądów — komisya petycyjna wnosi:

„Sejm odstępuje tę petycyę c. k. Prezydyum Namiestnictwu do właściwego postąpienia.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc rozprawa zamknięta i poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

(Głosy: P. Wodzicki Henryk prosił o głos.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

Poseł Henryk hr. Wodzicki. Nie sprzeciwiam się osnowie wniosku, ale nie zgadzam się z jednym motywem komisyi, mianowicie z tym, że petycye tego rodzaju nie właściwie do Sejmu wnoszone bywają. Mojem zdaniem Sejm powinien być środkiem zabezpieczającym przeciw nadużyciom popełnianym przez urzędników, a z drugiej strony powinien umożliwiać wskazywanie takich nadużyć. Wiemy bowiem, jak skargi na urzędników podawane do władz wyższych zalegają i wiemy, że zwykle ani petenci ani kraj o nadużyciach i o skutkach skarg z powodu tychże podawanych nic się nie dowiaduje. Zwłaszcza jeszcze raz, że tylko przeciw motywowaniu a nie przeciw wnioskowi komisyi występuję.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Muszę na ten zarzut odpowiedzieć, że szanowny kolega nie zrozumiał myśli tych motywów, albowiem nie było w myśli komisyi zaprzeczać Sejmowi kompetencyi przyjmowania i dalszego odsyłania do właściwych władz petycyj tego rodzaju; komisya sądzi tylko, że Sejmowi nie przysłuża kompetencya do ostatecznego załatwiania, gdyż Sejm nie ma mocy rozstrzygać podobnych podań, tylko winien odstępywać je władzom do tego ustanowionym.

Poseł Henryk hr. Wodzicki. Czy mogę odpowiedzieć?

Marszałek. Dyskusya zamknięta, toby była rozmowa. P. Paszkowski jako dalszy sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta z trybuny):

„Właściciele posiadłości większych Pniowa, Orzechowa i Popowic, proboszcz z Pniowa, oraz gminy Witkowce, Pniów, Antoniów, Orzechów, Chwałowice i Popowce proszą o pomoc z powodu wylewu Sanu i spustoszeń przez tenże zrządzonych.“

Komisya petycyjna z powodu krótkiego czasu nie będąc w możności sprawdzenia, jak dalece wielkość spustoszeń w tej prośbie wskazanych jest zupełnie uzasadnioną, i czyli istotnie nastąpiły one w skutku niewłaściwie zbudowanej grobli przy ujściu Sanu do Wisły, jednakże petycya podpisana przez kilku właścicieli większych posiadłości, proboszcza i kilku gmin wiejskich stwierdza, że klęska wielkiego zalewu z powodu zatoru, który się utworzył przy ujściu Sanu, zaszła na dniu 16. Stycznia b. r., i że z tego powodu cała obszerna okolica znajduje się do tego czasu w stanie wielkiego nieszczęścia i zagrożoną jest wielkiemi stratami, w stanie pól dotąd pod wodą stojących; komisya petycyjna nie może pominąć przedstawienia Wysokiemu Sejmowi wniosku dającego do wyjednania okolicy tej o tyle ulgi, o ile możność i sprawdzone na miejscu wszystkie okoliczności tej rzeczy dozwolą.

Petenci żądają w punkcie 1. wstawienia się do Rządu, o zesłanie komisyi dla zbadania szkodliwości postawionej tamy; żądają w punkcie 2. i 3. zapomogę z funduszu krajowego; żądają w punkcie 4., aby Rząd przyczyniał się tak, jak dawniej w $1/4$ części do robót konkurencyjnych; żądają

w punkcie 5. ulgi w podatkach, żądają wreście w punkcie 6. założenia stacyi telegraficznej w Rozwadowie, celem zrobienia możności do uwiadomienia okolic, zagrożonych o ruszeniu ludów i przebieraniu wody.

Komisya petycyjna wnosi: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Co do 1go żądania, aby zesłaną została komisya do zbadania szkodliwości tamy z przyzwaniem do niej mieszkańców okolicznych. — Sejm przesyła tę petycyę c. k. Prezydyum Namiestnictwa z zaleceniem.

Co do 2. i 3. z powodu, że fundusze krajowe obecnie nie pozwalają na udzielenie poszkodowanym klęskami elementarnemi w poszczególnych częściach kraju zapomóg bezpowrotnych, jako też i pożyczek procentowych, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Co do 4. Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu zbadanie rzeczy, ażali nieprzyczynianiem się obecnie funduszów Skarbu do konkurencyi w robotach około wałów, z niedostatecznem istniejących ustaw zachowaniem, a w razie takim aby zrobić stosowne do rządu przedstawienia.

Co do 5. Sejm przesyła petycyę do Prezydyum c. k. Namiestnictwa z zaleceniem uwzględnienia, o ile to dozwoli sprawdzenie okoliczności na miejscu.

Co do 6. wreszcie Sejm życzenia petentów tyczące się założenia stacyi telegraficznej w Rozwadowie, przesyła się c. k. Namiestnictwu do wiadomości.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. — Pan Stan. Tarnowski ma głos.

Poseł Stan. hr. Tarnowski. Co się tyczy tej petycyi, jako obeznany ze stosunkami tamtemi mogę powiedzieć, że fakta przytoczone w petycyi są najzupełniej prawdziwe. Klęska jest rzeczywiście ogromna, a okolica ta zasługuje, ażeby uwzględniono przynajmniej ten punkt petycyi, w którym jest prośba o odpisanie podatków.

Nadmienię jeszcze, że oprócz petycyi dochodzą listy prywatne do różnych posłów z prośbą, ażeby tę petycyę gorąco zalecili, ażeby przynajmniej ten punkt, w którym petenci proszą o odpisanie podatków, był Namiestnictwu jak najsilniej polecony.

Marszałek. Książę Sanguszko ma głos.

Poseł książę Wład. Sanguszko. W tej petycyi jest ta okoliczność, że petenci utrzymują, iż powodem do tego nieszczęścia były tamy źle zrobione. Ja tej okolicy nie znam, o tym przedmiocie pierwszy raz słyszę, więc nie mogę powiedzić; ale kto widział od tak długiego czasu roboty, mianowicie tamy, mosty i inne rzeczy, których interes publiczy wymaga ogółem w całym kraju, a mianowicie w tej części, w której ten ostatni wypadek się stał, ten może przypuścić, że całego nieszczęścia powodem była zła konstrukcya tamy. Już takie rzeczy nieraz widziałem. To jest dla mnie jeden powód więcej, ażebym jak najsilniej tę petycyę popierał, gdyż posądzam, iż bardzo być może, że właśnie tylko z winy urzędnika rządowego to całe nieszczęście nastąpiło.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Słupczy. Ja jestem z tych okolic, gdzie woda wylała. Temu nikt nie winien, ani gospodarze, ani Rząd, ani urzędnicy, bo tam lody się sparły, woda wezbrała w Sanie i wielki wylew zrobiła, 5 mil wokoło kraju zatopiła 7 wsi, stajnie, zboże, bydło pozabierała. To jest wielkim upadkiem tych okolic, i to nieszczęście stało się przyczyną wielkiej nędzy ludzi, niektórzy bez domów zostali.

Poseł Rękaś. Ja także z tamtych okolic, i jak mój poprzednik popieram wniosek komisyi, bo to wielka bieda dla tamtych okolic z powodu tego wylewu wody.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) — Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Bardzo się cieszę, że poseł Tarnowski i inni posłowie z tamtych stron poparli komisyę petycyjną i petentów w tej sprawie. Rzeczywiście komisya petycyjna przed innemi przedmiotami wzięła dziś ten na porządek dzienny dla tego, ażeby tej części kraju, tak srogą klęską dotkniętej, dać pociechę i pomoc, na jaką w tej chwili Sejm zdobyć się może.

To co książę Sanguszko powiedział, dałoby także pewne wyjaśnienia w tej rzeczy. Wyjaśnienie jeszcze więcej specyalne znajduje się w petycyi, gdyż mówi ona, w czem tama ta przyczyniła się do spowodowania tej klęski; nie jest przyczyną jej zła konstrukcya, zły sposób budowania, ale kierunek tej tamie nadany. Oto są wyrażenia petycyi (czyta).

Te wszystkie poparcia uwalniają mnie od dalszego popierania wniosku komisyi.

Sądzę, że ponieważ wniosek ten komisyi składa się z kilku oddzielnych części, więc może

książę Marszałek zarządzi oddzielne nad każdą głosowanie.

Głosy: (Nie trzeba, nad całem głosować.)

Marszałek. Proszę jeszcze raz odczytać.

Głosy: (Nie nie!)

Marszałek. Więc kto jest za przyjęciem punktów wniosku komisyi, zechce rękę podnieść.— (Wszyscy.) Wniosek komisyi przyjęty.

Posiedzenie będziemy mieli jutro o 11tej godzinie. Na porządku dziennym będzie sprawozdanie komisyi o wyborach, a potem zobaczymy co będzie.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie $2^3/_4$ z południa.

Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego
w drugim peryodzie.

8. posiedzenie 1. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 1. Marca 1867.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. Pismo c. k. Prezydyum Namiestnictwa z uwiadomieniem o dniu zamknięcia sesyi sejmowej. — Interpelacya p. Hoszarda do c. k. Komisarza rządowego co do opuszczenia podatków dotkniętym klęską mrozów na Powiślu. — Interpelacya p. Rogawskiego do c. k. Komisarza rządowego w sprawie reorganizacyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego. — Sprawozdania komisyi weryfikacyjnej. — Wybór p. ks. Guszalewicza zgodnie z wnioskiem komisyi bez dyskusyi uznany za ważny. — Wniosek komisyi o uznanie wyboru p. Cieńskiego. Poprawka ks. Pawlikowa o odroczenie decyzyi o tym wyborze niedostatecznie poparta — Wybór p. Cieńskiego za ważny uznany. — Wybory pp. Kosińskiego, Zynczaka, ks. Ditricha, Słupczego i Polanowskiego zgodnie z wnioskiem komisyi bez dyskusyi uznane za ważne — Petycye słuchaczów uniwersytetu Lwowskiego o zaprowadzenie wykładów w językach krajowych odesłane do Wydziału krajowego. — Wniosek p. Rogawskiego o odesłanie niezałatwionych petycyj do Wydziału krajowego przyjęty. — Złożenie przyrzeczenia miasto przysięgi ze strony nowych posłów. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem.

Obecnych posłów: 130.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca Namiestnictwa Oswald Bartmański.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Ludwik Wodzicki.

Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Lud. hr. Wodzicki (czyta protokół z 7. posiedzenia z dnia 28. Lutego 1867. roku).

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do protokołu? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Sekretarz Lud. hr. Wodzicki (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 1. Marca 1867.:

49. Szajnok Teodor i Bendit Liss, przez posła Hönigsmana, o uwolnienie od dodatków krajowych nowo wybudowanych przez nich domów we Lwowie.

50. Gmina Sokolniki, przez posła Pfeiffera, z prośbą wniesioną przez tamtejsze żywicielki podrzutków o podwyższenie zapłaty za pielęgnowanie tych dzieci, zmniejszonej uchwałą Wydziału krajowego.

51. Dwory i gminy naddunajeckiej okolicy, należącej dotychczas do powiatu Ciężkowice, przez posła Żuka-Skarszewskiego, o zarządzenie, aby tę część powiatu, tak pod względem administracyjnym jak i sadowni-

czym, od Ciężkowic odłączono a do Nowego Sącza przyłączono.

52. Dwory i gminy Niegowice, Marszowice, Klęczane i inne okoliczne, przez posła Hoszarda o przydzielenie ich do powiatu Bochnia.

53. Gmina Burczyce, przez posła Grossa, o wyłączenie jej z powiatu Rudki a przydzielenie do powiatu Sambor.

54. Dwory i gminy Dubiecko, Ruskawieś, Drohobyczka, Bachorzec i Polchowa, przez posła ks. Słępka, o pozostawienie urzędu powiatowego w Dubiecku, lub o przyłączenie ich do powiatu Przemyśl.

Następuje pismo Wys. Prezydyum Namiestnictwa, które złożone zostało do laski marszałkowskiej (czyta):

„Jaśnie Oświecony Książe!

Na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 18. b. m. ma nastąpić zamknięcie bieżącej sesyi Sejmu galicyjskiego 2. Marca b. r.

Oczem mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Oświeconego Księcia celem stosownego dalszego zarządzenia.

Racz Jaśnie Oświecony Książe przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.“

We Lwowie 28. Lutego 1867.

Gołuchowski.

Teraz następują dwie interpelacye złożone do laski marszałkowskiej i opatrzone dostateczną liczbą podpisów.

Pierwsza interpelacya do pana Komisarza rządowego brzmi (czyta):

„Interpelacya do W. Pana Komisarza rządowego.

W Maju roku zeszłego zrządziły mrozy w okolicach nadwiślańskich znaczne szkody w zasiewach. Rozporządzeniem z dnia 3. Września 1866. do l. 37.197 nakazało Ministerstwo Finansów dochodzenie szkód z urzędu, w celu odpisania poszkodowanym podatków.

W niektórych powiatach przeprowadzono likwidacye częściowo, w innych zaś, mianowicie w Niepołomskim, pomimo iż wiele gmin i obszarów dworskich podania o to na piśmie do urzędu powiatowego zaniosło, nic nie zrobiono, a nigdzie poszkodowanym podatków dotąd nie odpisano.

Zapytuję więc pana Komisarza rządowego:

I. Czy Wysoki Rząd nie odstąpił jeszcze od myśli odpisania podatków poszkodowanym owemi mrozami?

II. Co czynić zamyśla aby w tem wypadku czynności urzędów powiatowych ujednostajnić i przyspieszyć?

Lwów dnia 1. Marca 1867.

Franciszek Hoszard.

Pan Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Pan Komisarz rządowy. Na tę interpelacyę będę miał zaszczyt odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń.

Sekretarz Lud. hr. Wodzicki. Druga interpelacya także wystosowana do pana Komisarza rządowego brzmi (czyta);

„Interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Uchwałą sejmową z dnia 15. Stycznia 1866. roku, Sejm nasz podniósł i uznał konieczność reorganizacyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego a sprawozdanie komisyi nad tym przedmiotem, jakoteż i obrady sejmowe wykazały tak potrzebę jako i nagłość tej reorganizacyi pod względem zasilenia upadającego kredytu ziemskiego. — Następnie na posiedzeniu sejmowem w dniu 17. Kwietnia 1866. r. odbytem, sprawa ta w uzupełnieniu poprzedniej uchwały podjęta, wywołała nową w dniu tym zapadłą sejmową uchwałę: „ażeby reorganizacya Instytutu kredytowego galicyjskiego przeprowadzoną była stanowczo, lub temczasowo dla Galicyi i Krakowa, z zachowaniem wolności przystąpienia dla właścicieli dóbr tabularnych Bukowiny, i z zastrzeżeniem praw nabytych osób trzecich.“

Przy rozprawie zaś w Izbie nad tym przedmiotem ówczesny Komisarz rządowy pan radca Possinger wypowiedział, iż „jeżeli Wysoka Izba w tym samym duchu jak to komisya oświadcza wypowie swoje zdanie — Rząd natychmiast przystąpi do ostatecznego uregulowania tej sprawy.“ Życzeniom pana Komisarza rządowego stało się wtenczas zadosyć powołaną a przez komisyą przedstawioną uchwałą, mimo tego jednak nie spełniły się słowa pana Komisarza rządowego, gdyż oczekiwana przez kraj reorganizacya Towarzystwa kredytowego nie nastąpiła.

Ta okoliczność była w dalszym ciągu powodem do wniesienia na dniu 6. Grudnia 1866. r. za pośrednictwem posła Laskowskiego petycyi do

Sejmu, przez dyrekcyę galicyjskiego Towarzystwa kredytowego podanej — o przyspieszenie sprawy reorganizacyi Instytutu kredytowego.

Obradujący Sejm w dniu 14. Grudnia 1866. r. nad tą petycyą uchwalił, aby ją „odesłać do Wys. Prezydyum c. k. Namiestnictwa ze szczególniejszem poleceniem przyspieszenia reorganizacyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego.

Gdy jednak pomimo tylokrotnego podejmowania przez Sejm tej nader ważnej dla podniesienia u nas ziemskiego kredytu sprawy, zamierzona reorganizacya Towarzystwa kredytowego dotąd nie otrzymała zatwierdzenia rządowego, mam przeto zaszczyt zapytać pana Komisarza rządowego:

1. Jaki jest obecnie przebieg tej sprawy, lub też jakie są istotne przeszkody wstrzymujące Rząd od zatwierdzenia uchwały Sejmowej z dnia 17. Kwietnia 1866. r.?

2. Czyliby Wys. c. k. Namiestnicto nie zechciało ze swej strony poprzeć na nowo u Władzy Państwa potrzebę kraju naszego w tym względzie, celem przyspieszenia w myśl uchwały sejmowej z dnia 14. Grudnia 1866. r. reorganizacyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego — aby ta po utrzymaniu rządowego zatwierdzenia jak najprędzej mogła wnijść w życie.“

Lwów dnia 1. Marca 1867. r.

K. Rogawski,
poseł Jasielski.

E. Szumańczowski. — Rutowski. — L. Borkowski. — Ks. Morgenstern. — Ks. Dittrich. — C. Haller. — J. Kamiński. — J. Pajączkowski. — A. Bocheński. — Ks. Stępek. — Z. Skarszewski. — J. Jabłonowski. — Cieński. — F. Paszkowski. — Agopsowicz. — W. Łoś. — Hubicki. — Kozłowski. Niezabitowski. — K. Fihauser. — Seidler.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Na tę interpelacyę będę miał honor na najbliższem posiedzeniu odpowiedzić, gdy zasiągnę wiadomości co do tej sprawy.

Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego, to jest do sprawozdania komisyi o weryfikacyi wyborów. — Kto ma głos? Poseł Zbyszewski ma głos.

Poseł Zbyszewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich, powiatów Dolina, Rożniatów i Bolechów.

Wyborców było 160, w głosowaniu brało udział 148, większość absolutna 75. Ks. Jan Guszalewicz, katecheta gimnazyalny we Lwowie, otrzymał głosów 100.

Przy wyborze tym zaszły następujące uchybienia.

1. We wszystkich gminach powiatu Bolechów, prowadzono wbrew wymogom §. 42. ord. wyb. tylko pojedyncze wykazy głosowania na wyborców.

2. W tym okręgu wyborczym w przeważnej ilości gmin wpisano do list prawyborców dowolną liczbę opodatkowanych §. 13. ord. wyb. Okoliczność ta według powziętej już przez Wys. Sejm uchwały, przy unieważnieniu wyboru posła z okręgu Busk, Kamionka, Olesko, byłaby dostateczna do unieważnienia obecnego wyboru, gdyby nie ta przy wyborze niniejszym zachodząca okoliczność, iż we wszystkich prawie gminach wyborcy jednomyślnie wybrani byli — w skutek czego nielegalność ta, na wybór wyborców stanowczo nie wpłynęła.

3. Nielegalnie zostało wybranych 22 wyborców, ponieważ nie byli prawyborcami, z tych brało udział przy głosowaniu 18, i wszyscy oddali głosy za ks. Janem Guszalewiczem.

Potrąciwszy te nielegalne głosy od całej ilości głosów za ks. Janem Guszalewiczem oddanych, okazuje się iż tenże otrzymał głosów legalnych 82, zatem o 7 głosów nad większość prawem wymaganą.

4. Przy oddawaniu głosów, nie odbierano od wyborców wbrew §. 40. ord. wyb. kart legitymacyjnych, z wyjątkiem jedynie tych, które przez pełnomocników z §. 14. ord. w. w uprawnionych głosowali. Nielegalność ta jakkolwiek ważna usunięta jest jedynie tą uwagą komisyi w protokóle wyborczym zapisaną, iż wyborcy byli zaopatrzeni w karty legitymacyjne.

5. Przeciw wyborowi tego posła założono dwa protesta, jeden dwoma, drugi dwunastoma podpisami opatrzony — między któremi jest 10 imion wyborców.

Protestujący żalą się, że wybór posła nie był wolny, i odbył się pod naciskiem i terroryzmem gr. kat. księży, którzy w dzień wyboru jak najliczniej ze wszystkich trzech powiatów z całą hierarchią cerkiewną, t. j. z diakami, starszemi braćmi cerkiewnemi i nauczycielami trywialnemi w Dolinie się stawili.

Przed głosowaniem zabrali wszystkich wyborców na nabożeństwo do cerkwi, poczem prze-

mawiał do nich na cmentarzu ks. dziekan Bużycki, obrażając inne stany społeczeństwa zniewagą oraz oświadczając, że wszystko co nie księdzem lub chłopem, wrogiem ludzkości jest, przyczem zalecał jednogłośny wybór ks. Guszalewicza.

Po tem kazaniu podzielono wszystkich włościańskich wyborców na pojedyncze falangi, które postawiono pod dowództwo r. g. księży, którzy ich więcej nie opuszczali, im ciągle imie Iwana Guszalewicza w pamięć wbijali i aż do sali wyboru odprowadzili.

Nawet w sali ci agitatorowie każdemu wyborcy ks. Guszalewicza na posła wciskali, tak bezpośrednio jakoteż i pośrednio, przez pogardliwe wyzywanie tych wyborców, którzy innemu kandydatowi swój głos dali, nazywając ich Lachami. Agitacyę te tak dalece posunięto, że niektórzy księża gr. kat. jak ks. Kisilewski, paroch z Strutyna wyżnego, nawet aresztem groził tym wyborcom, którzyby ks Guszalewiczowi swego głosu nie dali.

Proszą zatem, ażeby wybór ten został unieważniony.

Drugi protest do L. W. 1664/67 zanieśli Michał Ilnicki, wyborca z wirylnym głosem, i Bazyli Borkiewicz.

W sali wyborczej, księża r. g. i. t. p. utworzyli szpaler i każdemu wyborcy, który się przez nich przeciskać musiał, domawiali, Guszalewicz! bratczyku nasz, bośmy propały. Wielu wyborców do głosów się nie docisnęło, bo ich księża bili. Nareszcie utrzymują, że księża r. g. nawet i pieniędzy wyborcom rozdawali, i stawiają finalnie żądanie, żeby wybór tego posła unieważnić.

Protesta te, jakkolwiek przedstawiają jaskrawo odbyte przez księży obrządku greckiego agitacye, zawierają właściwie tylko dwie okoliczności, któreby na uwagę Wys. Izby zasługiwały, mianowicie pierwsza, iż ks. Kisilewski opierających się wyborowi księdza Jana Guszalewicza czynnie znieważył, a

powtóre, wielu wyborców do głosowania się nie docisnęło, bo ich księża bili.

Co do pierwszej okoliczności dokładny przegląd listy wyborczej udowadnia, iż wzmiankowani osobiście dwaj znieważeni nie byli wcale wyborcami, wypadek ten przeto nie mógł wpłynąć na wybór posła, i w razie najgorszym jedynie pod prawo karne podpada.

Zaś co do drugiej okoliczności, niczem z resztą nieudowodnionej, komisya już dla tego żadnej nie przywiązuje wagi, ponieważ nawet przypuszczać nie podobna, aby tak szanowny stan jak jest stan duchowieństwa, do podobnych czynnych znieważeń rękę mógł podawać. Z resztą powołany w proteście wyborca Bazyli Popiel, który jakoby z tego powodu nie głosował, do wniesionych protokółów wcale nie przystąpił.

6. Podczas wyboru samego wniesiony był nareszcie nie protest przeciw wyborcy ks. Janowi Trembickiemu członkowi komisyi wyborczej, który atoli przez komisyę wyborczą, do tego z ustawy §. 38. i 22. st. kr. uprawnioną, jako spóźniony nie został uwzględniony.

Ponieważ więc niedokładności przy wyborze ks. Jana Guszalewicza zaszłe nie są tak istotne, aby w myśl obowiązującej ust. wyb. wybór ten musiał być unieważniony; ponieważ nadto ks. Jan Guszalewicz przy wyborze otrzymał dostateczną ilość głosów legalnych, przeto komisya wnosi o uważnienie tego wyboru.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór ks. Guszalewicza za ważny uznany.

Poseł Zbyszewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich w powiecie Horodenka i Obertyn: wyborców 152, głosowało 149, absolutna większość 75, i tyleż głosów otrzymał pan Ludomir Cieński. Komisya wyborcza przypuściła do głosowania 3 dzierżawców powiatu Obertyn, zaopatrzonych w karty legitymacyjne. Jakkolwiek ustawa na zeszłorocznej kadencyi sejmowej w tej mierze uchwalona według najwyższego postanowienia, w Wysokiej Izbie dnia wczorejszego odczytanego, uzyskała sankcyę Monarchy, głosy te jednak jako nielegalne od ogólnej liczby głosujących odciągnięte być muszą. Po dokonanym wyborze wytknął komisarz rządowy niektóre głosy jako nielegalne, a mianowicie prócz 3 dzierżawców nieuprawnionych do głosowania, głos J. Pańków, wyborcy z Czartowca, ponieważ w liście zapisany jako opiekun małoletnich; głos Michała Stadnika z Czartowca, dalej Semena Podpryhory i Dominika Szawagi z Harasymowa; głosy J. Hudymy z Niezwisk i głos Michała Łukasiewicza z Bałakarówki, a to z powodu, iż wyborców tych nie było ani w spisie podatkujących ani prawybor-

ców. Co do wytkniętych przez komisarza rządowego głosów należy jednak uczynić zarzut, iż J. Pańków, który głosował przeciw Cieńskiemu, wpisany do listy prawyborców 2 razy, a to raz jako opiekun a drugi bez wszelkiej uwagi, nie można tedy z pewnością utrzymywać, jakoby nie był uprawniony. Prócz głosów nielegalnych przez Komisarza rządowego wytkniętych, wypada potrącić dalsze nielegalne głosy, mające swe przyczyny w nieformalności zaszłych przy wyborach wyborców, jakoteż posła. W wielu bowiem gminach powiatu Horodenka i Obertyn nie zachowano przy układaniu list prawyborców postanowień §§. 13 i 27. sejmowej ordynacyi wyborczej w niektórych gminach głosowało wiele nieuprawnionych, czasem mniejsza ilość uprawnionych, niżeli wedle ustaw do głosowania przypuścić należało. Skutkiem tej nieformalności wybierano nieuprawnionych na wyborców, a niektórzy wyborcy nie otrzymali absolutną większość legalnych głosów. W kilku gminach powiatu Obertyn nie uzupełniono list prawyborców w myśl ministeryalnego rozporządzenia z 6/4. 1850. — a przeto uchylono wielu od głosowania.

W niektórych gminach obrano na wybór osoby, które nie były prawyborcami, lub były uprawnione do głosowania w kole większych posiadłości. Po zbadaniu list wyborców i wykazu głosowania okazuje się, iż wybrano nielegalnych 29 wyborców, z których 9 oddało głos na Ludwika Cieńskiego. Odliczając J. Pańków, którego głos za ważny uznanym być powinien, okazuje się nielegalnych głosów 28, których potrąciwszy od ogólnej liczby głosujących 149, pozostaje 121, absolutna większość 61. Pan Ludwik Cieński otrzymał legalnych głosów 66. Przeciw temu wyborowi wniesiono 2 protesta. W pierwszym przytoczono:

I. że na kyrytarzu przed lokalem głosowania było wielu agitujących za wyborem Cieńskiego, którzy wyborców tak dalece obałamucali, że ci nie wiedzieli za kim mają głosować;

II. że lokal był za mały;

III. że naczelnik powiatowy, pełniący obowiązek komisarza wyborczego, nie powołał żadnego Rusina do komisyi wyborczej;

IV. że do sali głosowania puszczano Rusinów tylko pojedyńczo;

V. że po głosowaniu wyborców przypuszczono także 3 dzierżawców do głosowania nieuprawnionych;

VI. że przypuszczono wielu nielegalnie wybranych do głosowania, chociaż komisya o tem wiedziała;

VII. iż od głosujących na Jakowczuka żądano dokładnego wymienienia imiena i nazwiska, czego od głosujących na pana Cieńskiego nie wymagano.

Protest drugi jest mniej więcej powtórzeniem okoliczności z protestu pierwszego, do których protestujący dodają, że 1 z wyborców zostaje pod śledztwem karnem, więc głos jego nieważny. Że wdowa Tekla Ilnicka z Obertyna głososowała nielegalnie przez pełnomocnika; że głosowanie 3 dzierzawców odbyło się po zamknięciu aktu głosowania, nakoniec że w powiecie Obertyn sporządzono listę prawyborców tylko w 1 egzemplarzu.

Okoliczności wprowadzone w proteście pierwszym o agitacyach po za lokalem głosowania i za szczupłym lokalu do wyborów, o przypuszczaniu wyborców nie są udowodnione, lecz nadto nie są tego rodzaju, iżby mogły wpłynąć na rezultat wyborów. Okoliczność dalsza, jakoby komisarz wyborowy nie powołał do składu komisyi żadnego Rusina niezasługuje na uwagę, ponieważ ordynacya wyborcza nie stanowi, ażeby przy składzie komisyi uwzględniane były wyznania religijne, lecz ażeby komisya z grona wyborców była złożoną. Wspomnąć jednak należy, że komisarz wyborczy powołał do składu komisyi ks. Lewickiego obrz. gr., a wyborcy obrali do składu komisyi 2 włości[illegible] którzy równie należyć mogą do wyznania [illegible] gr. kat. Zarzut jakoby komisya nielegalnie [illegible] głosowania przypuszczała obranych wyborc[illegible]ów nie jest uzasadniony, ponieważ komisya [illegible] nie ma prawa sprawdzać pojedyńczych wybor[illegible]ów, tylko przeprowadzić wybór posła. O[illegible]koliczność, iż komisya wymagała wyraźnego [illegible] wymienienia nazwiska, jeśli kto głosował na Jakowczuka, uzasadniona jest na §. 4[illegible] sejmowej ordynacyi wyborczej, i była nawet w interesie tych wyborców, tembardziej że w wykazie głosowania znajdujemy istotnie oddany głos na Jakiwa bez bliższego określenia osoby.

Głosowanie 3 dzierżawców nie odbyło się wszakże po ukończonym akcie głosowania, jakto protest drugi utrzymuje, lecz po głosowaniu poprzód wpisanych, i to przed ogłoszeniem zamknięcia głosowania przez przewodniczącego, jak protokół wyborczy poświadcza.

Głos 1 wyborcy, który wedle protestu 2go ma być poszlakowanym o zbrodnię, potrącono

wyżej jako nielegalny, z powodu iż ten wyborca nie jest uprawnionym do głosowania w okręgu wyborczym gmin wiejskich. Głos Tekli Ilnickiej uprawnionej z mocy §. 14. ordynacyi wyborczej do głosowania — oddany przez pełn mocnika—jest ważny w myśl ustawy krajowej z 20./9. 1866. Okoliczność, jakoby w powiecie Obertyn sporządzono tylko pojedyńcze listy prawyborców, jest wedle aktów nieprawdziwą.

Ponieważ więc protesta nie zawierają żadnych takich okoliczności, któreby na legalność wyboru tego stanowczo wpłynąć mogły; ponieważ nadto jak już wykazano p. Ludomir Cieński otrzymał jeszcze 5 głosów legalnych nad absolutną większość, wszystkich obecnych legalnie wybranych wyborców, przeto komisya wnosi: „o uznanie tego wyboru za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Ks. Pawlikow ma głos.

Poseł ks. Pawlikow. Na moi ruky buły tii dwa protesta wneseni, na kotri pan referent zwernuw uwahu Wysokoj Pałaty. Zdaje my sia szczob ne wse jeszcze tak dokładno wyjasneno, abym mich zo wsim ze sprawozdaniom komisyi sia zhodyty. Imenno pan referent wspomynaw, że mowłeno o złożeniu komisyi wyborczoj, że żełowały sia protestujuczyji, szczo żadnoho Rusyna ne wybrano, szczo odnako ne uwzhladniaje sia toho, poneże po narodowostiam nekoneczne wybyraty treba do komisyi, a druhe, że tam buł ks. Lewicki iz Obertyna.

Ałe bo pan referent w tim protesti znajde szczo załujut sia protestujuczyi, jakoby takoj komisya ne wyjszła z wyboru samych wyborciw, tylko że naczalnyk p. Zajączkowski sam wybraw ciłu tuju komisyju.

Po parahrafi dotycznom należyt sia naczałnykowy wybraty ino troch człeniw, bo czetyroch wybyrajut sami wyborci, a komisya wyberaje z pomeże sebe predwodytela.

Odnakże jest protest, to treba persze skonstatowaty fakt aż na mistcy i ślidyty, czy istyno buło takie nadużytije, czy buło tu samowołyje p. naczalnyka, czy komisya buła czy ne buła po prypysam sostawłena. Bo jesły buło takoje samowołije p. naczałnyka, to powynno ono buty skonstatowano i na nim ukarano.

Druhe ne czuwjem o zakińczeniju wyboru seho.

W protesti stoit, że wybory buły sowerszenne po hodyni perszoj skińczeni, i pan naczalnyk tohdy wyjszoł i skazał, że wybir jest skinczenyj i nastupyło skrutynijum.

Jesły pan naczałnyk wystupyw i ohołosyw wybir sowerszennym, to ne znaju dla czoho mohły jeszcze piznijsze wybyraty, jak to czytaje sia w protesti. A imenno oden hospodar z Żukotyna, druha jakaś pani z okołyci i try czy cztery hołosy tych kotri piznijsze prychodyły. O pił do czetwertoj ohołoszeno wybir pana Cieńskaho zdiłanyj.

Otże jesłyby to tak buło, słyby jeszcze i po zakluczeniu wyboriw hołosy sia dawały, toby toje nesluszne buło, bo majemo paragraf, że po zakluczeniju hołosy prynymaty nemoż, a ino jesły kto na wozwanije ne stawytsia na czas, to na kincy, odnako pered zakluczenyjem hołosowania, hołos swij widdaty może. Ałe jesły, jak w protesti stoit, że napered ohołysyw pan komisar po hodyni perszoj, że jest skinczeno hołosowanie, a po skinczeniu jeszcze dawały, sia hołosy kotri nawedenii sut' w protesti, na toj czas ne buł nikto w prawi tii hołosy widbyraty.

Trete: ne czuwjem także wspomynki o tim, że w toj komisyi, kotra dowolno była sostawłena, maw uczastije oden, kotrij wedla §. 17. nesposoben hołosowaty, poneże stoit pod inkwizycyju za pokaliczenie, mymo toho hołos jeho buł pryniaty, i on nawet czerez naczalnyka buł pokłykanyj do komisyi.

Wsi tii okołycznosty zpowodowały mene, że uważaju tuju ricz na tim punkti, że toj wybir w najłuczszom razi uważaty powynnyśmo za systowanyj doty, — dokyby w tom wzhladi śledztwo ne buło pereprówadżene.

Otże jesłyby sia okazało, że nawedenyji okołycznosty w protesti sut' ne prawdywi sowerszenno, to w każdoj miri uważaty toj wybir za ważnyj, a jesły by slidstwo okazało, że w tim protesti sut prawdywi fakta, to tohdy by wybir unieważnyty.

Tomu ne mohu zhodyty sia z komisyjeju, ino proponuju, aby toj wybir zasystowaty a izslidowanyja faktiw w protestach nawedenych żadaty.

Marszałek. Ks. Pawlikow żąda, aby wybór zasystować.

Poseł ks. Pawlikow: Tak jeśt', proponuju, aby o wybori sprawu zasystowaty, aż doki śledztwo ne okaże i ne widpowist' na wsi punkta, abyśmo o ważnosty wyboru abo neważnosty wyreczy mohły.

Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia — kto go popiera, zechce wstać. Nie jest poparty, bo tylko siedm głosów jest popierających.

Poseł hr. Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski: Ja się zapytuję czy jest poparty, bo jeżeli nie jest to nie ma na co odpowiadać.

Marszałek. Nie — nie jest poparty.

Poseł Golejewski. Więc ja cofam mój wniosek, jaki miałem postawić.

Marszałek. Poseł Kozłowski ma głos.

Poseł Kozłowski. Jeżeli nie jest poparty, więc i ja głosu nie zabieram.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? Więc sprawozdawca ma głos.

Poseł Zbyszewski. Wprawdzie nie potrzebywałbym głosu zabierać, bo wniosek ten nie był poparty — jednakże nie chciałbym zostawić Wysokiej Izby nawet w najmniejszej wątpliwości, ażeby Izba mogła z całem przekonaniem osądzić prawność wyboru pana Ludomira Cieńskiego.

Co do zarzutów ks. Pawlikowa, to odpowiem w krótkich słowach.

Najprzód co do zestawienia komisyi wyborczej, jest rzeczywiście w proteście powiedziano, że wyborcy podpisując protest, oświadczyli, że nie mieli zaufania do ks. Łozińskiego, chociaż jest księdzem (ruskim) Że zaś ci, których wybrali wyborcy, byli a przynajmniej mogli być Rusinami, najlepszym dowodem jest protokół wyborczy, w którym wyraźnie stoją słowa (czyta):

„Wyborcy zaś powołali jednogłośnie do uzupełnienia tej komisyi Józefa Raszkowieckiego, wójta i wyborcy z Głuszkowa, Mikołaja Mycaka, wójta i wyborcy z Chocimierza, p. Teodora Suchorowskiego i p. Władysława Bursa wyborców.“

Protokołowi temu wierzyć musimy, gdyż on jest podstawą do sprawdzenia wyboru, jest dokumentem publicznym. Co do zakończenia wyboru stoi również w protokole, że najprzód głosowano od liczby 1. do 152., a dopiero potem przystąpili dzierżawcy z Obertyńskiego powiatu, opatrzeni w karty legitymacyjne, z tem żądaniem, żeby ich do głosowania przypuszczono i do spisu wyborców wciągnięto.

I rzeczywiście komisya uchwaliła, aby ich do głosowenia przypuszczono i do spisu wyborców wciągnięto; zatem głosowali w porządku, chociaż jak Wysokiej Izbie już przeczytałem, były wszystkie te 3 głosy unieważnione, a zatem nie mogły mieć wpływu na wybór posła; nadto przytoczył szanowny ks. Pawlikow imię wyborcy Petra Kozoryza. Petro Kozoryz jest zapisany w liście czyli w wykazie głosujących, iż głosował za Ludomirem Cieńskim Protokół zaś nie przytacza żadnej okoliczności, z którejbyśmy wnosić mogli, że to co w proteście jest wspomniane, na prawdzie się opiera.

Co do trzeciego zarzutu, iż głos jednego wyborcy, który był pod zarzutem zbrodni, jest nieważny, to już powiedziałem w sprawozdaniu, że ten głos jako nieważny odliczony został. Komisya nie miała prawa osądzać, czy wyborca uprawniony czy nie, to należy do Sejmu. Zdaje się więc, że wszystkie te zarzuty dążące do odroczenia na niepewny czas uznanie ważności wyboru posła, wykazałem jako niedostateczne.

Marszałek. Poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Komisya jest za przyjęciem wyboru Ludomira Cieńskiego. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Wszyscy.) Wybór zatem posła Ludomira Cieńskiego jest za ważny uznany. Poseł Samelson jako referent ma głos.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

Okręg wyborczy miasta Nowego Sącza. Wyborców było 483 — głosowało 300 — absolutna większość 151. Pan Paulin Kosiński otrzymał głosów 175.

Przy wyborze tym zaszły jednak te następne nieformalności, 1. w spisie podatkujących wypuszczono 109 kobiet i małoletnich wbrew postanowieniu §. 41. sejmowej ustawy wyborczej, a tak wpisano po obliczeniu $^2/_3$ części podatkujących do liczby wyborczej jedynie 321 do głosowania uprawnionych — gdy należałoby właściwie wpisać 392.

Zamieszczono przeto w listach wyborców o 71 osób mniej, gdy jednak wykreślenie z listy wyborców kobiet nastąpiło przed wywieszeniem spisów tych — już raz w czasie ustawą zakreślonym, miał według §. 22. ustawy wyborczej przeciw wykreśleniu temu nie reklamował — przeto też niemożnaby dzisiaj z tytułu niedokładności list wyborczych zakału podnosić.

Przeciw wyborowi temu wniesionym został protest, a protestujący przywodzą że:

1. Dla wdów, żon, jakoteż małoletnich pod opieką zostających, a własny majątek posiadających w liczbie 93 osób (po potrąceniu jednej trze-

ciej części do głosowania nieuprawnionych), które w załączonym wykazie drukowanym ołówkiem czerwonym podkreślone są, nie wystawiono kart legitymacyjnych, przezco jedna część ludności opłacająca znaczne podatki ominiętą i od głosowania nieprawnie wykluczoną została.

Że protest z tego względu przez wyborcę Pana Freund podczas wyboru wniesiony — nie tylko że nie uwzględniony, lecz nawet i do protokółu wciągnięty nie został. Okoliczność, że reklamacye nie były przez dotyczną całą warstwę ludności wniesione — nie może służyć za żadną wymówkę dla c. k. Nowo-Sądeckiego urzędu powiatowego, bo reklamacye służą właściwie do wyjątkowych wypadków, służą dla poszczególowych osób, t. j. jeżeli przez niewiadomość lub pomyłkę urzędu, uprawnienie tej lub owej pojedyńczej osoby pominięte zostało, Gdzie zaś sam urząd (c. k. władza powiatowa) albo mylnie interpretował prawo, lub dowolnie całą wartstwę ludności wykluczył z pod zastósowania i wykonania prawa, tam o reklamacyach mowy być nie może, i jedynie tenże urząd musi wziąść za to winę i odpowiedzialność na siebie.

Zażalenie to jednakże upada z powodu, że mylnem jest mniemanie protestujących, że tam gdzie władza mylnie inprepretuje prawo, reklamacja jest zbyteczną, bo ustawa takiego rozróżnienia nie czyni i nie przypuszcza, i wyraźnie czy poszczególnych czy całą część mieszkańców do reklamacyi odseła — niechce bowiem ustawa, by ktoś do używania prawa sobie przysługującego był zmuszanym.

2. Mieszczan zaprzysięgłych 12, nie opłacających żadnych podatków, a mianowicie: Kosiński Konstanty, Dziesławski Franciszek, Christian Jakób, Gińter Konrad, Gaewski Karol, Kumor Jan, Löw Paweł, Otwinowski Walenty, Piechowicz Ignacy, Kuzmarowicz, Stoeger Jedrzej i Tokarski Leopold — przypuszczono nieprawnie do głosowania, a to z przyczyny główney, iż takowi głosowali za panem Pawłem Kosińskim, naczelnikiem obwodowym.

Drugi zarzut równie jest bezzasadnym, bo obywatele ci w spisach jako obywatele honorowi są zamieszczone — którym czynne prawa, a mianowicie według §. 4. lit. b) ustawy gminnej przysługują.

3. Do komisyi przy wyborach wybrał pan komisarz rządowy trzech członków — a pan burmistrz miasta czterech członków. Ale i tutaj pominęli owi panowie z uwagi, że do tej czynności komisyjnej wypadało wybrać ludzi, którzy dokładnie znają ludność miejscową, a właściwie wyborców — aby nieuprawniony nie głosował za uprawnionego, a właśnie też w skutek owej nieuwagi panów komisarza rządowego i burmistrza stało się, że w ostatnich 5 minutach podchwyciła publiczność iż głosowali:

a) Jakób Englender za Chaima Katz.

b) Aron Kauftheil za Chaima Erlich.

c) Mojżesz Faber za Mindel Faber.

d) Mojżesz Jakób Englender za Józefa Englender; i dopiero na ogólne wzburzenie i przedstawienie, komisya sprawdziwszy nieprawdziwość osób, oddaliła tychże od głosowania. Głosowanie trwało przez przeszło 5 godzin, ileż więc osób mogło nieprawnych głosów prześlizgnąć się?

Co do trzeciego zarzutu — gdy protestujący sami przyznają, że komisya uwzględniła wnioski protestujących, ze kilka osób głosowało za inne, i głosy te unieważniła, i gdy niepodobna przypuścić, aby się fakt podobny poprzednio wydarzył, bo publiczność byłaby to zapewne spostrzegła i uwagę komisyi na okoliczność tę zwróciła, zwłaszcza że w komisyi znajdował się burmistrz, o którym przypuścić nie można że nie zna nieuzasadnionych mieszkańców do wyboru uprawnionych, gdy na przypuszczeniach nie podobna opierać nieważności wyboru — a tak gdy w tym punkcie protest uzasadnionym nie jest, ponieważ protesta nie mieszczą żadnej takiej okoliczności, którąby ważność wyboru narażała;

Przeto komisya wnosi:

„Wysoki Sejm uznać raczy wybór posła Paulina Kosińskiego za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie; kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Wybór posła Paulina Kosińskiego jest zatem za ważny uznany. — P. Pfeiffer jako referent ma głos.

Sprawozdawca p. Pfeiffer. Wybór posła z posiadłości mniejszych, posiadłości Sanok, Bukowsko i Rymanów, odbył się następującym sposobem: Wyborców było 158, w głosowaniu brało udział 147, zatem absolutna większość jest 74, Stefan Żyńczak, włościan z Odrzychowej, otrzymał głosów 81. Przy tym wyborze zachodzą niektóre nieformalności. I tak jak już przy kilku wyborach się stało, lista prawyborców nie była sporządzona

według przepisu §. 13. ordynacyi wyborczej, to jest albo nie uzupełniono ją do liczby 36, albo przeciwnie właśnie wciągnięto takie osoby, które nie były prawyborcami. Te nieregularności jednak nie wpływają na ważność wyboru, albowiem ci wyborcy prawie jednomyślnie obrani zostali. Prócz tego wybranych zostało jeszcze wyborców 18 zupełnie nieuprawnionych do wyboru posła, a zatem są to tacy, którzy nie mogą być wyborcami. Zastosowawszy ten rezultat za głosowanie, okazuje się, że było 147 głosujących, z tych odtrąciwszy 18 głosów nielegalnych, zostaje legalnych 129. a zatem absolutra większość 65. Poseł Zynczak otrzymał głosów po odtrąceniu nielegalnych głosów 68, a zatem większość absolutną. — Przeciw wyborowi tego posła założony jest protest, będę miał zaszczyt w streszczeniu podać najważniejsze punkta tegoż protestu. — I tak czynią posłowi temu zarzut, że był o kradzież obwiniony i zato przed kilkoma laty ukarany. W dochodzeniu zaś ze strony komisyi pokazało się, że zarzut ten jest nieprawdziwy. Z odezw urzędu powiatowego Przemyskiego i Sanockiego okazało się, że nie ma śladu o podobnym wypadku. W roku 1858. był Stefan Zynczak w śledztwie z powodu obrazy Majestatu, jednakże orzeczeniem sądu karnego Lwowskiego zostało śledztwo to dla braku wszelkiej podstawy zaniechane. Nie można zatem odmawiać posłowi temu obieralności. Zarzucają dalej protestujący, że wykazy w wielu miejscach nie były według przepisu wystosowane, i że tacy brali udział w wyborze, którzy nie mieli prawa, i że najwięcej było pisanych ręką dyurnistów i datowane pod jednym dniem, chociaż wybór odbywał się w różnych odległych miejscach.

Co się tyczy listy głosowania, to one są podług przepisu sporządzone, choć były jedną ręką sporządzone, gdyż ażeby prędzej je napisać, można je było na dwie ręce pisać, a rezultat głosowania dopiero później podczas wyboru wpisać; — co do datowania listy z jednego dnia, to zupełnie to nic nie przeszkadza ważności wyborów, albowiem wiadomą jest rzeczą, że wybory mogły odbyć się w kilku miejscach tego samego dnia, przez tego samego komisarza wyborczego, albowiem czynności takiego wyboru nie są takiej objętości, ażeby w każdej gminie potrzeba była poświęcić dzień cały na nie.

Dalej zarzucają, że wybór nie był wolny, gdyż do lokalu, w którym był wybór, weisnęli się paroch i kilku właścicieli, którzy presyę na wyborców za Zynczakiem wywierali. — Co się tyczy tej okoliczności, to ona nie jest sprawdzoną, o tem protokół nie robi wzmianki, mianowicie stwierdza to komisya wyborcza, i że to się nie działo ani ze strony wyborców, ani członków przeznaczonych przez p. komisarza rządowego. — Dalej zarzucają, że drugie skrutynium odbyło się bez kart legitymacyjnych. To jest rzeczą naturalną, gdyż nie można żądać, żeby każdemu zwracano kartę legitymacyjną, jeżeli ją raz oddał, aby potem miał ją powtórnie oddawać; drugie skrutynium odbyło się na podstawie uznania osoby przez komisyę wyborczą, bez powtórnego oddawania kart legitymacyjnych. — Zarzut że wybór odbywał się popołudniu i że kilku wyborców udało się do domu, jest niewłaściwy, gdyż wyborcy sami sobie muszą przypisać winę oddalenia się i niekompletu wyboru.

Z tych powodów komisya wnosi:

„Wys. Izba raczy wybór posła Stefana Zyńczaka jako posła powiatów Sanockiego, Rymanowskiego i Bukowskiego uznać za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. — Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór posła Stefana Zyńczaka jest za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Pfeiffer (z trybuny). Wybór posła z koła gmin wiejskich powiatów Dukla, Kossów i Żmigród. Do tego wyboru wyborców wybranych było 159, z tych przy wyborze brało udział 149.

Wybór ten musiał się odbywać aż trzykrotnie, albowiem przy pierwszem i drugiem głosowaniu nikt nie otrzymał prawem żądanej absolutnej większości głosów, gdyż z ubiegających się kandydatów o mandat poselski otrzymał przy pierwszem głosowaniu ksiądz Antoni Dittrich głosów 49, pan Jan Więcek 46, a pan Jan Haszczyc 22 głosów. Przy powtórnem głosowaniu i przy tej samej liczbie w głosowaniu udział biorących wyborców — otrzymał ksiądz Antoni Dittrich 64 głosów, pan Jan Haszczyc 40, i pan Jan Więcek także 40 głosów. Gdy i tym razem głosowanie nie wydało absolutnej większości głosów dla żadnego z kandydatów, musiano jak tego wymaga ordynacya wyborcza, przystąpić do ściślejszego wyboru między dwoma najwięcej głosów liczącymi kandydatami. Jednakże gdy tak pan Jan Więcek jak i pan Jan Haszczyc po 40 głosów liczyli, los

rozstrzygnął, który z nich ma być poddany ścisłejszemu głosowaniu, a tym przez los oznaczonym kandydatem był p. Jan Więcek.

Przy trzecim ściślejszym wyborze brało udział 138 wyborców, z czego absolutna większość 70. — Ksiądz Antoni Ditrich otrzymał głosów 71, a pan Jan Więcek 67 — a zatem absolutną większość głosów otrzymał ksiądz Antoni Ditrich.

Przy wyborze tym zaszły niektóre nieformalności, o których dla ich częstego powtarzania się tylekrotnie tu w Izbie już wspomniano; mianowicie były to nieregularności w układaniu listy prawyborców, co jednakże zważywszy, że wszyscy prawyborcy, jak w aktach załączony protokół wyborczy świadczy, jednogłośnie są wybrani, w żadnym kierunku na rezultat wyboru stanowczo wpłynąć nie może.

Drugą nieregularnością jest, że wybrano 7miu zupełnie do głosowania w gminie nieuprawnionych na wyborców, a więc takich, którzy nie mogą być wyborcami; z tych 7 nielegalnie głosujących wyborców padło głosów na ks. Antoniego Ditricha 2, zaś na p. Jana Więcka głosów 5, co jednakże także ostatecznie na rezultat głosowania stanowczo nie wpływa, albowiem gdy odtrącimy tych 7 głosów nielegalnych od ogólnej liczby 138 głosujących, to zostanie legalnie głosujących 131, z czego absolutna większość 66; gdy zaś ks. Antoni Ditrich otrzymał głosów legalnych 69, a pan Jan Więcek 62, zatem wybór ks. Antoniego Ditricha musi być za ważny uznanym.

Jest jednakże protest założony przeciw temu wyborowi, podpisany przez 37 wyborców po większej części znakiem krzyża, którego treść będę miał zaszczyt Wys. Zgromadzeniu w streszczeniu przedstawić.

Protestujący żalą się w punkcie pierwszym swego protestu, że miejsce przeznaczone do aktu wyborczego zostało zrelegowane do szkółki miejscowej, lichej, przepełnionej ławkami i za szczupłej, by pomieścić wyborców przybyłych na wybór posła, i wyprowadzają ztąd wniosek, że ponieważ wyborcy nie mogąc się pomieścić w tej szkółce, oddawać musieli swe kartki z głosami ze dworu, z po za skoły, więc łatwo stać się mogło, że ktoś za nieprzytomnego wyborcę oddawał głos na księdza Antoniego Ditricha.

Wniosek ten nie zasługuje na uwzględnienie, tembardziej, że ani p. komisarz rządowy, ani komisya wyborcza, składająca się z członków wszystkich stronnictw, żadnego w tym względzie w protokóle wyborczym nie podniosła zażalenia, ani tez nie znajdujemy żadnej uwagi przez wyborców co do tego punkta do protokółu zaniesionej. Tak samo i zarzut, że głosy inaczej podawane, mogły być w protokóle inaczej, t. j. na imię ks. Antoniego Ditricha zapisywanemi, nie ma żadnej podstawy, gdy zważymy, że protokół i lista głosowania były prowadzone w dwóch egzemplarzach, mianowicie pierwszy przez jednego członka komisyi wyborczej, a drugi egzemplarz przez p. komisarza rządowego wyborom przytomnego; przezco tak kontrola głosów, jak i tożsamość osoby głosującej przez oddawanie kart legitymacyjnych aż nadto dostatecznie i wedle wymagań prawnych zapewnioną jest.

W drugim punkcie zarzucają protestujący, iż mimo tego, że w okręgu wyborczym Dukla, Krosno Żmigrod $1/2$ wyborców są Rusinami, nie dopuszczono żadnego z dwóch w komitecie wyborczym zasiadających Rusinów do pisania protokółu wyborczego.

Paragraf 42. ordynacyi wyborczej wymaga tylko, aby protokół wyborczy był spisany w dwóch egzemplarzach; a to pierwszy przez dodanego komisyi urzędnika, lub też i przez samego komisarza rządowego, a drugi dla kontroli egzemplarz przez jednego, z koła komisyi wyborczej wybranego członka, co rzeczywiście miejsce miało. Zarzut ten i tak sam przez się upada, zwłaszcza gdy się zważy, że dwaj Rusini w skład komisyi wchodzący, mieli zupełną swobodę i możność kontrolować cały tok wyborów.

Dalszym trzecim zarzutem w proteście przeciw wyborowi ks. Antoniego Ditricha podniesionym jest, że w całym powiecie Żmigrodzkim lista prawyboców tylko w jednym egzemplarzu sporządzoną była, gdy przeciwnie ordynacya wyborcza wyraźnie orzeka, aby te listy były w dwóch egzemplarzach sporządzone.

Co się tyczy tego zarzutu, to rzeczywiście jest on uzasadnionym, gdyż §§. 28., 30., 31. i 42. ordynacyi wyborczej wymagają sporządzenia listy prawyborczej w dwóch egzemplarzach, co w powiecie Żmigrodzkim nie miało miejsca; jednakże i ta okoliczność nie wpływa rozstrzygająco na prawomocność wyboru posła ks. Antoniego Ditricha, ponieważ gdybyśmy wybranych wyborców w powiecie Żmigrodzkim jako nielegalnych uważali, to zważywszy, że z tych 48 w powiecie Żmigrodzkim wybranych wyborców tylko 7 za ks. Antonim Ditrichem głosowało, okaże się, że ich głosy ostatecznie na rezultat wyboru żadnego wpływu nie mają.

Dalej w punkcie czwartym protestu znajdujemy tenże sam zarzut, ze i w samym mieście Żmigrodzie protokół wyborczy był tylko na jedną

rękę prowadzony, gdy rzeczywiście, jak to powyżej wspomniałem, i na drugą rękę prowadzonym być winien. O ile zaś tylko w jednym egzemplarzu spisany protokół może posłużyć do ocenienia prawomocności wyborców, t. j. pozostawione Wys. Zgromadzeniu, komisya zaś musiała się trzymać ściśle przepisów ustawy wyborczej, i dlatego odliczyła i głosy przez wyborców żmigrodzkich dane jako nieważne od ogólnej liczby głosujących. Ostatecznie tedy i tu okazuje się, że jeżeli z czterech wyborców żmigrodzkich trzech głosowało na ks. Antoniego Ditricha, i my te głosy od ogólnej liczby padłych na ks. Antoniego Ditricha jako nielegalne odliczymy, to zawsze pozostanie ks. Antoniemu Ditrichowi legalnie danych głosów 66, co stanowi absolutną większość, a zatem w niczem ważności wyboru umniejszać nie może.

Piąty zarzut jest, że termin do przeprowadzenia wyboru w Żmigrodzie był oznaczony na dzień 29. Stycznia, a przystąpiono już dnia 28. Stycznia, a potem odłożono na dzień 30., gdzie dopiero wybór był ukończony. Co się tyczy tego zarzutu, to okazuje się, że dzień wyborów był oznaczony na 28., a że jednego dnia nie został ukończony z powodu, że nikt z wybranych nie otrzymał absolutnej większości głosów, tedy zarządzono za porozumieniem się z komisarzem rządowym, który jest podpisany na listach wyborczych, odroczenie tego wyboru na dzień 30. Stycznia, który też podług tu w aktach załączonego protokołu odbył się; a gdyby nawet i te żmigrodzkie głosy odliczone zostały, to absolutna większość zostałaby zawsze przy ks. Antonim Ditrichu. Dla tego nad tym zarzutem nie będę się dalej rozwodził.

Szósty zarzut jest ten, że głosował ks. Morawski za panią Leokadyą Tettmajer, że jednak ta pani nie była wyborczynią (czyta): „gdyż z ogłoszeń edyktalnych Gazety lwowskiej przekonaliśmy się, że ona między wyborcami większych posiadłości jest umieszczoną.“

Zarzut ten byłby zupełnie słusznym, jednakowoż w urzędowym spisie Gazety lwowskiej nie znajduje się p. Leokadya Tettmajer miedzy właścicielami większych posiadłości, więc zarzut ten jest nieprawdziwy i niesłuszny (czyta):

„Siódmy zarzut jest, że certyfikat w imieniu spadkobierców małoletnich ś. p. Narcyza Myszkowskiego przy wyborze został wystawiony na imię Ludwika Kisilewskiego jako prawnego opiekuna, gdy tymczasem spadkobiercy ci po największej części wieloletni maja matkę, która żyje i ta jest opiekunką, i jej przysłuża prawo do głosowania przez pełnomocnika.“

Otóż co do tego zarzutu muszę najpierw zauważyć, że ten, kto jest prawnym zastępcą spadkobierców, musiał się udać do urzędu wystawiającego karty legitymacyjne, a karta legitymacyjna opiewa na niego jako opiekuna sądowego; nie ma konieczności, aby matka lub opiekun ich zastępywali.

Dalej chociażby i tak było, to panu Kisilewskiemu nie można odmówić ważności głosu, albowiem ten zarzut nie jest podniesionym przez nikogo z interesowanych; jeżeliby to miało być prawdziwem, to powołaniby byli do tego spadkobiercy, jako ci, którzy zostali pokrzywdzeni, ale nie matka, a ci nie zarzucili nic przeciw temu wyborowi i protestu nie podpisali, że p. Kisilewski nie miał prawa głosować przez plenipotencyę. To w tym względzie nie podlega żadnej wątpliwości.

Ósmy punkt jest, że przy wyborach posła z gmin wiejskich nie wolno głosować przez plenipotencyę, a pan Chłędowski za ks. Kisilewskiego głosował. Otóż to także nie jest sprawdzone aktem, albowiem nie ma tam żadnego głosu danego za ks. Kisilewskiego.

Dziewiąty punkt jest, że Dr. medycyny pan Boźniacki, który był wybranym wyborcą z miasta Krosna, zostaje pod śledztwem karnem. I ten zarzut nie jest sprawdzonym, albowiem w liście wyborców, w której Dr. Boźniacki jest zapisany, o takim powodzie wykluczającym od wybierania, nie ma wzmianki, i termin reklamacyjny upłynął bez skutku, gdyż nikt tego zarzutu nie podniósł; więc i ta okoliczność musi być uważaną za prawną, gdyż twierdzenia protestujących nie są niczem poparte.

Dalej dziesiąty ustęp jest, że (czyta):

„Mateusz Kiełtyka, wójt z Nienaszowa, został na rozkaz p komisarza przez żandarmeryę przyaresztowany.“

Ten zarzut także nie potrzebuje wielkiego wywodu, albowiem jeżeli p. komisarz rządowy, którym był naczelnik powiatu, miał prawo i obowiązek, jeżeli Mateusz Kiełtyka dopuścił się jakiego wykroczenia, postąpić sobie z nim wedle prawa, a jeżeli to aresztowanie sprowadziło dla niego nie-

możność głosowania, to on sam swemu postępowaniu przypisać to powinien, i to bynajmniej nie wpływa na ocenienie prawności wyboru.

Punkt 11. jest, (czyta):

„że dwóch wyborców izraelitów z Dukli, z powodu że szabas zachodził, nie stanęło przy trzeciem głosowaniu, a ich głosy zostały mimo ich nieobecności na rzecz ks. Ditricha do protokółu wciągnięte.

Pod tym względem także protokół przez komisyę wyborczą zupełnie jednozgodnie podpisany zawiera potwierdzenie, że ci dwaj izraelici. którzy byli z Dukli wyborcami, głosowali osobiście. To zupełnie zbija ten zarzut o nieważności wyboru.

Dwunasty punkt jest, że przy losowaniu między p. Janem Haszczycem a Janem Więcyk, o których miałem zaszczyt już wspomnąć, nie przekonała się komisya, czyli na obudwu kartach nie było jedno i to samo nazwisko napisane. Otóż pod tym względem także komisya wyborcza w protokole i przez podpisanie tego protokółu stwierdziła, że losowanie odbyło się podług przepisów, i przekonała się, że karty były zupełnie w porządku. Z tego że wątpliwość mają wyborcy, nie wynika, że komisya nie postąpiła sobie prawnie, skoro to jest jej przekonanie, a to co uznała jest wpisane w protokół.

Nareszcie punkt trzynasty (czyta):

„że w gminie Pielgrzymka przedsięwzięto wybór w karczmie Pielgrzymskiej, i mimo oświadczenia członków gminy, że wybierać niechcą, p. komisarz rządowy wpisał do listy wyborczej ks. Jana Myszkowskiego, chociaż tenże przytomnym nie był, jakoby on na siebie głosował.“

Ustawa nie zakazuje nikomu dać głos na samego siebie, dla tego też nie można jego głosu z tego powodu wykluczać.

Wyłuszczywszy tedy wszystkie punkta protestu i wykazawszy, że protest ten na żadne uwzględnienie nie zasługuje, a nawet gdyby niektóre punkta uwzględniono, mimo tego jeszcze ważność wyboru ks. Antoniego Ditricha zostaje niezachwianą, przeto komisya wnosi:

„Wysoka Izba raczy wybór ks. Antoniego Ditricha uznać za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Polański (czyta z trybuny)

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Leżajsk, Sokołów, Ulanów. Wyborców 151 — głosowało 135 — większość absolutna 68. — Marcin Słupczy, gospodarz i wójt gminy Zarzycze, otrzymał 78 głosów.

1. W okręgu tym odbyły się prawybory bez ścisłego zachowania przepisów §§. 13. i 27. ordynacyi wyborczej, z którego powodu w gminach kilkunastu wybrano wyborców nielegalnych — 37, którzy na posła głosowali; okoliczność tę wszakże komisya nie uważała za bardzo ważną, ponieważ wybory wyborców odbyły się wszędzie prawie jednogłośnie.

2. Oprócz tego z listy wyborców okręgu tego odpada 9 z powodu tego, iż należą do ostatniej $\frac{1}{3}$ części opodatkowanych, a zatem nie mają czynnego prawa wyboru — razem 10.

Odliczywszy więc powyższe nielegalne głosy wyborców, przedstawia się rezultat głosowania na posła następujący: Z liczby głosujących 135 — odpada ad 1. 37, ad 2. z pomiedzy nielegalnych 10 tylko 8; gdyż 2óch nie głosowało. — Razem nielegalnych 45 — pozostaje zatem legalnych wyborców 90 — absolutna większość 46.

Pan Marcin Słupczy otrzymał 78 głosów. Z tych odliczywszy powyżej nielegalnych, które nań głosowali, 20 głosów — zotaje 58 — a zatem znaczna większość.

Zatem komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: wybór p. M. Słupczego na posła jest ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór p. Marcina Słupczego za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta z trybuny):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Bełz, Uhnów, Sokal.

Lista wyborców obejmuje osób 178.

Z tych brało udział w głosowaniu 161, a gdy komisya wyborcza jeden głos dla braku karty legitymacyjnej unieważniła, policzono głosów 160, z czego absolutna większość 81. Pan Stanisław Polanowski, właściciel dóbr Moszkowa, otrzymał głosów 83.

W kilku gminach obrano wyborców, którzy nie byli prawyborcami, lub nielegalnie do list prawyborców wciągnięci byli, a mianowicie:

1. w Beżejowie Fedka Oczkuś,
2. w Boratynie Fedka Bojczuk,
3. w Krystynopolu Bazylego Puszkarskiego,
4. w Przemysłowie Iwasia Bilewicza,
5. w Zuzelu Iwana Petraukę w powiecie Sokalskim,
6. w Rozdziałowie Pawła Moroz w powiecie Uhnowskim,
7. w Kurowie Matwija Panas,
8. w Rzeczycy Hrycia Szczerbę,
9. w Wasylowie Juśka Juśków;
10. w Zaborzu Michała Fedyk.

Oprócz tych obrano w kilku gminach wyborcami osoby, których nie ma ani w listach podatkujących, ani też na listach prawyborców, a mianowicie:

11. w Machnówku Szymona Fujarę,
12. w Tuszkowie Michała Suchy.
13. w Machnowie Jacka Bodnar,
14. w Nowosiółkach kardynalskich Michała Woźniaka.

Gminy Starogród i Pieczygóry powiatu Sokalskiego połączono w celu wyboru wyborców w jedno koło wyborcze, przeto wybór wyborcy
15. Fedka Denesiuka jest nielegalny.

Do głównej listy wyborców wpisano nielegalnie:

16. c. k. rotmistrza Zbrożka,
17. c. k. nadporucznika Franciszka Myczkowskiego z Prusinowa,
18. c. k. nadporucznika Ludwika Zietkiewicza z Ostrowa,
19. c. k. majora Juliusza Langnera,
20. c. k. kapitana Romana Soroczyńskiego,
21. c. k. rotmistrza Władysława Grocholskiego,
22. c. k. porucznika Jana Obertyńskiego,
23. c. k. nadporucznika Müntera,
24. księdza Józefa Cerekwickiego z Ostrowa,
25. księdza Józefa Motyla z Uhnowa;

ci bowiem nie byli w żadnej gminie wyborcami obrani, ani też wykazani są pomiędzy takiemi wyborcami, którym służy prawo wybierania w myśl §. 14. sejmowej ordynacyi wyborczej.

Z tych 25 nielegalnych wyborców głosowało 20, co potrąciwszy od ogólnej liczby głosujących, t. j. 160, pozostanie legalnych głosów 140, z czego absolutna większość 71. — Pan Polanowski otrzymał na 83 głosów 11 nielegalnych, zatem legalnych 72.

Przeciw temu wyborowi zaniesiono 4 protesta.

I. Pierwszy protest wniósł bezpośrednio do protokółu wyborczego p. Mikołaj Demków, w którym twierdzi:

a) że za nim głosowało wyborców 91,

b) że głosujacy za p. Polanowskim wyborcy niedokładnie głos swój oddawali, wymawiając raz Polanowski bez imienia, raz Stanisław Polański, raz znów tylko Polański; a gdy trzech jest Polanowskich właścicielami dóbr w powiecie Sokalskim, przeto niewiadomo na którego z Polanowskich właściwie padł ich głos.

II. Drugi protest wniosł p. Demkow do c. k. Namiestnictwa.

III. Trzeci protest wnieśli inni wyborcy i p. Demkow do c. k. Namiestnictwa.

W tym II. i III. proteście żalą się protestujący, że

a) p. Demkowi broniono poprawić głosujących i do nich odzywać się,

b) że go wezwano oddalić się od skrutynium, mimo że był członkiem komisyi — i że on w obawie aby nie był aresztowany oddalił się,

c) że wyborcom pozwolono tylko jednego z grona swego wybrać do komisyi,

d) że około 17 wyborcom nie doręczono kart legitymacyjnych,

e) że za panem Mikołajem Demkowem głosowało około 89 — a jak on utrzymuje 91 wyborców,

f) że rezultat skrutynium fałszywie został zebrany,

g) że za karty legitymacyjne płacono po 15 do 50 złr.,

h) że wyborców pojono i grożono w celu, aby za p. Polanowskim wotowali,

i) wreście, że protestu wyborców, którego chcieli zaraz do protokółu wnieść, nie przyjęto do protokółu.

IV. protest do c. k. Ministerstwa Stanu wniesiony powtarza mniej wiecej podania zawarte w powyższych 3 protestach, a nadto jeszcze podnosi następujące okoliczności nowe:

a) że nie przypuszczono do głosowania 2 wyborców z kartami legitymacyjnemi — a 12 bez kart legitymacyjnych,

b) że przypuszczono do głosowania c. k. pensyonowanych oficerów, którzy prawa głosowania nie mają,

c) że wykazów głosowania nie podpisano zaraz po ukończeniu głosowania,

d) że komisya wyborcza wyzyskiwała nieporadność wyborców zamiast im pójść w pomoc.

Te jednak zarzuty nie są uzasadnione, albowiem

do I. lit. *a*) twierdzenie, że p. Mikołaj Demkow 91 miał głosów, okazuje się jako rezultat matematycznie niemożliwy,

albowiem było głosów za p. Polanowskim protokolarnie stwierdzonych 83
na dwóch innych padło głosów 2
nie doręczono kart legitymacyjnych wyborcom 17
jak to sami protestujący utrzymują,
nie przypuszczono do głosowania wyborców 2
doliczywszy do tych liczb ilość głosów . . 91
które podług osnowy protestu otrzymać miał p. Demkow,
wynosiłaby suma wszystkich wyborców . . 195

Zaś podług aktów cały ten okręg wyborczy liczył wyborców wszystkich, tak legalnych jak nielegalnych, tylko 178.

Gdyby od tej liczby wyborców 178
strącić głosy nie przypuszczonych . . . 2
nie mających kart legitymacyjnych . . 17
głosujących za panem Polanowskim . . 83
głosujących za obcemi 2
razem . . 104
pozostałaby reszta . . 74

jako możliwa ilość, którąby mógł dostać p. Demków, gdyby nawet wszyscy inni wyborcy tylko za nim samym byli głosowali. Zaś wedle protokółu podpisanego przez samego protestującego głosowało za nim rzeczywiście tylko wyborców 37. Inni, których głosy protestujący na rzecz swoją policzone mieć chce, głosowali tak: za Mikołajem Tymczuk 1 — Mikołajem Demko 24 — za Demko bez imienia 7 — za Mikołajem bez imienia 2 — za Mikołajem Demczuk 2 — za Mikołaj Demczyszyn 1 — za Mikołajem Zademko 1, razem 75, w której to liczbie 75 było nielegalnych głosów 8, zatem legalnych 67.

Tak więc w razie najpomyślniejszym, gdyby mimo różnicy nazwy, i mimo ostatniej uchwały Wys. Izby przy której z okazyi wyboru ks. kanonika Szaszkiewicza różnica nazwy na niekorzyść obranego policzoną była — wspomnione głosy Tymczuk — Demko — Mikoła — Mikołaj Demczuk — Demczyszyn i Zdemko uważane jako p. Mikołajowi Demków dane — wypadłoby dla niego głosów tylko 67, nie zaś 91 jak on twierdzi, ani też 89, jak twierdzą inni protestujący, a więc otrzymałby był o 16 głosów mniej niż p. Polanowski.

Do I. lit. *b*). Protokół i wykaz głosowania, podpisany przez wszystkich członków komisyi i przez samego p. Demkowa, jako jej członka, tem samem uznaje rzetelność całej treści onego i podań w nim zapisanych — w tym zaś protokole wszystkie głosy dotyczące Polanowskiego wyraźnie opiewają Stanisław Polanowski, i nigdzie nie ma zapisano Polanowski bez imienia, lub Stanisław Polański, lub Polański. Protokół ten jest aktem urzędowym, jest aktem mającym wedle ustaw wiarę publiczną i stanowiącym najzupełniejszy dowód, którego nie mogą obalić proste podania protestujących, zwłaszcza że prócz p. Demkowa żaden inny członek komisyi zarzutu tego nie podniósł, p. Demkow zaś podpisem i uznaniem protokółu swój protest sam zniweczył.

Do II. i III. lit. *a*). Bronić to było nie tylko prawem ale i obowiązkiem przewodniczącego komisyi, bo taki wpływ jest nielegalnym aktem. Lit. *b*) i lit. *f*). Fakta zawarte w protokole stwierdzone są podpisem komisyi i samego Demkowa; z tych faktów wynika jako pewnik matematyczny, nie ulegający żadnej wątpliwości, rezultat i suma głosów danych jednemu lub drugiemu. Kto tedy uznał fakt zawarty i zapisany w protokole, kto uznał podpisem protokółu, że te lub owe głosy padły za tą lub ową osobą — ten uznał tem samem i rezultat głosowania jako konieczny wynik premisów, chociażby rezultatu nie podpisał.

Lit. *c*). Nieprawda, bo protokół świadczy przeciwnie.

Lit. *d*). Powinni byli ci, którzy kart legitymacyjnych nie dostali, o to się upomnąć, a gdy nie jest widoczne, że się upominali, upada zarzut, że im niedoręczono kart legitymacyjnych, zwłaszcza że między protestującymi nie ma takich, którzyby nie oddali głosu swego — zresztą protest nie wymienia którymto wyborcom nie dano kart, a których nie przypuszczono.

Lit. *e*). Na to odpowiedziano już wyżej pod I. lit. *a*).

Lit. *g*). Że płacono za karty legitymacyjne, nie jest widocznem — a nawet okazuje się niemożliwem, bowiem było ogółem głosujących 178 — nie dostało kart legitymacyjnych 17 — pozostaje reszta 161, która istotnie głosy dała. Gdzież są ci, od których wykupiono karty — kiedy głosowali 161, zaś 17 wyborców kart nie dostało, temi zaś 161 i 17 cała suma wyborców jest wyczerpniętą?! Zresztą nie wymieniono nawet kto kupował i od kogo kupowano, i nie ma wskazówek,

któreby posłużyć mogły za powód do jakichkolwiek dochodzeń.

Lit. *h*). Niewidoczne z aktów.

Lit. *i*). Jest to wszystko jedno, czy zaraz do protokółu, czy potem w osobnem podaniu protest się wnosi, byle tylko przy rozbieraniu ważności wyboru protest został uwzględnionym. Zresztą protestujący sami utrzymują, że komisya w ówczas już nie była zebraną, gdy chciano do niej zanieść protest.

Do IV. lit. *a*). Nie przypuszczono tych wyborców, bo okazało się że nie mieli prawa głosowania, że zatem mylnie im wydano karty legitymacyjne. Że nie przypuszczono bez kart legitymacyjnych, to było całkiem w porządku i odpowiednem przepisom ordynacyi wyborczej.

Lit. *b*). Głosy dane przez c. k. oficerów jako nielegalne, już komisya sejmowa potrąciła, i nie uwzględniła, jak to przedtem przedstawiłem.

Lit. *c*). Okoliczność ta nie stanowi przeszkodę taką, którąby nieważność wyboru za sobą pociągnęła.

Lit. *d*). Komisya wyborcza winna zająć stanowisko bezstronne, mające głównie na celu rzetelne konstatowanie faktu podanych głosów i rezultatu wyboru, nie jest zatem powołaną pomagać wyborcom, owszem winna oddalać wszelki obcy wpływ i nielegalny na wyborców nacisk.

Zważywszy zatem, że wniesione protesta ważności wyboru, posła Polanowskiego nie ubliżają, ani też żadnej podstawy prawnej do dochodzeń podań w nich zawartych nie podają, komisya wnosi: „aby Wysoka Izba wybór posła Polanowskiego za ważny uznać zechciała.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto za przyjęciem wyboru p. Polanowskiego, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór za ważny uznany. Z komisyi petycyjnej mamy jeszcze sprawozdanie o jednej petycyi. P. Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta z trybuny):

„Słuchaczy wydziału prawniczego i filozoficznego na uniwerzytecie lwowskim proszą o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w rzeczonym uniwerzytecie.“ (Przez posła Dr. Ignacego Kamińskiego.)

Akademicy lwowskiego uniwerzytetu proszą o zaprowadzenie ruskiego języka jako wykładowego na lwowskim uniwerzytecie.“ (Przez posła Gr. Szaszkiewicza.)

W pierwszej z przedłożonych tutaj petycyj ponawiają słuchaczy wydziału prawniczego i filozoficznego na uniwerzytecie lwowskim podaną już w zeszłej kadencyi sejmowej prośbę o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w rzeczonym uniwerzytecie. Opierają tę prośbę przedewszystkiem na przyrodzonych, nigdy nie przedawnionych prawach narodu polskiego do bytu i rozwoju, którego podstawą jest język ojczysty w szkole, urzędzie, sądzie i w ogóle w życiu publicznem; na dyplomie cesarskiem z dnia 20. Października 1860. r., w którym zaręczono narodowościom w skład Monarchii wchodzącym nadanie instytucyi odpowiednich ich narodowym odrębnościom i historycznej przeszłości; nareście na uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 26. Kwietnia 1864. r., którą uznano potrzebę zaprowadzenia języka polskiego w szkołach. Dodają, że uchwalona przez Wysoki Sejm dnia 31. Grudnia 1866. r. reorganizacya systematu szkolnego pod względem języka wykładowego zostałaby gmachem niedokończonym i niezupełnym, gdyby zaprowadzenie wykładów w języku narodowym ograniczyć się miało tylko do szkół niższych i średnich.

Druga petycya, podpisana przez drugą część słuchaczy uniwerzytetu, domaga się zaprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego na wszechnicy lwowskiej. Petenci uzasadniają swą prośbę odniesieniem się do prawa przyrodzonego, patentów państwowych, dat historycznych i praktycznej potrzeby.

Co do pierwszego wychodzą z założenia, że jedynie na podstawie języka rodzinnego mozebny jest rychły postęp oświecenia narodowego, którego głównym czynnikiem są nauki uniwerzyteckie. A że Lwów wedle zdania petentów jest grodem ruskim, założonym za czasów halicko-ruskiego panowania, na podstawie czysto ruskich elementów, i jest jak się wyrażają centrem kraju, na którego przestrzeni żyje w absolutnej większości naród ruski, sądzą że w jego uniwerzytecie odbywać się powinny wykłady w ruskim języku. Powołują się następnie na zapewnione ustawami konstytucyjnemi wszystkim narodom w Austryi równouprawnienie w rozwoju przyrodzonych praw.

Odnoszac się do historyi, pomijają dawniejsze czasy, jako nie zawierające w obecnej kwestyi nic stanowczego, przypominają jednak przebieg

czasu od roku 1787. do r. 1806., w którym na wszechnicy lwowskiej nauki filozoficzne i teologiczne wykładano w języku ruskim, przywodzac oraz zaprowadzenie tego języka po r. 1848. jako wykładowego dla niektórych katedr teologicznych, a w ostatnich latach i prawniczych, jako fakta wykazujące uzdolnienie jego, aby mógł być użytym w zawodzie nauki wyższej jako pośrednik wzajemnego porozumienia się.

Względy praktycznej potrzeby wypływają, jak utrzymują petenci, z wymagalności administracyi krajowej i oświecenia narodowego. Podnosi petycya, że urzędnicy, duchowni i nauczyciele tylko natenczas ze skutkiem wpływać będą w stanie na dobro i rozwój narodu, jeżeli połączeni z nim będą jego językiem.

Komisya petycyjna jako taka nie czuła się być upoważnioną, wchodzić szczegółowo w przytoczone przez obydwie petycye motywa i rozbierać je merytorycznie. Mogłoby to być jedynie zadaniem komisyi specyalnej, dla spraw edukacyi publicznej wysadzonej. Atoli krótki czas teraźniejszej sesyi Wysokiego Sejmu zakreślony nie dozwolił przystąpić do wyboru takiej komisyi. Przedłożone petycye mogłyby jedynie służyć jako punkt wyjścia do ułożenia odpowiednich wniosków mogących być dopiero na przyszłej sesyi rozbieranem.

Komisya petycyjna zatem wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zbadaniu wszystkich okoliczności, tyczących się sprawy języka wykładowego w tutejszym uniwerzytecie, przedstawił na najbliższej sesyi sejmowej wnioski do odpowiednich uchwał ku jej należytemu uporządkowaniu w interesie kraju i oświaty narodowej."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Więc wniosek komisyi przyjęty.

Poseł Rogawski. Proszę księcia Marszałka o głos.

Marszałek: Poseł Rogawski ma głos.

Poseł Rogawski. Jutro sesya nasza będzie zamkniętą; petycyi wniesionych zostało daleko więcej, aniżeli komisya mogła była wprowadzić pod obrady do Sejmu; wnoszę więc, ażeby reszta petycyj przydzieloną została Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wniosek ten jest przyjęty. Teraz wzywam panów posłów, których wybory zostały sprawdzone, a którzy jeszcze nie złożyli przyrzeczenia, ażeby chcieli przystąpić do złożenia przepisanego przyrzeczenia.

Sekretarz p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta spis posłów, a mianowicie pp.: Cieńskiego, ks. Ditricha, ks. Guszalewicza, Kosińskiego, Polanowskiego, Słupczego, Zyblikiewicza i zatwierdzonych już dawniej pp.: hr. Alfreda Potockiego, Piwockiego i Ludwika Skrzyńskiego. — Potem czyta rotę przyrzeczenia, a posłowie podawali księciu Marszałkowi rękę).

Marszałek. Przyszłe posiedzenie będziemy mieli dziś o 6tej godzinie wieczorem. Na porządku dziennym będzie sprawozdanie komisyi o reskrypcie ministeryalnym.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie $1^{3}/_{4}$ z południa.)

Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego
w drugim peryodzie.

---

9. posiedzenie 1. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 1. Marca 1867.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Sprawozdanie komisyi mianowanej do rozpoznania przedłożenia rządowego o wyborze do Rady Państwa. Dyskusya ogólna nad wnioskiem komisyi. — Przemowa hr. Borkowskiego. — Wniosek hr. Borkowskiego o odroczenie wyboru delegatów do Rady Państwa niedostatecznie poparty. — Przemowa pp. Starowiejskiego, Pawlikowa, Grocholskiego, Kowalskiego i Chrzanowskiego. — Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęty. Wybór mowców jeneralnych. — Przemowy pp. ks. Pietruszewicza, Krzeczunowicza, xięcia Władysława Sanguszki. — Przemowa sprawozdawcy p. Ziemiałkowskiego. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie $6^1/_4$ wieczór.

Obecnych posłów: 124.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca Namiestnictwa p. Oswald Bartmański.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, hr. Stanisław Tarnowski, hr. L. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte; p. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski (czyta protokół z ostatniego posiedzenia).

Marszałek. Czy do protokółu żąda kto głosu? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 1. Marca wieczór 1867:

55. Gmina Horyhlady, przez posła Kamińskiego, o wypłacenie 1650 złotych reńskich za roboty około drogi krajowej Siedlecko-Zaleszczyckiej.

56. Gmina Wierzbica, przez posła Podlewskiego, o przyłączenie jej nie do powiatu Bóbrka lecz do powiatu Rohatyn.

Marszałek. Przychodzimy do porządku dziennego; na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi o reskrypcie ministeryalnym; sprawozdawca poseł Ziemiałkowski ma pierwszy głos.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi sejmowej, mianowanej do rozpoznania przedłożenia rządowego o wyborze do Rady Państwa.

Wysoki Sejmie!

Komisya do rozpoznania przedłożenia rządowego o wyborze delegacyi do Rady Państwa,

na posiedzeniu Sejmu z dnia 22go b. m. obrana, wnosi, Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Załączony adres do Najjaśniejszego Pana;

2. Wybór delegacyi do Rady Państwa.

Tym wnioskiem komisyi załatwia się zarazem przekazany jej uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 26. Lutego 1867. projekt do adresu, wniesiony przez posła ks. Pawlikowa i Towarzyszy."

Zanim przystąpię do odczytania przedłożonego Wys. Izbie adresu, pozwolę sobie zwrócić Jej uwagę, iż w kilku miejscach zaszły pomyłki drukarskie, o których sprostowanie przedewszystkiem prosiłbym. I tak: w ustępie 5tym w przedostatnim wierszu ma brzmieć: „i prawem poczuciem przeważnej ludów Twoich większości", słowo „przeważnej" zostało przełożone w druku. — W ustępie 8mym w 2gim wierszu zamiast „wielce" ma być „wielu". — W ustępie 14tym w 2gim wierszu po słowie „znacznej" opuszczono słowo „jej". — Nareszcie muszę Wysokiej Izbie oznajmić, iż komisya do sprawozdania nad przedłożonym reskryptem ministeryalnym wysadzona już po wydrukowaniu tego adresu, czuła się spowodowaną w ustępie 14tym zrobić zmianę, i to w sposób następujący, mianowicie: w 2giej części tego ustępu w wierszu 4tym po słowie „zwołanej" ma nastąpić: „nie mogą konstytucyjnie uważane być za stanowcze" reszta słów tego ustępu odpada. Druga część tego ustępu brzmiałaby tem samem tak(czyta): „Tem samem więc uchwały Rady Państwa obecnie zwołanej, nie mogą konstytucyjnie uważane być za stanowcze" i na tem koniec. Teraz pozwoli Wysoka Izba, ażebym odczytał projekt adresu (czyta):

„Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!

Powołany do wyboru delegacyi do Rady Państwa Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego poczytuje sobie za najświętszy obowiązek, wynurzyć Ci Najj. Panie! z otwartością obawy, jakie go przejmują, i u stóp Tronu Twego złożyć najuniżeńszą prośbę dążącą do ich usunienia.

Patentem z dnia 2. Stycznia b. r. raczyłeś Najj. Panie! rozporządzić zwołanie nadzwyczajnej Rady Państwa, aby nienależącym do korony węgierskiej królestwom i krajom zapewnić głos w rozwiązaniu zadania ostatecznego ukonstytuowania Państwa, i dostarczyć im wolnej od dotychczasowych ograniczeń podstawy, do porozumienia się i pogodzenia rozmaitych zapatrywań i wymagań prawnych jakie objawiają się w tych również królestwach i krajach.

Patent ten był dopełnieniem Najw. Manifestu z d. 20. Września 1865. r., przyjętego przez Sejm kraju naszego z najżywszą wdzięcznością; Manifestu, w którym Najj. Panie! najmiłościwiej uznać raczyłeś, iż niezmienny Twój zamiar ubezpieczenia konstytucyjnego prawnego ustroju, znajdującego siłę i znaczenie w udziale wszystkich ludów, spełnionym nie został, a którym otworzyłeś Najj. Panie! drogę do swobodnego porozumienia się Twych królestw i krajów, przyrzekając najłaskawiej uwzględnienie orzeczenia ich reprezentantów.

Zgromadzony obecnie na podstawie patentu z d. 2. Stycznia Sejm Twojego królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego ma silne przekonanie, że do porozumienia się i rozwoju prawdziwych swobód krajów, berłu Twojemu podległych może jedynie prowadzić droga Manifestem z d. 20. Września 1865. r. wskazana, a wolna od wszelkich form, ograniczających wypowiedzenie żądań reprezentacyi królestw i krajów koronnych.

Obawą więc przejąć nas musiało pismo ministeryalne z dnia 4. Lutego, z którego zdaje się, jakoby rząd Twój Najj. Panie! postanowił szukać punktu ciężkości dla dalszego rozwoju konstytucyjnego Państwa w instytucyach, potępionych biegiem wypadków, doświadczeniem wśród nich uzyskanem i prawnem poczuciem przeważnej ludów Twoich większości.

Wynikłości podjętych z Sejmem węgierskim rokowań, względem przyszłego stosunku korony św. Szczepana do ogółu Monarchii, usuwają najważniejsze węgły budowy, która powstać miała na podwalinach ustawy o reprezentacyi Państwa z dnia 26. Lutego 1861. r.

W obec faktu takiej doniosłości i tak wielkiego politycznego i historycznego znaczenia, występują tylko tem jaskrawiej niestosowności rzeczonej ustawy, pomijającej uwzględnienie różnorodnych stosunków i prawowitego stanowiska pojedyńczych indywidualności historycznych, nienależących do węgierskiej części Monarchii.

Jeżeli Najjaśniejszy Panie! dążności do urządzeń autonomicznych spólne są wielu krajom, berłu Twojemu podległym, to kraj nasz szcze-

gólne ma jeszcze powody, by przy nich obstawał.

Nie upłynęło jeszcze sto lat, jak kraj ten był organiczną częścią wielkiej politycznej całości. Przeszedłszy pod berło przodków Twoich Najmiłościwszy Panie! nie wyparł on się nigdy swej indywidualności narodowej; przy każdej owszem sposobności, jakiej i dziś nie pomija, podnosił głos swój w głębokiem poczuciu prawa i słuszności, dla uzyskania instytucyj zgodnych z tradycyami swojemi i potrzebami rozwijającemi się w miarę postępu odpowiednich stosunków. Nie tylko bowiem odrębność historycznych tradycyj, lecz niemniej odrębność potrzeb wynikających z jego wewnętrznych stosunków, zniewala go do wymagania samorządnych instytucyj.

Z tych to przyczyn kraj nasz powitał z otucha Dyplom październikowy, zastrzegł się przeciw ustawie lutowej, a wypowiedział najżywszą nadzieję, jaką w nim budziła nowa era, którą zwiastowały tej ustawy wstrzymanie i podana możność swobodnego porozumienia się pojedynczych części Państwa względem przyszłego ustroju konstytucyjnego.

Dopóki kraj nasz, co do wewnętrznych urządzeń życia swego publicznego, nie ujrzy spełnionych - prawowitych owych życzeń i nadziei, dopóty nie zamieszka spokojność w umysłach jego mieszkańców, ani zadowolnienie, będące najsilniejszym filarem potęgi państw i społeczeństw.

Silną i potężną pragniemy widzieć Monarchyę Twoją Najj. Panie! z której losami losy się nasze złączyły. Wszakże głęboko przekonani jesteśmy, że pomyślność i potęga tejże Monarchyi i Najdostojniejszej Twojej Dynastyi zawisła od takiego ustroju Państwa, któryby odstąpiwszy stanowczo od systemu gnębiącego żywotność pojedyńczych ludów, zbezwładniającego ich siły moralne i materyalne, zapewniał obok wolności osobistej, wolność historycznych indywidualności narodowych, wspólnym węzłem państwowym pod dostojną Twoją Dynastyą połączonych.

Najmiłościwszy Cesarzu i Królu! szlachetnem uczuciem sprawiedliwości wiedziony, raczyłeś polecić, aby odstąpiono od ustaw niezgodnych z historycznemi prawami i tradycyami krajów korony węgierskiej. I inne jednak kraje w Tobie pokładają nadzieję, i one widzą w konstytucyi lutowej zatarcie swego historycznego poczucia prawnego, swej odrębnej indywidualności, widzą niemożność dójścia na drodze przez nią wskazanej do uwzględnienia ich odrębnych stosunków i zaspokojenia właściwych im potrzeb.

Wszakże ustawa lutowa o reprezentacyi Państwa, obejmująca całość Monarchii, gdy w znacznej jej części usunięta została, nie może nawet być uważana za obowiązującą. Tem samem więc uchwały Rady Państwa obecnie zwołanej, nie mogą konstytucyjnie uważane być za stanowcze.

Pomimo to przystępujemy na wezwanie Twoje Najjaśniejszy Panie! do wyboru delegacyi, na dowód, iż żadnemu usiłowaniu zmierzającemu ku porozumieniu się, celem uporządkowania wewnętrznych stosunków Monarchii, przeszkody stawiać nie chcemy.

Wszakże wierni historycznym naszym tradycyom, pomni orzeczeń przeszłego Sejmu, zanosiemy w tej ważnej dla Państwa jak i dla kraju naszego chwili, najpokorniejszą prośbę do Ciebie Najmiłościwszy Panie! abyś przy nastąpić mającej organizacyi Państwa, nie dozwolił naruszyć historyczno - narodowej naszej indywidualności i nadwerężyć wypływającego z niej prawa, stanowienia jedynie w swym Sejmie krajowym o sprawach krajowych, wskazanych samą istotą tej indywidualności.

Ufni Najj. Panie! w szlachetne Twoje chęci i wszechstronnie sprawiedliwe zamiary, wołamy w uczuciu niezachwianej wierności: oby Bóg Ciebie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu nasz, ochraniał i błogosławił!"

Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł hr. Borkowski ma głos.

Głosy. Na trybunę.

Poseł hr. Borkowski. Dobrze, dobrze. (Idzie na mównicę.)

Zaczynamy panowie nowy okres sejmowy sześciuletni, jak powiada statut, ale jak mnie się zdaje, okoliczności powiedzą inaczej. Że ten okres zaczyna się tak właśnie, jak się zaczynał poprzedniczy, zła to jest wróżba. Stoimy dziś znowu na tym samym punkcie wyjścia, na którym staliśmy przed 6 laty, obawiać się należy, abyśmy znowu nie zmarnowali wiele czasu, wiele grosza publicznego, bez pożytku dla kraju, owszem z większą uciążliwością mieszkańców, obarczając ich z większymi jeszcze ciężarami.

Przed 6 laty pamiętam, ile obiecywano sobie po Szmerlingu, owym wskrzesicielu wolności i kon-

stytucyi w Austryi, jak wielkie przywiązywano nadzieje do Rady Państwa. Ja jeden w tej Izbie nie podzielałem tych złudzeń, ja byłem przeciw wysyłaniu delegacyi z Sejmu naszego; a kiedy wkrótce potem usłyszałem liczne narzekania na Jego Ekscelencyę byłego Ministra Stanu, kiedy z różnych stron zaczęto potępiać patent lutowy i Radę Państwa równie wymownie, jak je nie długo przedtem zachwalano, mogłem już bez zarozumiałości przyznać się do winy, że ja jeden poważyłem się mieć słuszność. Takie przewinienia pamiętają zawsze a nie przebaczają nigdy. Wiem że jest to skutkiem powszednich wad natury ludzkiej, iż rzucają kamieniem na tych, którym władza z rąk wypadła. A chociaż Minister Szmerling był jeszcze przy zupełnej władzy, kiedy już wielu zaczęło się wyrzekać swoich dawniejszych politycznych przywidzeń, kiedy jedni obojętnieli dla Rady Państwa a drudzy ją opuszczali stanowczo, to przecież przestało być prawdą owo starożytnych twierdzenie: *eventus stultorum magister.* (Wesołość.)

Przypatrzywszy się trzeźwo wszystkiemu co się obecnie dzieje, nie trudno dostrzedz, że się zanosi na reakcyę, która jeżeli wypadki jej nie powściągną, obalając wszystko co buduje, urośnie wkrótce po nad głowy tym, którzy ją dziś wspierają i pielęgnują serdecznie.

Pierwsze jaskółki zwiastujące tego gościa pojawiły się w Sejmie blisko zeszłym, kiedy sprawę wychowania publicznego zdawał na łaskę dowolności Rządu, kiedy z gorączkowym pospiechem zamykał dyskusye, aby z uchwałami powziąść się mającemi, jakoby poczuwając się do nieprawości, zmykać jak z rzeczą nie swoją.

Widoczniej wystąpiła reakcya, zagartując w służbę swoją dzienniki polityczne tak dalece, że nawet Krakauerka i Lembergerka stały się już niepotrzebne, bo gdyby się jaki dziennik nieuległy powstać poważył, to chyba tylko na złamanie karku. Jakoż mieliśmy już nie dawno kilka konfiskat. Dzienniki służalcze są jak ręka zadżumiona, która choć złoto rozdaje, to zaraza dżumą; im więcej sieją zdań patryotycznych, tem głębiej zatruwają publiczność, bo jest to tylko ponęta na nieostrożne ptactwo. To się nazywa jednomyślnością. Harmonia taka była wybornym wstępem do wkorzeniania na nowo służalstwa, do zrobienia Sejmu wygodną kołdrą reakcyi, aby biedaczka miała czem pokryć swą nagość. Gdyby Rząd wybierał reprezentantów Narodu, rozumiałbym iż wysłałby komisarzy, ażeby wysłuchali protokolarnie kandydatów, czy zgadzają się na propozycye rządowe. Ale podżeganie wyborców do takich policyjnych wybadywań jest poniżeniem, które chociażby miało przykłady, nie tylko w Anglii, ale nawet w Królestwie niebieskiem, byłoby zawsze wyszydzeniem wolności, byłoby dowodem podłej o wyborcach opinij, dowodem reakcyj.

Jakoż główne kierownictwo przedwyborcze zasłużyło się dobrze reakcyi, wystawiając konstytucyonalizm w świetle ohydnem. Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że trudno jest o pewniejsze dowody reakcyi nadto, jeżeli tak zwana inteligencya chciałaby się zabawić w hiszpańską inkwizycyjkę: „Kto nie z niemi to heretyk.“ Panowie! chociaż mówię bez uniesienia, pozwólcie abym zamilczał, co o tej intelegencyi rozumiem, bo nie mogę tak bardzo powątpiewać w przyszłości, abym uwierzył, że narody są skazane na wieczne igrzysko przewrotności, na wieczną niewolę i nędzę.

Głos. Do rzeczy.

Poseł hr. Borkowski. Zaraz, jestem przy rzeczy.

Poseł Zyblikiewicz. Czekamy, czekamy. (Poruszenie w Izbie.)

Poseł hr. Borkowski. Kto wie, iż teraźniejszość rzuca światło na przyszłość, ten zrozumie, że to co powiedziałem było w ścisłym związku z przedmiotem, bo chciałem odsłonić w obliczu kraju niektóre z tych licznych ale niezgrabnie ukrywanych objawów reakcyi, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na znamiona dzisiejszej polityki i jej środki, a tem samem wyświecić ciemną drogę przyszłej Rady Państwa — jej cel i przeznaczenie. Rada Państwa panowie nie jest w Austryi wymysłem naszego wieku, nie jest także wynikłością dzisiejszych potrzeb; jest ona środkiem dawno obmyślanym, na zdarzyć się mogące przyszłe wypadki. Plan jej dokładnie obrobiony znajdujemy w Cesarza Maksymiliana I. Landlibellen und Memorienbücher. W roku 1808, kiedy Franciszek Ditrichstein, rozdmuchywał w Polakach nadzieję wielkiej przyszłości, a dwaj Stadionowie byli Ministrami w Wiedniu, zamierzali oni już wtenczas użyć tej recepty. Na jej spodzie, gdzie lekarz zwykł pisać, kiedy ma słaby zażywać lekarstwo, leżała myśl widoczna: „*Passato il periculo, gabbato il santo.*“

Owóż jest płomyk w którym muchy osmalają skrzydełka. Czyliż więc delegaci Sejmu naszego po to pojadą? Przez układ z Węgrami została zbezwładnioną jedna część konstytucyi Państwa,

więc trzeba będzie tę część obumarłą odjąć, a część drugą, nie powiadam zdrową, ale stucznie przy życiu podtrzymywaną, zostosować do widoków dzisiejszego Ministerstwa, przez określenie organizmu konstytucyjnego, mającego łączyć prowincye pomiędzy sobą i z całością Państwa.

Nie jeden kiwa głową i nie wie jak to wypadnie, otóż ja mu już dzisiaj mogę powiedzić. Rada Państwa zwołana na podstawie patentu Lutowego, jako dalszy ciąg Rady dawniejszej, będzie widocznie Radą Szmerlingowską. Patent Lutowy zamierzał zcentralizować całe Państwo — gdyby Węgrzy byli wysłali do Rady Państwa, to byliby samym czynem wstąpili w centralizacyę, nim jeszcze mieli sposobność przeciwko niej głosami swojemi wystąpić. Węgrzy nie uczynili tego. Nie mogąc więc zcentralizować wszystkiego, trzeba zcentralizować to co można — chodzić tam będzie o nowe zobowiązania, chodzić będzie o to, aby *de facto* objawił się pewien kształt państwowy, z którego, by można następnie ciągnąć wnioski *de jure.* A jakiżto będzie ten kształt państwowy? Oto Węgry będą miały odrębność, a inne prowincye zostanąześrodkowane, pod dawno znanem nazwiskiem, prowincyj niemiecko-słowiańskich. Dualizm taki przypominający system Meternicha, z niejakim konstytucyjnym pokostem, będzie tymczasowym ustrojem Państwa Austryackiego; i w tem to właśnie upatruję znamiona polityki restauracyjno-eklektycznej; a polityka taka może wprawdzie z danych okoliczności korzystać, ale każde wielkie poczucie uważa za awanturnictwo. Poroniony patent Styczniowy zwoływał Radę nadzwyczajną, nie mamy za czem żałować. Nadzwyczajność ta była pociechą dla Niemców nie dla nas; bo kiedy w Państwie Austryackiem, Niemcy zwykli przygłuszać inne narodowości, to Rada Państwa, w której inne narodowości mogły przygłuszać Niemców, byłaby zapewne Radą nadzwyczajną; ale ta nadzwyczajność była pociechą dla Niemców, bo im zostawiała nadzieję, iż powrócą znowu do rad zwyczajnych, albowiem nadzwyczajność nie może być stanem normalnym. Ta ich nadzieja ziściła się jeszcze przed zwołaniem Rady, więc mamy znowu Radę zwyczajną. — Sądzą niektórzy, że ona sama sobie atrybucye nadzwyczajne wyrobi, że stanie się siłą wypadków Radą nadzwyczajną, ja w to nie wierzę, to jest możliwe tylko w narodach jednolitych, nie w takiem mozaikowem Państwie, jak nasze. Czemuż Reichstag nie Reichsrat w roku 1848. w Wiedniu i w Kromierzyszu nic sobie nie wyrobił? bo przy drzwiach wchodowych postawiono Sereszanów z jataganami, aby nie wpuszczali posłów do sali. Być może że przy teraźniejszym składzie Sejmu naszego, wybory kuryami wypadną mało co gorzej, niż by wypadły ze Sejmu całego, — będzie to przypadkowe. Mimo tego jednak wybory z całego Sejmu byłyby ulepszeniem sprawiedliwem i rozsądnem. Niechby tylko sprawiedliwość i rozsądek nie były dla nas nadzwyczajnością, niechby była stałą zwyczajną normą wyborów, aby nie powierzać przypadkowi tego, co można rozsądkiem przewidzieć i uporządkować.

Nauczony licznemi przykładami, jak bardzo może być ograniczony rozum a nieograniczona potworność gazeciarska, muszę się starać być aż nadto wyraźnym.

Zastrzegam się więc przed zarzutem, jakobym trzymał z centralistami niemieckiemi, bo oni także byli przeciwko Radzie Państwa. Oni byli przeciwko Radzie nadzwyczajnej, bo przewidywali, że w tej zamierzonej centralizacyi będą w mniejszości. Ich myśl ukryta zdradzała się tem, że powstawali przeciw wyborowi z całego Sejmu. Ja zaś jestem przeciwko Radzie nadzwyczajnej i zwyczajnej, bez względu na to, czy inne prowincye wyszlą delegatów swoich lub nie, bo jestem przeciwko centralizacyi; bo nie widzę w tym dobra kraju mojego, aby delegaci innych prowincyj, stojących przemysłowo wyżej od nas, zalewających nas powodzią swoich beamterów i pragnących nas wyzyskiwać, rozstrzygali większością głosów, która widocznie będzie po ich stronie.

Taki stosunek podrzędności i upośledzenia, przynajmniej materyalnego, chociażby kiedy wyprowadził delegatów naszych z sali obrad, to pozostali będą się śmiać i prawomocnie uchwalać, jak tego już doświadczaliśmy sami u siebie. Teraz jest jeszcze czas zastanowić się, potem już będzie za późno, bo czynić doświadczenia jest niebezpiecznie. Wysyłać delegacyę dlatego, ażeby w razie niepowodzenia zaprotestowała energicznie i zbiegła, byłoby politycznem dzieciństwem, byłoby niesłychaną śmiesznością. Wszakże już drobny zmysł polityczny wystarcza aby przewidzieć, że na tem targowisku trzeba będzie błyskotki polityczne, przepłacać prawami narodowemi, okupywać ceną naszej narodowości.

Czyliż do handlu takiego jesteście gotowi panowie? (Huczne brawo z galeryi.)

M a r s z a ł e k. Proszę galeryę o milczenie, bo będę przymuszony kazać ją wypróżnić.

Poseł hr. **Borkowski.** Gdybyśmy nawet na bok odłożyli doświadczenia nabyte w poprzednich Radach państwa, to czyż nie widzimy, że przy teraźniejszej organizacyi obsadzono sądy w kraju naszym po największej części cudzoziemcami? Czyliż nie widzimy, że w naszych szkołach technicznych i na uniwersytetach naszych, język narodowy jest prawie pariasem zaledwie cierpianym?

Czyż nie widzimy, że Sejm czeski został rozwiązany dla tego, że wspomniał o prawach narodowych, przez samego Boga nadanych, to prawach historycznych przez długi ciąg wieków utwierdzonych?

Przed dwoma miesiącami, kiedy jeszcze patent lutowy był w zawieszeniu, a wielom przewidywało się, że Rząd już Rady Państwa mieć nie zechce, nasłuchałem się tutaj do sytu, jak straszną klęską, jak wielkiem nieszczęściem byłoby zwołanie Rady Państwa, dla całego Państwa i dla składających go części. Nie wątpię ani na chwilę, że usłyszymy dzisiaj tyle dobrych argumentów za Radą Państwa, ileśmy wtenczas przeciwko niej słyszeli. W czasie dyskusyi nad adresem powiedział szanowny poseł hr. Ludwik Wodzicki, „że gdyby Radę Państwa zwołano, to znikłaby nadzieja, która nas skłania do popierania Rządów dzisiejszych. Przy innej znowu niby sposobności powiedział poseł Ziemiałkowski, „iż jest przekonany, że zwołanie Rady Państwa wykopałoby grób dla Austryi, iż jest przekonanym, że Rajchsrat nic zbawiennego dla Państwa zdziałać nie może i że Sejm nasz tam nie wyszle, iż jest przekonany, że Rada Państwa nigdy już zwołaną nie będzie.“ Ja tego wtenczas nie mówiłem (wesołość) i nie przytaczam tych zdań dlatego, abym w nich szukał dowodów przeciwko Radzie Państwa; ja wiem, że wykrzykniki takie pomimo całego przekonania, niczego nie dowodzą, chyba tylko wielkiej bystrości politycznej, która wypadki za miesiąc zdarzyć się mające uważała za niepodobne. Zastanówmyż się jeszcze panowie, czy godzi się nam przykładać ręki do tego, żeby Galicya stała się „Deutsch-slavische Provinz,“ pod które to nazwisko zawsze ją podsuwano, czem ona jednak pomimo tego nigdy nie była i czem właśnie stosunek jej polityczny różni się od stosunku politycznego królestwa Czeskiego? Oznaczenie stosunku naszego do całości, zależy od faktu, na którym się oprzemy, i od jakiej chwili zechcemy wywodzić nieprzerwalności praw naszych. Jeżeli staniemy na stanowisku wyłącznie polskiem, t. j. przedrozbiorowem, to stosunek nasz do całości Monarchii, będzie wymuszoną zależnością, będzie stosunkiem więźnia przykutego do ścian więzienia, który w skutek długoletniego znękania tak osłabł, że chociaż mu zdjęto kajdany, to on pozostał echem dawniejszych swoich prześladowców, a kiedy mu mówią: „tobie się tu podoba, on odpowiada „podoba“, „ty chcesz tu zostać?“ on odpowiada „zostać.“ (Wesołość w Izbie.) To się nazywa iść ręka w rękę.

W tem miejscu przypomnieć by mnie można: „precz z marzeniami, potrzeba uwzględniać stan faktyczny, bo rzeczywistość tylko daje oparcie.“

Dobrze więc. Jako obywatele Państwa Austryackiego musimy się oprzeć na tej prawnej podstawie, jaką samo Państwo nadało zaborow Galicyi. Znacie panowie patent rewindykacyiny? Przyłączono nas do Państwa Austryackiego na mocy jakiegoś tam prawa korony węgierskiej, a chociaż reprezentacya nasza stanowa oświadczyła się za oddzielnością królestwa Galicyi, a Najj. Pan to zatwierdził, to przezto podstawa prawna, jaką samo Państwo nadało zaborowi, nie przestała w oczach Rządu być prawem zasadniczem, gdyż inaczej byłaby zakwestyonowaną sama nawet należność do Państwa. Z tych tedy powodów sądzę, iż nie należy nam posyłać delegacyę do Rady Państwa, jeżeli Węgrzy tam nie posyłają, stosunek nasz do całości będzie ten sam jak stosunek Węgier, czekajmy aż się to dokładnie wyjaśni, ażebyśmy nie uprzedzali i nie przesądzali następstw prawnych. Pogodzenie wspólnego organizmu konstytucyjnego rozdzielnością narodową i administracyjną, zdaje mnie się możliwe i łatwe, nie widzę jednak potrzeby teraz się nad tem rozwodzić. Gdyby zaś komu przyszło do głowy utrzymywać, że naszych 38 delegatów będą w stanie wynaleść i postanowić dobrowolnie, bo większością głosów, nową prawną podstawę łączności z całością Państwa, to niech pamiętają, że Sejmy nawet rzeczywiście z wolnych wyborów wynikłe nie są wszechmocne, jeżeli naruszają prawa narodowe, to przekraczają swoje pełnomocnictwo. Na ich postanowienia przemoc powoływać się może i będzie; ale przemoc i bez tego jest przemocą, a stan rzeczy w ten sposób sprowadzony nie daje siły Państwu, bo pomimo wszelkich pozorów jest przecież tylko stanem bezprawia i gwałtu.

Wszystkie rozbiory Polski były dzięki polityce utilitarnej, zatwierdzone przez Sejmy polskie,

przecież przeciwko tej utylitarności ileż to razy nasz naród zanosił protest własną krwią pisany?

Niech nikt nie sądzi, że tej krwi już zabrakło! (Na galeryach huczne brawa i oklaski.)

Marszałek. Upraszam galeryę o milczenie, bo będę przymuszony kazać je wypróżnić.

Poseł hr. Borkowski. Stoi mnie żywo przed oczyma ów król niedołężny i owa większość sejmowa, która całą ufność wszystkie sympatye, całą uległość, wszystkie nadzieje przyszłości pokładała w wspaniałomyślnej Imperatorowej Katarzynie II., a kilku posłów przeciwnego zdania przezywała jurgeltnikami pruskiemi i austryackiemi. Zaślepienie to przeminęło, ale nie przestało być prawdą owe starożytne twierdzenie — *„eventus stultorum magister.“*

Owczesna historya naucza, że u nas w polityce przemagało głupstwo, a światło jakby jaka zwietrzała relikwja, oczekiwało dopiero na uwielbienie potomnych. Wiem że statut wymaga od nas również jak wymagał od Węgrów, abyśmy posłali do Rady Państwa; nie myślę też wcale Wysokiej Izbie doradzać, aby naruszała statut, ale statut nie postanawiając terminu — zostawia to roztropności i autonomii sejmów prowincyonalnych, a mnie się zdaje właśnie, że tylko sposób w jaki Sejm węgierski znosić się będzie z Radą Państwa, może być dla nas jedyną normą, ze stanowiska austryackiego prawną, ze stanowiska krajowego, najmniej na niebezpieczeństwa narażającą.

Sądzą niektórzy, a nawet komisya sama podziela to zdanie, że Najj. Pan wymaga od nas, abyśmy wysyłali naszych delegatów do Rady Państwa. Otóż błąd dopiero! Gdyby Najj. Pan rozkazał — tobyśmy posłali i słowa nie mówiąc; ale kiedy nam przedłożono reskrypt ministeryalny — to widać z tego, że Najj. konstytucyjny Cesarz i Król nasz chce wiedzieć opinię kraju swojego; gdybyśmy tedy powiedzieli, taka jest wola najwyższa, więc posyłajmy, tobyśmy właśnie przeszkodzili, że Najj. Pan nie wiedziałby tego, co chce wiedzieć, bo posłuszeństwo nie jest opinią, tylko owszem zaparciem się wszelkiej opinii.

Nie lękajmy się wyborów bezpośrednich, groźba ta wisiała i nad Węgrami; a chociaż położenie nasze w tym względzie jest inne — dla braku poczucia narodowego w masach ludu naszego — to jednakowoż, czyliż mamy się spieszyć z popełnieniem nielegalności dlatego, że ją kto inny może popełnić? Czyliż będziemy przesądzać dlatego, że kto inny może przesądzić? Czyliż będziemy naruszać podwalinę związku naszego z Państwem dla tego, że ją kto inny może naruszyć?

Jest to panowie bardzo wyraźnem twierdzeniem, że Rada Państwa może być w wielu wypadkach interesom kraju naszego szkodliwą, w najlepszym zaś razie pożyteczną nie będzie.

Galicya pamięta, że jest małą i wycieńczoną, że składa się z mas, któreby chyba jaką ideą socyalistyczną można na chwilę sfanatyzować, że zatem, ani nienawiścią swoją Państwu Austryackiemu zaszkodzi, ani mu zbyteczną miłością pomoże.

Jeżeli tedy gdzie, to tutaj rozsądek i użyteczność leżą we środku, iż jeżeli oświadczymy się.

Nie wątpię przeciwko wysłaniu delegacyi do Rady Państwa, to reakcya, o której wyżej wspomniałem, mogłaby użyć pozoru tego aby dotkliwiej wystąpić.

Lecz jakżeż temu zapobiedz? Oto czyniąc delegacyę naszą posłusznem narzędziem i niewolnicą reakcyi. Byłoby to spalić dom własny z obawy abo go złoczyńca nie spalił.

Są chwile w życiu Państw, w których nie ma inego wyboru jak tylko albo przyjąć reakcyę gotową albo ją robić.

Jakaż jest wtenczas różnica w skutkach? Otoż iż naród, który się do takiej roboty nie dał nadużyć, okazał się przynajmniej godnym lepszego losu; naród zaś, który dał się nadużyć, nie zasługuje nawet na litość.

Spotka mnie może bardzo pospolity zarzut. A więc założyć ręce i nic nie robić? Moi panowie, nierobienie jest czasem bardzo rozumną robotą. *Inertia sapientia.* Wszakże sam Minister, który rozrządzał wszystkiemi zasobami Państwa, który miał wojska na zawołanie, widział się raz spowodowanym powiedzieć: „Czekajmy“. Czyliż więc to bezczynne wyczekiwanie, na które skazani byliśmy blisko od wieku, tak nas złamało, iż już gotowi jesteśmy, byłe tylko coś robić, przystać na wszystko, chociażby nawet na podkopywanie przyszłości? Obaczmy do czego to nas już doprowadziło.

Kiedy ten wielki duch polski, ścigany na całej przestrzeni rozległych ziem swoich, znalazł z woli opatrzności ostatni przytułek w naszym kraju, to jakżeśmy go przyjęli? Oto jak rozpięte-

mu na krzyżu Zbawicielowi podaliśmy mu czarę z żółcią i octem, rozćwiartowaliśmy go uchwalając dualizm w kraju, uchwalając rozkład społeczny, który jak upiór z grobu wstaje przed nami przy każdem trzeciem czytaniu. (Głosy: O! o! Szmer w Izbie.)

I jakże długo zamyślasz żyć zkarlałe pokolenie dzisiejsze, kiedy nie umiesz uszanować najświętszych narodowych świętości, tylko oddajesz je na łup polityce? Daj Boże, aby ten głos, który podnoszę nie w obronie, bo na to jestem za slaby, ale na cześć idei całości, aby ten głos, który podnoszę w tem politycznym przybytku, w tej starożytnej stolicy, obok tych smentarzy, gdzie spoczywają zaniepokojene popioły ojców naszych, aby ten głos powiadam nie był ostatni.

Gdyby zaś chodziło o to, aby nie poprzestając na wyświecaniu przedmiotów, aby nie oglądając się na wyrozumienie i współdziałanie innych, stawiać wnioski bez względu na to, czy będą poparte lub nie, to gotów jestem, bo sam widzę że czas oglądania się i upamiętywania już minał. Sejm zeszły miał godło: Być na wszelki wypadek byle być; niechże teraźniejszy przyjmie Hamletowskie: „Być albo nie być.“ Jakoż istotnie lepiej jest nie być, niż być narzędziem przewrotności; lepiej jest nie być, niż być pokrywką absolutyzmu; lepiej jest nie być, niż być samolubem ukrywającym widoki osobiste pod obłudną zasłoną przywiązania do kraju; lepiej jest nie być, niż być lalką ustrojoną w jaskrawe barwy konstytucyjne; lepiej jest nie być, niż być czerepem rozbitego ducha możnowładztwa, ufającym jeszcze w intrygę i przemoc; lepiej jest nie być, niż być zaprzańcem narodowego poczucia i narodowej przeszłości.

Ufny wtedy w patryotyczne poparcie Sejmu, przedłożę do laski marszałkowskiej wniosek mój, na odroczenie wyboru delegacyi do Rady Państwa.

Moi panowie! przez 6 lat minionych utrzymywałem i dowodziłem ustawicznie i dziś jeszcze utrzymaję, ze u nas bez polepszenia bytu materyalnego instytucye, chociażby z nieba wzięte, nie przyniesą krajowi pożytku, bo zasadzone w ubóstwie będą musiały marnieć i ginąć. Powiedziano, ze są to tylko gołe słowa (Głosy: Tak jest.), alež ja nie widziałem tu nikogo z gołem pałaszem, wszyscy przychodzimy tylko z gołemi słowami. Otóż, odnośnie do Rady Państwa, pytam się znowu: na co się przyda jakikolwiek związek konstytucyjno-polityczny, jeżeli opłaty spadkowe będą burzyć podstawę społeczną, naruszając własność, zabierając nie dochód, lecz samo źródło dochodów? Czyliż czas zwodzić instytucyami wtenczas, kiedy uragan kraj pustoszy? Bez podstaw społecznych, prawa polityczne są tylko szyderstwem, są prawem wymagania od kraju za te stołki poselskie ostatków mienia i krwi!

Marszałek. P. sekretarz odczyta wniosek.

Sekretarz Lud. hr. Wodzicki (czyta):

„Sejm uchwali: Wysłanie do Rady Państwa zależyć będzie, od ostatecznego unormowania stosunku Węgier do innych krajów koronnych, pod względem traktowania wspólnych spraw Państwa.“

Marszałek. Poddam ten wniosek do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (P. Borkowski wstaje.) Wniosek nie jest poparty. Poseł Starowiejski ma głos.

Poseł Starowiejski. Jakkolwiek winniśmy zawsze przyjmować wszystkie postanowienia, które wychodzą od Tronu Najj. Pana, z uczuciem pełnem czci i uszanowania, to niemniej jest naszym obowiązkiem wypowiedzieć nasze zdanie otwarcie i sumiennie, nawet w obec tych postanowień, a to tem bardziej tam, gdzie chodzi o przestrzeganie zasadniczych praw, które jedynie mogą stanowić stałą i trwałą podstawę wzajemnych stosunków i wzajemnego zaufania między koroną a krajami do tej korony należącemi. Otóż oceniając kwestyę, o którą chodzi wysłania delegacyi do Rady Państwa, ze stanowiska prawnego, jestem zdania, iż Rada Państwa, do której nas ministeryalny reskrypt powołuje, prawnie istnieć przestała.

Według §. 1. ustawy zasadniczej z dnia 26. Lutego 1861. roku, Rada Państwa jest powołaną do reprezentacyi całego Państwa. Tymczasem został zawarty układ między koroną a reprezentantami królestwa węgierskiego, na mocy którego królestwa węgierskie *cum partibus adnexis* otrzymało osobną ustawę zasadniczą. Tym sposobem Rada Państwa przestała być reprezentacyą całego Państwa, zatem i ustawa, która się odnosiła do całej Rady Państwa z uchyleniem przedmiotu, przestała mieć znaczenie i moc obowiązującą. To jest zapatrywanie się prawne, wypływające z istoty rzeczy. Lecz takie same zapatrywanie prawne wyraził także Najjaśniejszy Pan w manifeście z dnia 20. Września 1865. r. do ludów swoich. Najjaśniejszy Pan raczył wyrzec: iz ustawa, która całe Państwo obowiązuje, lecz w jednej części Państwa jest tylko przedmiotem rozpraw, zatem tam mocy obowiązującej nie ma, w drugiej części Państwa nie może być uważaną za obowiązującą; a co do ściś-

lejszej Rady Państwa powiedział Najjaśniejszy Pan, iż ustawa o ściślejszej Radzie Państwa zostaje w tak ścisłym i organicznym związku z ustawą o zwiększonej Radzie Państwa, iż jeżeli jedna jest prawną niemożliwością, to i druga jest niepodobną.

Z tego więc wynika, iż Sejm żadnego prawnego obowiązku nie ma, mieć nie może, do wysełania delegacyi do Rady Państwa, bo takowa prawnie nie istnieje. Mogą w prawdzie w życiu narodów zachodzić względy wyższe, które nakazują pominąć formy i zejść z drogi legalnej, ażeby ratować wyższe interesa Państwa i kraju; jednakowoż tutaj tych względów nie tak łatwo dopatrzeć, bo o cóż tutaj chodzi? Głównie chodzi o to, aby ratować patenta lutowe. Lecz cóż to są patenta lutowe? Są to ustawy oparte na zasadach centralizacyi i wyłącznego panowania jednego żywiołu to jest żywiołu niemieckiego. Lecz jakież korzyści przyniosła nam centralizacya? Możemy je ocenić po jej owocach, bo przez 18 lat ją praktykowano raz pod rządem absolutnym, drugi raz pod rządem konstytucyjnym. Jeżeli jednak rzucimy pogląd na administracyę ubiegłych lat 18, to zaiste smutny obraz nam się przedstawia, bo cóż widzimy? Widzimy srogie klęski na zewnątrz, które Monarchya poniosła, widzimy jak przez te lat 18 dług Państwa urósł przeszło o półtora miliarda reńskich, widzimy wszystkie prowincye nadzwyczajnie podatkami wyzyskane, tak iż te podatki przechodzą granicę możności płacenia, a co do naszego kraju poszczególnie system centralizacyj nie dawał żadnej opieki naszym prawom narodowym i historycznym, nie szanował naszego języka; nadto system centralizacyi utrzymywał w naszym kraju ciągły zamęt i chaos, w stosunkach spółecznych zamiast odpowiedniemi ustawami, zamącone stosunki posiadania i własności regulować i w ład wprowadzać, system centralizacyjny systematycznie utrzymywał w ciągłej niejasności te najwazniejsze i najżywotniejsze dla nas kwestye. Tym sposobem powstawały nieustające i nigdy niekończące się procesa, które żywiły zarzewie niezgody społecznej. System centralizacyjny podkopywał zasady sprawiedliwości w naszym kraju, która według pięknej a prawdziwej dewizy panujących Monarchów austryackich jest podstawą Państw, dozwalając, ażeby sądownictwo w kraju kierowało się więcej powiewem każdorazowej polityki, aniżeli osnową i duchem praw. Tym sposobem. Izby sądowe przestawały być przybytkiem sprawiedliwości, a stawały się narzędziem każdorazowego systematu politycznego. (Brawo.) Że tak jest, pozwolę sobie w tym względzie powołać się na okólnik Ministra Sprawiedliwości, który wydał do władz sądowych, kiedy obejmował ster zarządu departamentu sprawiedliwości.

Pan Minister dał w tym okólniku wyraz publiczny temu faktowi, i naganił ten kierunek sądom. Ten fakt wszyscyśmy czuli, i nad nim bardzośmy ubolewali. System centralizacyjny nie dawał opieki prawu, władze administracyjne ograniczały głównie czynności swoje na pilnem ściąganiu podatków, na dokładnem wybieraniu rekruta, a od czasu do czasu na ściganiu tych, których uważano za politycznie skompromitowanych.

Wszystkie inne gałęzie administracyi leżały odłogiem, a kiedy z jednej strony ciężarami publicznymi i podatkami wyzyskiwano zamożność i bogactwo kraju, to z drugiej strony brak opieki prawa, pętał siły produkcyjne kraju i tamował dążności najenergiczniejszego działania.

Jest mojem przekonaniem i pozwolę go sobie publicznie tutaj wyrazić, iż system centralizacyjny widocznie miał na celu, ażeby siłą anarchii systematycznie i skrycie utrzymywanej, sprowadzić rozkład historycznych indywidalności nieniemieckich, w skład Państwa wchodzących, ażeby te społeczeństwa w rozkładzie zostające, tem łatwiej zniemczyć, zgermanizować, i ze szczątków tych rozbitych społeczeństw skonstruować nową, przez centralistów niemieckich wymarzoną, odmłodniałą, niemiecką Austryę. Otóż instynkt zachowawczy narodu wzdryga się przed powrotem do tego systamatu i dla tego znaczna część opinii krajowej, pomimo najżyczliwszych chęci dla Rządu, dla potęgi Państwa, dla wielkości tej pięknej i starożytnej Monarchyi. waha się i waży, czyli należy zadosyć uczynić życzeniom Rządu i wysłać delegacyę do Rady Państwa, bo jest obawa, ażeby tym faktem nie uznać legalności patentów lutowych, które legalnie istnieć przestały, i nie podawać ręki systematowi, który zachwiał Państwem w jego podstawach, a dla nas mógł się stać źródłem zagłady i zniszczenia. (Brawo.)

Oto są powody z istoty prawa i stosunków krajowych wysnute, któreby nam powinny wskazywać, aby nie wybierać delegacyi do Rady Państwa.

Z uwagi wszelako, iż załatwienie kwestyi konstytucyjnej jest kwestyą żywotną dla kraju, iż od załatwienia jej szczęśliwego inne także kwestye zależą, a głównie pomyślny rozwój w naszym kraju wszystkich spraw administracyjnych, finansowych, sądowych i edukacyjnych, iż odwlekanie ciągłe za-

łatwienia tych kwestyi zachwiewa najważniejszemi interesami Państwa i kraju, a nadewszystko grozi anarchyą, przez którą najpotężniejsze Państwa i narody do upadku się chyliły, iż do szczeéliwego załatwienia tych kwestyj najlepiej dojść można przez porozumienie reprezentantów wszystkich królestw i krajów w jednym punkcie zboru zgromadzonych, a do tego właśnie Rada Państwa sposobność nam przedstawia; a co do podniesionych obaw względem uznania przez ten fakt patentów lutowych z uwagi, iż w adresie który nam szanowna komisya przedstawia, jest jasno określone stanowisko prawno polityczne kraju i jasno oznaczone zapatrywanie prawne Sejmu, co do nieuznania legalności patentów lutowych, iż zatem w skutek tych oświadczeń w adresie zawartych, nie może i nie powinien żaden prejudykat wstać na przyszłość, abyśmy przez wysłanie delegacyi do Widnia, legalność patentów lutowych uznawać mieli.

Otóż z tych powodów będę wotował za wysłaniem delegacyi do Rady Państwa, pod tym atoli warunkiem, jeżeli cały adres w całej jego osnowie przez Wysoką Izbę przyjętym zostanie, gdyby zaś nie był przyjętym w całej osnowie, wtenczas będę wotował przeciw wysłaniu delegacyi do Rady Państwa. (Brawo.)

Marszałek. Ks. Pawlikow ma głos.

Ks. Pawlikow. Reskrypt ministeryalny z d. 4. Lutoho 1867. dał powid wnesenija, aby komisyja iz Sojma ko otwitnomu traktowaniu jeho buła wysadżena, i taja predstawyła nam sey adres do Monarchy, kotoryj nam predłożyt, a w kotorom czytajemo wprawdi żełanyje, abyśmo widosłały delegatiw do teper zwołanoj Dumy derżawnoj, odnakož zarazom wyrażaje adres obawu, kotora napołniaje komisyju, aby taja Duma derżawna historyczno narodnoy indiwidualnosty, a ymenno jey historycznym prawam, w czimś ne stawała na pereszkodi, abo i ciłkom prawa takowyji ne unycztożyła.

I ja mawjem cześt' predłożyty podobnyj adres z pryczyny toho samoho ministerskoho reskrypta — adres do Najjaśnijszoho Pana, w kotorom odnako buw jenszyj pohlad na riczy, chotiaj w połowyni zhadżaje sia on z adresom komisyi, w kotorim sia diakuje Najj. Panu za powoгot na dorohu konstytucyjnu i ukinczenie raz tak zwanoy sistowania polityky, poneże teper majemo nadiju, że rozwywaty sia bude dalsza konstytucyjna budowa w krajach należaszczych do Awstryi. W tim odże sohłaszaju sia z predłożenijem komisyi, bo po toj pryczyni i w naszom adresi wyskazałyśmo to żełanie, aby obisłaty Dumu derżawnu, odnakož tych obaw my ciłkom ne podilajemo, kotori sut' w adresi peredłożenom czerez komisyju wyskazani. Tam bo kładet sia osobenno natysk na manifest weresnewyj z r. 1865., nasuprotyw że potuplajut sia sowerszenno patenta lutowyji z roku 1861. Perwyj manifest nijako pidnosyt sia osobenno do wełykoj waby i znaczenyja, koły lutowyji patenta ciłkom osużdajutsia, z uwahoju, jakoby ne byłyji i uże neobowiazujuszczyji pid nijakim wzhladom.

Moi panowe, ja dumaju że jak z odnoj storony komisyja ne mała powodu ko prewoznos'enyju manifesta weresnewoho, tak i z druhoj storony ne mała słusznoj pryczyny zadywlaty sia tak srobym pohladom na lutowyji patenta, traktujuczi o Reprezentacyji Państwa. Reskrypt ministeryalnyj, kotoryj dał powid do predłożenyja adresu, mowyt szczo ustaje w syli swojej weresnewyj manifest, a właśni toj tak zachwałenyj komissyjeju manifest ne skasowaw, no tilko zasistowaw buw dijatelnist' lutowoj ustawy o Reprezentacyji Państwa. Taż bo właśni w tym manifesti ubolusaje sia nad tim, szczo musyt zastanowyty sia konstytucyjna dijatelnist' tisnijszoj Rady Państwa, i mowyt sia w nim dalsze, szczo doky taja Rada Państwa sobranoju ne bude, pozistane zadaczeju prawytelstwa cisarskoho, oktrojewaty wse, szczo ino wymahaje interes derżawy w wzhladi ekonomycznym i finansowym. Wprawdi czytaje sia w manifesti, szczo perespravy z krajamy uhorskoj korony, jeszcze pered riszenyjem cisarskym, zastupnykam legalnym innych korołestw i krajiw predłożenyji budut, szczob uczuty i ocinyty w tom ważnyji ich mninyja, ałe ne skazano wyrazno, szczo takowyji predłożenyja zastupnykam krajiw i korołestw dijaty sia budut w ich sojmach krajewych, a łuczsze iz ustupiw poslidujuszczych uże wydyma wskaziwka, że tyji predłożenyja stawłeni budut w tisnijszoj Dumi derżawnoj, za kotoroju manifest, że ustaty musyt, sam żałuje, a o kotoroj dalsze mowyt, że doky ona ne powerne, to doty bude zawsihda prawytelstwenne zaoktrojowanie wsich dił w finansowym i ekonomicznym otnoszenyju.

Z drohoj storony, prynajmij iz komisyjnoho adresu toje neslidno, w czymby taja obawa buła ugruntowana, jakoby Prawytelstwo w patentach lutowych hladiło toczky tiażesty dla dalszoho roz-

woju konstytucyjnoho. Taże reskrypt z d. 4. Lutoho 1867. sam pidnosyt nerozwiazanie doteperisznych protywuriczij, oczewydno meżdy diplomom żołtnewym z r. 1860, i patentamy z r. 1861. Wszak i po toj ino pryczyni chocze imity skłykanu Radu Państwa, kotru zowe konstytucyjnoju, szczoby raz uże należyto zładyty wse. Wprawdi bere sia uze w reskrypti, pohodżenie z Uhramy jako *fait accompli*, jako czyn dokonanyj, ne wsehda każetsia, szczo w ustawomirnom derżawnom sowiti predkładaty sia majut ko pryniatyju owyji pereminy konstytucyji, kotoryji potrebnymy byty okażut sia, szczo skoro pry jeho sobranyju predkładaty sia majut wnesky do praw, o wysyłaniu posłiw do obrady nad sprawamy wspilnymy, wzhladom odwiczatelnosty Ministriw, zmodyfikowania §. 13. lutowoho patenta i t. p., to takowyj derżawnyj sowit maje staty sia nijakoho roda konstituantoju. A jesły ono tak, jesły se wyrazno czytajetsia w reskrypti, jakżeż nam wozmożno jeszcze bud' jaki tut pidnosyty obawy — obawy osnowujuczyji sia na patentach lutowych, kotoryji wprawdi jako dneś jeszcze obowiazujuczi prynymaty, i na pid tawi kotorych do sej Dumy derżawnoj wybyraty majemo, kotori odnako mninije bilszosty narodiw Awstryji prawi odnohołosno potuplaje i tomu w Dumi derżawnoj bezpeczno isprawlaty schocze i bude? Tak dumaju, szczo w tim nema żadnoj obawy, a my smiło prystupyty możemo do obisłania Dumy derżawnoj, nezasterihajuczy sia niczym i ne podżymajuczy nijakych neosnownych somninyj.

Ałe jakij jeszcze jest osobennyj nasz pohlad na tuju sprawu adresa? Oto my, jak skazawjem, nepodiłajemo z komisyjeju żadnoj wyreczenoj obawy i tomu zhadżajemo sia bezusłowno na wybir i pisłanie iz naszoho Sojma człeniw do Dumy derżawnoj. Komisyjnyj adres ne mowyt o narodach, mowyt ino o indiwidualnosty historycznoj, o predanyjach historycznych, a tokmo w odnym miscy wspomynaje wprawdi o pryhnetanyju pojedynczych narodiw, ałe skoro powertaje znowu do swobody narodnohistorycznych indiwidualnostej. Czomu czytajetsia w adresi, że toj kraj buw kołyś organicznoju ciłostеju wełykoj politycznoj ciłosty, a czomu ukrywaje a newspomynaje sia i o druhoj historycznoj narodnosty w tom kraju? Moji panowe! ja nerozumiju czomu nepryznaty i newyskazaty, szczo sia nedast' zapereczyty, czomu nebuło skazaty w adresi, szczo tut suszczestwuje jeszcze i druhyj narid, czomu ne buło skazaty, szczo tut zameszkujut Rusyny i Polaky razom, szczo jedni i druhi własnym żyty żełajut żytiem, szczo jednym i druhym należyt pryznaty własni i riwni ich prawa, szczo toje riwnouprawnenyje jest konecznym, daby jeden narid żył obok druhoho myrno i spokijno, daby pomahał oden druhomu, hodył sia oden z druhym? Jesłyby tak buło skazano w adresi, mohłybyśmo za nym hołosowaty, bo stoimo na zasadi riwnouprawnenyja wsich narodiw, ne choczemo hneta i starzyństwa odnych nad druhymy; no koły w adresi howorytsia odnostronno tilko o prawach historycznych odnoj narodnosty, a o druhoj newspomynajesia niczoho, to muszu sia suprotywlaty jemu jak najsylnijsze.

Moji panowe! Wsich nas łyboń sojedyniaje jedna hadka, wydity Awstryju sylnoju wnutr, i mohuszczestwennoju na wni. A jesły choczete szczastia i mohuszczestwa dla Awstryji, jak to każetsia w adresi, to musyte chotity i riwnosty praw dla wsich jej narodiw, i dla oboch narodiw tut, jesły żadajete supokoju, zhody i zadowołenyja wsich żyteliw hałyckoho kraju, to musyte żadaty w nim riwnouprawłenyja oboch jeho narodiw, tilko bo iz toho proizijde szczasływist i zadowołnenyje, a zadowołnenyje zrodyt zaufanie, a zaufanie ustałyt lubow i zhodu. Szczo do mene, to jeśm perekonanyj, szczo Awstryju ne spase ni teperisznyj dualizm, ni jakiy może trializm, ni bud' jaka inna forma prawłenyja, a ino sylnoju stane Awstryja wnutr derżawy swojej syłoju wsich narodnostej tych, kotori ju zameszkujut, szczastie i syła jej, a mohuszczestwo na wni, polihaje na ukonstatuowaniu szczasływych i riwnouprawnenych jej wsich narodiw! Podajmo tomu Prawytelstwu ruku do zdiłanyja tak preważnoho diła, uczynim aby Awstryja stała skripłenoju i ukonwlidowanoju, i wyskażim nasze szczyre zadowołnenyje iz namirenoho jej poworotu do otwitnych konstytucyjnych instytucyj.

Narody Austryji powynni buty wilnymy, wid wsiakoho hneta, wid wsiakoho starszyństwa i panowania druhych możnijszych nad nymy, na toj czas derżawa awstrijska skripyt sia, i bude sylna wo wnutr, i sylna naprotiw jakych nebud' susidiw (brawo z prawej.)

W adresi naszim jest nadto wyrazno skazano, czoho my żadajemo i komu my ulihajemo, zajawyłyśmo w naszim adresi wirnist' i predanist' naszomu Cisarewy, a raż toje skazawszy, powynni ustaty wsi pomawluwania nas o jakijś tam sympatyji po za hranyci.

W tim odnako schodiat' sia naszi mysły z waszymy, że wsi jeśmo wirnymy piddanymy awstryjskymy, dumaju że rizni sut tilko sredstwa, i rižni dorohy, kotorymybyśmo chotiły dijty do odnoj ciły.

Otże z toho pohladu na riez, ja zreasumowawszy wsi motywa mowlu, jakkolwek zhadżajem sia z tym ustupom adresu nam predłożenoho, szczoby obisłaty Dumu derżawnu, bo wydżu że poklykujuczy sia na postanowłenie cisarskie z dnia 4. Lutoho s. r., majemo bezpecznu poruku dalszoho konstytucyjnoho rozwytyja, poneże dla nemyłoho neporozumlinia z Uhramy tilko ne mohło toje rozwytyje postupaty, to nezhadżajemosia ino z układom w premisiach adresowych, dumaju szczo i z druhoj storony zczeznuty powynni wsi obawy, kotori w adresi predłożenym tak jaskrawo sut wyskazani, a poneże miy i moich towaryszej adres, ne wspomynaje o żadnych obawach, a mowyt natomist o czuwstwach, jaki także i wy moji panowe żywyte w serdciach waszych, dla toho wnoszu, szczoby nad adresom czerez komisyju postawłenym perejty do poriadku dnewnoho, a pryniaty adres mnoju predłożenyj.

Marszałek. Jest wniosek ks. Pawlikowa, ażeby nad adresem przejść do porządku dziennego.

Poseł Zyblikiewicz. Teraz ten wniosek nie może przyjść pod głosowanie, bo teraz jest dyskusya ogólna, to musiałby to być wniosek przejścia nad wszystkiem do porządku dziennego, jeżeli zaś tylko przejście do porządku dziennego nad adresem, to musi być ten wniosek postawiony przy dyskusyi specyalnej.

Poseł Paszkowski. Ja słyszałem wniosek ks. Pawlikowa i zauważałem, że jest i drugi wniosek, nietylko przejścia do porządku dziennego nad adresem podług wniosku komisyi, ale także przyjęcie adresu podług wniosku ks. Pawlikowa. To jest jedno z drugiem złączone ściśle. Tak było powiedziano.

Poseł ks. Pawlikow. Tak.

Marszałek. Podług regulaminu mógłby być postawiony przy ogólnej debacie wniosek przejścia do porządku dziennego nad całością a nie nad adresem, jak skończymy debatę ogólną a zacznie się debata specyalna, poddam wniosek ks. Pawlikowa do poparcia, teraz jeszcze nie. P. Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Nie chcę moi panowie przytaczać wszystkich orzeczeń i oświadczeń, które kraj nasz przez organ swój, Sejm krajowy, w ubiegłych 6 latach poczynił, pozwólcie jednak ażebym powołał akt uroczysty najświeższej daty, akt który Sejm uczynił dopiero przed dwoma miesiącami. Jest nim adres podany do Najjaśniejszego Pana, wysłany do stóp Tronu przez umyślną deputacyę z Sejmu obraną. W adresie tym oświadczył Sejm — pozwólcie panowie że go dosłownie odczytam (czyta):

„Że system centralizacyi, paraliżując siły żywotne ludów, paraliżuje i wątli to, co stanowi całego Państwa potęgę; że w tym zgubnym systemie leży przyczyna mnogich cierpień naszych i klęsk Państwa; że całość Austryi, która powinna być silną i potężną, będzie zabezpieczoną, i jej pomyślność i potęga wzmagać się będą w miarę, jak przez samorządne ukonstytuowanie krajów koronnych rozwijać i wzmagać się będą, na dziejowych i narodowych podstawach, wszystkie ich moralne i materyalne siły.“

Adres ten panowie, był przez Najjaśniejszego Pana jak najłaskawiej przyjęty, to zdaniem mojem stokroć pomnaża doniosłość tego oświadczenia.

Czyniąc to oświadczenie Sejm nie mógł czego innego mieć na myśli, jak szczuplejsza Radę Państwa zaprowadzoną ustawą z dnia 26. Lutego 1861.

Przyznany tej szczuplejszej Radzie Państwa zakres działania, nie pozostawiał pojedyńczym krajom możność jakiegokolwiek rozwoju, a tem mniej rozwoju na dziejowych i narodowych podstawach.

Ciągle też kraj przeciwko tej szczuplejszej Radzie Państwa, którą myśl zasadnicza najwyższego dyplomu z 20. Października 1860. zfałszowaną została, bezprzestannie walczył, nigdy w swych usiłowaniach nie ustawał i nigdy nie wątpił, że te usiłowania pomyślnym skutkiem uwieńczone będą.

Doprowadzone do skutku porozumienie z Sejmem węgierskim i zamianowanie przez Najjaśniejszego Pana odrębnego Ministerstwa węgierskiego obaliło z gruntu całą ustawę zasadniczą o Reprezentacyi Państwa, jak to poseł Starowiejski już dowiódł. Z upadkiem całości runęły także i wszystkie tej całości części, i dziś szczuplejsza Rada Państwa w prawnem tego słowa znaczeniu nie istnieje — nie żyje.

Rząd jednak, ten odłam tułowu galwanizuje, stawia go przed nami jako upiora, i żąda abyśmy uznali, że ten upior ma krew i ciało, i że ten upior żyje. Na próżno silonoby się dowodzić, że powołana Rada Państwa nie jest szczuplejszą.

Ten sam zakres działania, ten sam skład a jeżeli pismo ministeryalne z dnia 4. Lutego przyznaje tej Radzie Państwa nadto prawo zmieniania konstytucyi, prawo uchwalania ustaw, które w zasadniczej ustawie Reprezentacyi Państwa zastrzeżone zostało pełnej Radzie Państwa — to jest to Rada Państwa szczuplejsza z rozszerzonym tylko zakresem działania. I tem ci gorzej, bo nie dlatego przeciwko niej walczyliśmy, że jej zakres był za szczupły, tylko dla tego że był i tak za szeroki.

I czyż jest panowie możebnem, żeby kraj, który uznał uroczyście, uznał że ta szczuplejsza Rada Państwa, równie jest zgubną dla potęgi i pomyślności Państwa, jak dla pomyślności kraju wtenczas, kiedy ona prawnie istniała i żyła, chciał się dziś przyczyniać do podtrzymania jej bytu złudnego, wysyłając do niej swoją delegacyę? Nie panowie! bez zaparcia się własnych przekonań i mozolnej sześcioletniej pracy jest to niepodobnem.

Nadto panowie rzućcie okiem na to pismo ministeryalne z dnia 4. Lutego, a znajdziecie tam dobitnie nacechowane i podniesione, że Rząd dlatego odstąpił od zwołania Rady Państwa nadzwyczajnej, ponieważ ona niektórym krajom w skład państwa wchodzącym nie podobała się. Nie chcieli wysyłać do niej swych delegacyi. A czyż Rząd nie widział, że daleko znaczniejsza część Państwa nienawidzi przynajmniej zarówno szczuplejszej Rady Państwa? Albo więc Rząd tego nie wiedział, albo jest to policzek tym krajom w twarz rzucony, że o ich zdania i życzenia niedba. Na taką obelgę jedyna odpowiedź, niewysłanie delegacyi. (Brawa.)

Jeżeli nie mamy panowie ciągłości praw jak Węgry, jeżeli nie mamy praw pisanych jak Tyrol i Czechy, to miejmy przynajmniej ciągłość postanowień — ciągłość woli — a te narówni zaważą. Jeżeli zaś postępowanie nasze będzie chwiejne, jeżeli do tego, czegośmy się wyrzekali, gdy było Ministerstwo przychylne naszym widokom, damy się nakłonić, gdy z góry inny wiater zawieje, wtenczas bądźcie panowie pewni, będą i muszą nas lekceważyć i głos nasz liczony nie będzie.

Gdyby jeszcze mieć można jakąkolwiek nadzieje, że za pomocą tej Rady Państwa da się Austrya na silnych ukonstytuować podstawach, że na tej drodze dadzą się dla kraju uzyskać swobody, pojmowałbym zejście z drogi logicznej konsekwencyi. — Ale rękę na serce panowie — kto jest w tej Izbie, ktoby się tą nadzieją kołysał?— Wszyscy jesteśmy przekonani, że centralizacya grobem siły i potęgi Państwa, grobem wszystkich naszych swobód.

Wszyscy jesteśmy przekonani, że tylko system tak zwany, może niesłusznie zwany federacyjny, gdzieby przy silnym skupieniu spraw państwowych, historyczna indywidualność pojedyńczych krajów i ich samorządny rozwój były zabezpieczone, może zakończyć ten boleśny konstytucyjny poród. A nie przez instytucye centralistyczne droga do urządzeń federacyjnych. Dlaczegoż tedy miałby Sejm wysyłać posłów do owej szczuplejszej Rady Państwa? Chyba tylko z obawy, że nie wysyłając, mógłby kraj narazić na utratę tej odrobiny swobód, które dziś posiada. Ależ panowie, wysyłanie z tego powodu do Rady Państwa, byłoby najsilniejszem potępieniem Rządu, byłoby najbardziej opozycyjnym aktem, bo większego zarzutu nie można komuś zrobić, jak przypuszając że on może nieprawnie — kładę nacisk na to słowo — nieprawnie postąpić, jeżeli się jego nie ulegnie woli. (Brawa.)

Niechcę tu bynajmniej panowie występywać jako obrońca Rządu dzisiejszego. Rozwiązano Sejm czeski, być może że rozwiązanoby i Sejm galicyjski. Ale pomimo tego mam głębokie przekonanie, że zejście z drogi, którąśmy przez lat sześć szli, byłoby jeszcze gorsze. Łatwiej krajowi choćby i parę lat ciężkich przebyć — nam, cośmy ich przetrwali blisko sto. Gdybyście panowie innego byli zdania, i z obawy przed następstwami niewysełania delegacyi takową wysyłali, powinnibyście zamknąć jej przy wysełaniu usta, powinnibyście wysłać delegacyę niemą, którąby tam zawsze przeciw wszystkiemu glosowała. Jeżeli Sejm wyszle delegacyę zmuszony, niechże ona będzie żywym tego przymusu wyrazem, niech tam na ławach zasiędzie tylko ciało, kiedy tak być musi, ale niech tam nie będzie ducha, bo ten żadnemu nie ulega przymusowi. Niech delegacya nasza stanie się rozkoszujących tam biesiadników cieniem Banka, przypominającym im bezustannie krzywdy nasze.

Ale jeżeli, jak się obawiam, delegacya nasza pod pozorem niby występywania w obronie praw i swobód naszych, ma się tam wdawać w słowną

szermierkę, jeżeli choćby raz jeden za jakąkolwiek ustawą wotować będzie, wtenczas panowie przymus przestanie być prawdą, wzięcie udziału w tej fikcyj stanie się dobrowolne, i od zarzutu, że dobrowolnem współdziałaniem przyczyniliście się do podtrzymywania tej instytucyi, żeście ją uznali i jej się poddali, nie uwolnicie się. I bodajbym nie był fałszywym wieszczem, ale lękam się, że pomimo zaparcia się swoich przekonań i wysłania delegacyi, nie ochroni się kraj od utraty swobód o które wszyscy pocierpamy, a utraci on nadto zdobyte sześcioletnią pracą stanowisko. I co mu wtenczas pozostanie?

Ale nietylko panowie obawa zgubnych następstw wysłania delegacyi, i że tak powiem względy ujemne przemawiają przeciw wysłaniu delegacyi, — mam głębokie przekonanie, że odmówienie wysłania delegacyi, odmówienie przez wszystkie kraje, które uznały że system centralizacyi jest równie zgubny dla siły i potęgi Państwa jak dla pomyślności pojedyńczych krajów, przyniosłoby Państwu i krajowi znaczne korzyści, ochroniłoby Państwo, o którego potęgę wszyscy dbamy, którego siły i potęgi wszyscy potrzebujemy, od niebezpiecznych zamuszonych eksperymentów, a na eksperymenta, panowie, Austrya czasu nie ma. Można jeden Sejm łatwo rozwiązać, ale przeciw czynnie objawionej woli kilku prowincyj w skład Państwa wchodzących, nie tak łatwo wystąpić. (Brawo.)

Moi panowie, co do mnie jestem stanowczo tego zdania, że Sejm delegacyi do Rady Państwa wysełać nie powinien. Widząc jednakże jakiego przyjęcia doznał wniosek posła hr. Borkowskiego, być może że to jest skutek miłości własnej, ale zamierzonego i w rękach trzymanego wniosku na przejście do porządku dziennego nie postawię. Znajduję bowiem panowie, że ta kwestya jest przesądzoną; wy delegacyę poślecie, a zdaniem mojem, wysełając tę delegacyę do Wiednia, postawi się Sejm i kraj na drodze z 90letniej praktyki i dobrze znanej drodze opozycyi, drodze negacyi. Nie myślcie panowie, żeby rzeczywistą opozycyą było wstrzymanie się od wysłania. Nie — mojem zdaniem, czynem, który nas zmusi do najzaciętszej opozycyi, jest właśnie wysłanie delegacyi; wina tego niech spadnie na Rząd; myśmy przed dwoma miesiącami drogę, którąśmy długo szli, dobrowolnie zmienili, podaliśmy adres do Najjaśniejszego Pana, zmieniliśmy tym aktem dawny kierunek, szczerze chcieliśmy nową postępywać drogą; dziś nas Rząd zmusił, żebyśmy tę drogę zmienili i znowu szli drogą opozycyi. Nie chciałbym utracić nadziei, iż wrócimy znów kiedyś na drogę, którą obecnie opuszczamy, drogę wskazaną w adresie podanym przed dwoma miesiącami do Najjaśniejszego Pana, a nadzieję tę pokładam w adresie, który wam komisya przedłożyła. Adres ten będzie nitką Ariadny, po której znowu będziemy mogli wrócić do stanowiska zajętego owym adresem w Grudniu podanym.

Gdyby jednak Wysoka Izba tego przez komisyę wniesionego adresu nie przyjęła, gdyby tem samem uznała, że kraj bezwzględnie ma iść drogą opozycyi, natenczas będę głosował przeciw wysłaniu delegacyi, będę równie głosował przeciw adresowi, który nie byłby tem czem być powinien, ową nicią, która nas może złączyć z dawnym stanowiskiem.

Marszałek. P. hr. Henryk Wodzicki ma głos.

Poseł Henryk hr. Wodzicki. Moi panowie! Po wysłuchaniu tylu mowców poprzednich i tylu jeszcze innych zapisanych, sądzę że za słuszne poczytanem mi będzie, że w przedmiocie, który nas zajmuje, będę krótkim i spokojnym. Zanim przejdę do samego przedmiotu, niech mi wolno będzie stanąć w obronie tego, tak srodze, przez posła hr. Borkowskiego zaatakowanego ostatniego Sejmu. Szanowny poseł zapomniał zapewne, mówiąc, że w roku 1861. zrobiła Izba zastrzeżenie wysełając delegacyę do Rady Państwa, i tem udowodniła, że te nadzieje pokładane w p. Schmerlingu, o który nas poseł pomawiał, nie były tak przeważnie w Izbie uznane. Co do naszego dzisiejszego stanowiska, powołani zostaliśmy patentem z dnia 2. Stycznia b. r. do wyboru delegacyi do Rady nadzwyczajnej. Późniejsze odroczenie naszego zebrania nastąpiło dnia 7. Lutego, zawsze w celu przeprowadzenia wyboru nadzwyczajnej Rady Państwa; kiedy już w tym celu zgromadzeni zostaliśmy, z reskryptu ministeryalnego tu w Izbie odczytanego dowiedzieliśmy się, że nie do nadzwyczajnej Rady, ale do zwyczajnej, legalnej powołani zostaliśmy. Że sąd o Ministrze Stanu byłby zawczesny, jest pewna, gdyż ludzie takie zadanie przed sobą mających i tak wysokie stanowisko zajmujących oględnie zawsze sądzić należy. Tyle o nim wiemy, że był znakomitym Ministrem w małem Państwie, że teka, którą posiadał, zdawała mu się za małą i za lekką, że w skutek nadzwyczajnych wypadków objął tekę Państwa wielkiego; czy siły podołają aby ją dźwigać, to czas pokaże. My

go znamy tylko z sympatyi jakie go otaczają, i z nadziei jaką w nim pokładają, a te objawy, sympatyi naszej ku niemu rozpłomienić nie mogły. Po takim jednak przebiegu jego zawodu, mamy prawo nazywać go nadzwyczajnym Ministrem w Austryi, lecz pytaćby się można, dla czego nadzwyczajny Minister, jakim on jest, obawiał się nadzwyczajnej Rady, i dla czego nas powołał do Rady zwyczajnej, którą my uznający, że patenta lutowe już prawnie nie istnieją, właśnie za Radę bardzo nadzwyczajną uważamy — w obec takiej zmiany znaleźliśmy się w pełnem sprzeczności położeniu.

W pierwszej chwili zdawało się, że tylko dwie drogi stoją otworem, to jest: droga wysłania delegacyi lub niewysłania do Rady Państwa. Śmiało twierdzić można, że wszyscy w tej Izbie byli przekonani, że naszym pierwszym obowiązkiem jest starać się o wzmocnienie na zewnątrz i wewnątrz Monarchii. To przekonanie musiało w nas głębokie zapuścić korzenie, a to dlatego, że pochodzi ono w pojęcia całej naszej sprawy narodowej i z przekonania, że nasze nadzieje tylko w związku z Austryą znajdą urzeczywistnienie. Zgoda więc była w celu a nie w środkach. Izba podzieliła się na dwa obozy, jedni opierając się na tak zwanych praktycznych powodach, przemawiali za wysłaniem delegacyi do Rady Państwa w obawie, aby nie utracić tych korzyści, które kraj już nabył; między temi nabytkami nie wiele jest takich, do którychbym wielką przywiązywał wagę, ale wyznam — i pewnie mnie nikt o pochlebstwo posądzać nie będzie, że najwyraźniejszym najzbawienniejszym dla naszego kraju nabytkiem jest powierzenie kierownictwa administracyi krajowej w ręce te, w których mamy zaufanie — w ręce męża, w którym wszyscy pokładamy wiarę. (Brawo.)

Przekonaniem drugich było, że system dualistyczny niewątpliwie nas prowadzić musi do zgubnej dla nas centralizacyi i germanizacyi.

Niechcieli więc podawać rękę temu, co według nich byłoby tylko zgubą dla kraju i Monarchii — co sam kraj i Monarchia za niebezpieczne niedawno uznały. Widząc tedy w nowo zwołanej Radzie Państwa powrót do potępionych ustaw lutowych — nie chcieli się przyczyniać do tego, aby te ustawy na nowo do prawomocności przyszły. Prócz względów krajowych mieli oni względy ważne państwowe na oku. W obecnie przez Rząd obranym kierunku, widzieli zniweczenie tej myśli, która — jeżeli nie może być wyrazem obecnej chwii — winna być jednakże przedmiotem spokojnej i statecznej dążności, to jest myśli federacyi w Austryi. Co do mnie jestem przekonany, że tylko zaspokojenie wszystkich potrzeb i praw pojedyńczych ludów sławiańskich w skład Austryi wchodzących — położyć może tamę temu zgubnemu prądowi panslawizmu, który jest pochłonięciem i zniweczeniem wszelkiej indywidualności narodowej.

Nie więc jakieś sympatyje sławiańskie, ale przekonanie z wspólności interesów łączyć nas powinno ze Sławianami. Niechcieliśmy iść do Rajchsratu, w którym jak naprzód powiedzieć można było, że większość niemiecka o losie Sławian w Austryi zamieszkałych o ich przysłości i prawach orzekać będzie, a o tem i wątpliwości mieć nie można — poważne głosy dziennikarstwa w Sejmach niemieckich, słyszeć się dają cieszące się z tego, że przy nowo zwołanej Radzie Państwa ostatecznie położy się koniec tym wszystkim dażnościom do odrębności, tym wszystkim dopominaniom się o prawa historyczne krajów i krajów słowiańskich do Austryi należących. Innych powodów przeciwko obsylaniu przez nas Rady Państwa nie będę przytaczał, bo ważniejsze wypowiedział poseł Grocholski, a inne zapewne, przez zapisanych jeszcze do głosu mowców wyczerpane zostaną.

Wśród tych sprzeczności i tej różnicy w opiniach, jaka dzieli tę Wys. Izbę na dwa obozy— znalazła się jak się to zdarza między ludźmi dobrej wiary i dobrych chęci — droga pośrednia. — Właśnie taką drogą pośrednią jest ta, którą nam komisya obecnie proponuje, droga adresu, w którym z wszelkiem uszanowaniem, ale i otwarcie Najjaśniejszemu Panu wypowiadamy, pojęcie nasze o naszych prawach, i prośbę o zabezpieczenie nam tych praw w obec zagrażającego nam niebezpieczeństwa w nowym ustroju Państwa.

Gdybym miał odpowiedzieć na pytanie, czy w tym adresie znajduję to wszytko, co w nim widzić chciałbym — odpowiedziałbym że nie, ale ponieważ poprawek wnosić nię będę, więc i długo nad mojemi życzeniami zatrzymywać się nie ma powodu, zostaną one moją własną indywidualną opinią. Byłbym chciał mianowicie aby było wyrażone życzenie Sejmu, aby delegacya nasza zostawała w Rajchsracie jedną całością osobną, i aby mogła objawiać i przedstawiać życzenia kraju jako Reprezentacya kraju; byłbym chciał aby w tym

adresie było wyrażone, aby delegacya, która jako całość z naszego Sejmu wychodzi, nie znikła w Rajchsracie i zamieniła się na pojedyńczych posłów, którzy i wtedy muszą się poddać każdej większości, z jaką się w Rajchsracie spotkają.

Cokolwiekbądź powiedzieć o tym adresie można, sądzę że na dzisiaj wystarcza — widzę w nim wyrażone zdanie Sejmu — widzę w nim zastrzeżenie praw indiwidualno-historycznych kraju naszego — widzę w nim nareszcie myśl Sejmu krajowego, która od początku aż do dziś dnia w tym samym kierunku postępuje; dla tego oświadczam, że będę głosował za adresem, jeżeli w całości przyjętym będzie, i jeżeli od niego nie odpadnie to, co za najważniejsze uważam, a w takim razie będę głosował i za obesłaniem przez Sejm nasz Rady Państwa.

Chodzi jeszcze o parę słów na pytanie, czy Wys. Izba adres uchwalić ma? Według mnie jest to najwazniejszym i najświętszym jej obowiązkiem, sądzę — że gdyby Sejm w tej ważnej dla kraju chwili, niechciał swojego zdania jasno i otwarcie wypowiedzić — nie wypełniłby obowiązku, który kraj nań włożył; niezapominajmy panowie, że oprócz uchwalania ustaw lokalny interes mających, Sejm ma obowiązek przemawiania we wszystkich sprawach kraj nasz obchodzących, dopominanie się o prawa nasze historyczno-narodowe jest najważniejszym obowiązkiem Sejmu krajowego.

Wszystkie Sejmy tak też pojmowali dotychczas swoje zadanie, i każdy z nich aż do bukowińskiego zastrzegł sobie swoje prawa indywidualne, jeden w jednym, drugi w drugim kierunku, a żaden z nich nie został milczącym. Winszować sobie możemy, że wybory nasze teraz pomyślniej wypadłe, i ze skład teraźniejszej Izby jest lepszy niżeli skład Izby przeszłej — jednakże to zadowolenie nie powinno nas prowadzić aż do milczenia, ażeby kiedyś kraj nie powiedział, że miał tak dobrą Izbe, że w chęci zachowania siebie samej nie zdobyła się na wypowiedzenie słowa prawdy w chwili, kiedy kraj i położenie polityczne Państwa tego po niej wymagały.

Sejm panowie, który milczy, może być narzędziem, ale przestaje być tem, czem być powinien, to jest z jednej strony stróżem praw narodowych kraju, a z drugiej głosem kraju. Izba niema — jest powiedzić o niej prawdziwie, Izbą, której nie ma.

W nadziei więc, że Wys. Izba przyjmie bez odmiany adres przez komisye wniesiony — będę głosował za obydwoma wnioskami komisyi.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Posel Kowalski. Posered polityczeskich zamiszatelstw, kotoryi zasystowanie konstytucyjnoho żytyja-bytyja spowoduwały, i za soboju nowi trudnosty potiahnuły, polahałyśmo wsi naszu nadiju w sprawedływosty i mudrosty jeho Wełyczestwa najmyłostywijszoho Cisara i Pana naszoho, i pewno ne zawełyśmo sia! Bo skoro nepewnost' w ustrojstwi odnoi czasty Monarchii sia skinczyła i poslidował stan pożadanyj, to uże i Jeho Myłost' Cisar uznały, szczo dalsze bez sodijstwija tak Sojmiw krajewych jak i Sowita derżawnoho obyjty sia ne chotiat, i protoje pokłykały Jeho Wełyczestwo Najmyłostywijszyj Cisar nas do toho sodijstwija — a my stanuwszy na toj pidstawi zakonnoj, jakuju myłost' Jeho nam w dyplomi z 20. Oktobrija 1860. i w patenti lutowom z r. 1861. nadały, ne możemo zapoznawaty nyni imenno legalnosty Lutowoho patentu, jak to protywno p. Starowiejski właśni szczo zamityl, bo inaczej ne ponymaju, jakim sposobom my tut zasiły i od 12 dnej obradujem.

Jesły taja pidstawa nas uprawniaje nyni hołos zaberaty, to dumaju, że ne jeśmo upoważneni i odnoho mistcia z toho ustawa samowolno wyłyszaty. Na pidstawi toho to zakona, a imenno na pidstawi §. 16. statutu krajewoho, my nyni zawozwani jeśmo, abyśmo wysłały z posered Sojma posłiw do Sowita derżawnoho, do nas proto nałeżyt do toho sia zastosowaty.

Ne wydzu potreby zapuskaty sia w dałeki wywody, no pewno neoszybaju sia, jesły zajawlu, szczo ne ciłyj nasz kraj podilaje toje mninije, jakie zajawył naczerk adresy nam predłożenyj czerez komisyju, osobenno że szczo do toho, aby jakiś obawy zachodyty mały z powodu wysyłania posłiw do Sowita derżawnoho. Ja dumaju, szczo nasuprotyw my doperwu wzbudyłyby wełyki obawy w kraju naszym, słybyśmo sia ne zastosowały do toho zobowiazania, jakie na sebe jako posły Sojmu krajewoho pryniałyśmo. I tak ne wydżu w tim żadnoj pryczyny do obawy, jesły obstojatelstwa zminyły sia i nyni wymahajut izminenyja hdenekotorych paragrafiw ustawa Lutowoho, jak n. p. §. 10. osnownoho zakona o zastupstwi derżawnom, kotory tak jak zwuczyt, ne może nyni wże w połni suszczestwowaty, ale dokończe wymahaje izminy; no protoje własne zistaw skłykany Sowit derzawny, aby wsi paragrafy ustawa toho, trebujuszczyi izminenyja, perewesty w sohłasyje z nyniszuymy obstojatelstwamy.

Moi panowe! promysłennyk, torhowec, remesłnyk, kożdy w kraju naszom wyhladaje nyni szczo tu objawymo, kożdyj neterpływo wyżydaje chwyły, aby raz wozzełannyj poriadok i ład w awstryjskoj derżawi wprowadyty, aby Awstryja sia ukonstytuowała na pewnych zasadach w udowolstwie wsich żytełej — aby stałasia sylnoju i mohuszczestwennuju, a mybyśmo mały wse toje neznaty na jakij czas wydkładaty?

Ne dumaju także, szczobyśmo chotiły staty sia zawysymy wid woli Uhriw, jak to pocztenny posoł Borkowski nadminył, a dałekobyśmo ne zaszły, bo musiłybyśmo dołho żdaty, aż Uhorszczyna schocze sia zastosowaty do żełanyja takoho, szczoby swoich posłiw prysłała do Sowita derzawnoho. I dla czohoż my majem wjazaty sia wołeju Uhorszczyny, koły ona do wzajemnosty nikoły ne okazała sia buty hotowoju? W proczem ne wydżu ciły w tom żadnoi.

Peredwsim że moi panowe jeśm za tym, abyśmo bez wsiakoho zastereżenyja, i to ani nawet pid formuju jakojś prośby, wysłały posłiw naszych do Sowita derżawnoho, bo w tim wzhladi powodujut mene słowa Najjaśnijszoho Monarchy, kotoryi błahowołył dnia 1. Maja 1861. r., koły po perwyj raz Sowit derżawny buł zhromadzenyj, meży innymy izreczy: Chodyt o toje, aby świtu pokazaty, szczo rozłyczyja narodnyi, polityczni i cerkowni, jaki w awstryjskoj derżawi zachodiat, ne sut tak wełykimy, aby wedła szusznosty i prymirytelno ne mohły buty pohodzennymy.

Dalsze izjawyt jeszcze Najjaśnijszyj Monarcha' że derżawa awstryjska, kotora podaje dla wsich narodnostej zaszczytu, może podaty i popryszcze dowolnoje dla rozwytyja narodnoho. I teper połahajem połnuju nadiju w błahyi namirenyja Cisaria naszoho i Pana, kotoryj radby wsi swoi narody szczasływymy ohladaty. Protoje moi panowe promowlaju zatym jak najuserdnijsze, aby Sowit derżawnyj czym skorsze okrużył Tron Monarchy, i pryczynyłsia ko wostanowłenyju ładu w ciłoj derżawi i ko trwałomu zabezpeczenyju jeji bytu i szczastia.

Otże jeśm protywny jakim nybud' zastereżenyjam, jeśm protywny wsiakim wyrazom obawy jakojś, no chotiwbym, aby toj Sowit derżawny sobrał sia pod okom i bokom naszoho myłostywijszoho Monarchy, i zajawył swoju połnuju nadiju i nepokołybymoje dowiryje, szczo sud'ba Monarchyi jest wsich naszoju sud'boju i szczo my hotowyi z neju diłyty wsiakuju uczast' błaha i horia!

Ja protoje prystupaju do wnesenyja posła Pawlikowa, aby nad naczerkom adresy, kotoryj nam komisya predłożyła, perejty do poriadku dnewnoho, a nasz adres, kotoryśmy piduesły, uchwałyty.

Poseł **Starowiejski**. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi, jest jeszcze 10 mowców zapisanych do głosu.

Głosy. Generalnych mowców niech wybiorą.

Marszałek. Najprzód poddam pod głosowanie zamknięcie dyskusyi, a potem czy wszyscy mowcy zapisani mają mówić, czy wybrać generalnych mowców.

Głos. Przedmiot ważny, niech wszyscy mówią.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Większość niepewna.) Jest wątpliwość, poddam powtórnie do głosowania przez kontrapróbę. Kto jest przeciwny zamknięciu dyskusyi, zechce wstać. Ponieważ większość jest wątpliwa, potrzebaby imiennego głosowania, a to by zabrało wiele czasu, więc nie będę zamykał dyskusyi a po wysłuchaniu jednego mowcy może być wniosek o zamknięcie dyskusyi na nowo postawiony.

Poseł **Podlewski**. Ja robię propozycyę, aby jeden sekretarz obrachował stojących z jednej a drugi z drugiej strony.

Głosy: Niepotrzeba, niepotrzeba.

Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

Poseł **Chrzanowski**. Aby przekonać się, jakiego środka Sejmowi użyć należy i jaką pójść ma drogą, potrzeba przedewszystkiem poznać dokładnie położenie obecne, rzeczywiste, gdyż poznanie tego położenia wskaże nam najlepszą drogę postępowania.

Gabinet p. Belcredego upadł; zaniechano kierunku zmierzającego ku federacyi, który powitaliśmy z radością i który z równą radością powitały inne ludy w Austryi, uciśnione wówczas przez centralizacyę. Nowy Minister objął ster Rządu i nowy system wprowadzać zaczyna. Zaczyna, powtarzam, bo jego gabinet nie jest stanowczo ukonstytuowany i stanowisko jego jeszcze chwiejne, na to przedewszystkiem zwracam uwagę Wys. Sejmu.

Jakiżto jest ten system, który p. Beust wprowadzać zaczyna? Najwidoczniej tenże sam z pewną zmianą jaki przeprowadzał p. Schmerling, a który doprowadził Austryę do klęski pod Königgrätzem. Jest to system germanizacyi i centralizacyi, z tą różnicą, że dualizm właśnie zaprowadzony, jest centralizacyą podwójną. Germanizować kraje z tej strony Litawy, madiaryzować z tamtej; tutaj centralizować na korzyść żywiołu niemieckiego, tam na korzyść żywiołu węgierskiego. Bynajmniej nie zaprzeczam praw jakie otrzymali Węgry, ani krzywem na to patrzę okiem, owszem raduję się że je otrzymali; ale bolałoby mnie głęboko, gdyby otrzymanie praw przez jeden naród pomogło do odebrania praw innym narodom; bolałoby mnie gdyby otrzymanie praw przez Węgrów pomogło Niemcom do odebrania praw narodowych nam i wszystkim innym ludom sławiańskim w Austryi. Nietylko teorya dualizmu wskazuje, że to jest podwójna centralizacya, nietylko potwierdzają to dotychczasowe kroki p. Beusta, ale przedewszystkiem jego polityka zewnętrzna niemiecka, jego znane dążności polityczne najwyraźniej dowodzą, że iść chce, że iść musi germanizacyjnym systemem wewnątrz Państwa po tej stronie Litawy. Idzie mu przedewszystkiem o to, aby mógł skupić południowe Niemcy przy Austryi przeciw Prusom. Aby mógł ten cel osiągnąć, musi starać się przedstawić Niemcom, że Austrya jest Państwem zupełnie lub przeważnie niemieckiem; musi się starać nie o taką organizacyę wewnętrzną Monarchyi austryackiej, która odpowiadałaby prawom wszystkich narodowości historycznych i trwale a najlepiej ją urządziła; ale o taką organizacyę, któraby odpowiadała jego celowi skoncentrowania Niemiec południowych przy Austryi przeciw Prusom, przeto, któraby całej Austryi po tej stronie Litawy dała charakter niemiecki. Słowem zewnętrzna polityka p. Beusta zmusza go do germanizacyjnego systemu wewnątrz Państwa po tej stronie Litawy, do centralizowania wszystkich prócz korony węgierskiej krajów i królestw w jakieś Państwo niemieckocislitawskie. Jest to dodanie nowej fikcyi do dawnej: mamy być obywatelami Państwa niemieckocislitawskiego z kraju Lodomeryi!

Także i polityka p. Beusta na Wschodzie, wielkie ustępstwa jakie czyni tam Moskwie i na które oburzają się nawet Niemcy, są wskazówką, iż gotuje się do wystąpienia przeciw Prusom, a tym olbrzymiem okupem na Wschodzie chce pozyskać neutralność przynajmniej Moskwy. Zgadza się na zwycięztwo bez walki Moskwy nad polityką austryacką na Wschodzie, aby tylko w Niemczech mógł przeciw Prusom wystąpić i doprowadzić Austryę do nowej klęski!

Taka niemiecka polityka p. Beusta zewnętrzna i wewnętrzna prowadzi według mego przekonania podwójną drogą do zguby Austryę, którą my Polacy utrzymać i trwale zorganizować pragniemy. Albowiem zewnątrz prowadzi do nowej wojny przeciw Prusom, do wojny toczonej po większej części krwią sławiańską, a toczonej oto, aby Austrya była Państwem niemieckiem. Wewnątrz oburzyć może i popchnąć ludy słowiańskie zachodnie i południowe, zaledwie wyrywające się z objęć panslawizmu moskiewskiego i zaledwie poczynające poczuwać swoją indywidualność narodową, napowrót ku Moskwie, gdyż ludy te, jak Czechy, zagrożone pochłonięciem przez Niemcy, mogą być zmuszone rzucić się w ręce Moskwy. Może więc stworzyć wewnątrz Państwa austryackiego sprzymierzeńców dla Moskwy, która jest nietylko najstraszniejszym dla nas wrogiem, ale najgroźniejszym nieprzyjacielem austryackiego Państwa. Polityka ta podwójnej centralizacyi oburzy także Sławian południowych, tak we Węgrzech jak i Turcyi, popchnie ich ku Moskwie i otworzy zaborczej polityce moskiewskiej szerokie pole na Wschodzie do nowych podbojów.

Powiedzą, że jest to wielka polityka; przejdę więc do tak zwanej małej, którą uważam za bardzo ważną. Gdyby kto mniemał, że tę nieszczęsną próbę p. Beusta przejdzie Austrya bez wielkich klęsk; gdyby był przekonanym, że podczas przeprowadzenia tej próby Sejm galicyjski potrafi prowadzić dalej prace organiczne bardzo ważne w celu zreorganizowania i uleczenia głęboko rozchwianej i ciężko zbolałej społeczności naszej; ten mógłby ośmielić się do pozostania w neutralności, do przypatrywania się tej nieszczęsnej próbie i nie czyniłby wszelkich usiłowań w celu jej zapobieżenia. Ale jestem przekonany, że ten experyment p. Beusta doprowadzi Austryę do nowej a wielkiej klęski, a nadto podczas próby Sejm galicyjski nie będzie mógł ciągnąć dalej ważnych prac w celu zreorganizowania zbolałej społeczności naszej, ani kraj nawet zachować nabytków zyskanych, albowiem centralizacya wprowadzi nas znów pod despotyzm biórokracyi. Dlatego mniemam, że Sejm galicyjski powinien wszystkie legalne środki przedsięwziąść,

aby mógł odwrócić tę próbę zgubną dla Państwa całego i dla naszego kraju. Jest więc alternatywa: jeżeli próba p. Beusta nie powiedzie się, wielka klęska czeka Austryę, a podczas próby nam zgotowane panowanie biórokracyi; jeżeli ta próba się powiedzie, i p. Beust zcentralizuje kraje przedlitawskie w jedno niemieckie Państwo, czeka nas również despotyzm biórokratyczny.

Niektórzy obawiają się despotyzmu, któryby dotknął wszystkie kraje porówno, gdyby p. Beust dziś ustąpił. Ja się tego nie lękam; albowiem mniemam, że nie jest prawdopodobnem odwołanie konstytucyi i zaprowadzenie despotyzmu w całej Monarchyi z wielu bardzo powódów, a między innemi przytoczyłbym tylko same finansowe położenie Austryi. Ale czego się obawiam, to obawiam się despotyzmu częściowego, despotyzmu biórokratycznego, nas i parę krajów sławiańskich cisnącego, podczas gdy imiennie konstytucya byłaby w całem Państwie, i byłaby prawdą tylko dla Niemców i Węgrów. Taki despotyzm częściowy, mógłby trwać długo, bośmy go czuli boleśnie przez 6 lat pod konstytucyjnemi rządami p. Schmerlinga.

Takie jest według mego przekonania położenie rzeczy. Cóż w niem przedsięwziąść powinniśmy? Naturalnie przedsięwziąść środki legalne, któreby przeszkodziły zaprowadzeniu systemu podwójnej centralizacyi, uważanego przez nas jako zguba dla Państwa i dla kraju, systemu sprzecznego z autonomia narodową.

Jakież są te środki? Mniemam, że jest ich trzy. Pierwszy twierdzący, czynny: aby wszystkie Sejmy, chcące bronić federacyi, chcące bronić autonomii, zorganizować Państwo odpowiednio prawom wszystkich historycznych narodowości — wyprawiły delegacye do Rady Państwa i tam czynnie przeciw zgubnemu systemowi wystąpiły, a zarazem swój sposób uregulowania Państwa przedłożyły i przeprowadzić się starały. Drugi środek jest negacyjny, bierny: aby wszystkie Sejmy, które chcą bronić federacyi i uważają kierunek dzisiejszego Ministerstwa za zgubny, delegacyj nie wyprawiały nie przyłożyły rękę do popchnięcia Państwa na zgubne tory, wiodące Austryę do nowej klęski. Trzeci środek jest droga pośrednia: aby wszystkie Sejmy broniące federacyę uczyniły uroczyste oświadczenie, że aby nie były pomawiane, iż usuwają rękę od ukonstytuowania Austryi, wyprawiają delegacyę do Rady Państwa, ale zarazem przedstawiają silnie i wyraźnie, że dualizm, kierunek centralizacyi podwójnej, centralizacyi krajów po tej stronie Litawy, uważają za zgubną dla Państwa, przeciwną prawom pojedyńczych tylko krajów, a organizacyę, opartą na prawach przynaleznych wszystkim historycznym narodowościom za jedynie trwałą i potęgę Państwa przywrócić mogącą; odmawiają stanowczości uchwałom Rady Państwa obecnie zwołanej, która winna przeprowadzić tylko porozumienie się między ludami w Austryi mieszkającemi.

Łączność i łączne wystąpienie na jednej z tych trzech dróg wszystkich Sejmów federacyi broniących, uważam za kardynalną zasadę działania, bo jak w strategii tak i w polityce tylko działanie skoncentrowanemi siłami może przynieść wielki rezultat, a tem większy, im na ważniejszym punkcie temi skoncentrowanemi siłami działać będziemy.

Na któréjże z tych dróg możnaby dziś tę kardynalną zasadę działania przeprowadzić?

Wyprawienie delegacyj do Rady Państwa przez wszystkie Sejmy federacyi broniące, a system p. Beusta potępiające, jest dziś niemożliwe, bo Sejm czeski jest rozwiązany. — Niewyprawienie, przez wszystkie Sejmy przeciwne systemowi centralizacyi jest również niemożliwe, bo Sejmy morawski, lublański i tyrolski oświadczyły, że wyprawiają delegacyę. Wyprawi ją także mimo naszego przekonania większość Sejmu galicyjskiego. A przeto uważam, że jedynie możliwem jest zastosowanie łącznego działania na drodze trzeciej, pośredniej, to jest uroczyste oświadczenie przez wszystkie Sejmy federacyi broniące, że uważamy system centralizacyi podwójnej i dzisiejszy kierunek za zgubny dla Państwa, za przeciwny prawom narodowści historycznych, prawom już przyznanym; że jedynie zorganizowanie Austryi federacyjnej na prawach należnych tymże narodowościom może jej dać trwałość i potęgę. Takie oświadczenie poczyniły już inne Sejmy, takie oświadczenie leży także w adresie Sejmu galicyjskiego. Dla tego wotować będę za adresem. Życzyłbym sobie bardzo, żeby ten adres był wybitniejszym, silniejszy i wraz z kilku mojemi przyjaciołami politycznemi zamierzaliśmy w tym celu stawiać poprawki do adresu. Ale z obawy, ażeby po odrzuceniu tych poprawek nie byliśmy zmuszeni wotować przeciw całemu adresowi, i nie przyłożyli ręki do odrzucenia całego adresu, spowodować nas musiało do odstąpienia od zamiaru stawiania poprawek. Jednak oświadczamy, że gdyby ten adres został osłabiony albo odrzucony, będziemy woto-

wać, a przynajmniej ja będę, **przeciw** wyprawieniu delegacyi do Rady Państwa.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi; poddam go pod głosowanie. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Większość znaczna.) Teraz jest większość.

Głosy. Jeneralnych mowców.

Marszałek. Teraz jest kwestya czy jeneralnych mowców wybrać.

Poseł **Wład. ks. Sanguszko.** Ja się temu sprzeciwiam.

Poseł **Krzeczunowicz.** To jest rzecz cokolwiek za wielkiej wagi dla naszego kraju, ażebyśmy nią gonili; przynajmniej tych mowców, którzy są zapisani, powinniśmy wysłuchać.

Głosy. Podług regulaminu mowców jeneralnych.

Marszałek. Muszę poddać pod głosowanie.

Głos. Nie ma wniosku.

Inny głos. P. Krzeczunowicz postawił wniosek.

Marszałek. Zapisanych jeszcze jest 10 mowców. (Wesołość.)

Głosy. Prosimy o nazwiska mowców.

Marszałek. Zapisani są: ks. Pietruszewicz, pp. Krzeczunowicz, książę Sanguszko, hr. Adam Potocki, hr. Ludwik Wodzicki, Kozłowski, Kamiński, Tyszkowski, Podlewski i Popiel.

Głosy liczne. Jeneralnych mowców podług regulaminu.

Marszałek. Poddam pod głosowanie. Kto jest za tem, ażeby wszyscy mówili, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. A zatem jeneralnych mowców, więc proszę panów zapisanych do głosu, ażeby zechcieli się naradzić i wybrać, którzy mają mówić, kto za wnioskiem komisyi, a kto przeciw.

Poseł ks. **Pawlików.** Prosymo, kto jest za, a kto protiw.

Marszałek. Proszę odczytać raz.

Sekretarz hr. **Lud. Wodzicki.** Czy książe Sanguszko przeciwko adresowi.

Poseł książe **Sanguszko.** Przeciw temu adresowi.

Sekretarz hr. **Lud. Wodzicki** (czyta):

Przeciw wnioskowi komisyi są zapisani: książe Sanguszko, ks. Pietrusiewicz i p. Tyszkowski.

Głos. P. Tyszkowski jest za adresem, tylko przeciw wnioskowi.

Marszałek. Posiedzenie przerwane.

(Po przerwie.)

Marszałek. Za adresem jest wybranym mowca jeneralny poseł Krzeczunowicz, przeciwko adresowi zapisanych posłów zdania są tak sprzeczne, że nie można pogodzić w żaden sposób.

Głosy. Muszą się zgodzić. (Gwar.)

Poseł **Hubicki.** Proszę o głos. Jeneralny mowca w takim razie powinien wypowiedzieć zdanie swoje i tamtego drugiego, a nawet jeżeli więcej jest, to powinien wypowiedzieć wszystkich zdanie.

Marszałek. Więc może Izba w tej mierze uchwali jak zechce.

Poseł ks. **Pawlików.** To jest prerogatywoju Marszałka jak maje buty, może ocinyty powody, kotori majut oden i druhij besidnyk. (Gwar.)

Marszałek. Ja w tej mierze odwołuję się do woli Izby, jest dwóch mowców przeciw adresowi komisyi i chcą zupełnie innych a różnych od siebie adresów, czy pozwolić obudwu mowcom mówić, czy nie? Kto jest zatem, żeby pozwolić obu mowcom mówić, zechce wstać. (Większość.) Więc najprzód ma głos ks. Pietrusiewicz, potem przemówi za komisyą p. Krzeczunowicz, potem książe Sanguszko, a w końcu sprawozdawca. Więc ks. Pietruszewicz ma głos.

Poseł ks. **Pietruszewicz.** Ja ne sohłaszaju sia w zasadi z adresom do Jeho Wełyczestwa Cisaria sostawłenym czerez sojmowoju komisyju, a to po toj pryczyni, szczo toj adres, chotiaj on pochodyt ot halyckoho Sojma, ignorujet sowerszenno narodnost' ruskuju w Hałyczyni i howoryt tilko o jednoj narodno-istoriczeskoj indiwidualnosty, to jest polskoj, dla kotroj jedeństwenno rewindykuje wsi konstytucyjnyi prawa. Takoje sowerszennoje ignorowanie narodnosty ruskoj na zemli hałyckoj protywyt sia tak istoryi dawnoj Polszczy, jak i teperisznomu naszomu polityczeskomu sostojaniu.

Każu szczo takowoje ignorowanie narodnosty ruskoj sprotywytsia istoryi dawnoj Polszczy, poneże taja tak pred jak po Lubelskoj unii, pryznawała suszczestwowanie ruskoho naroda. Utwerdżenie bud'to czerez Lubelskuju uniju Ruś solisałaś

z Polszczeju w oden narod, jest oszybocznym mniniem i tendyjcijnoju wydumkoju polskich politiko-istorykow, no diło po istyni stoit inaczej.

Czerez Lubelskuju Uniu sojedynyłoś Wełykoje kniazestwo Litowskoje w odno polityczeskoje derżawnoje tiło, z odnoju hospodstwujuszczeju dinastyjeju, z odnym Sojmom, z odnakowymy prerogatywamy, i wyższymy uriadnykamy, no niczoho ne howorytsia o solijaniu ruskoho naroda z polskim; dla toho z seho wremeny Marszałki, Kanclery i Hetmany w Polszczi stały nazywatysia Marszałkamy, Kancleramy i Hetmanamy oboch narodow (obojga narodów), inaczej poślidnoje nazwanie byłoby tilko tszczym słowom.

Litowskaja Ruś zasterehła sobi prytom swoi sudy, statuta i jazyk ruski, szczo wse jest oznakoju suszczestwowania dwóch narodow. Szczo bilsze w polskich konstytucyach upomynajetsia czasto o ruskom narodi, tak na prymir w paktach Hadiackich, pryrikaje Polska Riczpospolita ruskomu narodu piat' Senatoriw, w osobi kijewskoho Mytropolita i naszych epyskopow Lwowskoho, Peremyskoho, Chołmskoho i Łuckoho. Prawda szczo Polszcza ne zderżała słowa i skazanych senatorow ne pryniało do Sojma, szczo było pryczynoju domowoj wojny, a w poślidstwii i padenia jeja, odnako pry wsem tom nepereczyła dawna Polszcza suszczestwowania ruskoho naroda. Takim sposobom dumaju, szczo żadnym publicznym aktom dokazaty ne możua, bud'to Ruś z Polszczeju solijałaś w oden narod, chotia na protiw towu jawstwujet, szczo dawna Polszcza pryznawała Ruś jako otdilnyj narod.

Udywytelno dla czoho nyni czastka dawnoj Polszczy ne chocze pryznaty czastky Rusy, no ignorujet tujuże, kotoroju ciła dawna Polszcza uznawała.

Idu dalsze i każu szczo ignorowanie ruskoho naroda w Hałyckom korołestwi protywytsia takoż naszomu nyniszneniu polityczeskomu sostojaniu. Jak izwistno z rozdiłeniem dawnoj Polszczy rewindikowała sobi Awstrija korołestwo Hałyckoje jako kraj ruskij a ne polskij, na prawach korony uhorskoj, do tohoże i pryznała nam nasz jazyk tak w nyższych jak wyższych szkołach, a nakonec rUwnouprawnyła ruskoju narodnost' z polskoju. Protoje iz prywedennych wyższe pryczyn, ignorowanie ruskoho naroda w adresi nam predłożenom, protywytsia istoryi dawnoj Polszczy i naszemu teperisznomu sostojaniu; dla toho wnoszu, szczoby Wysoka Pałata prynjała druhyj adres do Jeho Wełyczestwa Cisaria, podany moim kolegom hospodynom Pawlikowym, a nad adresom sojmowoj komysyi, jako oskorblajuczym ruskoju narodnost', perejszła do dnewnoho poriadku.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Po wymownych głosach szanownych posłów nie wiele mi pozostaje w obronie wniosku komisyi powiedzieć.

Nie mogę poruszać podniesionego na nowo utyskiwania posłów, którzy się na tej ziemi wyłącznie ruskiemi nazywają i chcą. Nie tu miejsce zbijać historyczne fakta, mylnie przez nich przytaczane.

Dość dla mnie wykazać płonność zarzutu, jakobyśmy ich w adresie przez komisyę wniesionym ignorowali lub nawet ich egzystencyą zaprzeczali. Przejrzałem ten adres od początku do końca i nie znalazłem tam wzmianki, ani o Polakach ani o Rusinach; jest tam mowa o kraju naszym i o wszystkich mieszkańcach, nie ma więc żadnej wyłączności ani dla nas ani dla was. Jakże wy możecie upatrywać w tym adresie myśli Rusinom uwłaczające? (Brawo.) Takie zaczepianie nas z powodu tego adresu nie ma nawet pozoru słuszności.

Przeciw wysłaniu do Rady Państwa szłyszeliśmy dwa głosy. Nie mogę iść za kierunkiem myśli jednego z szanownych posłów, który stawiając się na stanowisku opatrznościowem, niby drugi Jehowa, (brawo) prawi do nas, iż przepowiadał to co się stało i przepowiada znowu co się stanie w przyszłości.

My żyjemy w teraźniejszości, wiemy co było i wiemy co jest, co będzie zamknięte przed nami. Łatwiej to chodzić negacyą, niż położyć afirmacyę. Gdy w czynach ludzkich nie ma nic absolutnie dobrego, łatwo temu, który zawsze oponuje, wynajdywać słabą każdego czynu stronę.

Ważniejsze były powody przeciw wysełaniu do Rady Państwa, drugiego posła z obwodu Tarnopolskiego, który nam wyłożył obawę, jakiemi go ta Rada Państwa przejmuje.

I ja podzielam te obawy; pomówię o nich obszerniej, gdy zabiorę głos przeciwko tej szczęściem bardzo małej liczbie przeciwników naszych, którzy pochwalają powrót do lutowej Rady Państwa.

Tu podniosę tylko jeden argument posła Grocholskiego, który odwoływał się do sześcioletnich działań przeszłego Sejmu naszego, i znalazł większą konsekwencyę i logiczność w tem, żebyśmy

na podstawie czynów naszych dokonanych w ostatnich sześciu latach nie wybierali do Rady Państwa. Mojem jednak zdaniem konsekwencya do innych prowadzi rezultatów. Sejm powołany do wyboru delegacyi do Rady Państwa w roku 1861., nie odmówił wyboru, chociaż widział w patentach lutowych ścieśnienie naszej historycznej indywidualności i ujmę naszej autonomii. Już wtedy przyjmując zasadnicze myśli dyplomu październikowego uchwalił Sejm zastrzeżenie, odnoszące się do patentów lutowych. I odtąd na tej drodze staliśmy. Ile razy dana była sposobność, staliśmy w obronie kraju; przemawialiśmy w obronie samorządu w adresach naszych do Tronu. — Zdaje mi się więc rzeczą zupełnie odpowiadającą dawnemu naszemu postępowaniu, gdy i teraz przystąpimy do wyboru do Rady Państwa, a zarazem w nowym do Tronu adresie staniemy w obronie naszej autonomii i otwarcie wypowiemy, że uchwały tej Rady nie mogą być stanowcze, gdy atrybucye tej Rady polegały na patencie lutowym, biegiem wypadków potępionym i usuniętym.

Do wyboru delegacyi skłonić nas powinna już ta okoliczność, że gdziekolwiek podana nam jest sposobność stawania w obronie praw naszych powinniśmy z tej sposobności korzystać. Nie mogę pominąć przykładu szanownych naszych współrodaków w Poznańskiem, którzy w daleko trudniejszych okolicznościach się znajdują, zawsze jednak stają w obronie praw swoich, a obecnie nawet stają w Sejmie, który wyłącznie nazywa się Sejmem niemieckim.

Przeciwko adresowi przez komisyę proponowanemu wystąpiły głosy z tej cząstki Izby, która narodowość swoją nawet w tym adresie pokrzywdzoną widzieć usiłuje. — Starają się te głosy upatrywać, iż nie można mieć przed lutową Radą Państwa rekonstytuowana żadnej obawy. Zdaniem moim obawy te są bardzo uzasadnione, tak ze względu na kraj nasz, jak i ze względu na interesa całego Państwa.

Sześcioletnie doświadczenie w Radzie Państwa uzbierane powinno było wszystkich przekonać, iż w tej Radzie, gdzie kraj nasz zawsze w mniejszości, nietylko pod względem moralnym i narodowym, ale i pod względem materyalnym nic uzyskać nie jesteśmy w stanie. Rada Państwa z teraźniejszemi swemi atrybucyami jest dla nas szkodliwą, jest przeszkodą do wszelkiego moralnego i materyalnego w naszym kraju rozwoju. Do żadnej ważniejszej ustawy przyjść nie możemy, odpowiednej obyczajom, wyobrażeniom, stosunkom i potrzebom naszym, dopóki Rada Państwa ze swemi teraźniejszemi atrybucyami istnieć będzie. Nawet w rzeczach kultury krajowej, w rzeczach gospodarstwa, jak n. p. co do komasacyi gruntów, Rada Państwa arrogować sobie nie przestanie prawa uchwalania zasad. Dopóki Rada Państwa nie uchwali takich zasad, nie wolno Sejmowi krajowemu uchwalać ustawy, w której trzymać się musi zasad przez Radę Państwa uchwalonych. A ustawy lub zasady do ustaw, uchwalone w Radzie Państwa — uchwalone przez większość posłów z krajów bogatszych, industryjnych, mających zupełnie inne jak u nas stosunki i potrzeby — będą zawsze i być muszą dla nas niestosowne, niedostateczne, często nawet szkodliwe. — Za centralizacyą w ustawodawstwie idzie centralizacya w administracyi.

Świeże mamy przypadki, okazujące skutki takiej centralizacyi. Onegdaj w Sejmie interpelowano p. Komisarza rządowego, co się stało ze sprawą naszego Towarzystwa kredytowego? Chodzi ona w Wiedniu od bióra do bióra. Chociaż dwa lata temu, zrobiliśmy wszystko co Ministerstwo od nas w tej sprawie żądało. to jednak dotąd nie doczekaliśmy się pożądanego skutku. Zkąd to pochodzi? Oto z centralizacyi, która garnąc wszystko pod swe bióra, przeważnie z obcych urzędników złożone, do tego doprowadziła, że nasze sprawy zalegają; nie ma bowiem w tych biórach ludzi, którzyby chętnie i statecznie je popierali. Drugą interpelacyę mieliśmy w tym Sejmie co do statutu dla miasta Lwowa. Statut dla miasta Lwowa nie może przyjść do skutku. Dlaczego? Oto dlatego, że miasto Lwów nie zgadza się na owe ramki, czyli zasady, zawarte w ustawie uchwalonej w Rajchsracie; Lwów bowiem nie chce odstąpić od swojego sposobu wybierania Rady gminnej, nie chce przyjąć kół wyborczych w ustawie Rajchsratu oktrojowanych. I chociaż Lwów poparty jest w tych swoich życzeniach uchwałami Sejmu naszego, to jednak centralne władze, mniemające się zapewnie związanemi ustawą Rajchsratu, wydaniu statutu dla Lwowa się opierają.

Nie tylko dla kraju naszego, lecz i dla Państwa, centralizacya jest szkodliwą; mnoży ona nieukontentowanie, tamuje wszelki rozwój sił, grozi wywrotem. Podczas gdy inne Mocarstwa postępują naprzód, stają się coraz silniejszemi, my stoimy na jednym punkcie, w stosunku do innych coraz słabsi, tak że pierwsze lepsze Mocarstwo nareszcie rozbije potężną Austryę. (Brawo.)

W Radzie Państwa nie ma nawet absolutnej większości głosów za systemem autonomii, a jakaż więc jest nadzieja przyjścia do większości dwóch trzecich części, potrzebnej podług konstytucyi lutowej, żeby zmienić tę konstytucyę na korzyść autonomii krajów koronnych?

Jakze zaczęło dzisiejsze Ministerstwo? Oto uległo parciu centralistycznego stronnictwa i zmieniło patent styczniowy. Czy owe dzienniki niemieckie i stojące za niemi stronnictwo wpływowe, które dało powód, że Sejm czeski rozwiązany został, owe stronnictwo, które taki wywarło wpływ, iż odstąpiono od patentu styczniowego, lepszą zapowiadają nam przyszłość? Te same dzienniki niemieckie i owe stronnictwo prawią nam o ustawie lutowej, cieszą się z jej utrzymania, mówią iż zapadła już klamka przeciw wymaganiom' prawnym krajów do korony węgierskiej nie należących, i zapowiadają iż nie dadzą nic sobie wydrzeć z owych urządzeń centralizacyjnych i biórokratycznych, mimo oświadczeń innych krajów koronnych.

Niebezpieczeństwo, które nam grozi — czyli ono nie grozi także Państwu? Kto dziś przewidzieć może, czy ta Rada Państwa zgodzi się na warunki, na które Najj. Pan przystał w ugodzie względem węgierskich krajów? Kto wie czy ta Rada przystanie na zmianę konstytucyi, jaką wymaga ugoda z Węgrami? Jeżeli ta Rada Państwa, stucznie złożona dla dania w niej przewagi żywiołowi jednemu, nie odstąpi od atrybucyj stanowienia o wszystkich narodach i krajach z tej strony Litawy, jeżeli nie uzna indywidualności narodowej krajów sławiańskich, a że tak się stanie wątpić nie można — czyż wtedy nie grozi niebezpieczeństwo Państwu Austryackiemu ze strony panslawizmu?

Nie staję w obronie panslawizmu, ani też i my Polacy nie jesteśmy patronami idei wielko-sławiańskiej — ale my widzimy niebezpieczeństwo dla Austryi — ze jeżeli w tem Państwie nie oddadzą sprawiedliwości i słuszności żądaniom wielkich i historycznych indywidualności sławiańskich — wtedy te wszystkie narody sławiańskie popchnięte zostaną w jedną opozycyę wielką i silną — która nie do wzmocnienia i do pomyślności, ale do osłabienia i do ruiny Austryę doprowadzić musi. Te niebezpieczeństwa grożące Państwa i krajowi naszemu mamy na oku, popierając adres przez komisyę projektowany.

Adres ten nie miesza się do ugody z Węgrami, odwołuje on się do dyplomu Październikowego jakoteż do patentu Wrześniowego i do patentu z dnia 2. Stycznia r. b., które chciały otworzyć drogę do porozumienia, ale drogę wolnego porozumienia się, a nie drogę majoryzowania w Rajchsracie. Adres wypowiada obawy z powodu teraźniejszego ministeryalnego reskryptu, który wszystko poddaje znowu Radzie Państwa; adres nasz wypowiada, że to co ta Rada uchwali, nie może być konstytucyjnie uważane za stanowcze.

Nikt zaprzeczyć nie może, że ciągłość instytucyi lutowej Rady Państwa przerwana, że jej konstytucyjna prawność istnieć przestała. Nie potrzebuję tego po jurystowsku dowodzić; bo jeżeli kto chce dowodów, znajdzie ich dość w obszernych memoryałach, w adresach i uchwałach Sejmów krajowych, a nawet w dziennikach centralistycznych, sprzeciwiających się ugodzie z Węgrami. Instytucya Rady Państwa, obejmująca swemi postanowieniami całą Monarchyę — gdy w znacznej części tej Monarchii usuniętą została, nie może dla reszty Monarchii uważaną być za obowiązującą. Możemy więc twierdzić, że postanowienia tej Rady Państwa nie mogą stanowczo orzekać o kraju naszym, i to jest główną myślą adresu, a za tą myślą idzie prośba do Najj. Pana, ażeby w tej ważnej chwili dla kraju naszego, przy nastąpić mającej nowej reorganizacyi Państwa, nie dopuścił uszczuplenia praw naszych indywidualnych narodowych.

Moi Panowie! z labiryntu różnych żądań, jakoteż dyplomów, patentów, reskryptów odwoływanych i modyfikowanych, innego wyjścia nie ma, jak wysłuchanie życzeń tak Rady Państwa jak i Sejmów krajowych, a nakoniec rozstrzygnienie cesarskie. Wolimy polegać na mądrości i Monarszej sprawiedliwości Najmiłościwszego Cesarza i Króla, aniżeli na Ministrach i Radach Państwa. Właśnie adres nasz zaprzecza stanowczość uchwał Rady Państwa i prosi Najj. Pana, aby nie dopuścił naruszenia odrębnej indywidualności i praw naszych.

Co do mnie życzyłbym sobie zapewne, ażeby adres jaśniej i dobitniej był wypowiedział, iż delegaci nasi w Radzie Państwa stanowić winni odrębne koło reprezentujące kraj nasz, że w tej Radzie co do stosunków i spraw naszych, nie powinno być nic rozstrzyganem, przed wysłuchaniem i uwzględnieniem głosu Reprezentacyi krajowej, iż nakoniec ostateczna decyzya względem ustroju konstytucyjnego Państwa i względem stosunków na-

szego kraju do Państwa, jedynie w rękach Monarchy spoczywać powinna. Nie znajduję wprawdzie tych myśli w adresie jasno wypowiedzianych, mniemam jednakże, iż adres ten w tym tylko sensie zrozumianem być może.

Będę więc za adresem wotować, i za wysłaniem delegacyj do Rady Państwa; postępowanie bowiem takie znajduję pożytecznem dla kraju i zgodnem tradycyą, przekazaną nam przez Sejm przeszły. (Brawo.)

Marszałek. Poseł Sanguszko ma głos.

Poseł W. Sanguszko. Zdaniem mojem, moi panowie, w obecnej chwili dziwny przedstawia widok nasza Izba. Opozycya gra podług mnie rolę Rządu — a wcale nie opozycyi, ja gdybym należał do opozycyi, tobym właśnie tego niechciał, co panowie oponenci chcą — jabym chciał milczenie, bo milczenie jest w pewnych razach bronią opozycyi najskuteczniejszą, kiedy niewiadomo jaką rolę Rząd odgrywać będzie. Adres komisyi naszej jest adresem, za który by się żaden były Sejm postulatowy nie zawstydził — i to jest adres opozycyjny, który prosi o oktrojowanie, — o uznanie, że konstytucya jednym pociągiem pióra zniesioną być może, — o uznanie, że ciągłość prawnokonstytucyjna przestała istnieć — i chcąc mieć znowu konstytucyę, prosi o oktrojowanie. (Wesołość.)

Z tej przyczyny i kilku innych jeszcze, nie jestem za tym adresem, ale owszem jestem za jego udrzuceniem dla tego, że mnie nie zaspokaja ani formą ani treścią. Forma bowiem podług mego zdania jest niejasna, i wygląda na zagadkę. Trzebaby, ażeby osoby przy Rządzie zostające bardzo długo głowy sobie łamały nad tem, jaki jest sens każdego ustępu. (Brawo i wesołość w Izbie.) Tego oni nie zrobią, lecz tak dobrze Najj. Pan, jak i jego Minister nie mając czasu głęboko nad tem się zastanawiać, zrozumieją że ta odezwa jest opozycyjną, bo nim dojdzie do Wiednia, czytać będą mowy tych co ją popierali i redagowali, a i wiedzić będą o każdem słówku tu wypowiedzianem.

Teraz zaś pytam się: cóż powie nasza delegacya, kiedy przyjechawszy do Wiednia, Minister ją zapyta: Dlaczegoż Polacy tak prędko barwę zmieniły? Czy im o nazwę czy o zasadę chodzi? Jeżeli im chodzi o zasadę, dla czego nazwa zwyczajnej Rady Państwa tak ich odstrasza, kiedy nadzwyczajna ich nie odstraszała? Różnica jest tylko w nazwie, treść zaś jest ta sama co była przedtem. Tyle co do formalnej strony tego adresu. Treść zaś mie nie zadawalnia, a to z trzech względów. Najpierw, że nieuznała ciągłości prawa konstytucyjnego; powtóre iż uznała, że prawnie była konstytucya zniesioną jednym podpisem; a po trzecie, że się domaga oktrojowania. Otóż ja jestem zdania, że Sejm nasz najcięższą wziąłby na siebie odpowiedzialność, gdyby adresem swoim dał poznać, że uznaje te trzy okoliczności; że Sejm przyjął i uzał oktrojowany dyplom Październikowy i statut Lutowy, to inaczej być nie mogło, bo innego sposobu dojścia do konstytucyi nie było; ale gdy to raz uznano i te fakta wejszły w życie, już wszelkie inne zniesienie konstytucyi Sejm, który jest stróżem prawa, uznać nie może. Jeżeli Rząd był party okolicznościami i znajdował się w tem położeniu, że musiał albo chciał zasystować parlamentaryzm, że manifestem z 20. Września uznał zasadę, której pierwej nie uznawał, to nie jest wcale żadna racya dla Sejmu naszego, żebyśmy powiedzieli, iż te oktrojowania przyjmujemy, nie powinniśmy uznać manifest z 20. Września, chociaż on dla nas jest bardzo pomocny i bardzo nam przychylny, myśmy nie powinni go uznać dopóty, dopóki jakaś Rada, czy to państwowa, czy sejmowa go nie uznała. Więc ja nie mogę inaczej, i potępiać muszę dążność do chwalenia aktu niekonstytucyjnego, dlatego że nam pomocny.

Przeciw temu najbardziejbym protestował, a to właśnie znachodzę w adresie.

Więc ja tak dobrze z formy, jak i z treści jestem przeciw temu adresowi. Nie mając żadnej nadziei, że mój wniosek przejdzie, a chcąc jak to mówią: „Salvare animam meam“, gdyż chciałem i chcę adresu i uznając za rzecz stosowną w obecnej chwili, aby Sejm nowo wybrany przemówił do Tronu, pozwolę sobie przeczytać projekt mojego adresu, którego nie miałem sposobności pierwej przeczytać, a chciałbym zeby ślad pozostał, że się nie zgadzałem z tym przedłożonem projektem adresu. Mój adres, który mam śmiałość przedstawić, tak brzmi (czyta):

„Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy Królu nasz i Cesarzu!

Powołany do wyboru delegacyi do Rady Państwa, Sejm Twojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego, niezważając na niezwykłą formę tego powołania, przystępuje do tego wyboru, jak przystąpi do wszyst-

kiego co przyczynić się ma do wzmocnienia Twego Tronu i do zachowania całości Monarchyi.

Delegacya nasza jedzie do Wiednia z temi uczuciami i z tą nadzieją, które jej są wspólne z Sejmem i z całym krajem; spodziewa się bowiem, że Rada Państwa, zwołana pismem ministeryalnem z 4. Lutego b. r. na podstawie statutu lutowego, jako jedynie legalnego, będzie miała wyłącznie za zadanie konstytucyjne, przerobić ten statut na podstawie Twego Najwyższego i Najłaskawszego Manifestu z dnia 20. Października 1860. roku, przyjętego przez Sejm nasz i przez przeważna większość ludów Twoich z najżywszą wdzięcznością.

Sejm i kraj nasz przekonani są, że statut lutowy jest niemożliwy do zachowania po obaleniu jego w krajach korony św. Szczepana, i niemniej niemożliwy do pogodzenia z prawami przyrodzonemi i historycznemi ludów z tej strony Litawy i Karpat zamieszkałych.

Nowo wybrany Sejm Twojego królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego nie mniej Ci jest wierny Najjaśniejszy Panie, niemniej gotów do ofiar dla Tronu Twojego, jak ten, co go poprzedził i z nim powtarza, że przy Tobie stać chce i stać będzie.

Ufni w dobrą sprawę, nie tracimy nadziei w lepszą przyszłość i wołamy w uczuciu niezachwianej wdzięczności: „Oby Bóg Ciebie, Najmiłościwszy Krolu nasz i Cesarzu ochraniać i błogosławić raczył!“

To są słowa, któremi ja chciałbym zastąpić ten długi i mało zrozumiały projekt adresu nam przedłożonego.

Marszałek. Projekt ten należało podać wtedy, kiedy ks. Pawlików swój projekt adresu podał. Teraz trudno stawiać nowe adresy, to nie jest już na czasie. Sprawozdawca ma głos.

(Poseł xiążę Władysław Sanguszko składa swój projekt adresu do laski marszałkowskiej.)

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (z ryb.). W obec tylu i tak ostrych pocisków wymierzonych przeciw wnioskowi komisyi, położenie moje tem trudniejsze, ile że mam do bronienia pracę nie moją, lecz oddaną mi do bronienia. Zgadzając się wszelako z myślą, będę się starał ile możności bronić ją. Wniosek komisyi składa się z dwóch odrębnych części, jedna ściąga się do adresu a druga do wyboru delegacyi. W dwóch tych kierunkach były wciski przeciw wnioskowi komisyi skierowane. Pójdę więc torem jaki tu był wskazany, i sądzę że zacząc mi wypada od tego, czy wysłać, czy nie wysłać delegacyę do Wiednia.

Jeden z najgenialniejszych mężów kraju naszego przepowiedział nam tutaj straszne rzeczy, jakie nas czekają. Czy jaśniej patrzy w przyszłość, to czas okaże, że zaś w przeszłość, a nawet w bardzo bliską przeszłość zamglonem patrzy okiem, zaraz pokażę. Powiedział on, że przed 6ma laty wszyscyśmy się cieszyli ze Schmerlinga i z nadanej przez niego konstytucyi lutowej; on jeden tylko niepodzielał tej radości. Owoż jest faktem niezaprzeczonym, że prawie jednogłośnie była uchwała Sejmu przyjęta, którą się tenże zastrzegł przeciw ustawie lutowej, zdaje mi się, że to nie było dowodem, iż kraj cieszy się z tej ustawy.

Przytoczył szan. poseł z obwodu Samborskiego, że przy jakiejś sposobności ja miałem powiedzieć, iż Rajchsrat wykopał grób Austryi, a pominął tylko dodać, że w ówczas była mowa o Rajchstagu podług ustawy lutowej, ten zaś Rajchsrat, do którego dziś powołani jesteśmy, nie jest lutowym, ponieważ ustawy lutowej nie ma; nazwano go „ausserordentlicher Reichsrath“, to się Niemcom niepodobało, więc nazwali go „verfassungsmässig.“ Jeżeli to tak stosowna nazwa jak *lucus a non lucendo*, to właśnie dla tego nazwano go „verfassungsmässig, weil er verfassungswidrig ist.“

Szan. Poseł z obwodu Samborskiego przepowiada nam, że reakcya już przed drzwiami, że Rada, do której nas wołają, będzie Radą Schmerlingowską, i mówi, że są chwile w życiu ludu, gdzie reakcye albo robić albo przyjąć potrzeba. Nie chciałbym należeć do tych, którzy reakcyę robią, ale nie wiem, czy prócz tej alternatywy nie ma jeszcze innego środka.

Rezygnacya jest mojem zdaniem dowodem strupieszałości społeczeństwa; jak długo Rzym miał poczucie własnej siły, nie było szkoły stoików, którzy z założonemi rękoma czekali na to co przyjść miało.

Szan. poseł z obwodu Samborskiego przepowiada nam niebezpieczeństwa, które nam grożą, ale nie podaje nam śródków do zażegnania, bo on

mówi — czekajcie. A w talmudzie stoi napisano: „Sprechen ist Silber, Schweigen ist Gold.“ Wszyscy podziwiamy dowcipne powiedzenie pewnego dyplomaty francuzkiego, że mowa jest dana na to człowiekowi, aby ukrył swoje myśli; nierównie dowcipniej znalazł się pewien dyplomata austryacki, który zainterpelowany w Sejmie: jak to się dzieje, że król węgierski prowadząc wojnę z Kroatami, posyła tymże armaty, — stał a zamiast odpowiedzi ruszał przez 5 minut ustami nie wypowiedziawszy ani słowa, przezco uniknął krytyki a nawet wojny ze stenografami, ponieważ jego mowa jest wypunktowaną w sprawozdaniach stenograficznych.

Otóż panowie, jeżeli poseł z obwodu Samborskiego jest wieszczem, to czas pokaże, ale jest doskonałym dyplomatą.

Pan Bóg zsyłał ludzkości proroków, którzy przepowiadali klęski, jakie ludzkość czekały, ale ci dla tego nazywają się świętymi dobroczynnymi ludzkości, bo zarazem podawali środki jakby tych klęsk uniknąć. Gdyby był Noe poprzestał na ostrzeganiu, że potop będzie, a nie był więcej nic robił, to nie dysputowalibyśmy o tem, czy mamy wysełać delegacyę, boby nas nie było na świecie, bo wszyscy bylibyśmy się potopili. (Wesołość w Izbie.)

Jeżeli to prawdą jest, że nam grozi reakcya, jeżeli prawdą jest, że nastąpi centralizacya, to obowiązkiem naszym jest iść właśnie do Wiednia i przeszkadzać, aby tam nie nastąpiła centralizacya i reakcya, a jeżeli nie podołamy temu i nie przeszkodzimy, to przynajmniej powiemy sobie, że zrobiliśmy obowiązek a stało się to co Bóg chciał.

Poseł Grocholski jest także zdania, że wysyłać delegatów nie należy, a to dla tego, że ta Rada jest Radą szczuplejszą i my zeszliśmy z drogi, po której przez 6 lat postępywaliśmy. Jak może być Rada szczuplejsza bez Rady szerszej, tego nie pojmuję, a że Rada szersza jest niemożliwą dlatego, ponieważ jedna połowa Monarchii uwolnioną została od patentu lutowego, więc ta obawa, że idąc do tej Rady Państwa, staniemy się niekonsekwentnymi, iż zejdziemy z drogi którąśmy szli, jest zupełnie płonną.

Kraju naszego, moi panowie! nikt nie posądzi o szczególne jakieś predylekcye do Rządu austryackiego; przez sto prawie lat zaprowadzony obskurantyzm w szkołach, doprowadził do rozstroju społecznego, podatki wyśrubowane do wysokości takiej, że im prawie podołać nie możemy, przyprowadziły do upadku materyalnego; szafowano mieniem, szafowano krwią naszą bez miłosierdzia na polach obcych bitew za sprawy, z których wrogi Austryi i wrogi nasze korzystali; z tych powodów ludność nasza nie mogła wyrobić w sobie sympatyi dla Rządu.

Nareszcie moi panowie, biórokracya obca, nieprzyjaźna nam, sieje nienawiść między jedną klasą społeczeństwa a drugą, tak że bliscy jesteśmy rozkładowi społeczeństwa; jeżeli mimo tego kraj cały podpisał to, co Sejm wyrzekł przed kilku miesiącami, że my pragniemy i szczerze pragniemy potęgi Austryi, i przy tej Austryi stać chcemy, to muszą być bardzo ważne powody, które kraj zniewalają zapominać o wszystkich cierpieniach.

Spojrzyjmy co się dzieje na ziemiach, które niegdyś część Polski stanowiły: w jednej części kapitały pruskie wykupują ziemię naszą, a ziomków naszych do rzędu pariosów strącają; w drugiej części mieczem i ogniem wytępiają braci naszych i przesiedlają całe rodziny. Tu tylko znalazła polskość schronienie, tu tylko wolno nam jeszcze czuć po polsku, mówić po polsku, upominać się o prawa swoje; Galicya jest arką, w której polskość się skryła i przy pomocy Rządu i pracy naszej przetrwa burze barbarzyńskiej powodzi.

Dlatego, moi panowie, że chcemy mieć Austryę silną i tego szczerze pragniemy, nie powinniśmy żadnej sposobności unikać, nie powinniśmy żadnej przeszkody stawiać, gdzie idzie o to, aby Austrya była wzmocnioną, a wzmocnioną zostanie przez ukonstytuowanie, jakie podług naszego zapatrywania się być powinno. Zdaje mi się, że to jest najsilniejszy powód, dla czego powinniśmy delegatów do Rady Państwa wysłać.

Przystępuję teraz do drugiej części, to jest czy mamy pisać adres i jak mamy go pisać. Ja sądzę, że w obec faktów, jakie w Sejmie przeszłym zaszły, w obec zastrzeżenia się przeciw patentom lutowym, w obec radości z powodu systowania tego patentu, my nie możemy i nie powinniśmy wysyłać delegacyi, nie wypowiedziawszy dla czego to robimy, aby nas nie posądzano, iż my od tego co Sejm przeszły orzekł i od postanowień jego odstępujemy, dla tego powinniśmy adres razem z delegacyą wysłać i w adresie tym wypowiedzieć, iż my nie

zgadzamy się z dążnościami lutowymi i bardzo się tego obawiamy, aby Rząd nie poszedł tą samą drogą, która Austryę wprowadziła do przepaści.

Powinniśmy dalej oświadczyć powtórnie, jak przeszły Sejm to uczynił, że chcemy i pragniemy silnej i potężnej Austryi, że silną i potężną będzie Austrya w takim tylko ustroju państwowym, w którymby obok wolności indywidualnej, także wolność każdej historycznej narodowości zabezpieczoną była.

Co do wniosku ks. Pawlikowa i towarzyszów na to odpowiedział już poseł Krzeczunowicz, dla tego zaniecham wszelkiej odpowiedzi.

Uczynić tu muszę tylko wzmiankę o zdaniu szanownego posła obwodu Samborskiego, iż my powinniśmy się powołać do tej podwaliny, na której kraj nasz połączony został z Austryą, to jest na roszczenie prawa, jaki Rząd austryacki przy podziale Polski robił do Galicyi.

Moi panowie! poczucie prawa jest tak silne w ludziach, że nawet ci, co robią bezprawie, starają się je pokryć przynajmniej pozornie prawem. Sama Monarchini, która podpisała akt podziału, nie wierzyła temu, iż ma prawo do tego, bowiem nazywała ten czyn pogwałceniem wszystkiego co jest świętem. Ta Monarchini powiedziała, iż się lęka, ażeby jej prawnukowie nie pokutowali za ten czyn. Jeżeli ta Monarchini nie przywiązywała żadnej wagi do tego pozornego prawa, nam nie godzi odwoływać się do niego, niech się wrogi nasi odwołują do niego, Polakowi do niego odwoływać się nie wolno. (Brawo.) Skończyłem. (Brawa z Izby.)

Marszałek. Dyskusya ogólna zamknięta. Jutro przystąpimy do dyskusyi specyalnej nad adresem. Posiedzenie będzie jutro o godzinie 9tej z rana, ażeby mieć czas potem wybierać.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10tej wieczorem.)

[illegible]

Wnioskodawca. Podobnego rodzaju [illegible] do Galicji przyłączonych [illegible] z tym, którzy [illegible].

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10tej wieczorem.)

[illegible]

Uważać to można tylko za wniosek [illegible] Konstytucji, że my przecież nie powinniśmy [illegible] do tej podwaliny, na której kraj nas połączony został z Austryą, to jest na rozłożenie prawa, jakie [illegible] przy podziale Polski robili do Galicji.

Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego

w drugim peryodzie.

---

10. posiedzenie 1. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 2. Marca 1867.

Treść. Odczytanie protokółu ostatniego posiedzenia. — Uwaga p. Rogawskiego do protokółu uchylona. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Interpelacya p. Borysikiewicza co do dostawy kamieni do dróg przez gromady powiatu Husiatyńskiego. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego. — Projekt adresu do Tronu że strony komisyi mianowanej do rozpoznania reskryptu ministeryalnego cofnięty. — Dyskusya nad wnioskiem posła ks. Pawlikowa o przyjęcie adresu ruskiego. — Przemowy pp. Zyblikiewicza, Popiela, hr. Golejewskiego, księcia Jerzego Czartoryskiego przeciw wnioskowi ks. Pawlikowa. — Przemowa sprawozdawcy p. Ziemiałkowskiego. — Wniosek ks. Pawlikowa uchylony. — Przemowy pp. Tyszkowskiego, Kozłowskiego, hr. Adama Potockiego, Krzeczunowicza. — Wniosek księcia Jerzego Czartoryskiego poparty. — Przemowa księcia Władysława Sanguszki. — Wniosek księcia J. Czartoryskiego cofnięty. — Zamknięcie dyskusyi uchwalone. — Wybór mowców jeneralnych. — Przemowa p. Zyblikiewicza za wnioskiem komisyi. — Przemowa hr. Ludwika Wodzickiego przeciw wnioskowi komisyi. — Przemowa sprawozdawcy p. Ziemiałkowskiego. Wniosek hr. Adama Potockiego o przejście do porządku dziennego cofnięty. — Wniosek p. Grocholskiego o imienne głosowanie nad wnioskiem komisyi przyjęty. — Wniosek komisyi przy imiennem głosowaniu przyjęty. — Interpelacya ks. Pawlikowa do c. k. Komisarza rządowego co do napadu złoczyńców na plebanię w Magierowie. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego na tę interpelacyę, tudzież na interpelacyę pana Rogawskiego w sprawie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego i na interpelacyę p. Hoszarda co do odpisania podatków gminom nadwiślańskim. — Wybory 38 delegatów do Rady Państwa i rezultaty tych wyborów. — Przemowa J. E. c. k. Namiestnika. — Przemowa Marszałka krajowego zamykająca sesyę sejmową. Odczytanie i przyjęcie protokółu niniejszego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. przed południem.

Obecnych posłów: 134.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca Namiestnictwa Oswald Bartmański.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Ludwik Wodzicki.

Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta protokół z 9. posiedzenia Sejmu krajowego z dnia 1. Marca r. b.).

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do protokółu?

Poseł Rogawski. Proszę księcia Marszałka o głos.

Marszałek. P. Rogawski ma głos.

Poseł Rogawski. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu poseł tarnowski, książe Sanguszko, kończąc przemowę swoja odczytał projekt do adresu. To sprzeciwia się §. 41. regulaminu

nas obowiązujacego, albowiem w ustępie 4. czytam (czyta):

„Wniosek zamierzający wprost odrzucenie głównego wniosku nie może być dopuszczony.“

Jakkolwiek ks. Marszałek nie traktował tego odczytanego adresu jako wniosku osobnego, czego według regulaminu nie można dopuścić, jednakże musze sie zastrzedz przeciw temu postępowaniu, ażeby to nie było precedencyą na przyszłość w naszych czynnościach, ażeby ktoś nie wprowadzał ubocznych wniosków. Prosze ażeby zastrzeżenie moje zamieszczone było w dzisiejszym protokóle.

Poseł książe Wład. Sanguszko. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł książe Sanguszko ma głos.

Poseł książe Wład. Sanguszko. Jeżeli to przeczytanie sprzeciwiało sie regulaminowi, to nieprzeczytanie byłoby się sprzeciwiało wolności głosu poselskiego, która jest nierównie ważniejszą od regulaminu. Zatem ja protestuję przeciw temu zarzutowi mnie uczynionemu.

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł hr. Golejewski. W regulaminie jest, że żaden wniosek ubocznie nie może być dopuszczony. Ażeby wiedzić, czy przeciwny on jest regulaminowi lub nie, trzeba ażeby był czytany. Książe Sanguszko odczytał swój projekt do adresu, a książe Marszałek nie przyjał go, więc całkiem podług regulaminu postąpiono z adresem.

Marszałek. Zastrzeżenie szanownego posła Rogawskiego będzie zamieszczone.

(Głosy: Nie może być.)

Czy to szanowny poseł uważa jako protest podług regulaminu, czy zanotowanie do protokołu?

Poseł Rogawski. Tak jest.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Nie może być zanotowanie do protokółu, bo do protokółu mogłoby być tylko zanotowane, jeżeliby się stało coś przeciw regulaminowi. Tu nic nie stało się przeciw regulaminowi. książe Sanguszko w swojej ogólnej mowie wskazał i odczytał swój projekt do adresu, książe Marszałek zaś postąpił zupełnie podług regulaminu, bo go nie przyjął; więc nie mą co notować w protokóle.

To zaś oświadczenie pojedyńczego posła nie może być zanotowane w protokóle, ponieważ to jest widzenie pojedyńczego posła.

Marszałek. Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za zanotowaniem, zechce wstać. (Nikt nie powstaje.) Nikt nie jest za zanotowaniem. Mamy dalsze petycye.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 2. Marca 1867.:

57. Gmina miasta Komarna, przez posła Tomusia, prosi, aby przy nowej organizacyi sądowej umieszczono w Komarnie sąd powiatowy.

58. Gmina Lipie i Michnowice, w powiecie Turka, przez posła ks. Kuziemskiego, proszą aby nie były przyłączone do powiatu Staremiasto, lecz aby pozostały przy powiecie Turka.

59. Broniewska Klementyna, właścicielka dóbr Balicze podróżne i zarzeczne i Dzieduszyce przez posła Pietruskiego, prosi o odłączenie tych dóbr od powiatu Żydaczów a przyłączenie do powiatu Stryj.

60. Wolański Witold, właściciel dóbr Pielowa, w obwodzie Czortkow, przez posła hr. Baworowskiego, o przyłączenie tej włości do powiatu Buczacz.

61. Tenże Wolański Witold, właściciel dóbr Duliby, w obwodzie Czortkowskim, przez posła hr. Baworowskiego, o przyłączenie tej włości do powiatu Buczacz.

62. Gmina Duliby w obwodzie Czortkowskim, przez posła hr. Baworowskiego, o przyłączenie jej do powiatu Buczacz.

63. Gminy: Przecław, Błonie, Podole, Wylow i Kądziołki, przez posła Jana Tarnowskiego, o przyłączenie ich do powiatu Mieleckiego.

64. Drohojowski Tytus, właściciel dóbr Ryczów, przez posła Wężyka, użala się na nieprawne przyłączenie go do związku gminnego w gminach Żygodowice i Woźniki do dóbr Ryczów należących.

Marszałek. Te petycye będą podług uchwały odesłane do Wydziału krajowego dla załatwienia. Jest interpelacya do pana Komisarza rządowego.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta):

„Interpelacya do Wys. Błahorodnoho Komisaria Prawytelstwennoho.

C. k. uriad powitowyj Husiatyńskij okružnym pyśmom z dnia 1. Łystopada 1866. do czysła 4155 obwistyw wsim hromadam pidczynennym, aby wedla naprawy dorih hromadskych, tworiaszczych komunikacyju jednoho seła z druhym, w protiahu sei zymy kożdyj hospodar czwert'hruntowyj, nemajuczyj tiahła nałomow, ta ustawyw kaminia jeden sażeń □, kotoryj z wesnoju win bude powynen na dorozi rozłożyty, posidajuczyj že tiahła maje takij sażeń kaminia na wyznaczene koło dorohy mistce wywesty.

Hospodari piw- i całohruntowi majut sootwitno do swejeji posidłosty wywesty bilsze, ta i chałupnykam ne propaszczeno, jednakož ich užytie do robit sych połyszeno rozwazi wijta.

Taki samy prykazy wydano do poodynokych hromad tak w Husiatyńskim jak i Borszczowskim powiti, majuczy na cil filwarki ta seła złuczyty bytymy hostyńciamy z dorohow powitowow Husiatyńsko-S

Na sej zahalno postanowłenyj prykaz tworyt krywdu tak poodynokym hromadam jak i hromadianam poodynokym, a jest pry tim cilkom ne na czasi, bo:

1. Ne kožda hromada maje w swoich hranyciach kaminnu horu, ałe taka znachodytsia czasto w widdałeniu wid nej na piw, a neraz za cilu mylu, czoho pomianuty uriadnyky ne uwzhladniały, i szczo tak na łomanie a bilsze dostawu kaminia robyt duże utiazływoje.

2. Czerez choleru i tyfus mnoho gazdiwstw popało w rozstrojstwo, bo hde połyszałysia sami tylko syroty abo wdowyci, tam posidanie gruntu samo ne daje szcze možnosty nałoženoho uriadam kaminia dostawyty.

3. W poželiniach hołodom ditknenych mynuwszoho roku, łedwi tretia czast' gazdiw maje dneś tiahło, tož tam dostawu wscho na takie seło nałoženoho kaminia stajesia ne wozmožnoje.

Zważywszy pry tim, szczo w nawedenych oboch powitach wsi hromady były ditkneny neurožajom i z toj pryczyny mało ne wsi wziały krajewu zapomohu, i že zanim taja zapomoha nadijszła, lude netylko wyprowadyły chudobu, ałe i odeży peteriały wedla zaspokojenia hołodu, że koły wže toje, ba i zarobok dnewnyj wže nedostawały ony po mistoczkach załyczałyś na tiažkuju łychwu:

zważywszy, że kożdyj hospodar odowłen teper zapłatyty podatok podwijnyj za rik mynuwszyj i tekuszczyj — musiw złożyty procent pożyczky, ta zwernuty dowhy na łychwu wziaty, musiw postaratysia znowu za odninia wesnoju zmarnowane;

zważywszy, że weś dochid gruntowyj łedwe wystarczyt na wydatki wyż nawedeni, i że jedyne žereło utrymania ciłych na rik sej stanowyty bude zarobok dennyj — obhorbłenyj tak utiażływym prykazom;

zważywszy, że w ciłoj okremosty, de tyi dorohy hromadzki murowaty prykazano, czerez ciłu osiń ne było donesu, wedla czoho ozymy zasiwy do sej pory szcze ne poschodyły, ta obawlatysia treba, aby znowa i w sim roci ne dostych nas neurožaj:

zważywszy, że wsim tym hromadam predstoit płatyty perwu ratu pożyczky krajewoi, a u wzhladnywszy i se obstojatelstwo, że w powitach nebrawszych zapomohy take murowanie dorih ne je nakazane;

a na ostatok zważywszy, že nowe ustrojstwo hromadske ostawlaje autonomii hromad samychže staranie o utrymanie dorih hromadskych,

maju czest' zainterpelowaty Wys. Błahorodnomu Komisariu prawytelskoho:

Czy Wysoke Prawytelstwo krajowe zwołyt preporuczyty c. k. uriadam powitowym w Husiatyni i Borszczewi, aby zwilnyły hromady ne spownywszi tiažkych prykaziw reczenych właštej wid zawedenych dekuda egzekucyj, i aby na buduczniat' staranie sia o utrymanie komunikacyi hromadskych predostawyły samouprawi samych že hromad i swobodnomu porozuminiju ich z dwirskymy hromadamy?"

Borysikiewicz. — Kuziemskij. — Huszałewycz. — Hulak. — Minkowicz. — Kowbasiuk. Bodnar. — Dziubaty. — Iszczuk. — Papczuk. Manasterski. — Makowicz. — Jakóbik — Zynczak. — Wolny. — Szułak.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Na tuju interpelacyu jakotež i na dawnijszu ne jestem w možnosty widpowisty poneże korotkost' czasu ne dozwalaje meni dokładnych widomosty zasiahnuty, odnako mohu zapewnyty, že Prawytelstwo sprawdyt toje i wydast' w toj sprawi riszenyje.

Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego, t. j. do pierwszego punktu wniosku komisyi.

Poseł ks. Pawlików. Proszu o hołos. Jeszcze moje riszenyje ne pryjszło.

Marszałek. Zaraz potem nastąpi.

P. Ziemiałkowski (czyta):

„Komisya wysadzona przeważną głosów większością z łona Reprezentacyi kraju, mniema iż uchwalony przez nią projekt adresu jest wyrazem myśli przewodniczących Sejmowi, a przeto wyrazem myśli kraju.

Wszelako w obec zaszłych wypadków i w obec niebezpieczeństwa, na jakie przez uchwalenie tego adresu mogłoby być narażone wewnętrzne kraju zadanie, komisya mniema, iż w interesie kraju jest jej obowiązkiem, cofnąć projektowany przez nią adres.“

Marszałek. Adres komisyi jest cofnięty; tymczasem jest wniosek posła ks. Pawlikowa, składający się z dwóch części. Pierwsza jest, ażeby przejść do porządku dziennego; ale gdy adres został przez komisyę cofnięty, to przez to samo pierwsza część tego wniosku odpada. Druga część wniosku jest, ażeby przyjąć adres przez ks. Pawlikowa i jego towarzyszy podany. Kto ten wniosek popiera?

Ks. Pawlikow. Ja dumaju, że koły 24 czleniw jest pidpysanych, to ne potreba jest' popertia.

Marszałek. To co innego. Zreszta nad tym wnioskiem nie żąda nikt głosu?

Poseł ks. Pawlikow. Ja proszu o hołos.

Marszałek. Ks. Pawlikow ma głos.

Poseł ks. Pawlikow. Pry sposobnosty reskryptu ministerskoho postawyłyśmo naszu adresu, a na protiw toho, szczo nam teper oświdczaje komisyja, ja choczu objasnyty i wiśwityty, toje stanowyszcze, kotre my zanymajem, że my z naszoj storony pry podaniu adresy obstajemo, a to iz poslidowatelnosty, bo w hodi 1866. my takož predłozyły projekt adresy do Najjaśnijszoho Pana, kotra w prewodi bilszosteju ne została pryniata.

W tijto adresi mynuwszo roku buło wyrażene meże jenszymy (czyta):

„. . . . zbłyżajemosia so wsepredannijszym smyrenyjem do preswitoho prestoła Waszoho Wełyczestwu z proszenyjem, daby Wasze Wełyczestwo toje riwnouprawnenyje i autonomiczne ustrojenyje Hałycyji w sprawedływym uwzhladnenyjem obojch narodnostey w diło wowesty poweliły, daby pry zabutnoy reprezentacyj derzawy obi narodnosty krajewyji . . . zastupłeni, i daby w slidstwyje toho, patentu z dnia 26. Lutoho 1861. r. isprawłeni były . . . “

My jeśmo odže z naszoju teperisznoju adresoju w konsekwencyi, bo koły polityka systowania wże ustała, koły nazad sia pokłykuje nas do Widnia, abyśmo w Rajchsrati zaberały hołos, takož ko isprawłenyju patentiw łutowych, jesły to sia stało, to my ne majemo pryczyny naszoy adresy cofnuty.

Z toj pryczyny ja obstaju pry wneseniju moim.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Gdybyśmy byli w położeniu uchwalania adresu, to byśmy uchwalili adres komisyi, jednakże ks. Pawlikow niechaj nie myśli, że komisya cofnąwszy swój adres, chciała przystąpić do jego. Tych parę słów chciałem powiedzieć dla wyjaśnienia.

Marszałek. Poseł Popiel ma głos.

Poseł Popiel. (chustką podwiązany). Terpen i zbidrenyj, jak wydete panowe, ne mawjem w mysły zaberaty hołosu w toj kwestyi adresowoj, ałe czerez kilka lit menuwszoj kadencyj naczytawjem sia, a wczera i nyni nasłuchawjem sia, że w naszym kraju sut' dwa narody, że jeden narid wse jest pokrywdżenyj wid druhoho, chotiaj oba choczut riwnouprawłenija, a toj druhyj ne daje; dalej że jeden narid z tych jest niby lipszym serciom dla Najjaśnijszoho Pana i jeho radu lojalnijszyj, a druhy niby ne tak lojalnyj.

My wsi choczemo riwnouprawłenia, ałe pereczem tomu my Rusyny prawdywi, rewnii, ażeby tu buły dwa narody, sut' dwa szczepy a jeden narid. (Brawa.)

W szerokoj i dowhoj krajeni meże horamy naszymy Karpatamy aż do Dzwiny, wid Bałtyckoho aż po morje Czorne umistyłysia rozłyczne sławiańskie płemena, a toje: Mazury i Rusyny. Tii płemena złuczyły sia ostateczne w jednu rodynu; oto kniaź Litowskij i naczałnyk ruskich płemeń Władysław Jahajło ożynywsia z kniahyniu mazurskoju Jadwigu, i tak pryszło, że wsi płemena w jeden narid sia zlały. Jakož buł ustroj toho Państwa, buł i nazywał sia konstytucyjny. Punkt tiażkosty ne łeżał w dwori tylko w narodi, kotry reprezentowała szlachta, koło rycerskie, a toje mało bilsze własty jak kożdy inny tepericznyj Sojm jakoho narodu, dla toho że z toho koła wychodyw Senat, Marszałok koronnyj, polny i t. d., to jest: Exekutywa.

W sym czasi Mazur howorył łamanow łacinoju i swoim mazurskim dyalektom, a Rusyn prawył swij jazyk na psałtyrach, kotrych mowu nazywajut starosławianskuju, także bułharskuju.

Potreba porozuminija buła wełyka, a bilsza jak muza z żenow, bo tu iszło o wazni riczy, o sprawy bytu, o prawodawstwo i. t. d.

Otoż Mazur swoju łacinu pokenuł, tak samo Rusyn swoju staru mowu, a stosujuczy swoji dyalekta do obopilnoho porozuminyja zdiłały w toku lit, iż powstała z toho polska mowa. I taja to mowa jest, aby prawdu skazaty, tak dobre własnostiju Mazura jak i Rusyna, a ja powidaju, że Rusyn bilsze pryczynyw sia do uprawłenia toj mowy.

(Głosy z prawej: Do riczy.)

Marszałek. Proszę mowcy wrócić do przedmiotu.

Poseł Popiel. To należy do przedmiotu, jest mowa o adres wysnuty na ruskiej ziemi, o ruskim języku, o ruskiej narodowości, więc spodziewam się że należy do rzeczy.

Otóż stanowyłyśmy wełykoje państwo, wełykij narid, i wsio nam zabrano, zemlu, riky, lisy, hory i. p., a tylko taja mowa jako wspilna sukcesya nam łyszyła sia, z kotroj my pożytkowaty powynnyśmo, a została nam mowa taja, jako najcinnijsza sukcesya. Jesły nyni z pomeży kilkoch ditej, kotre do sukcesyi sohłaszaty sia ne chocze, to wedle najpowszechnijszoho prawa ono druhym ditiom sohłaszajuszczym sia do toji sukcesyi pereszkadżaty ne może. Otże dribna menszist' naroda uroiła sobi, że ona tolko reprezentuje ruskij płemena. A mnoho tu was takych reprezentantiw? Proszu obliczyty, was tu sim, a nas takych Rusyniw jak ja jest simnajcit, ony tii staryi cerkownyi storonnyki, kotori swojej narodnosty ne szukajut w narodi, ino hdeś tam w słowayku Szmida, abo w moskiewczyni.

Poseł ks. Pawlikow. Ne ma tu żadnych Moskaliw; prosymo perejty do predmetu.

(Głosy: Do predmetu, do predmetu.)

Marszałek. Proszę mowcę przejść do przedmiotu.

Poseł Popiel. Dobre — otże tak jest Ruś reprezentowana, a jesły ide o reprezentowanije w ciłom Sojmi, to jest czerez 70 człeniw reprezentowana i nie tilko czerez klerykiw, szczo kińczat seminaryum, szczob sia nauczyły misto myłosty, nenawisty, a zamist . . . .

Poseł ks. Pawlikow. Proszu kniazia Marszałka pryzwaty mowci do predmetu, bo obrażaje kler ruskij.

Marszałek. Proszę mowcę do porządku, bo będę przymuszony głos odebrać.

(Głosy: Adres ne maje nyczoho do kleru.)

Poseł Popiel. Zaraz z toho wyjde adres, bo kler jest, kotryj stawyt adres. Wsi otże jeśmo tu Rusynamy, a może najstarszymy n. p. kniaż Sanguszko, a także nasz excelentissimus Marszałok Sapieha i innyi, kotoryi na ruskoj zemli sia zrodyły i nauki poberały. Ne należy sia tu nenawyst rozbudżaty, na druhoho szczuty, tu nema Lacha, nema Rusyna, tu jest jeden bratnij szczep.

Otże wyjszowszy z toho stanowyska, my z druhyj storony jako Rusyny ne możemo dopustyty, aby odna partya sama, łojalnist dla sebe windykowała i my lubymo Cisara, i ne choczemo szkody, kotraby czerez takij adres nastupyła na kraj stiahnuty. (Szmer.) I dla toho ja, gdyby było szło o adres komisyi, byłbym za tym adresom hołosowaw, a teper koły ide o opuszczenie adresu a pryniatia jakohoś druhoho, to ja budu wotowaw za perejtiem do poriatku dnennoho; ałe adres jakijś, kotroho ani ja, ani moji kolegi ne znajut, jako adres ruskoho płemia, pryniaty ne możemo, bo win panowe! ne jest adresom ruskim, jak i tyji szczo ho ułożyły ne sut' reprezentantamy ruskoj narodnosty, bo znajte panowe, ja wam każu że ksiądz, diak i pałamar ne stanowlat narod ruskij, ani narodnost ruskoju. (Huczne oklaski.)

Poseł Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł hr. Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Pod naciskiem wypadków, które nastąpiły, muszę się oświadczyć przeciw adresowi, przedstawiając sobie rzecz tak, że ktoś żąda, aby oddano worek z pieniądzmi pod zagrożeniem utraty życia; „*la bourse ou la vie*", to rzecz naturalna, że wolałbym oddać worek, aby odzyskać życie, aby mieć kiedyś nadzieję do jego posiadania. Zresztą rzecz jest bardzo pojedyńcza, a panowie zrozumiecie o co idzie.

Poseł książę Jerzy Czartoryjski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł książę Jerzy Czartoryjski ma głos.

Poseł książę Jerzy Czartoryjski. Ja sądzę, że byłoby przeciw godności Sejmu i kraju, żebyśmy przeszli, jak to komisya proponuje, do porządku dziennego, bez wotowania adresu albo jakiego innego zastrzeżenia stanowczego, przedewszystkiem

w obec wyjątkowych naszych stosunków w Austryi, w obec zwołanej Rady bezimiennej, której ani szerszą, ani szczuplejszą, ani nadzwyczajną nazwać nie można, i do której mamy się udać. Jeżeli Sejm krajowy ma czynić ofiary i wybierać delegatów, to niech mi wolno będzie zastrzedz się, Odwołam się do dawnych zastrzeżeń i aby przystąpić do wyboru, podałbym w tym sensie wniosek.

Marszałek. Może szanowny poseł chce podać ten wniosek do drugiego punktu, to jest do wyboru?

Poseł książę Jerzy Czartoryjski. Tak jest, podam go przy drugim punkcie.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski. Projekt adresu, podany przez posła ks. Pawlikowa i towarzyszy, ma za główne zadanie zawarowanie zupełnego równouprawnienia Rusi. Przeciw temu projektowi muszę się najsilniej oświadczyć; jest w nim bowiem zarzut, jakoby Rusini u nas równouprawnieni nie byli. To jest najistotniejszy fałsz. Oni są równouprawnieni pod każdym względem, mają równouprawnienie pod względem wyznania, mogą w Sejmie mówić po rusku, pisywać do Sejmu i do urzędów po rusku, wolno im dochodzić do najwyższych dostojeństw, a jeżeli moi panowie rękę na sercu położymy, to możemy sumiennie powiedzieć, że daleko jest u nas więcej urzędników Rusinów, aniżeli Polaków. Myśl ta zatem, żeby Rusini nie mieli równouprawnienia, jest fałszem.

Proponuję przeto, żeby adres ten odrzucony został.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek posła ks. Pawlikowa; kto jest za przyjęciem adresu tego, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Przychodzimy do drugiego punktu, to jest do wyboru. Może poseł książę Czartoryjski postawić zechce teraz swój wniosek.

Poseł Tyszkowski ma głos.

Poseł Tyszkowski. Ja prosiłem wczoraj o głos, a ponieważ nie otrzymałem głosu, więc dzisiaj stawiam tylko wniosek, żeby Sejm delegacyi do Rady Państwa nie wysyłał.

Poseł Kozłowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Kozłowski ma głos.

Poseł Kozłowski. Wstąpiłem do Izby moi panowie, gdyśmy się tu po ponownych wyborach zebrali, z najsilniej wyrobionem przekonaniem — iż w obec anormalnych stosunków kraju naszego, pomimo iż przeciw wysyłaniu delegacyi do Rady Państwa wiele i to bardzo przeważnych względów przemawia, to jednakże tak z powodów utylitarności — jak też i ze względów politycznych nam przystąpić do wyboru delegacyi należy. Wydawało mi się, że zadaniem naszej delegacyi będzie pomimoto, chociażby nie miała mieć nadziei przeważyć swoją obecnością w Wiedniu w uchwałach, tamże powziąść się mających, szalę decyzyi na korzyść naszego kraju, to jednakże w obec stosunków naszych w celu odpowiedniego traktowania interesów krajowych, w celu obrony nieprzedawnionych praw naszych — powinna wystąpić z całą siłą przekonania, gdziekolwiek tylko tego nadarzy się sposobność. — A wysłannicy nasi zaiste znaleźliby aż nadto obszerne ku temu pole, gdyż w obec zgubnego systema centralizacyjnego, któren teraz z niezupełnie jeszcze zawartego grobu powstawać się zdaje, aż nadto pewno obawiać się można nowych krzywd dla kraju naszego, pod których brzemieniem tak długo jęczał, party przemocą prawodawstwa bez nas a o nas stanowiącego.

Korzystać tedy z nadarzającej się sposobności by z całą siłą słuszności, bronić się od zagrażającego niebezpieczeństwa, chociażby tylko dlatego — ażeby krajowi i potomności ślad zostawić — żeśmy wytrwali godnie na niewdzięcznem a trudnem stanowisku — jakie nam nieprzeparty bieg dziejów wskazał, zdawało mi się koniecznością, chociaż z zaparciem się własnem połączoną.

Drugi wzgląd powodujący mną, iż wydawało mi się, że wypada delegacyę do Rady Państwa wysłać, był ten, ażeby wykazała, iż system przez Belcredego zamierzony — pomimo że dla krótkiego czasu jego istnienia materyalnie żadnych lub małe tylko nam przyniósł korzyści, jednakże tę ogromnej doniosłości dla nas i dla bytu Monarchii położył zasługę, iż pogodziwszy sprzeczności wewnętrznych stosunków w Państwie, zamierzając przez uszanowanie praw narodowych, ku ludów austryackich zadowolnieniu — jako taki był odpowiedniejszy, lecz co mówię, był jedynie w Austryi możliwy.

Wydawało mi się, iż delegaci nasi powinni wykazać, iż system, któren teraźniejsze Ministerynm Państwa zamierza przeprowadzić, nie tylko do naszej lecz i do bytu Monarchii zagłady doprowadzić musi.

Pragnąłem, aby delegaci nasi wysłać się mający do Wiednia — rzucili tym teraz tam panującym centralistom w oczy, jakie stanowisko kraj nasz zajął wtenczas, kiedy niedawno temu Austrya była już bliską zguby — a jakie stanowisko zajmywali ci wszyscy, którzy reprezentują tam system centralistyczny. Kraj nasz przez nich właśnie zrujnowany, kraj nasz ubogi, kraj nasz niemający żadnych materyalnych zasobów — wtenczas, kiedy już decydować się miało co do Austryi hamletowskie „być lub nie być“ — kraj nasz mówię, spieszył naówczas z gotowością do ofiar krwi, do ofiar mienia, a moge to tem śmielej zkonstatować, ile że sam w tych ofiarach żadnego nie brałem udziału. cóż podówczas zrobili ci centraliści? — Oto, kiedy pod mury Wiednia zbliżył się nieprzyjaciel — wtenczas wysłali oni deputacyę do Najjaśniejszego Pana — z ubliżeniem własnej i Jego godności — prosząc. aby Najj. Pan wydalić się raczył z Wiednia — z tego Wiednia spanoszonego kosztem wyssanych z prowincyj soków, zawdzięczającego swoją wielkość jedynie bytowi Monarchii i pobytowi Najwyższego Dworu i żądali by oddano stolicę stojącemu pod jej okopami wrogowi, byle nie narazić stolicę i jej bogatych mieszkańców na straty materyalne. (Brawa i oklaski.)

To moi panowie chciałbym, aby nasza delegacya rzuciła w oczy tym panom, którzy dziś obłudnie mienią się przyjaciołmi Monarchii, przyjaciołmi dynastyi nam panującej a którzy właśnie w niepomyślnej dla Austryi chwili tak upokarzające, że nie użyję silniejszego wyrazu, zajęli stanowisko, a znaleźliby oni ich na ławach Rajchsratu. Przeważna częśc naszych mowców przy wczorajszej adresowej debacie, z wyjątkiem jednego z mowców, których głos przywykliśmy z wytężoną uwagą słuchać, wyrazili w zupełności przezemnie dzielone przekonanie, że tylko wtenczas wypadałoby nam delegacyę wysłać, jeżeli zastrzeżemy się przed zgubnemi skutkami, jakieby wypłynąć mogły dla kraju naszego z bezwarunkowego wysłania naszych wysłanników do Wiednia. I zaprawdę moi panowie, gdybyśmy mieli uchwalać bezwarunkowe, bez wszelkich zastrzeżeń wysłanie do Rady Państwa — to ja musiałbym wotować przeciw wysyłaniu.

Ow tedy tak silnie i bez zupełnej z naszej strony Izby opozycyi broniony adres, dziś sama komisya. cofa proponując przejście nad nim do porządku dziennego, a pomimo tego stoi wniosek wysłania delegacyi do Rady Państwa.

Moi panowie, tyle pojedynczych członków tej Izby i tyle tak silnych głosów przemawiało za koniecznością zastrzeżenia w adresie zawartego, dowodząc zarazem niemożności wysłania bezwarunkowego, dlaczegoż wczoraj ani jeden głos za tem się nie obeżwał? Czyliż, pytam się tych panów, którzy dziś są tego zdania, czyliż zaszły od wczoraj tak ważne zmiany, ażebyśmy już i godność naszej Izby zapoznawać mieli? Czyż ci co są dziś za bezwarunkowem wysłaniem nie mogli wczoraj tych zmian przewidywać? (Brawo.)

Nie panowie! jeżeliśmy byli wczoraj za uchwałą adresu to wiedzieliśmy co nam grozi, jednakowoż z zastanowieniem czuliśmy konieczność onegoż. Czyż nie narażamy godności Sejmu a nawet przyszłości kraju naszego na niebezpieczeństwo, wysyłając do Rady Państwa delegacyę bez żadnych zastrzeżeń? Alez moi panowie, niema wątpliwości ani na chwilkę, że jeżeli my żadnych zastrzeżeń nie zrobimy — w takim razie skutek jaki ta delegacya krajowi przyniesć może, byłby daleko zgubniejszym, niżeli obawy niebezpieczeństw, pod których presyą komisya swój adres cofa. Zastanówmy się dobrze. spytajmy się. cóż to z tego wyniknie, gdy my tę garstkę posłów wyszlemy do Wiednia, do tej Rady Państwa, której skład dziś przy kursujących głucho wieściach a braku officyalnych wiadomości trudno oznaczyć — i cóż z tego będzie — gdybyśmy my sami z wszystkich federalistów znaleźli się śród obozu centralistów — i cóż znaczyć będą naszych trzydziestu kilku w obec stukilkudziesięciu, którzy przeciw nam w każdej kwestyi mówić i działać będą? Jeżeli Sejm nie zrobi żadnych zastrzeżeń, to w takim razie sam fakt bezwarunkowego wysłania uzna to, cośmy tak silnie i głośno wyrazili, że jako bez wszelkiej podstawy i warunku do prawnego bytu negować należy. Byłobyto dla nas faktem smutnym a wielce szkodliwej doniosłości. Dlatego moi panowie najsilniej sprzeciwiać się muszę temu, aby wysyłać delegacyę do Wiednia bez zastrzeżeń. Według mnie najstosowniejszą formą dla takich zastrzeżeń adres — i wczoraj zapisawszy się do głosu przy adresowej debacie chciałem wyrazić powody dla których zgadzałem się na adres komisyjny — jeżeliby był przynajmniej bez odmiany lub z dodatkami silniej myśl w niem rozwiniętą wyrażającemi przyjęty — lecz gdy ten adres komisya dzisiaj cofa, to wtenczas nie znajduję innej drogi dla wyjścia z tej kolizyi, jak przyjąć rezolucyę na podstawie wniosku postawionego przez księcia Czartoryskiego, sama osnowa bowiem przez księcia pro-

powanego oświadczenia nie jest mi znaną, i nie wiadomo mi, czy wyraża myśl w adresie zawartą, tylko mocą rezolucyi poczynić możemy silniejsze lub przynajmniej takie same jak w adresie zastrzeżenia, a delegacya nasza w takim tylko razie będzie w możności, wstąpiwszy na tę niebezpieczną drogę, na podstawie przez nas wypowiedzianego zdania bronić praw nieprzedawnionych naszego kraju i przestrzegać jego interesa.

Jeżeliby się ostatecznie Wys. Izba przychyliła do wyboru delegacyi bez zastrzeżeń, to winienem w mojem i moich przyjaciół politycznych imieniu oświadczyć, że będziemy głosować przeciw wyborowi delegacyi z naszego Sejmu do Rady Państwa. (Brawo.)

Poseł Adam Potocki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Adam Potocki ma głos

Poseł hr. Adam Potocki. Do najwznioślejszych chwil liczę w zawodzie swoim publicznym te, w których w moc zaszłych okoliczności mogliśmy porzucić jałową droge opozycyi, drogę wyłączenia obrony najświętszych praw narodowych, mogliśmy z jednej strony przystąpić do prac organicznych w kraju, z drugiej podawać rękę do rozwiązania wewnetrznych spraw państwowych, w których mogliśmy szczerze, otwarcie, zgodnie z naszem sumieniem politycznem a zarazem lojalnie wyrazić u stóp Tronu nasze zdania, a takowe nie tylko ze zostały przyjęte, ale nawet przychylnie i łaskawie przyjete. Z tego to stanowiska, na którem mogliśmy łączyć cele i przekonania nasze polityczne z codziennem zadaniem około oporządkowania spraw kraju naszego, raptownie zostaliśmy zepchnięci. W przeciągu kilku dni zmieniło się położenie panowie, zarzucony został kierunek, który odpowiadał naszym politycznym przekonaniom, miał po sobie i myśl Rządu i słowo Monarsze, i to tak stanowczo i zupełnie, że znowu powołani jesteśmy do skupienia sił wszystkich w obronie tego, co jednak winno stać w naszych oczach wyżej, aniżeli wszelkie bliższe korzyści osiągnąć się dające. na drodze wewnętrznej organizacyi kraju.

Przerzucanie się z jednego toru na wręcz przeciwny nietylko że nagle nastąpił, ale czynność dalsza z tak gorączkową szybkością się rozwija, iż to, co przed kilkoma zaledwo dniami było przez nowy Rząd przedłożone, z wypowiedzianą tylko nadzieją, że się i kraje dobrowolnie zgodzą na obrany świeżo kierunek, dziś już jako konieczność i mus jest nam nałożonem. By się o tem przekonać, jest dostatecznem panowie odczytać ostatnie wyrazy pisma ministeryalnego z 4. Lutego, w którym nie powołują się Ministrowie do paragrafów ustawy lutowej, ale wyrażają tylko nadzieję, że gotowość kraju doprowadzi Sejm nasz do przystąpienia bezzwłocznie do wyboru członków, do zamienionej Rady Państwa, i ten ustęp porównać z przytoczonemi przez komisyę naszą motywami, w moc których uznała ona za konieczne cofnąć wniosek o adresie. Powołanie się przez komisyę na zaszłe wypadki i na niebezpieczeństwa, na jakiebyśmy kraj narazili uchwalając adres, nie jest dowolnem przypuszczeniem. Takie wyrzeczenie ma i mieć musi ważny swój powód i swoją przyczynę. Dziś więc daremnie już się okazują wszelkie zastrzeżenia, tym lub owym sposobem wyrazone, bo znikła wszelka nadzieja, abyśmy mogli lojalnem wypowiedzeniem naszego przekonania i powołaniem się na przeszłe zobowiązania się władzy, wpłynąć czynnie na bieg wypadków, i przechylić na naszą stronę przeciwną nam, jak na teraz myśl rządową, przypuszczając, ze podaniem ręki i wziętym współudziałem skłonimy do zmian i do modyfikacyi, zbliżających dziś obrany kierunek do kierunku dopiero co zarzuconego.

Wchodzić nie będę i nie czas wchodzić w rozbiór pytania, o ile Rada, do której jesteśmy powołani, jest konstytucyjną lub nie, o ile po wszystkiem co zaszło i po rokowaniach z Węgrami, ustawa lutowa ma jeszcze lub nie swoje prawne znaczenie. Pewnikiem jest zaś dla mnie i w tej chwili wystarczającym, że oprócz zadań, do których Rada Państwa konstytucyjnie mogłaby być powołaną, my wzwyż tego wyraźnie jesteśmy powołani do zgromadzenia, w którem pod nazwą zmian w konstytucyi, o nowym ustroju, o nowej konstytucyi ma być postanowionem. Opuszczam więc pierwsze pytanie i li tylko odnośnie do drugiego wskazanego charakteru, przyznanego temu zgromadzeniu, zastanowić się pragnę, czy nam wypada lub nie wysłać delegatów do Rady Państwa, i w przyszłej jej pracy brać udział. Sądzę że wypowiadam prawdę, twierdząc, iż dla bardzo znacznej większości naszego Sejmu dzisiejsze położenie przedstawia się jako konieczny wybór pomiędzy podwójnem złem; sądzę, że w bardzo znacznej większości tego Sejmu ugruntowane jest przekonanie, że od zgromadzenia, do którego jesteśmy powołani, nietylko nie możemy się spodziewać dalszego rozwoju naszych autonomicznych praw, ale nadto uznajemy, że nawet dzi-

siejsza sytuacya kraju naszego zagrożoną jest nowemi ścieśnieniami.

Przekonany jestem dalej, że gdyby nam przyszło oddać bezwarunkowo w ręce Monarchy postanowienie o przyszłym ustroju krajów i Państwa, mając przed sobą Dynastę, który i jutro na Tronie zasiadać będzie, lub po którym nietylko berło ale i odpowiedzialność za dokonane czyny weźmie Następca w spuściznie — gdyby w rozwiązaniu żywotnego tego pytania powołaniśmy byli zdać się na łaskę i niełaskę Monarchy, lub na łaskę i niełaskę przypadkowej w Radzie Państwa większości, która dziś ma prawo o losach orzekać, a której następnego dnia nikt nie zdoła odnaleźć i choćby do moralnej pociągnąć odpowiedzialności, z gotowością oświadczylibyśmy się za pierwszym, upatrując na tej drodze większe zapewnienie dla słusznych praw i odrębnych potrzeb naszych.

Było też przedewszystkiem zadaniem naszego adresu wypowiedzieć myśl, że jakkolwiek uznajemy konieczność, aby Monarcha oparł się na zdaniu zebranych Reprezentacyj krajów, i tem samem wśród wszystkich sprzeczności, jakie się w Austryi pojawiają, mógł obrać drogę najodpowiedniejszą, i najmniej rażącą, indywidualne stanowiska i prawa, to jednak nie przypuszczamy, aby jego ostateczne postanowienie mogło być krępowane stanowczemi uchwałami tak złozonego zebrania. Takie zdanie uchodzić ma dziś za opozycyę, przystąpienie zaś bezwarunkowe do zamierzonej konstytuanty ma być wyrazem przywiązania i lojalnego popierania spraw naszego kraju, jakoteż i spraw całej Monarchii.

Powiedziałem i powtarzam, że dzisiejsza sytuacya jest tylko wyborem między dwoma złemi. Dla jednych niebezpieczeństwa, jakie krajowi grozić mogą w skutek możebnego rozwiązania Sejmu, a przez to wstrzymanej organizacyi wewnętrznej, i nagłego przerzucenia kraju z zajęcia organicznego w zawichrzenia wyborcze i możebnie w nowe zaburzenia społeczne, są głównym powodem obawy. Dla nich wzgląd ten jest najważniejszym, a przeto uważają, ze to złe przedewszystkiem uchylić nam wypada.

Takim, z pośród nas, przyjdzie dziś niewątpliwie ponieść przekonaniu swemu ciężką ofiarę, bo powołani będą, głosując za wysłaniem delegacyi do Wiednia, uchwalić, co i w ich widzeniu jest szkodliwem i groźnem dla kraju.

W równem poniekąd są położeniu ci, którzy niezapoznając niebezpieczeństwa, uznając ze skutki nowego w kraju wstrząśnienia ciężko zaważą i zepchną go przynajmniej na czas z drogi, na której dziś stoimy, bo i dla tych jest wybór ciężki i smutny. Poświęcić bowiem muszą obawy o wewnętrzny spokój kraju wyższemu w ich oczach przekonaniu, wystawić chwilowo na szwank i zwłokę rozpoczętą pracę organiczną, aby utrzymać stanowisko polityczne kraju w stosunku do Państwa, i je zawarować na przyszłość.

To jedno przypuszczenie, że stanowczem dziś postanowieniem ratujemy w przyszłości polityczne stanowisko kraju, mogłoby jednak być uznane za niedostateczne dla zwalczenia sumiennych wątpliwości naszych, i nie być rozstrzygającem.

Rzeczywiście też jest drugi wzgląd równie dla mnie ważny co i pierwszy, a nim jest przekonanie o kierunku, który jedynie dla Austryi zbawiennym być może.

Jeżeliśmy w adresie naszym zeszłorocznym szczerze wypowiedzieli, ze przy osobie Najjaśniejszego Pana stoimy i stać chcemy, jeżeli w zamierzonym tegorocznym adresie wypowiedzieliśmy, że chcemy i pragniemy mieć Austryę silną i potężną, tośmy panowie nie użyli tylko wyrazu kurtoazyi względem Monarchy, wypowiedzieliśmy głębokie przekonanie, a zarazem wskazaliśmy co dla nas jest pierwszorzędną potrzebą.

Niewątpliwie interes i sprawy kraju najbliższe są sercu naszemu, lecz ten interes i te sprawy nie mają przyszłości, jeżeli same Państwo, w skład którego kraj nasz wchodzi, nie ma przyszłości, nie ma siły, nie ma zapewnionego dalszego bytu.

W tej chwili panowie w dziejach tego Państwa nowy akt się rozpoczyna. Nasz głos i nasza uchwała niewątpliwie o tym nowym ustępie nie rozstrzygną, jednak i my jako współdziałacze powołani jesteśmy. Długotrwałą ta nowa próba prawdopodobnie nie będzie, to jest moje głębokie przekonanie; lecz w każdym razie naprzód ona popchnie, tak losy Państwa jak losy nasze krajowe. Idąc zaś coraz dalej zbliżamy się do mety, która będzie dla wszystkich zbawieniem, albo ogółu upadkiem. Nie można więc nam lekceważyć tej chwili, nie można w przekonaniu, że jest tylko przejściową, że utrwalić, ustalić się nie może, mniej dbać o to, jakie stanowisko my w niej zajmiemy, powtarzam bowiem, po kilku takich przejściach rozstrzygnie się ostatecznie kwestya bytu lub upadku Państwa.

W mojem najgłębszem przekonaniu Państwo to, złożone z tylu żywiołów różnorodnych, na sile, na gwałcie oprzeć się nie może. Tylko drogą swobody, tylko drogą sprawiedliwości, tylko drogą powołania do wzajemnego współdziałania i porozumienia wszystkich żywiołów może Austrya poratować się z trudnego położenia, w którem się dziś znajduje, i stanąć na drodze lepszego silniejszego rozwoju. Wskazywanie tej myśli i słowem i czynem jest podług mnie nietylko obowiązkiem naszym, jako będących na straży interesów krajowych, ale też naszym obowiązkiem ze względu na Państwo i na jego przyszłość.

Winniśmy i głosem i czynem świadczyć przed Najjaśniejszym Panem głębokie nasze przekonanie, że powrót na drogę gwałtu, na drogę majoryzowania, na drogę przyznanego jednym prawa ciemiężenia drugich, Państwa zbawić nie zdoła. (Brawa z Izby.)

Gdybyśmy zaś w tej chwili nie wznieśli się do uznania tego wielkiego naszego obowiązku, gdybyśmy wiedzeni miejscowemi względami, miejscowe tylko mieli na uwadze potrzeby, jakkolwiek wielkie i naglące nam się wydają, i pozostali wyłącznie na naszem odrębnem krajowem stanowisku, natedy panowie, poświęcimy cały gmach, aby uratować jedną poszczególną komnatę, niepomni na to, że jeżeli się sam gmach zawali, to i komnata w puch i kawałki się rozleci.

A zatem nie w przekonaniu, że mówię jako członek wczesnej już mniejszości, przeciwnie z głębokiem sumiennem przekonaniem, że tak Sejm winien postąpić, twierdzę że jedyna droga dziś wskazana jest wyrazić stale, jakkolwiek zupełnie lojalnie, a zgodnie z naszem przeszłem wypowiedzeniem Najjaśniejszemu Panu, iż nie tylko ze względu na potrzeby naszego kraju, ze względu na nasze prawa, jako uznanego w Państwie osobnego narodu i odrębnej narodowości, ale przedewszystkiem ze względu na przyszłość, na dobro i umożebnienie istnienia Monarchii, my w kierunku dziś wskazanym przez doradźców korony dobrowolnie postępywać nie chcemy. (Brawa.)

Wypowiadając szczerze moje zdanie po raz trzeci, powtórzę co w mojem pojęciu najlepiej wyraża prawdziwy charakter obecnego naszego stanowiska.

Nie dany nam jest wybór pomiędzy korzystnem a niekorzystnem, pomiędzy złem a dobrem. Nam trzeba wybrać z dwojga złego najmniejsze. Każdy z nas w sumieniu rozebrać winien niebezpieczeństwa jednej i drugiej obranej drogi, i powziąść postanowienie podług tego, na jaką stronę przechyli wagę własne każdego sumienie.

Dla tego też panowie, jakkolwiek w tem ocenieniu obecnego zadania różnić się możemy — powinniśmy niemniej w dalszej służbie krajowej pozostać połączeni tak, jakeśmy dotąd byli. Czy jedna lub druga myśl uzyska dla siebie większość, czy w moc powziętej uchwały dalszy bieg wypadków pchnie kraj w jeden lub drugi kierunek, my niemniej powinniśmy przekonanie dochować, że cel nam jest wszystkim wspólny, że równe uczucie, równa miłość kraju nadal jak wprzódy nas winna kojarzyć, bo zarówno są żywe w sercach nas wszystkich. (Oklaski.)

Stosownie do mego przekonania i do wyłuszczonych tu powodów, robię wniosek, przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem drugim komisyi.

Poseł Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Poseł Paszkowski. Proszę o odczytanie tego wniosku.

Poseł Krzeczunowicz. Z powodu wniosku księcia Jerzego Czartoryjskiego, który spadł na nas niespodzianie, prosimy, ażeby książe Marszałek odroczyć raczył posiedzenie na godzinę, ażebyśmy porozumieć się mogli.

Głosy. Nie, nie.

Poseł Zyblikiewicz. Prosimy o odczytanie wniosku, tu nie ma co w „ciuciubabkę“ się bawić. To trzeba odczytać.

Marszałek. Kto jest za przerwaniem posiedzenia, zechce wstać. (Gwar.)

Poseł książe Wł. Sanguszko. Ale odczytać prosimy, my nie znamy wniosku, jeden poseł zna, drugi nie zna.

Poseł Zyblikiewicz. Jest złożony do laski marszałkowskiej, to można przeczytać.

Poseł Ludw. hr. Wodzicki. Czy mam odczytać?

Poseł książe J. Czartoryjski. To jest postawione do drugiego punktu.

Marszałek. To też drugi punkt jest teraz pod dyskusyą.

Głosy. Prosimy czytać.

Poseł Ludw. hr. Wodzicki (czyta):

Wysoka Izba uchwala:

„Czyniąc zadość wezwaniu rządowemu, a zważywszy, że po tylokrotnych ze strony Najjaśniejszego Pana zapewnieniach, udzielenia krajom koronnym autonomicznych urządzeń, spodziewać się możemy, iż Najjaśniejszy Pan nie dozwoli, aby przy nastąpić mającej organizacyi Państwa, nasza historyczno-narodowa indywidualność naruszoną została; Sejm przystępuje do wyboru delegatów do Rady Państwa."

Marszałek. Podam ten wniosek księcia Czartoryskiego do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Kilku posłów wstaje.) Jest wątpliwość. Kto go popiera, niech wstanie, abym mógł obliczyć głosy. Czternaście głosów popierających, więc jest poparty. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski. Jako sprawozdawca o wniosku, który podany został, nie mógłbym nic powiedzieć, nie zasięgnowszy zdania komisyi; przeto proszę, aby na pół godziny posiedzenie zawiesić, by komisya nad tym wnioskiem porozumieć się mogła.

Poseł Zyblikiewicz. Bardzo słusznie ma sprawozdawca, że w imieniu komisyi nie mógłby nic powiedzieć; ale z drugiej strony jest słuszne, że komisya dopiero z końcem ma swoje zdanie objawić. Więc zgadzam się na zawieszenie, ale dopiero po skończeniu dyskusyi, gdy sprawozdawca w imieniu komisyi będzie miał głos.

Marszałek. Wniosek ten, jest tak ważny, że uznaję za rzecz potrzebną przerwać posiedzenie na pół godziny.

Poseł Grocholski. Izba nie zadecydowała jeszcze, czy ten wniosek odesłać do komisyi czy nie.

Marszałek. Posiedzenie przerwane na pół godziny.

(Po przerwie.)

Marszałek. Możemy teraz znowu rozpocząć obrady. P. Sanguszko ma głos.

Poseł książę Władysław Sanguszko. Zdaje się panowie, że naszym pierwszym teraz interesem jest, ażebyśmy nie błądzili, przynajmniej rozpoznali zdrowo położenie, w jakiem się nasz kraj i Monarchia znajduje. Dzisiejsze mowy cośmy tu słyszeli były powiedziane pod wrażeniem zdarzenia, o których się dzisiaj dowiedziano; to zdarzeń wywołało cofnięcie adresu przez komisyę i jak również mowy, któreśmy tu słyszeli. Te mowy okrywały te zdarzenia głęboką tajemnicą; jednak zdaje mi się, że mało kto nie zna już tej tajemnicy więc pozwolę sobie ją wyjawić. Tą tajemnicą jest, że dwa Sejmy zostały znowu zwinięte, czyli mają być zwinięte. Czy ten fakt jest prawdziwy, nie ręczę, ale to pewna, że pod wpływem tego faktu powiedziane były te mowy.

Teraz proszę, ażeby Wysoka Izba zechciała ze zimną krwią rozsądzić, a nie *ab irato*, nie pod wpływem gniewu, bo gniew jest zawsze najgorszym doradcą; jeżeli prawdą jest, że rozwiązane zostały Sejmy, to rozwiązanie jest we wszystkich krajach konstytucyjnych jednem z praw korony, więc zawsze przysłuża Rządowi, tutaj jeszcze nie ma żadnego aktu niekonstytucyjnego, a tego właśnie nam potrzeba.

Trzeba żebyśmy nie mieli do wyrzucenia Ministerstwu aktu antikonstytucyjnego; Ministerstwo chce, żeby Sejmy uznawały nieprzerwalność prawa konstytucyjnego austryackiego; Sejmy zaś chcą tę nieprzerwalność nieuznawać, chą koniecznie pokazać, że jest to prawo przerwane.

Głosy. Prosimy do rzeczy.

Poseł książę Sanguszko. To jest de rzeczy, jak mi się zdaje, a to wytłumaczę tem, że od tej okoliczności zależeć będzie decyzya, czy mamy delegacyę wysłać do Wiednia czy nie. Jeżeli Ministerstwo jest antykonstytucyjne, jeżeli Ministerstwo jest zdecydowane nas gnębić, wtenczas nie mamy tej delegacyi poco wysyłać; jeżeli zaś Ministerstwo jest czysto konstytucyjne, to nie widzę powodu, dlaczegobyśmy nie mieli jej wysłać, i z tego co się dzieje nie widzę przyczyny, dlaczegobyśmy to Ministerstwo już teraz potępiać mieli. Ja tu nie staję w obronie Ministerstwa, nie jestem jego organem (brawo), ale ja chcę rozpoznać dokładnie położenie, jakiem jest rzeczywiście, a nie patrzeć przez okulary gniewu i namiętności; chce się przekonać o stanie rzeczy, gdyż często jesteśmy sami sobie największymi nieprzyjaciołmi, i często może takich rzeczy wymagamy, które najbardziej są nam szkodliwe. Jeżeli pan Minister nie przyznaje się do przerwalności prawa, to jest dowodem, że dba więcej o konstytucyjny system niż my sami, ślepo działać jest bardzo łatwo, ale jakie są skutki?

Nim się tedy zdecydujemy, czy posłać delegacyę do Wiednia, musimy się przekonać co się dzieje. Niektórym zdaje się, że będziemy najgorzej przyjęci, że będziemy nogami deptani, że będą nas

majoryzować i germanizować, — o tem teraz przesądzać nie możemy.

Powtarzając raz wraz jako pewnik takie nasze przewidzenia, wprowadzamy siebie samych i tych co nas słuchają do stanu drażliwości i gniewu, rozbudzamy swoje i naszych rodaków namiętności, słowem robimy co możemy, aby siebie i kraj zaślepić, a to właśnie w chwili gdy nam najjaśniej widzić by należało. Jeżeli Sejm taką wagę kładzie na adres. że od niego zależnem robi wysłanie czy niewysłanie do Wiednia, nato byłby sposób bardzo łatwy, a ten jest: adres napisać w którym by uznano nieprzerwalność prawa naszego, i gdyby zamiast uniżenie prosić o oktrojowanie, upominanoby się o swoje prawa. Godność Sejmu na tem by nie ucierpiała. Uznając ta nieprzerwalność, nie wypowiadamy przez to, że konstytucya obecna jest dobrą — świat wie że my wszyscy bez wyjątku ją mamy za bardzo złą — lecz naszem żądaniem powinno być, aby była konstytucyjnym sposobem poprawioną, reformowaną, a nie arbitralnie.

Rząd legalnym sposobem nas zwołuje, wyłącznie dlatego, aby tę konstytucyę, która jest nam nienawistną, zmienić.

Naturalnie pospieszamy na takie wezwanie: my, jechać nie chcemy.

Cóżbyśmy robili gdybyśmy uznawali tą konstytucyę za dobrą, za pożądaną, a gdyby ją chcieli zmienić? Nie pojechalibyśmy, aby nie być zmajoryzowanemi i aby przeciwko jej zmianie w naszym kraju protestować. Toby było konsekwentne, godne i rozsądne; ale dziś my mamy wbrew przeciwne zamiary, a to samo właśnie robimy; gdzie tu konsekwencya, gdzie tu rozsądek! (Wesołość.)

Powtarzam cóżbyśmy mogli innego zrobić, gdybyśmy chcieli zachować konstytucyę lutową? Wołamy aby była zmieniona; jak nam do tego podają sposobność, to tę sposobność odpychamy. Rząd chce tej zmiany, ale polityka zewnętrzna p. Beusta nam się i to w jedynie legalny sposób nie podoba, więc jechać nie chcemy.

Tym konstytucyjnym legalnym sposobem jest właśnie . . . . (Niepokój w Izbie.)

Poseł **G r o c h o l s k i**. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

G ł o s y. Prosimy, prosimy.

M a r s z a ł e k. Jost wniosek o zamknięcie dyskusyi. Mowców jest jeszcze czterech do głosu zapisanych.

G ł o s y. Którzy?

Poseł **B o c z k o w s k i**. Proszę o głos przed zamknięciem dyskusyi. (Niepokój w Izbie.)

Poseł książę Wł. **S a n g u s z k o**. Przepraszam. ja jeszcze nie skończyłem. (Śmiech w Izbie.)

M a r s z a ł e k (wzywa Izbę do uspokojenia się). Poseł książę Sanguszko ma głos.

Poseł Wł. książę **S a n g u s z k o**. Ja widzę, że Izba niechce mnie już słuchać, — więc po wypowiedzeniu tych kilku uwag muszę chyba skończyć. . . . .

G ł o s y. Nie! nie! Owszem prosimy, prosimy! (Niepokój w Izbie.)

Poseł Wł. książę **S a n g u s z k o**. Dla wyjaśnienia tej sprawy, chciałbym jeszcze przytoczyć kilka argumentów, a mianowicie dla wyjaśnienia naszego położenia. Ja z wielką trwogą dowiedziałem się o mianowanie pana Beusta Ministrem austryackim, ale wcale nie z tej przyczyny, którą tutaj słyszeliśmy (wesołość), lecz z całkiem innych! Jego stronnikiem nie jestem; ale jeżeli teraz chcemy go osądzić jaki on jest, to cóż mu zarzucimy? Może to, że on się przyczynił do usunięcia z Ministeryum przyjaciela naszego kraju p. Belcredego, i że opiera się na podstawie statutu lutowego.

Jeżeli p. Belcredi wystąpił z Ministeryum, to wcale nie z powodu kwestyi polskiej, tylko z powodu kwestyi węgierskiej, więc nasz kraj temu wystąpieniu z gabinetu pana Belcredego jest zupełnie obcy. Jeżeli zaś p. Beust zwołał Radę Państwa na podstawie patentów lutowych, to pokazuje się, że on uznaje nieprzerwalność konstytucyjną; więc on działa w interesie Sejmu, więc z tego widzimy, że on jest konstytucyjny. To są okoliczności, które ja chciałbym aby były uznane, bo są oczywiste. Wreszcie radbym aby nie miano tego za pewnik, że wszyscy Niemcy mający się zgromadzić na Radę Państwa przeciwni nam będą, i że będą naszymi wrogami; tego przesądzać nie możemy, a jeżeli tak rzeczywiście miałoby być, to my wtedy odstąpimy — wszakże zawsze za nami zostaną drzwi otwarte; a przesądzać zaś naprzód ich nienawiść przeciw nam nic nas nie upoważnia. Na tak błahym fundamencie opierać decyzyę, od której los kraju zależy, byłoby zaiste nie do darowania.

M a r s z a ł e k. Był wniosek postawiony o zamknięcie dyskusyi; mamy jeszcze pięć mowców zapisanych do głosów. Kto więc jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a więc dyskusya zamknięta.

Poseł Kozłowski. Nie można jeszcze dyskusyi zamykać, bo dyskusya nad wnioskiem księcia Czartoryskiego nie jest przeprowadzoną. (Niepokój w Izbie.)

Poseł Zyblikiewicz. Ja się obawiam, czy dyskusya nie jest zawcześnie zamknięta po wysłuchaniu dwóch czy trzech mowców, zwłaszcza w tak ważnej sprawie. Mnie się tedy zdaje, że dyskusya zawcześnie została zamknięta.

Poseł ks. Pawlikow. Ja chotiljem zwernuty uwahu kniazia Marszałka, szczo dyskusyu ne może zamykaty, doki komisya ne wykaże nam swoho mninija nad wneskom kniazia Czartoryskoho, komisya szcze toho ne uczynyła, dlatoho dumaju, szczo dyskusya predwczasno jest zamknena.

(Gwar w Izbie.)

Poseł Grocholski. Komisya nie ma obowiązku przedkładać swoje zdanie o tym wniosku, albowiem wniosek ten nie był jej przekazany.

Marszałek. Komisya przez swego sprawozdawcę złoży to oświadczenie przed samem głosowaniem.

Poseł książę Jerzy Czartoryski. Proszę o głos.

Marszałek. Proszę szanownego mowcę — teraz tylko co do formalnego traktowania można głos zabierać.

(Głosy: Tak, tak.)

Poseł książę Jerzy Czartoryski. Ja pozwolę sobie zauważać, że mój wniosek stawiłem w porozumieniu z innymi moimi kolegami posłami, a ma on na celu zawarowanie praw kraju naszego w formie rezolucyi.

Na ten wniosek głosowałoby wielu z moich politycznych przyjaciół w Sejmie, jednakże usłyszawszy zdanie komisyi i w obec niewątpliwej pewności, że to zdanie Wysoka Izba w uchwałę zamieni, uważam mój wniosek tylko jako osłabiający wolę większości, więc ja niechcąc jej osłabiać — cofam mój wniosek. (Brawa i oklaski.)

Marszałek. Gdy książę Jerzy Czartoryski swój wniosek cofnął — więc odpadł niejako przedmiot dalszej dyskusyi — jednakże dla większej pewności poddam wniosek o zamknięcie dyskusyi jeszcze raz pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Większość.) A więc dyskusya zamknięta. Do głosu mamy zapisanych pięć mowców — którzy mieliby wedle regulaminu wybrać z pomiędzy siebie jeneralnych mowców.

(Głosy: Niech mówią wszyscy. —Gwar i niepokój w Izbie — ciągłe wołania. Niech mówią wszyscy. Niech wybierają jeneralnych mowców.)

Marszałek. Do głosu zapisami są p. Ludwik Wodzicki, p. Golejewski, p. Boczkowski, p. Zyblikiewicz i p. Kozłowski. Poddam teraz pod głosowanie — czy mają wszyscy mówić, lub też wybierać jeneralnych mowców kto jest za tem, ażeby jeneralnych wybierać mowców, zechce wstać. (Większość.) A więc muszą być jeneralni mowcy wybrani; proszę panów się oświadczyć. Kto jest za wnioskiem komisyi — a kto przeciw. Pan Wodzicki? przeciw wnioskowi komisyi; — p. Golejewski? za wnioskiem komisyi; — p. Boczkowski? przeciw komisyi; — p. Zyblikiewicz? za wnioskiem komisyi; — p. Kozłowski? przeciw wnioskowi komisyi. Więc trzech jest przeciw wnioskowi komisyi a dwóch za — proszę panów wybrać sobie jeneralnych mowców.

Poseł Golejewski. P. Zyblikiewicz jest jeneralnym mowcą z jednej strony. (Wesołość w Izbie.) . . . Ja przecież mam prawo odstąpić mój głos . . . (ciągła wesołość w Izbie.)

Marszałek. Ogólni mowcy wybrani są: p. Zyblikiewicz za wnioskiem komisyi, a p. Ludwik Wodzicki przeciw wnioskowi. Teraz ma głos p. Zyblikiewicz, potem p. Ludwik Wodzicki a w końcu sprawozdawca.

Poseł Zyblikiewicz. Położenie, w jakiem się dziś znajdujemy, scharakteryzował bardzo wybitnie p. Potocki. Mamy wybór między dwoma złemi, trzeciego środka nie ma, i to jest nasze położenie. Ci którzy się oświadczają przeciw wysłaniu delegacyi do Rady Państwa, mają na względzie siłę Monarchii i stanowisko polityczne naszego kraju do ogółu Monarchii. Ci zaś, którzy są za wysłaniem delegacyi do Wiednia, mają głównie na względzie wewnętrzne stosunki naszego kraju. U jednych więc przeważa wzgląd na Monarchyę, drudzy zaś mają na oku wyłącznie stan kraju. Wśród tych kolizyi ogarniających Sejm, a niewątpliwie i kraj cały, każdy co jasne wyrobił sobie zdanie, winien je w tak ważnej chwili wypowiedzieć szczerze i otwarcie; co do mnie więc z całą otwartością wypowiem, dlaczego jestem za wnioskiem komisyi, czyli za wysłaniem delegacyi do Rady Państwa. Wysłanie lub niewysłanie nie poczytuję za żaden cel, lecz jedno i drugie uważam za środek, czyli innemi słowami, kwestye: czy mamy uledz Rządowi, czy też mamy przejść do

opozycyi, poczytuje wyłącznie za środek do celu.

Przeciwnicy nasi sądzą, że niewysłaniem delegacyi do Rady Państwa osiągną pewien cel, a mianowicie, że nie dopuszczą osłabieniu Monarchii, na które się zanosi, i uratują nasze polityczne znaczenie w Państwie.

Ja zaś patrząc na wewnętrzny stan naszego kraju, przyznaję się że nie znajduję w nim dostatecznych ku temu warunków.

Mianowicie gdybyśmy byli w stosunkach normalnych i zwyczajnych, poszedłbym drogą opozycyi. Przydałaby się ona Monarchyi, a niezawodnie i krajowi, bo być może, że złączywszy naszą opozycyę z opozycyą innych krajów, zdołalibyśmy sprowadzić Monarchyę z drogi niebezpiecznej, na którą teraźniejszy Rząd wstępuje. Lecz stosunki nasze krajowe nie są normalne; dlaczego? Przez 90 lat pracowano nad dezorganizacyą kraju; przyszło do tego, że nawet pojęcia własności nie dotarły u nas jeszcze do niższych warstw społeczeństwa. Nadto jesteśmy w rozbracie co do stosunków społecznych, jesteśmy w rozbracie klas nieoświeconych co do oświeconych, a co gorsza, poszanowanie prawa nieznane u nas jeszcze, albowiem przez lat 90 silono się z góry i z ramienia Rządu deptać wszystko i wszędzie co prawe i święte. W obec takiego stanu kraju opozycya nasza Monarchyi nie przyda się na nic, nam zaś cios stanowczy zadać może. Gdybym zresztą był pewny, że dzisiejszy Rząd nie wyexploatuje naszej anarchii na swoja korzyść — tak jak szanowny kolega Grocholski przypuszcza, apelując do prawości Rządu — poszedłbym drogą opozycyi. Lecz wątpię, żeby dzisiejszy Rząd zachwiał się przed jakimkolwiekbądź środkiem, użyje on wszystkiego co go prowadzi do celu, użyje on i zamętu w pojęciach własności, użyje rozbratu społecznego, użyje rozbratu jaki panuje między ciemniejszymi a światlejszymi, użyje on braku poszanowania prawa, czyli innemi słowami mówiąc, użyje dystrukcyi kraju.

Zaledwie dwa lata używamy wewnętrznego spokoju, a już stosunki nasze konsolidować się zaczęły, i któż nie widzi postępu? Są nadzieje, że w kilka lat przy spokojnym rozwoju, możebyśmy zatarli ślady 90letnego bezrządu, a wtedy wolnoby nam było dążyć do pewnego celu, lecz dziś nie pora do tego, dziś wysłania lub niewysłania delegacyi do Rady Państwa ja przynajmniej nie mogę poczytać nawet za środek do tego lub owego celu, lecz powodować się muszę myślą, aby nie dopuścić złego, które nam zagraża. (Brawo.)

Pamiętajcie panowie, puściwszy się drogą opozycyi, nie wiemy gdzie się zatrzymamy. Samo rozwiązanie Sejmu nie jest dla mnie postrachem. Jestem przekonany, że Sejm następny zebrałby się w takim komplecie, że mniej więcej nasze uchwały byłyby swobodne jak dziś. Lecz poszedłszy tą drogą, cofnąć się trudno. Przeciwnicy zaś nasi będą mieli wtedy aż nadto czasu do destrukcyi kraju.

Gdybyśmy żyli w zwyczajnych stosunkach, a nadto gdyby w Monarchii jakiekolwiek wyrobiły się pojęcia konstytucyjne, należałoby nam wstąpić na drogę opozycyi, albowiem Rząd obecny cofnąć by się musiał przed tak znaczną liczbą Sejmów opozycyjnych; lecz w Austryi, gdzie jak na przykład w kraju naszym pojęciom prawnym nie nadano jeszcze stanowczego prawa obywatelstwa, o stosunkach konstytucyjnych mówić niepodobna. Niech walka konstytucyjna potrwałaby dwa lata, a przez ten czas w naszym kraju zrobionoby tyle złego, iż lękam się przewidywać. Z tego powodu jestem za przyjęciem wniosku komisyi. Co do postawionego przejścia do porządku dziennego, to przyznam się, ze mnie nieco zadziwia. Jeżeli bowiem nie jesteśmy w położeniu i w możności uchwalenia adresu, który jednakowoż jest łagodniejszej formy, to nie pojmuję, jak możemy głosować za prostem przejściem do porządku dziennego. Tak samo sprzeciwiać się muszę projektowanym tu zastrzeżeniom. Jeżeli bowiem należałoby coś uchwalić, to jużcić panowie nic innego jak adres, który komisya przedłożyła; cokolwiekbyśmy innego zaś uchwalili, byłoby osłabieniem powodów, dla których komisya cofa swój adres.

Nie możemy uchwalić adresu, bo nie jesteśmy w tem położeniu, przystąpmyż wprost do wyboru delegacyi.

Marszałek. Poseł Wodzicki ma głos.

Poseł Wodzicki. Zdania, które uważam za własne stanowisko tych, którzy to zdanie podzielają, wyświecone było dostatecznie przez mowców poprzednich. Nie byłbym tedy zabierał głosu, ani nużył Wys. Izbę powtórzeniem prawie tych samych myśli, zapisałem się do głosu jedynie z powodu postawionego przez xięcia Czartoryskiego wniosku przejścia do porządku dziennego.

W imieniu swojem i politycznych przyjaciół moich, chciałem przeciw wnioskowi xięcia Czartoryskiego jak najsilniej wystąpić, ponieważ jednak xiąże swój wniosek cofnął, nie będę się wśród znużonej już długą dyskusyą Izby nad nim zastanawiał. Zdarzyło się, że jestem obranym mówcą jeneralnym pomiędzy tymi, którzy przeciwko przystąpieniu do wyborów do głosu zapisali się, nie mogę się więc ograniczyć na tych kilku słowach, ale zmuszonym się widzę raz jeszcze dotknąć tych kwestyj, które już tak obszernie i wyczerpująco rozbierane były. Powoduje mnie także do tego stanowisko zajęte przez niektórych posłów, które mogłoby nadać inny charakter postanowieniu Izby, jeżeli do wyborów przystąpić okaże się gotową.

Mam na myśli słowa, mianowicie xięcia Sanguszki, który już to wczoraj występując przeciw projektowi adresu już dzisiaj wykazując powody, które go skłaniają do głosowania za bezwarunkowym wyborem do Rady Państwa, stawał na stanowisku czysto konstytucyjnym, łączył z pojęciem zwołanej dziś Rady Państwa, która się nazywa w reskrypcie „die verfassungsmässige" pojęcie nieprzerwalności konstytucyjno-prawnej i wykazywał niebespieczeństwa, jakie ściągnęlibyśmy na nas i na nasz kraj, gdybyśmy inną drogę obrali jak ta, która nam dozwoli naszą konstytucyjną przeszłość związać z ową konstytucyjną przyszłością, jaką reskrypt ministeryalny zapowiada a rządy pana Beusta urzeczywistnić mają dziś; gdy prawdopodobnie zdanie bezwarunkowego wyboru do Rady Państwa przeważy, zostawienia głosu tego bez odpowiedzi narazićby nas mogło na pewne niebezpieczeństwo, na posądzenie, że powody przez xięcia Sanguszkę przytoczone mogły istotnie w drobnej lub znacznej części przyczynić się do postanowienia Izby. O ile ja sądzę, rzecz się ma inaczej; ową Radę Państwa, którą podobało się Ministrowi Stanu nazwać „die verfassungsmässige", my w żaden sposób za taką uważać nie możemy. Wykazano wielokrotnie, że od chwili uznania przez koronę odrębności Sejmu węgierskiego, i zamianowania osobnego węgierskiego Ministeryum, konstytucya lutowa straciwszy jedną z najżywotniejszych części składowych, jako całość przestaje istnieć, że przeto odwoływanie się na nią w reskrypcie ministeryalnym, przy zwołaniu „des verfassungsmässigen Reichsrathes" może być tylko upozorowaniem oktrojowania.

Nad dowodami rozwodzić się nie będę, albowiem dwudniowa dyskusya przedmiot ten aż nadto może wyczerpała, a kto dotąd się nie przekonał, ten już i przezemnie przekonanym nie będzie. Nie przeczę jednakowoż, iż w pojęciu ścisłej doktryny konstytucyjnej samo już upozorowanie ma pewną wartość względną, i dla tego właśnie pojmuję, że są głosy i są przekonania, które nie chcą odstąpić od tego pozoru nawet, będącego jakby hotelem oddanym zasadom konstytucyonalizmu, ta chociażby fikcyą nieprzerwalnosci. I właśnie że motywum to pojmuję, najbardziej się go obawiam, bo posłużyć może za broń tym z pomiędzy liberałów niemieckich, którzy pojąć nie mogą, że konstytucyjnej doktrynie, praw kraju naszego i naszej narodowości, poświęcić nie chcemy.

Tem bardziej zaś panowie, rzecz tę podnoszę, albowiem łatwo być może, że zdanie, które tu było wypowiedziane, choć byłoby reprezentowanem przez kilku tylko posłów w Izbie, zostawione bez odpowiedzi, byłoby aż nadto na rękę temu bardzo silnemu elementowi w składzie Monarchii austryackiej, który na niej się opierając pseudoliberalnie zcentralizować nas pragnie, prawa skargi nawet nam odmawiając i składając je na karb reakcyi.

Gdybym był w Państwie jednolitem pod względem narodowości, i ja panowie, broniłbym choćby cieniu ustroju konstytucyjnego, gdyby już istoty uratować nie można, i ja stawiałbym sprawę ustroju mieszczącego jak największą miarę wolności za sprawę pierwszą, a obronę jej za pierwszy obywatelski obowiązek. W takiem położeniu jak nasze, musi ono iść dopiero w drugim rzędzie, a nawet jak przykłady uczą, ta narodowość, która najjaskrawiej zarzuca nam przekładanie obrony praw narodowych, nad zasady doktryn liberalnych, gdy prawa własnej jej narodowości zagrożone być się jej wydały, obronę praw tych stawiała bez wahania poprzód mniejszej albo większej miary wolności konstytucyjnej.

Jeżeli sobie panowie przypomną, skoro się poczęła kwestya księstw nadelbiańskich, cały ruch żywiołu niemieckiego w prasie, narodowych stowarzyszeniach, zatem zgoła w życiu publicznem nie opierał się na sprawie sporu o instytucye, lecz na fakcie, że Rząd duński chce wcielić prowincye w ustrój, w którym żywioł niemiecki mógłby być majoryzowany przez żywioł duński. Sądzę że tam gdzie nam idzie przedewszystkiem o zawarowanie praw naszych krajowych i narodowych, wzgląd upozorowania pewnej ciągłości prawnej konstytucyi . . dla nas wystarczającym być nie

może, aby skłonić się do poparcia systemu, który bądź co bądź podejmując przerwaną nić, myśl Schmerlingowską, pod inną formą i krętą drogą wraca do centralizacyi.

Tyle chciałem powiedzieć co do tej sprawy, dalej nie tylko w swoim i Niemiec przemawiając imieniu ale i za tych, którzy mi głosy swoje ustąpili, raz jeszcze do założenia mowy hr. Potockiego, t. j. że ci, którym wypada wybór między dwoma drogami, jakie przed niemi stoją, ważyć muszą na szali niebezpieczeństwa jakiemi jedna i druga najeżone.

Mówię tylko o niebezpiecznństwach, bo możliwe korzyści przy jednym i drugim kierunku zbyt są problematyczne, zbyt od wypadków zależne, aby niemi można mieć nadzieję wpłynąć na postanowienie Wys. Zgromadzenia.

Otóż zdaniem p. Boczkowskiego, do którego najzupełniej się przychylam, jest, że w każdym razie od obaw utracenia tego co już mamy, w razie odsunięcia się od wyboru tyle odciąć należy, że zachwianie szczupłych i nie licznych koncesyj lub osiągnięcie nowych, drogą absolutnej powolności jest niemożliwem; jeżeli się nadal utrzyma system centralizacyi, któremu każdy objaw życia i wolności narodowej przeciwnym być musi, któren pod formą absolutyzmu czy pseudo-liberalizmu w środkach przebierać nie będzie, aby dojść do ostatecznego celu, podporządkowania spraw wszelkich, dążenia do unifikacyi, do zatarcia indywidualności narodowych, poszczególnych krajów koronnych.

Jakkolwiekbądź Austrya między drogą centralizacyi, albo przyjęciem za własny, kierunku federalnego, ostatecznie wybrać będzie zmuszoną.

Jedna droga prowadzi do skonsolidowania, do zestawienia różnorodnych części składających Monarchię, w jednolitą harmonijną całość, stanowią warunek siły i utrwałość potęgi. Kierunek przeciwny po niejakich próbach i wahaniu musi prowadzić do despotyzmu, jeżeli despotyzm jest możliwym; jeżeli zaś okaże się, że wstecz powracać już dzisiaj zapóźno, do powolnego albo szybszego rozkładu.

Kto sądzi, że system centralizacyi w Austryi przez kogokolwiek reprezentowany i pod jakąkolwiek firmą będzie panował, może dozwolić na samorząd choćby w najszczuplejszych rozmiarach, choćby tylko o tyle, aby dozwolił rozwoju stosunków ekonomicznych i bogactwa prowincyj nieniemieckich, myli się i błąd drogo okupi. Że droga ta prowadzi fatalnie do despotyzmu, despotyzm do podejrzliwości i obaw, a dalej do demoralizacyi i ruiny, a w ostatecznym wyniku do podkopania i upadku Państwa, dla mnie nie podlega przynajmniej wątpliwości.

Dziś też panowie, pomimo ważności sytuacyi, która tak dobrze jak innym nie jest mi tajną, pomimo doniosłości następstw jestem za odmówieniem wyboru delegacyi do Rady Państwa, gdyż mam przekonanie, że tym sposobem możemy się przyczynić do odwrócenia, a przynajmniej skrócenia czasu nowej tej próby nieskończenie dla nas szkodliwej, a bodaj dla Państwa czy nie śmiertelnej! (Brawo z Izby i z galeryi oklaski.).

Drugi jeszcze wzgląd Wys. Izbie przedłożyć winienem z polecenia mowców, którzy głosy swoje mnie ustąpili.

Poseł Kozłowski miał zamiar wypowiedzieć, że przekonaniem jego pan Beust w Austryi dąży do odegrania roli jakiejś niepospolitej, jakiemi nie bądź środkami; że jeżeli Sejmy nie staną mu się powolnem narzędziem, obejść się bez nich potrafi, jednem słowem, że spać mu nie dają wawrzyny pana Bismarka. O ile i w jakiej mierze, zachowanie się naszego Sejmu może dopomódz w odegraniu tej roli, przesądzać trudno, jednakże p. Kozłowski jest tego zdania, że nie należy i nie godzi się nam ustępować na to, ażeby naszem zachowaniem umożebniać mu przeprowadzenie zamiarów, mających na celu raczej rozgłos i osobistą ambicyę, niż bezpieczeństwo i pewny ster Państwa, którego stał się Ministrem.

Teraz panowie idąc dalej za wątkiem własnych moich myśli, przedewszystkiem muszę odeprzeć zarzut p. Zyblikiewicza, iż wstępując na drogę opozycyi, gotujemy dla naszego kraju nieszczęścia, których tembardziej unikaćbyśmy powinny, że całą ich doniosłość znamy z przeszłości. W mojem przekonaniu stanowisko jakie zajmuję, nie jest stanowiskiem opozycyi, w każdym razie przynajmniej nie jest stanowiskiem negacyi. Odwołując się do myśli przeszłorocznego adresu i do słów Monarchy, i dziś wypowiadamy, że przy nim stoimy i stać chcemy. Odmową przystąpienia do konstytuanty wskazujemy koronie głębokie przekonanie nasze, że droga, którą obrali dzisiejsi doradcy korony, jest drogą zgubną nie tylko dla nas,

ale dla całej Monarchyi. Z gotowością do poświęcenia, z pełnem przekonaniem, że od siły i potęgi Monarchii zależą także i losy zewsząd zagrożonej narodowości naszej, z zaparciem się względów egoistycznych i chwilowych korzyści, usiłujemy udaremnić nową próbę, któraby naraziła Państwo na nowe niebezpieczeństwa, uniemożebnić powrót do systemu, któren tylu klęsk i nieszczęść stał się powodem. Nadto dbamy o potęgę Austryi, nadto zespoliliśmy się z jej losami, aby się nam godziło patrzeć obojętnie i biernie, jak właśnowolnie zwraca się ku drodze w przepaść wiodącej, choćbyśmy biernością tą osiągnąć mogli kilka miesięcy spokojnego wyczekiwania, jaki też będzie rezultat experymenty.

Takiego stanowiska opozycyjnem nazwać nie można. Dla tego też panowie mam się za równie lojalnego, za równie oddanego sprawie naszej narodowej, którą dziś łączę ze sprawą Monarchii, chociaż oświadczam, że w położeniu obecnem a po cofnięciu projektu adresu przez komisyę, przeciwko wysłaniu delegacyi do Rady Państwa głosować będę. (Brawa i oklaski huczne z Izby i z galeryi.)

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski. Mniemam że wypowiem przekonanie wszystkich panów, iż orzeczenie zeszłego Sejmu w adresie z roku 1865., iż pragniemy silnej i potężnej Austryi, jest przekonaniem całego dzisiejszego Sejmu.

Rozchodzimy się tylko w tym względzie:

Jedni z nas sądzą, iż przez niewysłanie delegacyi do Wiednia właśnie osiągną to, czego pragną, t. j. siły i potęgi Austryi, podczas gdy inni są tego zdania, że właśnie wysłaniem przyczynimy się do wzmocnienia Austryi. Ja panowie jestem tego ostatniego zdania.

Austrya przez długie wieki, aczkolwiek szanując indywidualność, rządzona absolutyzmem, doszła tam, dokąd zwykle absolutne Rządy prowadzą. Przed 18 laty osłabiona wstąpiła na drogę centralizacyi absolutnej, a potem centralizacyi niby konstytucyjnej, ale parlamentarnej. Te ostatnie Rządy resztę sił żywotnych, jakie w Monarchii zostały, zniweczyły. — Dziś nie można tego taić, Austrya jest w takim stanie, iż żadnego wstrząśnienia przeżyć nie może. Odmówienie wysłania delegacyi z naszej strony, mogłoby się stać powodem, iż parlament uchwali napowrót system zasystowany przez Najjaśniejszego Pana wrześniowym manifestem: mogłoby się stać, iż Austrya na nowo próbowałaby systemu centralizacyjnego, którvby do szczęty jej siły wyniszczył. Jeżeli my zaś chcemy silnej i potężnej Austryi, to się nie powodujmy żadnem jakiemś bezwzględnem uczuciem, ale interesem, interesem najsilniejszym dla pojedyńczego człowieka jak pojedyńczego społeczeństwa, interesem zachowania siebie samego. Idzie więc o to, że jeżeli posełając do Rady Państwa przyczynić się będziemy mogli do tego, żeby nie zaprowadzono dawnego systemu zgubnego, to przysłużymy się interesom kraju naszego, albowiem zasilimy Monarchię, ale zarazem przyczynimy się do zachowania się własnego.

Komisya proponując Sejmowi wysłanie delegacyi, propowała oraz adres, w którym miało być wypowiedziane zapatrywanie się kraju na dotychczasowe Rządy, miało być wypowiedziane potępienie tego systemu, miało być wypowiedziane, w jaki sposób kraj się zapatruje na przyszły ustrój Monarchii, i zkąd się spodziewa dla siebie lepszej doli. W obec zaszłych wypadków, w obec niebezpieczeństwa, na jakie przez uchwalenie tego adresu wystawieni bylibyśmy, komisya cofnęła swój adres.

Ależ moi panowie! delegacya nasza, jadąc do Wiednia, to samo wypowie bez wątpienia. Ponieważ komisya mniemała i mniema, że myśl wypowiedzianą zostanie nie tylko imieniem Sejmu, ale i całego kraju. (Brawo.)

Zachodzi jeszcze jeden wzgląd ważny; my chcemy i pragniemy, ażeby Austrya stała się organizmem silnym. Jak organizm pojedyńczego człowieka zawisł od wpływów zewnętrznych, tak na organizm państwowy wpływają stosunki zewnętrzne, różne niepowodzenia. Podróżni opowiadają, że lew afrykański, gdy spotka Beduina, całuje go nim go rozedrze. W roku 1849. wstąpiła Austrya na drogę nieposzanowań praw historycznych, co wywołało wojnę domową. Moskwa pomagając Austryi, dała jej ten pocałunek, a biada temu komu Moskwa raz pomoże.

Moi panowie! my możemy obawiać się, że Austrya zbliża się do Rosyi — my Polacy najlepiej znamy ofiarę tej przyjaźni, możemy zatem ostrzedz Austryę i usunąc ją od tego niebezpieczeństwa, a związać ją z Państwami zachodniemi, z Państwami, które stoją na czele cywilizacyi.

Dla tego ja obstaję przy wniosku komisyi i jestem za wysłaniem delegacyi. (Oklaski.)

Marszałek. Książę Czartoryski wniosek swój cofnął.

Poseł Adam hr. Potocki. Ja cofam mój wniosek.

Poseł Grocholski. Wnoszę głosowanie imienne, a gdyby tego była potrzeba, składam dotyczący pisemny wniosek, podpisany przez 30 posłów.

Głosy. Nie trzeba.

Głosy. Zgadzamy się.

Marszałek. Kto jest za głosowaniem imiennem, zechce wstać.

Głosy. Wszyscy, wszyscy.

Marszałek. Kto za wnioskiem komisyi, powie tak, kto jest przeciwny, powie nie, t. j. jeżeli chce, żeby posłać delegacyę, powie tak, jeżeli nie chce, to powie nie.

Poseł Pfeiffer (czyta):

Agopsowicz tak, hr. Badeni nie, ks. Barewicz tak, hr. Baworowski tak, Bazylewicz tak, Bocheński tak, Boczkowski nie, Bodnar tak, hr. Borkowski nie, Borysikiewicz tak, Bratranek tak, Breuer tak, Cichorz tak, Cieński tak, Chrzanowski nie, Czaczkowski tak, Czajkowski tak, książe Jerzy Czartoryski nie, książe Konstanty Czartoryski tak, Czerkawski tak, ks. Ditrich tak, Dubs tak, ks. Dzerowicz tak, Działoszyński tak, hr. Dzieduszycki tak, Dziewoński tak, Dziubaty tak, Dzwonkowski nie, Fihauser nie, ks. biskup Gałecki tak, Gniewosz tak, Gnoiński tak, hr. Golejewski tak, hr. Gołuchowski tak, Grocholski nie, Gross nie, Gulak tak, ks. Guszalewicz tak, Halik tak, Haller nie, Hausner tak, Helcel nie, Hönigsmann tak, Horodyski tak, Hoszard nie, Hubicki tak, Jabłonowski tak, Jakobik tak, Janowski tak, Iszczuk tak, Kabat tak, Kamiński tak, Kergel tak, Kocko tak, Koroluk tak, Kosiński tak, Kowalski tak, Kowbasiuk tak, Kozłowski nie, Kraiński nie, Krzeczunowicz nie, Kulik tak, Kierniczny tak, ks. Kuziemski tak, Landesberger tak, ks. arcybiskup Litwinowicz tak, Ławrowski tak, Ławrynowicz tak, Łepkaluk tak, hr. Łoś tak, Majer tak, Makowicz tak, Manasterski tak, Minkowicz tak, ks. Morgenstern tak, Nalepa tak, Niezabitowski nie, Pajączkowski tak, Papczuk tak, Paszkowski nie, ks. Pawlikow tak, Pfeiffer tak, ks. Pietrusiewicz tak, Pietruski tak, Pilipów tak, Piwocki tak, Podlewski tak, Polanowski tak, ks. Polański tak, Popiel tak, hr. Potocki Adam nie, hr. Potocki Alfred tak, ks. biskup Pukalski tak, Puszkarz tak, Rękas tak, Rogawski tak, hr. Russocki tak, Rutowski nie, Samelson nie, książe Sanguszko Władysław tak, Sapruka tak, Sawczyński nie, Skrzyński nie, Słupczy tak, Smarzewski nie, Smolka nie, ks. Sulikowski tak, Starowiejski nie, ks. Stępek tak, Sycz tak, Szulak tak, Szumańczowski tak, Szuszkiewicz tak, ks. arcybiskup Szymonowicz tak, hr. Tarnowski Jan nie, hr. Tarnowski Stanisław nie, Tomuś tak, Trzecieski nie, Tyszkowski nie, Wężyk tak, ks. arcybiskup Wierzchlejski tak, Wiśniewski tak, hr. Wodzicki Henryk nie, hr. Wodzicki Ludwik nie, Wolny tak, Wyrobek nie, Zbyszewski tak, Zduń nie, Ziemiałkowski tak, Zyblikiewicz tak, Zych tak, Zyńczak tak, Żuk - Skarszewski nie.

Marszałek. Za wnioskiem głos 99, przeciw wnioskowi 34. A zatem przystąpimy do wyboru. Tymczasem odroczę posiedzenie do piątej godziny.

(Po przerwie o godzinie $5^1/_2$ po południu.)

Posiedzenie otwarte; — pan sekretarz odczyta interpelacyę do pana Komisarza rządowego.

Sekretarz p. ks. Barewicz (czyta):

„Interpelacya nahlaszcza do W. Błahorodnoho Komisaria prawytelstwennoho.

Około desiatoj hodyni w noczi z 26. na 27. Lutoho d. r. napała w Magerowi, okruha Żołkiwskoho, szajka 11—12 ludej na plebaniju, powybywała wikna i wdерłasia tymy że do seredyny. Tam kynułysia ony na sidohławoho parocha Wasyla Jasińskoho i sered płaczu czetwera dribnych ditej, zbyły, skatuwały i zmuczyły reczenoho parocha, jeho żenu i mołodoho wid kilkoch nedil pro neduhu w doma zostajuczoho uczennyka syna tak, szczo ony teper pokaliczeni na ciłym tili meż żytiem i smertju nużdajutsia. Na kryk i jojk napadnenych udaryła straż cerkowna w dzwin, lude zbihły sia i pijmały 4 złoczyńciw na miści, proczych że potomu, po czym tii że zandarmamy i chłopamy do suda Nemiriwskoho widstawłeni zistały. Donosiat, szczo meże sprawciamy toho złoczynu nachodyty sia maje jakijś ekonom i organista miscewyj.

No natim szcze nestało. Zaraz na druhu nicz wpała swiża hałajstra na cmyntar cerkownyj i zbyła i pokaliczyła wartiwnyka, szczo sia powa-

żyw na gwałt dzwonyty i to do nepiznania, i wybrała mu oko.

Take sumne donesenie widbyrajuczy w toj chwyli, a zważywszy szczo tut sprawa z złoczyńcamy innoho roda, kotori wprawdi ne pidpalajut, ne hrablat, ne na majetok, no wże nad wse kożdomu doroższe żytie ważąt — majema czest interpelowaty W. Błahorodnoho Komisaria prawytelstwennoho:

1. Czy sej fakt złoczynu dijszow wże do widomosty Wysokoho Prawytelstwa?

2. Szczo Wysoke Prawytelstwo zdiłaty woznamiriaje, daby podibni napady nepowtariałyś, kotori utratoju zdorowla i zytia oczewydno zahorożajut, a i najspokijnijszych meszkańciw łehko wozmutyty i do krajewoho oburczenia sut sposibni?"

Lwiw 2. Marcia 1867.

Pawłykiw. — Borysikiewycz. — Alfred Potockij. — Wierzchlejski arcyb. — Szymonowicz biskup. — Pukalski biskup. — Dzerowicz. — Kuziemskij. — Sapruka. — Bodnar. — Papczuk. Huszałewycz. — Petruszewycz. — Szuszkiewycz. Stępek. — Ditrych. — J. Czartoryski. — Zbyszewski. — Kergel. — Koroluk. — Hausner.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Na tuju interpelacyju maju czest' widpowisty, szczo Wys. Prawytelstwo ne maje szcze żadnoho donesenia o tom zdareniju; mohu odnakoż zapewnyty, szczo Wys. Prawytelstwo zariadyło jak najsurowsze dochodżenije toj sprawy, aby wynowatych ukaraty.

Mam jeszcze obowiązek odpowiedzieć na dwie interpelacye, doręczone mi na wczorajszem rannem posiedzeniu.

A najprzód co do sprawy reorganizacyi Towarzystwa kredytowego, użył Rząd krajowy wczorajszą interpelacyę za powód, aby zapytać Wys. Ministeryum, jak sprawa ta stoi. Według właśnie co otrzymanego telegramu pana Ministra Stanu, uczynią władze co tylko można, aby sprowadzić ostateczne załatwienie tej sprawy.

Na drugą interpelacyę, co do odpisania podatków za szkody przeszłoroczne w zasiewach, przez mrozy powstałe, mam zaszczyt odpowiedzieć, iż o ile mi wiadomo, powołane w interpelacyi rozporządzenie Wys. Ministeryum z dnia 3. Września 1866. r., nakazujące dochodzenie tych szkód z urzędu w celu odpisania poszkodowanym podatków, nie zostało cofnięte. Dla czego dotąd poszkodowanym podatków nie odpisano, a w niektórych powiatach, a mianowicie Niepołomickim, dotąd nawet żadnych likwidacyi nie przeprowadzono, o tem nie mogłem dla krótkości czasu zasięgnąć wiadomości od krakowskiej Dyrekcyi finansów.

Rząd krajowy wda się jednak w tę sprawę i zarządzi co potrzeba, aby czynności urzędów powiatowych w tych wypadkach ujednostajnić i przyspieszyć.

Marszałek. Przystąpimy teraz do wyborów, najprzód z kuryi posiadłości większych — przy tym wyborze na członków delagacyi można tylko takich posłów wybierać, którzy na liście posiadłości większych wypisani są. — Pan sekretarz będzie czytał spis imienny. Na skrutatorów zapraszam panów Wężyka, Podlewskiego, Dziewońskiego, Szumańczowskiego, Russockiego, Gniewosza, Kozłowskiego, ks. Pawlikowa, Jabłonowskiego, Dubsa, Wyrobka, Samelsona, Baworowskiego, Rutowskiego, Golejewskiego, księcia Sanguszke, Kosińskiego, Morgensterna, Trzecieskiego, Pajączkowskiego. Wybieram tak dużo skrutatorów, aby prędzej szły wybory.

Sekretarz hr. Ludw. Wodzicki (czyta imienny spis posłów).

Marszałek. Przystąpimy teraz do zebrania kartek wyboru z miasta Lwowa.

Głosy. Naraz na wszystkie miasta głosować, mamy już kartki napisane.

Marszałek. Nie mogę tego dozwolić, bo jedne z drugiemi mogą się pomieszać, trzeba pojedyńczo na każdą kuryę kartki oddawać.

Głosy. To będzie jeszcze gorzej.

Marszałek. Więc proszę tylko do jednej urny składać kartki.

Sekretarz Pfeiffer (czyta):

Wybór z kuryi wyborczej miasta Lwowa, ma się odbyć z pomiędzy posłów pp. hr. Gołuchowskiego, Smolki, Ziemiałkowskiego i Dubsa.

Marszałek. Na skrutatorów zapraszam pp. Polańskiego, Pietruskiego, Żuka-Skarszewskiego, Kowalskiego, Sawczyńskiego i Łosia.

Sekretarz Pfeiffer (czyta spis posłów — posłowie oddają kartki).

Marszałek. Przystąpimy do wyboru z Izb handlowych, t. j. trzech członków podług kuryi, z Izby handlowej lwowskiej p. Breuer, z krakowskiej p. Helcel, a z brodzkiej p. Hausner. Na

skrutatorów zapraszam pp. Jerzego księcia Czartoryskiego, Tomusia, Janowskiego i hr. Jana Tarnowskiego.

Sekretarz Stan. hr. Tarnowski (czyta spis posłów — posłowie oddają kartki głosowania. Następnie):

Sprawozdawca p. Sawczyński (czyta):

Skrutynium z kuryi miasta Lwowa — wybór jednego członka. Głosujących było 125. P. Ziemiałkowski otrzymał głosów 108, Dubs 8, hr. Gołuchowski 6, Smolka 3, a zatem p. Ziemiałkowski otrzymał absolutną większość głosów, jest zatem wybrany.

Marszałek. Następuje wybór jednego członka z kuryi miast Krakowa i Biały. Wybór ma nastąpić z pomiędzy czterech posłów, t. j. pp. Majera, Zyblikiewicza, Samelsona i Seidlera.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta spis posłów — posłowie oddają kartki głosowania).

Marszałek. Następuje wybór z miast Nowy Sącz, Tarnów i Rzeszów. Wybór ma nastąpić z pomiędzy posłów pp. Kosińskiego, Rutowskiego i Zbyszewskiego. Na skrutatorów obu wyborów zapraszam pp. Cieńskiego, Manasterskiego, ks. Dzerowicza, Szumańczowskiego i Wolnego.

Sprawozdawca p. Jerzy ks. Czartoryski (czyta):

Wybór jednego członka z Izb handlowych. Głosujących było 124. P. Hausner otrzymał głosów 100, Helcel 24, a zatem p. Hausner wybrany został.

Sprawozdawca p. Żuk-Skarszewski (czyta):

Wybór jednego członka z kuryi miast Krakowa i Białej. Głosujących było 123. P. Zyblikiewicz otrzymał głosów 95, Seidler 20, Samelson 4, Majer 4, przeto p. Zyblikiewicz obrany został.

Marszałek. Następuje wybór z kuryi miast Przemyśl, Jarosław, Drohobycz i Sambor, który powinien wypaść pomiędzy posłami pp. J. E. ks. bisk. Polańskim, Jerzym ks. Czartoryskim, Zychem i Michałem Popielem. Skrutatorami będą przy tym wyborze pp. ks. Dr. Polański, Żuk-Skarszewski, Kowalski, Sawczyński, hr. Łoś.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta spis posłów — posłowie oddają kartki głosowania).

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta):

Skrutynium głosowania z kuryi miast Nowy Sącz, Tarnów i Rzeszów. Rezultat jest następujący: Głosujących było 124, absolutna większość wynosi 63 głosów. P. Zbyszewski otrzymał głosów 99, Kosiński 19, a p. Rutowski 6 — przeto p. Zbyszewski został wybrany.

Poseł Podlewski (czyta):

Wybór posłów z kuryi większych posiadłości. Głosujących było 128 — absolutna większość 65. P. Jerzy ks. Czartoryski otrzymał głosów 120. Krzeczunowicz 119, Ludwik Skrzyński 107, ks. Barewicz 105, hr. Wodzicki Ludwik 97, Gros 84, hr. Tarnowski Stanisław 84, hr. Wodzicki Henryk 79, Chrzanowski 74, hr. Golejewski 70, Dr. Czajkowski 71, Dr. Wężyk 66, Horodyski 66. Przeto ci wszyscy posłowie zostali absolutną większością głosów obrani.

Sekretarz Stan. hr. Tarnowski. Okręg wyborczy miast: Stanisławow, Stryj i Kołomyja, z pomiędzy posłów Ignacego Kamińskiego, Maurycego Dr. Kabata i Maxymiliana Dr. Landesbergera ma Wys. Izba jednego na delegata wybrać. (Czyta imienny spis posłów, którzy do urny swe głosy oddają).

Marszałek. Do skrutynium zapraszam pp. Borysikiewicza, Kulika, Fihausera, Wiśniowskiego, Cichorza i ks. Sólikowskiego.

Sprawozdawca p. Pietruski (z trybuny): Rezultat z przedsięwziętego wyboru do Rady Państwa z miast Przemyśla, Jarosławia, Drohobycza i Sambora. Głosujących było 118, absolutna większość 60.

P. ks. Tomasz Polański otrzymał głosów 70, książe Jerzy Czartoryski 43, Popiel 4, Dr. Zduń 1 — a zatem ks. Tomasz Polański jest wybrany.

Marszałek. Okręg wyborczy miast Tarnopola i Brodów, z pomiędzy pp. Zygmunta Sawczyńskiego i Oswalda Dr. Hoenigsmana Izba ma wybrać jednego. Do skrutynium zapraszam tych samych p. posłów, którzy skrutynium odbywali z wyboru z miast Przemyśla, Jarosławia, Drohobyczy i Sambora.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta imienny spis posłów, którzy do urny składają swe kartki).

Marszałek. Teraz nastąpi wybór z mniejszych posiadłości okręgów wyborczych z powiatów Lwów, Grodek, Sambor, Turka i t. d. Izba wybierze dwóch z pomiędzy p. posłów Karola Piwockiego, Dr. Emila Pfeiffera, Juliana Ławrowskiego, Jędrzeja Minkowicza, Bazylego Kocka, Jana Tomusia i Jędrzeja Szulaka. Do skrutynium zapraszam pp. Bratranka, Potockiego Alfreda, Hubickiego, Popiela, Szuszkiewicza i Kowbasiuka.

Sekretarz Stan. hr. Tarnowski (czyta imienny spis posłów, a ci składają swe kartki z głosami do urny).

Sprawozdawca p. Sólikowski (z trybuny): Rezultat dokonanego wyboru z okręgu wyborczego miast Stanisławów, Stryj i Kołomyja. Głosujących było 127 — bezwzględna wiekszość 64. Pan Maxymilian Landesberger otrzymał głosów 67, Ignacy Kamiński 54, Maurycy Kabat 4, Hönigsman 1 i Popiel 1 głos, a zatem został p. Landesberger wybranym.

Sprawozdawca p. hr. Łoś (z trybuny): Rezultat wyboru dokonanego z miasta Brodów i Tarnopola. Głosujących było 120 — bezwzględna większość 61. Pan Zygmunt Sawczyński otrzymał 96 głosów, zaś Dr. Oswald Hönigsman 24 głosów, a więc obranym jest p. Zygmunt Sawczyński.

Marszałek. Przystąpimy do wyboru z gmin wiejskich Brzeżany, Bóbrka, Chodorów, Rohatyn, Podhajce i t. d. Posłowie, z których Wys. Izba jednego ma wybrać, są: pp. Alfred hr. Potocki, ks. Hipolit Dzerowicz, Bazyli Makowicz i ks. Teofil Pawlików. Do skrutynium zapraszam pp. Dr. Zdunia, ks. Morgensterna, Kamińskiego, p. Wolnego i ks. Polańskiego (po chwili): dla przyspieszenia czynności skrutynium dodam jeszcze ks. Jana Guszalewicza i p. Dziubatego.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta imienny spis posłów, którzy swe kartki z głosami oddają do urny).

Marszałek. Przystępujemy z kolei do wyboru z gmin mniejszych powiatów Zaleszczyki, Tłuste, Czortków, Borszczów, Kopeczyńce i Husiatyn. Wys. Izba wybierze z pomiędzy posłów Stefana Papczuka, Gulaka Jana, Manasterskiego Jana i Borysikiewicza Iwana jednego delegata. Do skrutynium zapraszam pp. Tyszkowskiego, Hoszarda, Kowalskiego, Zycha, Zyńczaka i Kocka.

Sekretarz Pfeiffer. Posłowie między którem wybór ma być uskuteczniony są: pp. Stefan Papczuk, Jan Gulak, Jan Manasterski i Iwan Borysikiewicz. (Czyta imienny spis posłów, którzy oddają swe głosy do urny.)

Sprawozdawca p. Kamiński (z trybuny): Rezultat wyboru z okręgu wyborczego gmin mniejszych w powiatach Brzeżany, Przemyślany, Bóbrka, Chodorów, Rohatyn, Podhajce i t. d. Głosujących było 127 — bezwzględna większość 64. P. Alfred hr. Potocki otrzymał głosów 86, ks. Teofil Pawlików 25, Makowicz 5, ks. Dzerowicz 3, a zatem został wybranym p. Alfred hr. Potocki.

Marszałek. Przystąpimy do wyborów z gmin mniejszych w powiatach Kołomyja, Horodenka, Kosów, Zabłotów i t. d. Wybór jednego delegata ma nastąpić z pomiędzy posłów Mikołaja Kowbasiuka, Ludomira Cieńskiego i Kościa Łepkaluka.

Sprawozdawca p. Popiel (z trybuny): Rezultat skrutynium wyboru delegata z okręgów wyborczych w powiatach Grodek, Lwów i t. d. Głosowało 129 — bezwzględna większość 65. P. Emil Dr. Pfeiffer otrzymał głosów 99, Jan Tomuś 95, Ławrowski 29, Minkowicz 24, Kocko 5, Piwocki 5, a zatem obrany większością głosów Dr. Emil Pfeiffer i Jan Tomuś.

Sekretarz Stan. hr. Tarnowski. Mamy przedsiewziąść wybór z okręgu gmin wiejskich w powiatach Obertyn, Kosów, Śniatyn, Zabłotów i t. d. Wys. Izba wybiera jednego delegata z pomiędzy pp. Ludomira Cieńskiego, Mikołaja Kowbasiuka i Kościa Łepkaluka.

Marszałek. Do skrutynium zapraszam pp. Bazylewicza, Działoszyńskiego, Russockiego, Dzwonkowskiego, Ditricha i Dziewońskiego.

Sekretarz Stan. hr. Tarnowski (czyta spis imienny posłów, którzy oddają kartki z swemi głosami do urny).

Sprawozdawca p. Hoszard (z trybuny): Rezultat z odbytego wyboru delegata z posiadłości mniejszych powiatów Zaleszczyki, Tłuste, Kosów i t. d. Głosujących było 126 — absolutna większość 64. Poseł Jan Manasterski otrzymał głosów 99, Iwan Borysikiewicz 23, Kowbasiuk 1, Papczuk 1, Szulak 1, a zatem wybranym jest absolutną większością p. Jan Manasterski.

Marszałek. Przystąpimy do wyborów delegata z okręgu gmin wiejskich z powiatów Przemyśl, Sieniawa, Krakowiec i Sądowa Wisznia. Z pomiędzy 4 posłów pp. Bazylego Kowalskiego, Ignacego Kulika, Jana Bazylewicza i p. Aleksandra Halika Izba wybiera jednego. Do skrutynium wzywam pp. Badeniego, Niezabitowskiego, ks. Guszalewicza i Dziubatego.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta imienny spis posłów, którzy swe głosy oddają do urny).

Skrawozdawca p. hr. Russocki (z trybuny): Rezultat skrutynium z wyboru jednego delegata do Rady Państwa z gmin wiejskich do obwodu kołomyjskiego należących. Głosujących było 123, absolutna większość 62. P. Ludomir Cieński otrzymał

głosów 94, Mikołaj Kowbasiuk 25, Łepkaluk 4, Ziemiałkowski 1, a zatem p. Ludomir Cieński jest wybrany. (Brawo.)

Marszałek. Teraz przystąpimy do wyboru delegata z gmin wiejskich w powiatach Sanok, Lisko, Rymanów. Dobromil i Dąbrowa. Izba wybiera jednego z pomiędzy pięciu posłów pp. Zynczaka. Sycza. Tyszkowskiego, ks. Stępka i ks. Ditricha. Do skrutynium zapraszam pp. ks. Pietrusiewicza, Helcla, Puszkarza, Zycha, Szulaka i Dubsa.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski (czyta imienny spis posłów, a ci kartki oddają).

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta z trybuny): Rezultat wyboru posła do Rady Państwa z okręgów wyborczych Przemyśl, Jarosław, Sieniawa i Radymno. Głosujących było 122, absolutna większość wynosi 62. P. Ignacy Jakobik otrzymał głosów 62, Aleksander Halik 33, Bazyli Kowalski 25. Jan Bazylewicz 2, a zatem p. Ignacy Jakobik został wybranym na posła do Rady Państwa.

Marszałek. Teraz następują okręgi wyborcze Stanisławów. Halicz, Bohorodczany, Manasterzyska. Nadwórna. Tyśmienica, Buczacz i Delatyn. Z tych okręgów jest 5 posłów: pp. Koroluk, Czaczkowski, Działoszyński, Ławrynowicz i Pilipów; z tych pięciu trzeba wybrać jednego. Do skrutynium zapraszam pp. Tyszkowskiego, Hoszarda, Golejewskiego. Zycha, Zynczaka i Kocka.

Sekretarz p. ks. Barewicz (czyta imienny spis posłów, a ci kartki oddają).

Marszałek. Następują okręgi wyborcze Stryj, Skole, Dolina, Kałusz i Mikołajów. Z tych okręgów są posłami: pp. Szuszkiewicz, ks. Guszalewicz, ks. Pietrusiewicz i ks. Kuziemski, z pomiędzy tych trzeba wybrać jednego. Do skrutynium zapraszam pp. Borysikiewicza, Jabłonowskiego, Minkowicza, Hönigsmana i Agopsowicza.

Sprawozdawca p. Helcel (czyta z trybuny): Sprawozdanie z wyboru posła w okręgach wyborczych Stanisławów, Bohorodczany, Manasterzyska, Nadwórna, Tyśmienica. Głosujących było 118 — absolutna większość wynosi 60. P. Michał Działoszyński otrzymał głosów 88, p. Oleksa Koroluk 17, Jan Czaczkowski 9, Mikołaj Ławrynowicz 3, Dmytro Pilipów 1, a zatem p. Działoszyński został wybrany.

Marszałek. Następują okręgi wyborcze Tarnopol, Skałat, Zbaraż i Trembowla. Z tych okręgów są posłami: pp. Dziubaty, Kierniczny i Włodzimierz hr. Baworowski; z pomiędzy tych trzeba jednego wybrać. Do skrutynium zapraszam pp. Tarnowskiego Jana, Saprukę, Polanowskiego, Szulaka, Fihausera i Gnoińskiego.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta imienny spis posłów, a ci kartki oddają).

Sprawozdawca p. Hönigsman (z trybuny czyta): Rezultat głosowania na jednego posła do Rady Państwa z okręgów wyborczych Stryj, Skole, Dolina, Kałusz i Mikołajów był następujący: Głosujących było 125 — absolutna większość wynosi 63. Ks. Guszalewicz otrzymał głosów 96, ks. Kuziemski 28, p. Szuszkiewicz 1. więc ks. Guszalewicz został wybrany na posła.

Marszałek. Następują okręgi wyborcze Złoczów, Łopatyn, Brody, Radziechów, Busk, Kamionka, Olesko, Założce i Zborów. Posłami z tych okręgów są: pp. Roman Iszczuk i Iwan Bodnar, trzeba z pomiędzy tych wybrać jednego. Do skrutynium zapraszam pp. Kulika, ks. Pawlikowa, Landesbergera, Kiernicznego, Pajączkowskiego i ks. Stępka.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta imienny spis posłów, a ci kartki oddają).

Sprawozdawca p. Polanowski (z trybuny czyta): Rezultat wyboru posła do Rady Państwa z okręgów wyborczych Tarnopol, Skałat. Zbaraż i Trembowla. Głosujących było 120 — absolutna większość wynosi 61. P. Włodzimierz hr. Baworowski otrzymał głosów 117. Sebastyan Dziubaty 2, Daniel Kierniczny 1, a zatem p. Baworowski został wybranym na posła.

Marszałek. Następują okręgi wyborcze Żółkiew, Kulików, Bełz, Lubaczów i Rawa. Posłami z tych okręgów są: pp. Sapruka, Polanowski i Janowski. z pomiędzy tych trzeba wybrać jednego. Do skrutynium zapraszam pp. Jakobika, Czartoryskiego Konstantego, Niezabitowskiego, Gulaka, Wyrobka i Tomusia.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta spis imienny posłów, a ci kartki oddają).

Sprawozdawca p. Landesberger (z trybuny czyta): Rezultat wyboru posła do Rady Państwa z okręgów wyborczych Złoczów, Łopatyn, Brody, Radziechów, Busk, Kamionka, Olesko, Założce i Zborów. W głosowaniu brało udział 120 posłów — absolutną większość stanowi 61. Poseł Bodnar otrzymał głosów 107, p. Iszczuk 12, p. Polanowski 1. a zatem p. Bodnar został wybrany na posła.

Marszałek. Następują okręgi wyborcze gmin miejskich Kraków, Mogiła, Chrzanów, Bochnia, Brzesko, Wieliczka, Wadowice, Kęty, Myślenice, Żywiec. Z tych okręgów są posłami: Szumańczewski, Adam hr. Potocki, Hoszard, Nalepa, Dziewoński, Wyrobek, Zduń i Wolny. Z pomiędzy tych posłów trzeba dwóch wybrać. Do skrutynium zapraszam pp. Hausnera. Wiśniowskiego, Czaczkowskiego, Sanguszkę, ks. Kuziemskiego i Manasterskiego.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta imienny spis posłów, a ci kartki oddają).

Sprawozdawca p. Wyrobek (z trybuny czyta): Rezultat skrutynium wyboru z gmin wiejskich Żółkiew, Kulików, Belz, Lubaczów i Rawa. Głosujących było 120 — absolutna większość wynosi 61. P. Polanowski otrzymał głosów 90, p. Janowski 22, p. Sapruka 8, a zatem p. Polanowski został wybrany na posła do Wiednia.

Marszałek. Następują okręgi wyborcze Jasło, Brzostek, Rzeszów, Głogów, Łańcut, Przeworsk, Leżajsk, Sokołów, Ulanów, Rozwadów, Tyczyn, Tarnow, Dąbrowa, Dembica, Ropczyce i Mielec. Posłami z tych okręgów są pp. Rogawski, Wiśniowski, Słupczy, Rękas, ks. Solikowski, książę Paweł Sanguszko. ks. Morgenstern, Puszkarz, Kulik i Jan hr. Tarnowski; z pomiędzy tych posłów trzeba trzech wybrać. Do skrutynium zapraszam pp. Tyszkowskiego, Hoszarda, Golejewskiego, Zycha, Zynczaka i Kocka. Ponieważ tu trzeba trzech członków wybierać, dam 5 minut czasu de napisania kartek.

Głosy. Mamy już gotowe.

Marszałek. Więc dodam jeszcze trzech skrutatorów, aby prędzej poszło, pp. Niezabitowskiego, ks. Guszalewicza i Dziubatego.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta spis imienny posłów, a ci kartki oddają).

Marszałek. Mamy jeszcze ostatni wybór dopełnić z okręgów wyborczych Gorlice, Nowy Sącz, Stary Sącz, Nowytarg i Limanowa. Z tych okręgów jest dwóch posłów, pp. Fihauser i Cichorz, z pomiędzy których trzeba jednego wybrać. Do skrutynium zapraszam pp. Podlewskiego, Borysikiewicza, Żuka-Skarszewskiego, Papczuka, Rutowskiego i Halika.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski (czyta imienny spis posłów, a ci kartki oddają).

Sprawozdawca Władysław książę Sanguszko (czyta z trybuny): Rezultat wyborów z okręgów wyborczych Kraków, Mogiła, Chrzanów, Bochnia, Brzesko, Wieliczka, Wadowice, Kęty, Myślenice i Żywiec. Głosujących było 119 — absolutna większość wynosi 60. Jeden bilet komisya skrutacyjna nie uwzględniła, ponieważ tylko jedno nazwisko było na nim napisane. P. Wyrobek otrzymał głosów 71, p. Adam hr. Potocki 68, dalej Wolny 39, Szumańczewski 33, Zduń 19, Dziewoński 6, Hoszard 1, a zatem pp. Wyrobek i hr. Potocki otrzymali więcej głosów jak absolutna większość wynosi.

Głos. Trzeba jeszcze jednego posła wybierać.

Inny głos. Nie trzeba, bo tylko dwóch posłów ma być wybranych.

Marszałek. Przerwę posiedzenie na chwilę, póki skrutynium nie będzie gotowe.

(Następuje kilkuminutowa przerwa. Po przerwie):

Sprawozdawca p. Niezabitowski (czyta z trybuny):

Rezultat wyboru z okręgów wyborczych Jasło, Brzostek, Rzeszow, Głogow, Łańcut, Przeworsk, Leżajsk, Sokołów, Ulanów, Rozwadów, Tyczyn, Tarnów, Dąbrowa, Dembica, Ropczyce i Mielec. Głosujących było 113 — absolutna większość wynosi 57. Ks. Sólikowski otrzymał głosów 74, ks. Morgenstern 65, a Rogawski 69, a zatem wszyscy trzej zostali wybrani.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta z trybuny):

Rezultat wyboru z okręgów wyborczych Gorlice, Nowy Sącz, Stary Sącz, Nowytarg i Limanowa. Głosujących było 105 — absolutna większość wynosi 53. P. Fihauser otrzymał głosów 85 a p. Cichorz 20, zatem p. Fihauser został wybrany na posła do Rady Państwa.

Jego Ekscellencya p. Namiestnik Agenor hr. Gołuchowski.

Wysokie Zgromadzenie!

Brak jasnego określenia wzajemnych stosunków między pojedyńczemi krajami koronnemi, jakoteż łączności onych ze wspólnem zastępstwem Państwa, głownym są powodem niesmaku i zwątpienia, które niestety coraz wybitniej na jaw występują u ludów osiadłych po prawym brzegu Litawy. Pojaw ten wszelako zadziwiać nas nie może, dyplom bowiem dnia 20. Października 1860. roku wydany, w ogólnych tylko zarysach nacechował wielkomyślne zamiary miłościwie nam panującego

Cesarza i Króla, zostawiając dalszy ich rozwój przyszłemu ukonstytuowaniu się Austryi.

Że zaś dokonanie dzieła tak olbrzymiej doniosłości zanim się ustali, przez cierniste koleje drażliwych rokowań przechodzić musi, każdy przyzna, komu przejścia dziejowych przesileń nie są obce. Już pierwsza na podstawie październikowego dyplomu, wydana ustawa lutowa sparła się na zaciętym oporze reprezentacyi węgierskiej, a powolne i stopniowe tylko uchylenie spornych przedmiotów, dłuższego wymagało czasu, w ciągu którego w pojedyńczych krajach koronnych, tyle różne od siebie wyradzały i zakorzeniały się zapatrywania i domagania.

Zlanie przeto tych odśrodkujących pojęć w jedne harmonijną całość, żywotnym jest warunkiem silnego odrodzenia się Austryi. To też Wybrańcy kraju, pomni na zeszłoroczne oświadczenie Sejmu, iż przy Najjaśniejszym Cesarzu i Królu stać chcemy i stoimy, pomimo nasuwających się wątpliwości, przemogli wstręt swój i skłonili się w tej tak ważnej dla Państwa chwili, do wyboru w myśl przedłożenia rządowego 38 posłów jako delegacyą na powołaną przez Najj. Pana Radę Państwa, której Rząd cesarsko-królewski zamierza przedłożyć ważne do obrad przedmioty. Mnie zaś, jako Namiestnikowi cesarskiemu, miły dostaje się w udziale obowiązek, wyrazić Wysokiemu Zgromadzeniu moją najszczerszą podziękę, że pomimo tylu nastręczających się trudności, które przezwyciężyć przyszło, przystąpiło do wyboru delegacyi i objawiło tym aktem swoją gotowość wspierania i bronienia z równem poświęceniem i z zapałem tak wspólne potrzeby i interesa Państwa, jakoteż autonomię kraju naszego. (Huczne oklaski.)

Marszałek. Szanowne Zgromadzenie!

Kończymy nasze posiedzenia, wychodząc z nich z uczuciem nie tak miłem, jak było ostatnie, bo ostatnie posiedzenie kończyliśmy pełni nadziei, dziś lękamy się, że wrócimy w kolej, która nam była zawsze nie miłą. Spodziewajmy się że teraz, gdy idzie o rozwój Państwa i zmianę konstytucyi, zadanie będzie nie łatwem wprawdzie, ale zadaniem będzie wybranych przez nas posłów, starać się wywalczyć nam autonomię, od której zależyć będzie pomyślność kraju naszego. Miejmy nadzieję, że ich trudy nie będą nadaremne, a liczmy na Najjaśniejszego Pana, że nas wesprze i będzie dla nas Ojcem. Myśmy Go prosili w naszych poprzednich adresach, które On tak łaskawie przyjął, miejmy zatem nadzieję, że przy Jego pomocy otrzymamy tę autonomię, która zapewniając siły Państwu, da nam rozwój w naszym kraju. Zawołajmy więc trzykrotnie: Niech żyje nasz Cesarz i Król!

(Zgromadzenie powtórzyło trzykrotnie: „Niech żyje!“ i „Mnohaja lita!“)

Marszałek. Odczytam, teraz protokół dzisiejszego posiedzenia, i na tem skończymy nasze obrady.

Sekretarz Lud. hr. Wodzicki (czyta protokół tego ostatniego posiedzenia).

Marszałek. Co do odczytanego protokółu nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty.

Jutro o godzinie 9tej z rana będzie nabożeństwo uroczyste w Katedrze i w Cerkwi wołoskiej. Sejm ogłaszam za zamknięty.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11tej w nocy.)